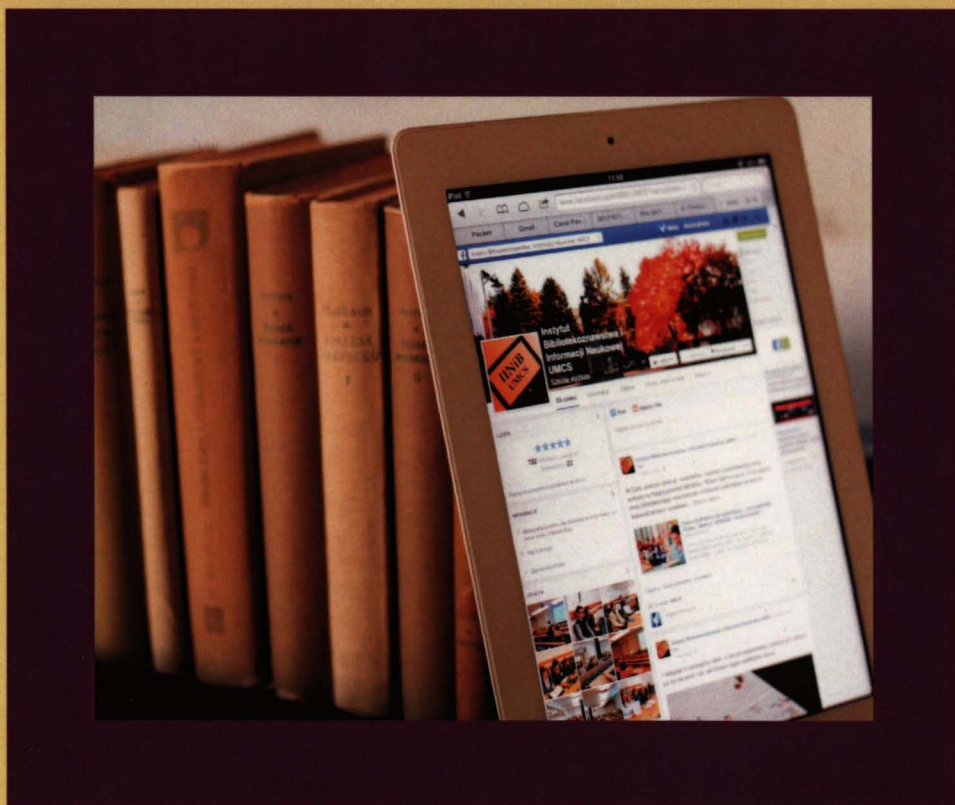


Biblioteka Główna
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

FOLIA BIBLIOLOGICA

Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS

(2015, vol. LVII)



WYDAWNICTWO UNIwersytetu MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

FOLIA BIBLIOLOGICA

Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS

Redakcja naukowa czasopisma „Folia Bibliologica”

RADA NAUKOWA

Beata Cessak-Obydzińska (Monterrey County Free Libraries w Kalifornii, USA)
Anna Dymmel (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
Anna Gruca (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)
Jolanta Gwioździk (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Zoja Jaroszewicz-Pieresałcew (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
Maria Komova (Lviv Polytechnic National University, Ukraina)
Bożena Koredczuk (Uniwersytet Wrocławski)
Tomasz Kruszewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
Svitlana Lisina (Lviv Polytechnic National University, Ukraina)
Zbigniew Osiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
Ewa Teodorowicz-Hellman (Uniwersytet Sztokholmski, Szwecja)
Jadwiga Woźniak-Kasperek (Uniwersytet Warszawski)
Grażyna Wrona (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

REDAKCJA

Maria Juda (*redaktor naczelny*)
Bogusław Kasperek
Anita Has-Tokarz
Alicja Matczuk

Stanisława Wojnarowicz i Renata Malesa (*sekretarze redakcji*)

REDAKCJA NAUKOWA TOMU

Anita Has-Tokarz



Biblioteka Główna

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

FOLIA BIBLIOLOGICA

Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS

(2015, vol. LVII)

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

LUBLIN 2015

Recenzent
dr hab. Małgorzata Kisilowska

Redakcja wydawnicza
Anna Marszał

Redakcja techniczna
Roman Flut

Projekt okładki i stron tytułowych
Marta i Zdzisław Kwiatkowski

Skład
Jadwiga Szczęotka-Fabisiak

© Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015

ISSN 1230-2376

WYDAWNICTWO UNIwersytetu MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ
20-031 Lublin, ul. Idziego Radziszewskiego 11
tel. 81 537 53 04
www.wydawnictwo.umcs.lublin.pl
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

Dział Handlowy
tel./faks 81 537 53 02
Księgarnia internetowa: www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Drukarnia „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce
Nakład 140 egz.

SPIS TREŚCI

Od redakcji	7
-----------------------	---

A R T Y K U Ł Y

<i>Ewa Wierucka</i> Zoomorficzne symbole ewangelistów w zabytkach piśmiennictwa ruskiego	11
<i>Barbara Woźniak</i> Na marginesie <i>Listu Rosy Bailly do dyrektora Biblioteki UMCS Tadeusza Smółki</i> z 27 grudnia 1967 roku	29
<i>Monika Żuraw</i> Przyszłość książki drukowanej w czasach e-booka (z perspektywy bibliotekarza) . .	45
<i>Piotr Rudera</i> Czytelnictwo w kulturze nowych mediów – napływ informacji a percepcja ludzka .	55
<i>Monika Jaworska, Ewa Rzeska</i> Gromadzenie zbiorów w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodow- skiej w Lublinie – problemy i kierunki rozwoju	63
<i>Artur Maik</i> Ochrona przed spamem w przepisach	79
<i>Jakub Kuna, Anna Rzuciło</i> Jak zobaczyć informację, czyli różnorodne funkcje mapy w procesie wymiany informacji	87

Jakub Maciej Łubocki

Frazes czy faktyczna treść? Relewanca pojęcia ‘społeczeństwo informacyjne’ i jego synonimów w tytułach artykułów z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej 99

Marcin Karwowski

Reklama natywna – czy to jeszcze informacja? 115

R E C E N Z J E

Piotr Tańkowski

Rec.: Lucien Febvre, Henri-Jean Martin, *Narodziny książki*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, ss. 577 127

M A T E R I A Ł Y I S P R A W O Z D A N I A

Anna Dymmel

Najnowsze trendy we współczesnym bibliotekarstwie amerykańskim 135

Artur Znajomski

Sprawozdanie z XII Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kraków–Lwów. Książki, czasopisma biblioteki XIX i XX wieku” (Kraków, 13–14 listopada 2014 roku) 139

Stanisława Wojnarowicz

Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Biblioteka w czasie – czas w bibliotece” (Lublin, 25–26 września 2014 roku) 145

Anna Bogowska

Sprawozdanie z wystawy *Polska na mapach XIX-wiecznych – prezentacja wybranych map ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej UMCS* zorganizowanej w ramach XXVII Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Kartografii (BG UMCS w Lublinie w 2013 roku) 153

Marzena Bukowska

Sprawozdanie z wystawy *Strzał w dziesiątkę!* zorganizowanej w ramach konferencji „Polska i Unia Europejska wobec wyzwań współczesnego świata” (16 czerwca 2014, Wydział Politologii UMCS w Lublinie) 173

Grażyna Piechota

Sprawozdanie z Konferencji Naukowej „Biblioteka, Książka, Informacja i Internet 2014” (Lublin, 16–17 października 2014 roku) 179

OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny już tom „Folia Bibliologica”, który zawiera artykuły o charakterze studiów, analiz, przyczynków, ale też recenzje i liczne sprawozdania. Zebrane w tomie teksty mają charakter teoretyczny i praktyczny: stanowią wspólny owoc wysiłku badaczy akademickich związanych z bibliologią, informatologią oraz naukami pokrewnymi, jak również praktyków-bibliotekarzy. Badaczy i pracowników bibliotek już doświadczonych, wytrawnych, ale też, tych, którzy dopiero rozpoczęli naukową bądź bibliotekarską karierę.

Podobnie jak wcześniejsze tomy, także niniejszy jest ściśle związany ze zjawiskami głównie najnowszymi z obszaru informacji naukowej i dyscyplin komplementarnych (m.in. marketingu, prawa, historii sztuki), wyrasta z dążenia do ich opisu, analizy, uporządkowania, hierarchizacji i – zdarza się, że z subiektywnej – interpretacji. Na tom złożyły się także studia, które ogniskują wokół zagadnień związanych z tradycyjnie rozumianą nauką o książce i bibliotece, w tym z bibliologią historyczną.

Formułowanie diagnoz, prezentowanie opisów rzeczy, procesów i zjawisk najnowszych są na ogół potrzebą chwili – nie dlatego przecież, że diagnozy te rozstrząsają w sposób ostateczny wszelkie wątpliwości i dają jasne, mocne, niepodlegające dalszym dyskusjom rozstrzygnięcia pozwalające na pełniejszą orientację w złożonej rzeczywistości bibliologiczno-informatologicznej, ale dlatego, że skłaniają do dalszych poszukiwań badawczych. Chcielibyśmy, aby niniejszy tom skłonił Czytelników do własnych poszukiwań, refleksji, stawiania nowych pytań badawczych, aktywności bibliotecznej, twórczej, krytycznej.

Anita Has-Tokarz

ARTYKUŁY

Ewa Wierucka

Biblioteka Wydziału Humanistycznego
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ZOOMORFICZNE SYMBOLE EWANGELISTÓW W ZABYTKACH PIŚMIENNICTWA RUSKIEGO

Zoomorphic symbols of the Four Evangelists in monuments of Russian literature

Abstract: The object of the analysis are the zoomorphic symbols of the Four Evangelists, presented in miniatures of Medieval monuments of Russian literature. The paper discusses three schemes of linking an Apostle with a symbol and presents iconographic realizations illustrating the scheme of St. Jerome that fairly early became fixed in the iconography of Western Europe and then became the obligatory one also in Russia. According to that scheme, the symbol of St. Matthew is a winged man/angel, St. Mark is symbolised by a lion, St. Luke by a bull/ox, and St. John by an eagle. The presence of animal symbols in images of the Biblical world (The Book of Ezekiel, St. John's Apocalypse) was a source of many problems for researchers and theologians which they tried to resolve by referring to the Bible. However, the meanings referred to in the paper and hidden behind the symbols of the lion, the eagle and the ox are evidence that they had become cult (demonic) animals much earlier than the start of the Christ Era on the Earth. Their deep rooting in the human mind surely contributed to the use of those most powerful and the most universal symbols of the ancient (pagan) repertoire for the expression of new meanings which could not be expressed in a language intelligible to the common man. The symbols, in this case zoomorphic ones, became the sole specific language of religion at the initial stage of the Christian history of humanity.

Książka przyszła na Ruś na długo przed przyjęciem chrześcijaństwa (988), jednak sztuka książki zaczęła się rozwijać na ziemi ruskiej dopiero pod koniec X wieku. Książę Włodzimierz (?–1015), po tym jak wprowadził prawosławie jako religię państwową, polecił kierować na „nauczenie książnoje” dzieci z rodzin bogatych, średniozamożnych, a nawet biednych, gdyż „dusza biezbukownaja miortwa jawlajetsia w czełowiecech”¹.

¹ „Dusza analfabety jest martwa” – tu i dalej tłum. własne E. W. Zob. T. W. Uchowa, *Książnaja*

Ważnym elementem *decorum* książki rękopiśmiennej była miniatura (wł., łac. iluminacja) – kolorowy obrazek przedstawiający postaci ludzi, pejzaż i obiekty architektury. Miniatura wywodzi się z malarstwa ikonowego, które było głównym (i długo jedynym) rodzajem malarstwa w Bizancjum i u prawosławnych Słowian. Miniatura była ściśle związana ze sferą *sacrum*, nastawiona na wzbudzenie określonych religijnych uczuć i nastrojów. Jednak miniatura staroruska ewoluowała w stronę Zachodu, skąd przenikały na Ruś iluminowane księgi i dzieła sztuki². Stąd obecność w miniaturach staroruskich motywów uniwersalnych, znanych całemu chrześcijańskiemu światu.

Takim uniwersalnym motywem, który na całe stulecia zdominował miniatury Wschodu i Zachodu Europy, były postacie czterech ewangelistów. Ukazywano je wraz z przypisywanymi im symbolami, ale także bez nich. „Portret ewangelisty to jeden z najwcześniejszych portretów, które stworzyła sztuka chrześcijańska”³, zarówno w wariacie łacińskim, jak i bizantyńskim, zainspirowana przez modele antyczne.

Portrety ewangelistów doczekały się już licznych opracowań⁴, w przeważającej części obcojęzycznych. Nieliczni autorzy polscy (np. Maria Rzepińska⁵, Maria Skubiszewska⁶, Piotr Skubiszewski⁷, Lech Stachowiak⁸, Stanisław Stys⁹), jak można się domyślać, dotykali problemu tylko przy okazji szerszych badań z zakresu już to historii sztuki, już to teologii. W tej sytuacji pozycją fundamentalną wydaje się książka Urszuli M. Mazurczak, która swój dyskurs oparła na bardzo szczegółowej analizie teologicznej symboli przypisanych do czterech ewangelistów, badając sposób, moment i artystyczne przedstawienie w dziele sztuki przekazu charyzmatu, gdzie symbol traktowany jest jako jeden z podmiotów bożej inspiracji¹⁰.

miniatura Driewniej Rusi, [w:] *Trista wiekow iskusstwa. Iskusstwo Jewropiejskoj czasti SSSR*, red. R. W. Timofiejewa, Moskwa 1976, s. 209.

² Zob. W. N. Szczepkin, *Russkaja paleografia*, Moskwa 1967, s. 86–88.

³ Zob. A. M. Triend, *The portraits of the Evangelists in Greek and Latin Manuscripts*, „Art Studies” V 1927, s. 1; VII 1929, s. 2. Cyt. za: U. M. Mazurczak, *Motywy inspiracji w średniowiecznych wizerunkach Ewangelistów*, Lublin 1992, s. 16.

⁴ Zob. *Bibliografia*, [w:] U. M. Mazurczak, *op. cit.*, s. 271–287.

⁵ M. Rzepińska, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, t. 1, Warszawa 1978.

⁶ M. Skubiszewska, *Malarstwo Italii w latach 1250–1400*, Warszawa 1980.

⁷ P. Skubiszewski, *Malarstwo karolińskie i przedromańskie*, t. 1, *Malarstwo europejskie w średniowieczu*, Warszawa 1973.

⁸ L. Stachowiak, *Prorocy studyj słowa*, Katowice 1980.

⁹ S. Stys, *Nadprzyrodzony charakter profetyzmu izraelskiego w świetle pism prorockich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1, 1959.

¹⁰ Zob. U. M. Mazurczak, *op. cit.*, s. 59–93. Należy podkreślić, że badany w jej książce materiał ilustracyjny dotyczy ikonografii w zabytkach piśmiennictwa katolickiego.

Symbolom czterech ewangelistów poświęcił swą monografię Aleksander Podosinow¹¹, który przeanalizował różne aspekty starożytnej geografii i zooantropomorficznej symboliki stron świata, a także prześledził drogi kształtowania się egzegezy chrześcijańskiej. Poza kręgiem jego zainteresowań badawczych pozostał problem funkcjonowania symboli ewangelistów w ruskiej tradycji rękopiśmiennej, co odnotowała w swoim artykule Olga Czumiczewa¹², autorka niezwykle ciekawej syntezy interesującego nas zagadnienia. Z uwagi na skromność polskojęzycznej literatury przedmiotu warto w tym miejscu przytoczyć najważniejsze ustalenia badaczki rosyjskiej.

Badania wykazały, że nie istnieje jeden schemat powiązań między ewangelistą i symbolem, a zachowane realizacje ikonograficzne nie dają podstaw do sformułowania jednoznacznych wniosków odnośnie do genezy schematu autor – symbol.

Po prostu – pisze Czumiczewa – nagle (nie wiadomo skąd) pojawiła się przyjęta obecnie tradycja, nawiązująca do Hieronima i Izydora z Sewilli, szeroko rozpowszechniona w chrześcijańskim świecie zachodniej Europy. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie: czy rzeczywiście tak było zawsze, a „dziwności” i „odchylenia” były przypadkowym zjawiskiem, chaotycznie przeplatającym się z ogólnie przyjętym schematem?¹³

Autorka wymienia trzy podstawowe schematy ikonograficzne autor/ewangelista – symbol.

W II wieku Ireneusz z Lyonu (ur. między 139 a 140, zm. 202) sformułował schemat, poparty następnie przez innych teologów (m.in. Anastazego z Synaju, ?–700), zgodnie z którym Mateusz powinien kojarzyć się z aniołem/uskrzydlonym człowiekiem, gdyż pisał o ludzkim aspekcie Jezusa (narodził się jako człowiek [*incarnatio*]); Jan – z lwem, ponieważ jego opowieść mówi o królewskiej potędze Jezusa (który zmartwychwstaje jako król całego ziemskiego świata = *resurrectio*); Łukasz – z bykiem/wołem, bo ukazuje moment ofiarnej śmierci Chrystusa (*passio*); Marek – z orłem, gdyż w jego Ewangelii wyeksponowane zostało Słowo Boże/Logos oraz wniebowstąpienie Jezusa (*ascensio*).

Nieco inne stanowisko w kwestii przyporządkowania określonych symboli do autorów/ewangelistów sformułował św. Hieronim (347–420). Według niego Mateusz, podobnie jak powyżej, kojarzył się z aniołem/człowiekiem, gdyż jego Ewangelia opowiada o tym, jak Jezus stawał się człowiekiem; Marek – z lwem, bowiem jego Ewangelia rozpoczyna się od Jana Chrzciciela „wołającego na

¹¹ Zob. A. W. Podosinow, *Simwoły czetyrioch ewangielistow: ich proischozhdienije i znaczenie*, Moskwa 2000.

¹² Zob. O. W. Czumiczewa, *Simwoły jewangielistow w ruskij rukopisnoj tradicii*, [w:] *Ostromirowo jewangielije i sowriemiennyje issledowanija rukopisnoj tradicii nowozawietnych tiekstow. Sbornik naucznych statiej*, red. A. A. Aleksiejew et al., Sankt-Pietierburg 2010, s. 172–180.

¹³ *Ibid.*, s. 172.

pustyni”); Łukasz – także z bykiem/wołem, ponieważ rozpoczyna swą opowieść od historii Zachariasza i jego ofiary; Jan – z orłem, bo w stopniu najwyższym zdolny jest do wznoszenia się w sferę ducha.

Św. Augustyn (354–430) sformułował kolejny schemat podtrzymany przez Hipolita z Rzymu i znacznie później Bedę Venerabilisa (672–735). Zgodnie z tym schematem Mateusz kojarzy się z lwem (ukazał oblicze Jezusa – Króla); Marek – z człowiekiem/aniołem (w centrum jego opowieści znalazły się dokonania Jezusa jako człowieka); Łukasz – z bykiem (przypowieść o Zachariaszu i ofierze); Jan – z orłem (jak orzeł unosi się w przestworzach nad mrokiem ludzkiej niemocy, kontemplując boskie światło dzięki najsilniejszemu, najbystrzejszemu wzrokowi)¹⁴.

W bizantyńskiej tradycji iluminowania ewangelii stosowano różne schematy połączeń symbol – ewangelista. W Europie Zachodniej dość wcześnie utrwalił się schemat sformułowany przez św. Hieronima. Zabytki piśmiennictwa ruskiego zaświadczenia stosowanie co najmniej dwu schematów ikonograficznych: pierwszego, sformułowanego przez Ireneusza z Lyonu (np. *Psalterz Tomicza* [ok. 1360] czy *Ewangeliarz ze zbioru Titowa*) i drugiego, sformułowanego przez św. Hieronima. Jednak w odróżnieniu od ogromnej liczby realizacji w zabytkach nurtu katolickiego ilustrowanie ewangelii ruskich było zjawiskiem stosunkowo rzadkim. Najstarszym i najbardziej reprezentatywnym przykładem realizacji schematu symbol – ewangelista jest *Ewangeliarz Ostromira* (1050–1057). Z początku XII wieku pochodzi *Ewangeliarz Mścistawa*, zaś z początku wieku XV – *Ewangeliarz Chitrowo* (zamieszczone w nim miniatury przypisywane są największemu ruskiemu ikonograficznie Andriejowi Rublowowi). Od połowy wieku XV w oficjalnej tradycji cerkiewnej utrwalił się schemat św. Hieronima (Mateusz – człowiek, Marek – lew, Łukasz – wół/byk, Jan – orzeł)¹⁵.

Przyjrzyjmy się najciekawszym realizacjom ikonograficznym analizowanego schematu. W *Ewangeliarzu Ostromira* zamieszczono cztery miniatury, niestety jedna z nich – przedstawiająca Mateusza – nie zachowała się do naszych czasów. Pierwsza miniatura (fot. 1) ukazuje Jana z uczniem Prochosem. Rysunek nie jest zamknięty w czworokątnej ramce, jak pozostałe, lecz ma kształt dużego kwiatu, leżącego na tle białego pergaminu. Cztery półokręgi tworzą kształt krzyża (jak cztery absydy świątyni zbudowanej na planie krzyża). Wpisano w nie kolejne cztery półokręgi, składające się tylko z ornamentu. Ta niezwykła kompozycja, podporządkowana symbolice krzyża, obramia scenę z ewangelistą. Pozwoliło to, zauważa Tatiana Uchowa, podzielić przestrzeń wewnątrz ramki na dwa równole-

¹⁴ Zob. O. W. Czumiczewa, *op. cit.*, s. 172–173. Por. A. W. Podosinow, *op. cit.*, s. 11–12.

¹⁵ Zob. O. W. Czumiczewa, *op. cit.*, s. 173–178.

głę światy, wyznaczone przez horyzontalne i wertykalne półokręgi. Świat Jana (wertykalny) przedstawia moment bezpośredniego kontaktu z instancją niebieską. Ewangelista stoi wyprostowany z rękami uniesionymi ku górze, z lekko odchylną do tyłu głową, otoczoną nimbem. W kierunku jego dłoni spływa zwój papieru – charyzmat przekazywany przez symbol (niestety wizerunek symbolu ewangelisty nie zachował się na miniaturze, jednak symbole towarzyszące ewangelistom na pozostałych miniaturach *Ewangeliarza* wskazują na orła jako bożego posłańca). Zachwiane proporcje między monumentalną sylwetką ewangelisty i nieuzasadnienie mniejszą jego ucznia podkreślają ziemski wymiar drugiego świata – świata Prochora, sprzętów i przyborów służących do pisania. Kompozycję zwieńcza sylwetka Iwa dominującego nad obydwoma przedstawionymi światami. Ogromne zwierzę z groźnie opuszczoną głową, wyszczerzonymi zębami, mocnymi łapami i pazurami, smukłą sylwetką drapieżcy wygląda, jakby przed chwilą wskoczyło na szczyt i patrzy z wysoka na podporządkowany mu świat. W tej konkretnej miniaturze lew nie jest symbolem ewangelisty (to rzadkie odchylenie w ruskiej tradycji ikonograficznej, choć spotykane w tradycji bizantyńskiej). Tutaj lew jest symbolem samego Jezusa¹⁶. Jako alegoria Chrystusa motyw Iwa był szczególnie popularny w zachodniej ikonografii; w tradycji bizantyńskiej lew – to także znak imperatora¹⁷.

Druga miniatura *Ewangeliarza Ostromira* przedstawia ewangelistę Łukasza. Narysowana przez innego artystę prezentuje styl całkowicie odmienny od stylu omówionej powyżej miniatury. Tu dominuje świat ziemski ukazany z całym przepychem pałacowego wnętrza z kolumnami i bogactwem sprzętów. Z prawego górnego rogu obrazka wyłania się otoczona nimbem głowa wołu/byka z fragmentem korpusu i dwiema przednimi nogami. Wyraźnie zaznaczone kopyta podtrzymują zwój spływający wprost na pulpit, na którym leży częściowo zapisana księga. Łukasz stoi w unizonej, lekko skłonionej postawie. Jego głowę otacza nimb. W uniesionych rękach, otwartych dłoniach widoczna jest pokorna gotowość do przyjęcia daru nieba¹⁸.

Ewangelista Marek z trzeciej miniatury umieszczony został w czterolistnej kompozycji wpisanej w kształt kwadratu. Linie proste i półokrągłe, podobnie jak w pierwszej miniaturze, tworzą kształt krzyża/rozetki, przypominającego krzyżowo-kopułowy plan bizantyńskiej cerkwi¹⁹. Centralną przestrzeń zajmuje postać Marka. Apostoł siedzi. W jednej ręce trzyma księgę, w drugiej – pióro

¹⁶ *Ibid.*, s. 173. Por. T. Uchowa, *op. cit.*, s. 211.

¹⁷ Zob. O. S. Popowa, *Ostromirowo jewangielije. Miniatury i ornamenti*, [w:] *Ostromirowo jewangielije i sowriemiennyje issledowanija...*, s. 65–66.

¹⁸ Por. O. W. Czumiczewa, *op. cit.*, il. na s. 357.

¹⁹ Zob. O. S. Popowa, *op. cit.*, s. 63.



Fot. 1. Ewangelista Jan z Prochorem

Źródło: *Ostromirowo jewangelije i sowriemiennyje issledowanija rukopisnoj tradicii nowozawietnych tekstow*, red. A. A. Aleksiejew et al., Sankt-Pietierburg 2010. Zbiory Biblioteki Wydziału Humanistycznego UMCS.

zatrzymane na kształcie ostatniej litery. Zaskoczony w trakcie pisania święty unosi otoczoną nimbem głowę: nawiązuje wzrokowy kontakt ze swoim symbolem – lwem. Lew pojawia się nagle, niesie w łapach Ewangelię – kodeks dużych rozmiarów we wspaniałej oprawie z zapięciami. Wierzchnia okładka ma złote rogi, co daje efekt czteroramiennego krzyża z trójkątnymi płaszczyznami między ramionami. Wzór okładki powtarza motyw sceny z Markiem, nawiązując do świętości przestrzeni, w której znajduje się ewangelista²⁰. Tym razem symbol – otoczona nimbem głowa lwa z otwartym pyskiem oraz widoczne łapy trzymające księgę – ulokowany jest nie w rogu, lecz centralnie – niemal wprost nad głową świętego. O reakcji apostoła na moment przekazywania charyzmatu świadczy tylko uniesiona głowa i wzrok skierowany na symbol. Cała postawa (i neutralne tło) podkreślają skupienie Marka na pracy.

Wszystkie trzy miniatury *Ewangeliarza Ostromira* są charakterystyczne dla sztuki bizantyńskiej XI wieku i znamionują proces przechodzenia od ascetycznej uogólnionej sztuki późnomacedońskiego malarstwa do form klasycznych, miękkich, zniuansowanych²¹.

²⁰ Zob. *ibid.*, s. 76.

²¹ Zob. *ibid.*, s. 77.

Miniatury przedstawiające portrety ewangelistów i przypisane im symbole posłużyły jako wzór dla *Ewangeliarza Mścistawa* i innych rękopisów. Trzeba tu jednak podkreślić, że wizerunki apostołów wraz z odpowiadającymi im symbolami należały do mniejszości. Znacznie częściej przedstawiano ich bez symbolu, a moment przekazu charyzmatu wyrażała poza ewangelisty – głowa lekko uniesiona, twarz zwrócona do tyłu, jakby stamtąd i z góry dochodził jakiś niesłyszalny dla innych głos²².

Niezwykle interesujące natomiast są realizacje ikonograficzne przedstawiające wyłącznie symbole ewangelistów. Jednym z najpiękniejszych jest symbol ewangelisty Mateusza – anioł (*Ewangeliarz Chitrowo*).



Fot. 2. Anioł – symbol ewangelisty Mateusza

Źródło: *Trista wieków sztuki. Sztuka Europejskiej części ZSRR*, red. R. W. Timofiejewa, Moskwa 1976. Zbiory Biblioteki Wydziału Humanistycznego UMCS.

Anioł, a właściwie człowiek, któremu przydano skrzydła na znak, że napełnił się Duchem Bożym, jest symbolem wcielenia Logosu (Słowa Bożego). W miniaturze Rublowa (fot. 2) piękny anioł w niebieskiej luźnej szacie z miętko układającymi się fałdami, z dużymi skrzydłami niesie w rękach wielką ciężką księgę. Lekkie

²² Por. miniatura z wizerunkiem Jana i Prochora w *Ewangeliarzu Chitrowo* (XIV wiek), [w:] T. Uchowa, *op. cit.*, s. 222; Jan z Prochorem w *Zarajskim Ewangeliarzu* (1401), [w:] G. I. Wzdornow, *Iskustwo knigi w Driewniej Rusi. Rukopisnaja kniga Siewiero-Wostocznoj Rusi naczała XII–XV wieków*, Moskwa 1980, il. 157; Ewangelista Jan w *Czterech Ewangeljach* (*Czetyrojewangelije*, pocz. XV wieku, Moskwa), [w:] *ibid.*, il. [56].

przechylenie postaci w prawo, układ stóp sprawiają wrażenie ruchu skierowanego z góry w dół. Odrzucone do tyłu skrzydło i rysunek nóg stwarzają wrażenie trójwymiarowości. Złote tło zamknięte w grubą czerwoną ramę nadaje przestrzeni wewnętrznej wymiar sakralny²³.

Zupełnie inną wymowę ma wizerunek anioła w miniaturze zamieszczonej w *Ewangeliarzu Morozowa*, którego ilustrator wprawdzie mocno inspirował się miniaturą Rublowa, jednak nie udało mu się osiągnąć podobnego poziomu mistrzostwa. Kompozycja – złote tło w grubej czerwonej ramie – ukazuje anioła idącego z wielką księgą w rękach. Wszystkie elementy zostały powtórzone, ale uzyskano zupełnie inny efekt. Anioł o potężnej sylwetce, co tylko podkreślają fałdy długiej szaty, lekko pochylony, z ugiętymi kolanami idzie zamaszystym krokiem. Układ nóg sugeruje kierunek lekko w górę, co pozostaje w sprzeczności z przeznaczeniem niesionej księgi, która ma trafić do tych na dole. Szeroko rozłożone skrzydła, wyrastające jakby z boku anioła, pozbawiają rysunek efektu trójwymiarowości i lekkości.

Z połowy XVI wieku pochodzi miniatura przedstawiająca anioła – symbol Mateusza, zamieszczona w *Czterech Ewangeliach (Czetyrojewangielije)*. Figura anioła tu także zamknięta jest w okrągłą grubą ramę z zielonozłotym tłem. Cała postać: twarz, włosy, skrzydła, luźna pofałdowana szata, trzymana w rękach księga – wszystko ma kolor czerwony. Stopy skierowane są w dół, jakby anioł stapał na palcach, stawiając małe ostrożne kroki. Układ stóp, rozwiane fałdy szaty stwarzają iluzję schodzenia w dół²⁴.

Z *Ewangeliarza Chitrowo* pochodzą miniatury przedstawiające symbole ewangelistów w takich samych szerokich okrągłych ramach, lecz bez ich postaci.

Sylwetka orła, symbolu Jana (fot. 3), zajmuje niemal całą przestrzeń wewnątrz ramki. Ptak ukazany jest z profilu – z wysoko podniesioną głową, z dużym, lekko zagiętym dziobem. Uniesione skrzydła z wyraźnie zaznaczonymi piórami czynią wrażenie dużych. Gruba księga zamknięta klamrą spoczywa między nogami ptaka, dotykając jego piersi. Orzeł nie robi jednak wrażenia króla ptaków, drapieżnika. Wygląda raczej jak gołąb²⁵.

W identycznej okrągłej ramce miniatury *Ewangeliarza Soboru Uspieńskiego* moskiewskiego Kremla widnieje lew – symbol ewangelisty Marka (fot. 4). Lekko pochylony do przodu kuca na ugiętych zadnich łapach z wyraźnie zaznaczonymi potężnymi pazurami. Takimi samymi pazurami przednich łap trzyma księgę, lekko dotykając nią wydatnej piersi. Głowa zwierzęcia bez zaznaczonej szyi zwrócona jest nienaturalnie do tyłu. Ciało bez zaznaczonej sierści obrysowano pojedynczą,

²³ Zob. T. Uchowa, *op. cit.*, s. 226.

²⁴ Zob. *Ostromirowo jewangielije i sowriemiennyje issledowanija...*, s. 403, il. 167.

²⁵ Zob. il. [58], [w:] G. I. Wzdornow, *op. cit.*



Fot. 3. Orzeł – symbol ewangelisty Jana

Źródło: G. I. Wzdornow, *Iskustwo knigi w Driewniej Rusi. Rukopisnaja kniga Siewiero-Wostocnoej Rusi naczała XII–XV wiekow*, Moskwa 1980. Zbiory Biblioteki Wydziału Humanistycznego UMCS.

schematyczną kreską. Dość umownie potraktowano także lwia grzywę – ważny atrybut zwierzęcia. Niemal ludzką twarz – wyraziste oczy z zarysowanymi brwiami, długim wąskim nosem, małymi uszami przylegającymi do głowy tylko w dolnej części pokrywa kilka długich, wijących się pasm włosów. Od wysokiego czoła odchodzą symbolicznie zaznaczone kreski włosów grzywy, gładko przylegające do czaszki zwierzęcia. Zarówno nienaturalna poza lwa, jak i jego „ludzka twarz” czynią ten obrazek dziwnie niepokojącym²⁶.

W takiej samej stylistyce wykonana została miniatura, przedstawiająca byka – symbol ewangelisty Łukasza (fot. 5). Potężne zwierzę w zaznaczonych pojedynczą kreską mięśniami siedzi w nietypowej dla siebie pozycji z podkulonymi zadnimi nogami, między którymi leży długi zakończony chwostem ogon. Kopytami przednich łap podtrzymuje wielką księgę. Jego zwieńczona rogami głowa zwrócona jest nienaturalnie do tyłu. Oblicze zwierzęcia, poza „ludzkimi” oczami, ma cechy charakterystyczne dla gatunku: dwie plamki nozdrzy nad wąską linią szerokiego pyska²⁷.

Można przypuszczać, że nietypowe pozy i nienaturalnie (o 180°) odwrócone głowy lwa i byka mają podkreślać ich symboliczność, nieprzynależność do sfery

²⁶ *Ibid.*, il. [59].

²⁷ Zob. *ibidem*.



Fot. 4. Lew – symbol ewangelisty Marka

Źródło: G. I. Wzdornow, *Iskustwo knigi w Driewniej Rusi. Rukopisnaja kniga Siewiero-Wostocznoj Rusi naczała XII–XV wiekow*, Moskwa 1980. Zbiory Biblioteki Wydziału Humanistycznego UMCS.



Fot. 5. Byk – symbol ewangelisty Łukasza

Źródło: G. I. Wzdornow, *Iskustwo knigi w Driewniej Rusi. Rukopisnaja kniga Siewiero-Wostocznoj Rusi naczała XII–XV wiekow*, Moskwa 1980. Zbiory Biblioteki Wydziału Humanistycznego UMCS.

ziemskiej. Także orzeł pozbawiony został swych najważniejszych atrybutów króla przestrzeni. Przedstawiono go w postaci bardziej „udomowionej”, niegroźnej.

Orzeł, lew, byk i anioł. Z tych czterech symboli tylko anioł (uskrzydłony człowiek) z racji swej przynależności do sfery *sacrum* wydaje się „na miejscu”. Jednak jego „ludzka” postać każe go zaliczyć, jak lwa i orła, do grona drapieżników (chyba największym drapieżnikiem ze wszystkich istot żywych jest właśnie człowiek). Tylko byk nie wydaje się należeć do tej klasy wybrańców. Uosabia jednak bezrozumną ogromną siłę, która może stanowić śmiertelne zagrożenie. Zapewne temu zawdzięcza swą uprzywilejowaną pozycję w świecie zwierząt.

Czemu właśnie te symbole znalazły się w kanonicznych wizerunkach ewangelistów – bożych posłańców, zwiastunów Słowa Bożego, wybranych spośród tak wielu do pełnienia tej najważniejszej dla świata misji? Czy rzeczywiście „nagle”, „nie wiadomo skąd”, „po prostu” (by przypomnieć słowa Czumiczewej) pojawiła się (i utrwała) ta dziwna tradycja wiążąca symbol zoomorficzny z postacią ewangelisty? Teologowie uzasadniali ten wybór wieloma cytatami z Biblii²⁸, co wprawdzie wydaje się teorią dość oczywistą, ale jednak zastępczą, niedającą prawdziwej odpowiedzi na pytanie o genezę symboli czterech ewangelistów.

Pierwsze skojarzenia, jakie te symbole wywołują, odsyłają do prorocstwa Ezechiela (1.5 do 1.15) oraz Apokalipsy św. Jana (Ap 4.6–4.11; 5.6). Oba świadectwa biblijne zawierają opis czterech istot tylko nieznacznie różniących się między sobą. W wizji Ezechiela istoty te przypominały człowieka, miały po cztery skrzydła i po cztery twarze – człowieka, lwa, orła i wołu/byka. W Apokalipsie św. Jana istoty te miały już osobne postaci – lwa, wołu, człowieka i orła. Skąd jednak istoty te wzięły się w opisach świata bożego, który tak pięknie opisywał Pseudo-Dionizy Aeropagita jako świat czystego intelektu, źródło miłości i piękna, „światło prześwietlające byty”, „wewnętrzne piękno zdolne przemienić, przebóstwiec materię”?²⁹ Czemu zatem Bóg objawia się swemu stworzeniu „we wstrząsach gór, w burzy, ogniu i piorunie”?³⁰ Czemu otaczają go i osłaniają przed wzrokiem tego, który dostał łaski objawienia, przerażające zmiennokształtne istoty o czterech twarzach rodem z ziemskiego, materialnego i niedoskonałego świata?

Problem obecności tych czterech istot przy Tronie Pańskim przysparzał teologom i uczynom wiele trudności. Według jednej z najbardziej rozpowszechnionych teorii lew reprezentuje świat dzikich zwierząt, wół/byk – świat zwierząt udomowionych, orzeł – świat ptaków, anioł – świat ludzi. Zwierzęta-symbole są króla-

²⁸ Zob. O. W. Czumiczewa, *op. cit.*, s. 176–177.

²⁹ Zob. Pseudo-Dionizy Aeropagita, *Pisma teologiczne. Imiona Boskie. Teologia mistyczna. Listy*, tłum. z jęz. greckiego M. Zińska, przedm. ks. T. Stępień, Kraków 1997, s. 100–101.

³⁰ M. Lurker, *Przełamanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojczakowski, Kraków 1994, s. 89.

mi/carami tych światów. Ich obecność przy Tronie Pańskim zaświadcza władzę Boga nad wszystkimi tymi światami. Według innej interpretacji lew symbolizuje męstwo i szlachetność, wół – siłę i moc, orzeł – szybkość, człowiek – mądrość i rozum³¹.

Podosinow proponuje kolejną interpretację symboli „czterech zwierząt”, zgodnie z którą jawią się one jako symbole czterech stron świata. Obraz czterech istot z wizji Ezechiela, podtrzymujących sklepienie niebieskie i symbolizujących cztery strony świata, nawiązuje do kultur starożytnych i obecnych w nich zooantropomorficznych opiekunów stron świata³². Wyjaśniając wizję Ezechiela, św. Hieronim (świadomie lub nie) łączy wertykalną strukturę kosmosu z horyzontalną według stron świata. „Te rozumne istoty [„cztery zwierzęta” – przyp. Podosinowa] znajdują się w czterech miejscach lub w związku z czterema stronami świata, jakimi ograniczony jest świat, lub w związku z czterema miejscami [gdzie przebywają] niebieskie [stworzenia], ziemne i podziemne, i nadniebieskie”³³. A zatem, kontynuuje uczony rosyjski, „zoomorficzna symbolika sfer wertykalnych, przechodząc w plan horyzontalny, zaczyna kojarzyć się ze stronami świata. Do trzech zwierząt, które w pełnym składzie przeszły ze sfery wertykalnej w horyzontalną, dołączył człowiek, zajmując wakujące miejsce czwartej strony świata”³⁴.

Autorką ciekawej interpretacji odnośnie do zoomorficznych symboli ewangelistów jest cytowana już Urszula Mazurczak, według której w opisach epifanii Boga (wizja Ezechiela, Apokalipsa św. Jana) nastąpiło połączenie postaci zwierzęcia kultowego z postacią człowieka: „[...] istoty te – pisze polska badaczka – mają skrzydła, ludzkie ręce i zwierzęce głowy: wołu, lwa i orła”. Niosą Tron Boga i pełnią przed nim straż. Stały się widzialnymi znakami niewidzialnego Boga:

[...] oddawały metaforę przesłonięcia, niemożliwości widzenia Boga twarzą w twarz. Obrazowały jednocześnie przymioty i siłę Boga. Przyjęcie na siebie głów niebieskich symboli przez autorów interpretowane było jako idea Boga w człowieku, szczególną zaś wagę posiadała w wypadku autora piszącego słowo Boga. [...] Istoty mieszanego pół-ludzkie, pół-zwierzęce były częstymi obrazami bogów w Azji Mniejszej, Mezopotamii, a zwłaszcza w Egipcie³⁵.

Wyobrażenia tego typu łączono z symboliką cesarską:

[...] moc i wszechwładza cesarza musiały być unaocznione poprzez moc zwierzęcia kultowego. [...] Mitologiczne wyobrażenia bogów o zoomorficznych kształtach rozpowszechnione na terenie Cesarstwa Rzymskiego pobudzały wyobraźnię artystów chrześcijańskich, którzy musieli zmierzyć się

³¹ Zob. A. W. Podosinow, *op. cit.*, s. 20.

³² Zob. *ibid.*, s. 21–22.

³³ Komentarz Hieronima do wizji Ezechiela. Cyt. za: *ibid.*, s. 71.

³⁴ Zob. *ibid.*, s. 71–72.

³⁵ U. M. Mazurczak, *op. cit.*, s. 221–222.

z trudnymi dogmatycznymi problemami, unaoczniając je tak, aby były zrozumiałe dla ówczesnego człowieka. Stąd sięganie do antycznego repertuaru, który przekazała ikonografia pogańska³⁶.

Przytoczone słowa Mazurczak wydają się kluczowe dla przyjętej w tym artykule *a priori* tezy o pogańskim rodowodzie symboli czterech ewangelistów. Co jednak nadal nie wyjaśnia, dlaczego te, a nie inne zwierzęta stały się kultowe, dlaczego zdominowały wyobraźnię naszego pogańskiego przodka, określiły jego światopogląd, ukształtowały obraz świata? Cofnijmy się do prapoczątku.

Oto człowiek. Nie jest świadomy istnienia Boga. Znalazł się na ziemi bez końca pod niebem bez kresu. I jedno, i drugie może mu zagrażać na tysiąc sposobów. Człowiek jest mały, słaby i bezbronny. Nie chroni go futro, nie bronią kły i pazury. Otacza go zewsząd nieprzewidywalna przestrzeń. Co mu pozostaje? Magia. To ona zawładnęła pogańskim światem, podzieliła go na świat widzialny i niewidzialny. Ten drugi zaludniła rosnącą rzeszą bogów, bóstw, demonów i innych przedstawicieli siły nieczystej. Wchodząc w relacje z nimi, człowiek zyskiwał iluzję możliwego bezpieczeństwa, kontroli nad obydwooma wymiarami otaczającej go rzeczywistości. Niemożność bezpośredniej konfrontacji z niewidzialną siłą wymagała stworzenia obrazującej tę siłę alegorii – symbolu, który miał połączyć oba wymiary pogańskiego świata. Symbole i znaki, zaklęcia i rytuały – z ich pomocą człowiek mógł wyprosić/wyblągać/wymodlić/złożyć ofiarę niewidzialnemu bóstwu, by uzyskać zdrowie/bezpieczeństwo/życie/pogrzebienie wrogów/łaskę/przebaczenie/wybawienie.

Lecz oto Bóg postanawia upomnieć się o prawo własności do ziemskiego świata i zamieszkujących go ludzi. I posyła na świat swego syna Jezusa jako nowo narodzone ludzkie dziecko, które ma do spełnienia misję zrewolucjonizowania świadomości człowieka, wprowadzenia do niej pojęcia „Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych” (jak mówimy w Wyznaniu wiary). Jak jednak przekazać człowiekowi ograniczonemu w poznaniu do zmysłów wiedzę o tym, co niewidzialne, niematerialne, niemożliwe do opowiedzenia językiem ziemskiego świata?

O tym, co nieskończone i wieczne, o tym, co boskie, człowiek może mówić jedynie przenośniami [...], nawet gdy nauka dociera do swych najgłębszych źródeł, pozostaje jej tylko to, co symboliczne. [...] Symbol jest wyrazem nieprzerwanej łączności między stwórcą a jego stworzeniem [...]. Jedynie poprzez symbole udaje się przewyciężyć błahość tego, co jedynie istnieje i zostało stwierdzone, by połączyć ze sobą kształt i ideę, postać jawną i ukrytą, pierwszy i drugi plan, wymiar świecki i boski. I dlatego symbol jest właściwym językiem wszelkich religii, a więc także Biblii³⁷.

³⁶ *Ibid.*, s. 222.

³⁷ M. Lurker, *op. cit.*, s. 88.

Przywołajmy znaczenia, jakie kryją się za symbolami lwa, orła i byka.

Lew to symbol męstwa, odwagi, najwyższej władzy, szlachetności, dumy. W symbolice czterech żywiołów kojarzony jest z ogniem. W buddyzmie lew symbolizuje odwagę, szlachetność i stałość. Uważa się go za jedno z wcieleń Buddy. W Chinach lew – to symbol władzy.

Jest jednym z czterech zwierząt symbolizujących strony świata. Elementy jego wizerunku widoczne są w ikonografii istot mitycznych: sfinksa, gryfa i chimery. Jako groźny strażnik, który potrafi spać z otwartymi oczami, występuje w mitologiach Egiptu, Asyrii, Babilonu i Indii. Jest symbolem bóstw solarnych, np. Mitry. Kultury pierwotne i astrobiologiczne utożsamiały lwa ze słońcem. Reprezentuje ziemię, jako „król zwierząt” jest ziemskim antagonistą orła, symbolem pana przyrody, czyli posiadacza siły i zasady męskiej. Uskrzydłony lew przynależy żywiołowi ognia. „Jako symbol ewangelistów zmieniał atrybucje, aż wreszcie przyporządkowano go Markowi”³⁸.

[Lew] – płodność, ziemia, świat podziemny (przeciwnieństwo orła), atrybut bogiń ziemi jak Hekate, Ops itd., bogini płodności, jak frygijskiej Kybele (utożsamianej przez Greków z Reą) i greckiej Artemidy, boga płodności sił natury Dionizosa, bogiń miłości, jak asyryjsko-babilońskiej Isztar i greckiej Afrodyty. [...] Lew – przemożna, nieodparta siła. [...] Jest królem zwierząt, po nim dopiero smok i dzik. [...] Duma i pycha. [...] Dzikość, srogość i okrucieństwo. [...]

Lew – słońce, jego potęga, siła zapładniająca, żar, wszytkowidzenie. [...] Włosy grzywy – promienie słoneczne. [...]

Lew o czterech skrzydłach – wiatr południowy.

Jego wizerunek na amulecie chronił od chorób³⁹.

Na tę uniwersalną (także w aspekcie geografii) symbolikę nałożono znaczenia chrześcijańskie, ambiwalentne w swej istocie.

I tak, ryk lwa podobny jest do głosu Boga. „Biblia przedstawia Boga jako lwa ryczącego nad zdobyczą, nie lękającego się krzyków nadbiegających pasterzy. [...] Przerazający, obezwładniający ryk lwa szczególnie kojarzy się autorom biblijnym z potęgą Jahwe”. Uskrzydłony lew symbolizuje ewangelistę Marka (według św. Hieronima), gdyż to Marek objawił światu boskie pochodzenie Chrystusa. Lew symbolizuje skłonność Jezusa (także Marka) do kontemplacji, życia pustelniczego, samotności⁴⁰.

Lew symbolizuje „boską moc, władzę, siłę ducha, ducha życia, majestat, dumę. [...] Izajasz nazywa Jerozolimę lwem Boga jako niezdobytą twierdzę” (Iz 31.4). Z drugiej strony, lew ukazany jest w Biblii jako drapieżnik polujący na człowieka

³⁸ Zob. *Słownik symboli i znaków*, awt.-sost. W. W. Adamczik, Moskwa–Mińsk 2006, s. 97–98. Por. J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2000, s. 223.

³⁹ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 194–196.

⁴⁰ Zob. *Słownik symboli i znaków*, op. cit., s. 98.

(Hiob 10.16). W średniowieczu lew symbolizował zmartwychwstanie Chrystusa. Wizerunki ryczącego lwa symbolizują zmartwychwstanie zmarłych w Dniu Sądu.

Jako symbol zamyślenia, samotności, pustelniczego życia stał się emblematem świętych: Adriana, Eufemii, Ignacego, Hieronima, Joela, Tekli i innych. Jest godłem serca i krwi, talentu⁴¹.

Przeciwieństwem lwa jest orzeł. Podobnie jak lew jest jednym z najbardziej uniwersalnych symboli zoomorficznych. Orzeł to symbol słońca, niebieskich sił, nieśmiertelności, posłaniec bogów, ognia, pożaru, dnia, błyskawicy, burzy, pioruna, wiatru, początku. Identyfikowany był z zasadą duchową. To czyni z niego istotę świetlistą, „uczestniczącą w żywiołach powietrza i ognia”. Jego atrybuty to nieustraszony lot, chyżość, „zażyłość” z grzmotem i ogniem. Na Dalekim Wschodzie i Północy kojarzono go z bóstwami potęgi i wojny. W tradycji wedyjskiej bywa posłańcem. W starożytnej Syrii orzeł z ludzkimi ramionami symbolizował adorację Słońca. Prowadził dusze do nieśmiertelności⁴².

Orzeł kojarzy się z wierzchołkiem Drzewa Życia, z siłą i ogniem. Podstawowy mit indoeuropejski opowiada o walce orła (uosabiającego bóstwo solarne) ze żmiją (pierwiastkiem śmiertelności). Jest symbolem najwyższej władzy, panowania. Orzeł i kruk to mściciele bóstwa (wymierzają w jego imieniu karę grzesznikowi).

Orzeł dwugłowy nawiązuje do głowy Janusa [...] – siła stwórcza, wszechwiedza. Patrzy zarazem w przyszłość i przeszłość, łączy wiedzę duchową z doczesną. [...] W heraldyce Bliskiego Wschodu, sumero-babilońskiej i hetyckiej – bóstwo burzy, niekiedy o głowie lwa. [...] Orzeł – legendarny założyciel miast⁴³.

Jako król ptaków, latający najwyżej ze wszystkich, symbolizował także króla/cara ludzi. Był symbolem majestatu, cesarstwa, chwały, wznoszenia się, wysokości, szybkiego i wysokiego lotu. Postrzegany był także jako bóg wojny. Przypisywano mu moc miotania błyskawic, zdolność unicestwiania. Za jego atuty uważano przenikliwość, bystrość wzroku, geniusz, natchnienie. Z drugiej strony, postrzegano go także jako symbol zła, zniszczenia, niezgody, łupiestwa, padlinożerstwa, żarłoczności⁴⁴.

W symbolice chrześcijańskiej otrzymał nowe przymioty. Jedna strona twarzy cherubina miała wygląd orła. Czwarty anioł Apokalipsy (4.7) ma postać latającego orła. Jest emblematem św. Jana Ewangelisty, symbolem wszechwładzy (Boga), potęgi (wiary), wróżby, wyroczeni, długowieczności, odrodzenia, nieśmiertelności.

⁴¹ Zob. W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 194–197.

⁴² Zob. J. E. Cirlot, *op. cit.*, s. 293–294.

⁴³ Zob. W. Kopaliński, s. 285–286.

⁴⁴ Zob. *Słownik symboli i znaków*, *op. cit.*, s. 135–136. Por. W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 284–287.

Symbolizuje także modlitwę i łaskę, chrzest, niekiedy samego Chrystusa, jest tym, który głosi nadejście końca świata, jest symbolem zmartwychwstania⁴⁵.

Bogatą symbolikę posiada także byk – trzecie ze zwierząt – emblematów apostołów. Byk jest symbolem niezwykłej siły, ofiarności, wyrzeczenia/samozaparcia. W kultach związanych z uprawą roli symbolizuje męski pierwiastek, płodność. Jest symbolem boga Sziwy. Towarzyszy wizerunkom bogini płodności.

Może występować zarówno jako symbol solarny, jak i lunarny. W kulturach staroindyjskiej i mezopotamskiej uosabiał boga lunarnego. W mitologii asyryjskiej uważano go za boga słońca. Egipski bóg płodności Apis przedstawiany był w postaci byka ze słoneczną tarczą między rogami. W Grecji z byków składano ofiary bogowi słońca – Heliosowi. Grecki Zeus zamieniał się w byka, a jednocześnie biały byk lub wół był składany właśnie Zeusowi w ofierze. Tak więc byk łączy w sobie zarówno pierwiastek boski, jak i ofiarny⁴⁶.

Rzymianie składali ofiarę z byka Jupiterowi, a Słowianie – Perunowi. Być może dlatego we wszystkich starożytnych wierzeniach Wschodu byk był symbolem idei władzy.

W wielu wierzeniach byk symbolizował boga burzy, gromowładcę (czyli Boga Najwyższego)⁴⁷.

Byk jest symbolem słońca, ognia, księżyca, ziemi, świata podziemnego, deszczu, grzmotów, sił opiekuńczych, ofiary, śmierci, milczenia, czystości, cierpienia, pokoju, zboża, obfitości, bogactwa, męskości [...], sił żywotnych, chuci, płodności, siły, potęgi, energii, odwagi w boju, furii, dzikości.

Byk – burza i wichur. Sumeryjski bóg Iszkur, uosabiający potęgę zjawisk atmosferycznych [...] był wielkim bykiem. Bóg Nilu Hapi (gr. forma Apis) czczony był pod postacią byka⁴⁸.

Zamiennikiem byka jest wół. Symbolizuje cierpliwość, pracowitość, milczenie, ofiarę, samopoświęcenie i czystość. Występuje w związku z kultami agrarnymi⁴⁹.

Wół – „jedna z czterech twarzy biblijnego cheruba”⁵⁰.

Trzecia postać tego symbolu to cielę – symbol pokory, sprytnej uległości, niedojrzałości, niewinności, tchórzostwa. Symbol ofiary – niekiedy zamiast wołu atrybut ewangelisty Łukasza⁵¹.

Zaprezentowana tu w skrócie uniwersalna symbolika każdego z trzech zwierząt kultowych: lwa, orła i byka, w istocie starsza o tysiące lat od chrześcijańskiej

⁴⁵ Zob. W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 284.

⁴⁶ Zob. *Słownik symbolów i znaków*, *op. cit.*, s. 15.

⁴⁷ Zob. *ibidem*.

⁴⁸ W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 37–39. Por. *Słownik symbolów i znaków*, *op. cit.*, s. 15.

⁴⁹ Zob. J. E. Cirlot, *op. cit.*, s. 91.

⁵⁰ W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 37.

⁵¹ Zob. *ibid.*, s. 39.

historii ludzkości, świadczy o odwiecznym dążeniu człowieka do całościowego pojmowania otaczającego świata, do oswojenia go i stworzenia sobie możliwości choćby iluzorycznej kontroli nad nim. W wielu momentach ta symbolika jest ambiwalentna: zawiera zarówno pozytywne, jak i pejoratywne asocjacje; ponadto przenika się i powtarza w każdym z tych zwierząt. Właśnie ta wszechstronność i uniwersalizm przypisywanych im znaczeń sprawiły, że stały się one symbolami konstytuującymi pogański obraz świata i – na zasadzie przeniesienia – zaistniały w biblijnej wizji bożego świata, świata *sacrum*, po to by uzmysłowić ludziom z ich kaleką percepcją to, co nieskończone, wieczne, boskie.

Z czasem, gdy wzrosła zdolność człowieka do myślenia abstrakcyjnego, wiele symboli utraciło siłę swej wymowy. Symbol zoomorficzny, w swej istocie demoniczny, ustąpił miejsca innemu symbolowi, który nadaje przedstawionej postaci lub przestrzeni wymiar sakralny. Tym symbolem jest książka – trzymana przez zwierzę lub człowieka czyni z niego bożego posłańca, a sama staje się symbolem światła, którym Bóg postanowił podzielić się z człowiekiem. Zaś ikonografię świata chrześcijańskiego zdominowały niezliczone wizerunki Matki Bożej, Jezusa Chrystusa i aniołów.

Barbara Woźniak

Biblioteka Główna
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

NA MARGINESIE LISTU ROSY BAILLY DO DYREKTORA BIBLIOTEKI
UMCS TADEUSZA SMOŁKI Z 27 GRUDNIA 1967 ROKU*

On the margin of the *Letter from Rosa Bailly to the Director of Library Maria Curie-Skłodowska University Tadeusz Smółka of 27 December 1967*

Abstract: The fragment of Rosa's Bailly correspondence with the management of Library Maria Curie-Skłodowska University from 1957 to 1971 is an interesting example of contacts, which established the Library in the first decades of existence. This correspondence is a memoir. In a letter to the director Tadeusz Smółka of 27 December 1967, Rosa Bailly recalls – in a reflective and emotional way – Maria Curie-Skłodowska. She appreciates by an album dedicated to the Polish scientist, writes about staying in Lublin, living in Pau and the work on a book about Warsaw. This letter has stimulated not only the memories of the French activist, Director of the Library MCSU, but also has been an attempt to restore mutual contacts of Rosa with the Library.

Wstęp

Bogata korespondencja** Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, zachowana w dokumentach z lat 1944–1975, ukazuje liczne kontakty, jakie zostały nawiązane z instytucjami czy osobami prywatnymi w kraju i za granicą w pierwszych dziesięcioleciach istnienia. Jest to głównie korespondencja o charakterze formalnym, urzędowym, rzadko zdarzają się listy bardziej osobiste czy wspomnieniowe i jako unikaty są szczególnie cenne¹. Należy do nich – nie-

* Tłumaczenie listu – Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Instytut Filologii Romańskiej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.

** Za pomoc w tłumaczeniu korespondencji dziękuję dr. Piotrowi Rudzińskiemu i dr Annie Dominko [B. W.].

¹ Dokumenty są niestety rozproszone i nieuporządkowane, przechowywane częściowo w Archiwum UMCS i częściowo w Bibliotece Głównej UMCS.

stety nie stanowiąc całości – korespondencja Rosy Bailly z dyrekcją Biblioteki z lat 1957–1971², częściowo opisana przez Jerzego Szczepańskiego³ i wspomniana przez Małgorzatę Nossowską w monografii poświęconej francuskiej działaczce i stowarzyszeniu Les Amis de la Pologne⁴. Należy też do nich – nieznaną do tej pory – list Rosy z 27 grudnia 1967 roku adresowany do Tadeusza Smółki, dyrektora Biblioteki Głównej UMCS. List ten stał się przyczynkiem do wspomnienia Rosy Bailly, Tadeusza Smółki oraz próbą odtworzenia wzajemnych kontaktów Rosy z Biblioteką UMCS. Zgodę na publikację listu i fragmentów korespondencji wykorzystanych w artykule wyraziła córka dyrektora Smółki Pani Maria I. Smółka-Day, za co serdecznie dziękujemy.

Rosa Bailly

Rosa Bailly była francuską poetką, pisarką, tłumaczką, gorącą wielbicielką i popularyzatorką Polski i Polaków, w okresie międzywojennym za Tadeuszem Boyem-Zeleńskim nazywana „Różyczką”⁵. Urodziła się 14 marca 1890 roku w Saint-Florent-sur-Cher jako Aimée Rosa Mathilde Dufour, w 1912 roku ukończyła elitarną École Normale Supérieure w Sèvres i została nauczycielką gimnazjum – początkowo w Valenciennes, później w Cahors, gdzie przebywała do 1918 roku. Początek propolskiej działalności łączyła z opublikowanym w 1916 roku artykułem Georges’a Bienaimé *La Délaissée (Opuszczona)* w „La Victoire”. W 1919 roku założyła Les Amis de la Pologne, stowarzyszenie społeczno-kulturalne, które w okresie swego 23-letniego istnienia prowadziło szeroko zakrojoną działalność propagatorską, polityczną oraz charytatywną. Apogeum jego wpływów przypada na lata 20. ubiegłego stulecia – czemu sprzyjały dogodne warunki polityczne i społeczne – wypełniało wówczas ważne z punktu widzenia Polski zadania propagandowe. Działalność Rosy i stowarzyszenia była szczególnie widoczna w 1921 roku, kiedy – poprzez liczne publikacje w prasie francuskiej, odczyty oraz zbieranie podpisów pod petycją – czynnie agitowano na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. Przez cały okres międzywojenny sekretarz generalna stowarzyszenia, poza

² Fragment korespondencji Rosy Bailly z Dyrekcją Biblioteki Głównej UMCS z lat 1957–1971, Oddział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej UMCS, sygn. rkps 595.

³ J. Szczepański, *Rosa Bailly i jej korespondencja z Biblioteką UMCS w latach 1968–1971*, „Biuletyn Biblioteki UMCS” 1977, R. 25, druk 1978, nr 3, s. 16–23.

⁴ M. Nossowska, *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Lublin 2012, s. 11.

⁵ A. Kotańska, „Ona była zakochana w Polsce”, „Almanach Muzealny” 2003, t. 4, s. 247; T. Boy-Zeleński, *W Sorbonie i gdzie indziej (wrażenia paryskie)*, Warszawa 1927 [online]: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/w-sorbonie-i-gdzie-indziej.html> [data dostępu: 3.06.2014].

licznymi artykułami prasowymi, ulotkami, broszurami czy felietonami radiowymi, organizowała w Paryżu i na prowincji zjazdy, konferencje oraz wystąpienia polskich pisarzy, np.: Wacława Sieroszewskiego i Tadeusza Boya-Żeleńskiego⁶. Po klęsce Francji w 1940 roku aktywność stowarzyszenia osłabła, jednak sama Bailly w dalszym ciągu niosła pomoc Polakom – opiekowała się polskimi jeńcami, uchodźcami, internowanymi żołnierzami. W listopadzie 1942 roku stowarzyszenie przestało istnieć, a podjęte przez Rosę próby reaktywacji Les Amis de la Pologne po zakończeniu II wojny światowej nie powiodły się⁷. Początkowo relacje pomiędzy nią a władzą komunistyczną w Polsce były trudne, ociepliły się dopiero po 1956 roku. Wiele publikacji, m.in. wywiad w „Expressie Wieczornym” przeprowadzony przez Konstantego Paczkowskiego oraz artykuły Danuty Łomaczewskiej i teksty samej Rosy, „wyciągnęły ją z niebytu”, wywołując dużą reakcję czytelników oraz świadcząc o żywej pamięci o niej i o szacunku, jakim ją darzono⁸.

Rosa Bailly pozostawiła po sobie bogaty dorobek poetycki oraz publicystyczno-prozatorski, za który otrzymała wiele nagród. Szczególne miejsce w jej twórczości zajmowały prace poświęcone Polsce – jej historii i współczesności, kulturze; reportaże podróżnicze. Wymienić można wśród nich: *Petite histoire de Pologne*⁹ czy *Au coeur de la Pologne: petites villes, châteaux, campagnes*¹⁰. W ostatniej – będącej opowieścią o Polsce prowincjonalnej, kresów, małych miasteczek i wiosek – pisała też o Lublinie, który z żydowską dzielnicą wokół zamku fascynował wielokulturowością¹¹. Reportaże podróżnicze Rosy powstały przy okazji licznych pobytów w Polsce. W okresie międzywojennym – pierwszą podróż odbyła w 1921 roku, ostatnią jesienią 1938 roku. W Polsce powojennej była w latach: 1959, 1962 i 1965.

Rok 1966 był dla Rosy rokiem szczególnym – jubileuszem 50-lecia pracy dla Polski. Poza oficjalną uroczystością w Paryżu, licznymi publikacjami w prasie polskiej i francuskiej, przyjęła wówczas wiele życzeń i słów sympatii, w tym też od dyrektora Biblioteki UMCS Tadeusza Smółki w liście z 25 marca 1966 roku¹². W lutym 1969 roku za całokształt pracy – zasługi w propagowaniu kultury i literatury polskiej otrzymała nagrodę polskiego Pen Clubu. Było to kolejne

⁶ M. Nossowska, *op. cit.*; T. E. Domański, *Rosa Bailly. Wielka Francuzka o polskim sercu*, Lublin 2003; A. Łongiewska, *Korespondencja Rosy Bailly z Felicją Skarbkową z lat 1946–1959*, „Ze Skarbcza Kultury: Biuletyn Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Biblioteki Polskiej Akademii Nauk” 1970, z. 21, s. 83–166; W. Natanson, *Rosa Bailly*, „Literatura na Świecie” 1977, nr 5, s. 365–372; W. Natanson, *Wierność i wdzięk*, „Twórczość” 1977, R. 33, nr 1, s. 166–168.

⁷ M. Nossowska, *op. cit.*, s. 417–418.

⁸ *Ibid.*, s. 370–372.

⁹ R. Bailly, *Petite histoire de Pologne*, Paris [1916].

¹⁰ R. Bailly, *Au coeur de la Pologne: petites villes, châteaux, campagnes*, Paris 1936.

¹¹ M. Nossowska, *op. cit.*, s. 245–247.

¹² *Ibid.*, s. 391–392.

uhonorowanie jej działalności, wcześniej otrzymała m.in.: Krzyż Komandorski „Polonia Restituta” – Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Laur Polskiej Akademii Literatury¹³.

Rosa Bailly zmarła w Pau 14 czerwca 1976 roku, gdzie została pochowana na cmentarzu miejskim.

Tadeusz Smółka

Tadeusz Smółka urodził się w Bochni 15 sierpnia 1903 roku. Jako wieloletni dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – funkcję tę sprawował w okresie 1 stycznia 1953–30 września 1970 – w istotny sposób wpłynął na jej organizację i działalność. Trzyoddziałową strukturę Biblioteki – której historia rozpoczyna się wraz z powołaniem w 1944 roku Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – rozbudował do jedenastu oddziałów, tworząc m.in. agendy zbiorów specjalnych, prac naukowych, informacji naukowej, bibliotek zakładowych i reprografii. W 1954 roku uzyskał egzemplarz obowiązkowy. Zabiegał o poprawę sytuacji lokalowej, doprowadzając po wieloletnich staraniach do wybudowania w 1968 roku nowoczesnego i funkcjonalnego wówczas gmachu przy ul. Radziszewskiego 11 (dawna ul. Nowotki 11). Borykając się z wieloma problemami, cały swój wysiłek skierował – poza stworzeniem bazy lokalowej – na zwiększenie liczby pracowników bibliotecznych i podnoszenie ich kwalifikacji oraz gromadzenie zbiorów odpowiadających profilowi czelni. Zainicjował działalność wydawniczą Biblioteki – pod jego kierunkiem rozpoczęto opracowanie i publikowanie bibliografii, informatorów, wykazów nabytków i rozpraw księgoznawczych. Od 1952 roku redagował kwartalnik „Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS”. Dorebek naukowy Tadeusza Smółki to ok. 30 pozycji, w tym: rozprawy, artykuły, prace bibliograficzne i redakcyjne; był wybitnym znawcą książki i kultury żydowskiej. Sprawował wiele funkcji społeczno-politycznych. Przed nominacją na dyrektora Biblioteki UMCS miał za sobą wiele lat pracy na kierowniczych stanowiskach w szkolnictwie, był doświadczonym pedagogiem i organizatorem¹⁴. Zmarł w Lublinie 4 lipca 1978 roku.

¹³ T. E. Domański, *op. cit.*, s. 86.

¹⁴ M. Adrianek, *Smółka Tadeusz Marian*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986, s. 200–201; M. Jasienowicz, M. Wilczyńska, *Dyrektor Tadeusz Smółka*, „Biuletyn Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej” 1970, R. 18, nr 4, s. 14–17 [online]. Dostępny w Bibliotece Cyfrowej UMCS: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/3393?tab=1> [data dostępu: 14.04.2014]; *Emerytowani pracownicy UMCS: Tadeusz Smółka*, [w:] *Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w roku akademickim 1970/71*, Lublin 1973, s. 113–114.

Wielokrotnie we wspomnieniach współpracowników¹⁵ z tego okresu pojawiają się ciepłe i bardzo przyjazne słowa o dyrektorze Smółce. Ceniono – jak ujęła to Maria Wilczyńska – jego „wiedzę, zamiłowanie do zawodu, umiejętność patrzenia w przyszłość bibliotekarstwa i wyprzedzania niejednokrotnie późniejszych ogólnie przyjętych postulatów”¹⁶.

Kontakty Rosy Bailly z Biblioteką Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Rosa Bailly – jak pisze Małgorzata Nossowska – po II wojnie światowej z przyjemnością współpracowała z polskimi instytucjami kulturalnymi, bibliotekami i muzeami. Kontakty te były naturalnym przedłużeniem przedwojennej pracy i działalności, której główną ideą było zbliżenie obu narodów i ich kultur¹⁷. W liście do Felicji Skarbkowej z 7 kwietnia 1953 roku Rosa wspomniała, że wysłała *Eaux dormantes (Stojące wody)* do bibliotek uniwersytetów polskich, które odpowiedziały jej z „kurtuazją”¹⁸. Tytuł ten znajduje się również w zbiorach BG UMCS, przekazany przez autorkę w 1957 roku w ramach wymiany¹⁹.

Pełne odtworzenie wzajemnych kontaktów Rosy Bailly z Biblioteką UMCS w Lublinie, a szczególnie ustalenie ich początków, jest bardzo trudne. Wynika to między innymi z rozproszenia, nieuporządkowania i niekompletności dokumentów bibliotecznych z tego okresu. Fragment przechowywanej w Zbiorach Specjalnych korespondencji adresowanej do dyrektorów Tadeusza Smółki i Jana Gurby z lat 1957–1971²⁰ niestety nie odzwierciedla całości relacji z poetką, stanowi jednak najbardziej reprezentatywną ich część. Nie zachowały się bardziej szczegółowe informacje w publikacjach bibliotecznych czy wspomnieniach. Wyjątkiem jest tutaj artykuł Jerzego Szczepańskiego, opisujący listy Rosy z lat 1968–1971, w którym autor zaznaczył, że „pierwsze kontakty z propagatorką kultury polskiej we Francji

¹⁵ [Przemówienie wicedyrektor Marii Jasienowicz podczas uroczystości pożegnania odchodzącego na emeryturę Dyrektora Tadeusza Smółki w dniu 04.10.1970 r.] za M. Wilczyńska, *Z kroniki Biblioteki*, „Biuletyn Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej” 1970, R. 18, nr 4, s. 12–13 [online]. Dostępny w Bibliotece Cyfrowej UMCS: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/3393?tab=1> [data dostępu: 14.04.2014]; S. Fedorko, *Z dziejów Oddziału Udostępniania Zbiorów*, „Biuletyn Biblioteki UMCS” 1979, R. 25, nr 1–4, s. 45.

¹⁶ M. Wilczyńska, *Biblioteka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1944–1974)*, Lublin 1976, s. 39.

¹⁷ M. Nossowska, *op. cit.*, s. 384–385.

¹⁸ A. Łongiewska, *op. cit.*, s. 135.

¹⁹ *Rejestr przybytków 1946–1957*, s. 578, nr przychodu 953, Biblioteka Główna UMCS.

²⁰ *Fragment korespondencji Rosy Bailly...*, *op. cit.*, sygn. rkps 595.

miały miejsce już w latach 50-tych”²¹. Dyrektor Tadeusz Smółka, omawiając prace dydaktyczne i naukowe Biblioteki UMCS w Lublinie w latach 1958–1962, napomknął jedynie o wzajemnych kontaktach, gromadzeniu utworów Bailly i „wystawce okolicznościowej”. Nie przekazał jednak szczegółów dotyczących tej współpracy, jak i samej ekspozycji – można jedynie przyjąć, że miała ona miejsce w omawianym okresie sprawozdawczym²². Warto przy tym zaznaczyć, że w zbiorach bibliotecznych zachowały się jedynie materiały z wystawy zorganizowanej z okazji 50-lecia działalności Rosy w roku 1966²³. Nossowska przytacza w swojej pracy, związany z tą rocznicą i wspomniany wcześniej, list dyrektora Smółki z gratulacjami z 25 marca 1966 roku²⁴. List ten – jak napisała sama poetka 7 kwietnia 1966 roku – „zwiększył wszystkie radości, które dostarczyły jej złote gody z Polską”. Kierując szczególne podziękowania do prof. Narcyza Łubnickiego i wszystkich, którzy włączyli się w obchody jubileuszu, Rosa wyraziła radość, że „18 marca jej słowa rozbrzmiały w Lublinie”²⁵.

O nawiązaniu przez Bibliotekę UMCS współpracy z francuską działaczką przed 1957 rokiem świadczą zachowane w Archiwum UMCS dokumenty oraz przechowywane w Bibliotece rejestry przybytków z lat 1946–1975. Są to głównie informacje o przekazaniu przez nią darów – w 1954 roku tomiku poezji *Sous l’envol des Colombes. Poèmes d’Italie* [Paris 1954]²⁶ oraz w 1956 roku książki o obronie Lwowa *A city fights for freedom. The rising of Lwów in 1918–1919* [Londyn 1956]²⁷ (fot. 1). Przetrawił też list dyrektora Smółki z 22 grudnia 1956 roku z podziękowaniami za ten dar oraz wzmianką o przesłaniu książki *Krajobrazy Polski* i prośbą o możliwość dalszej współpracy, ewentualnie wskazanie instytucji, z którą Biblioteka mogłaby prowadzić wymianę²⁸ (fot. 2).

W liście z 17 marca 1957 roku – który jest pierwszym z przechowywanej w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Głównej UMCS korespondencji – poetka wyraźnie odnosi się do słów dyrektora, dziękując za album będący „cennym wspomnieniem Polski, którą pokochała”. Obiecuje też pośredniczyć w nawiązaniu współpracy z bibliotekami francuskimi. W oficjalnym maszynopisie z 4 maja 1957

²¹ J. Szczepański, *op. cit.*, s. 16, 19.

²² T. Smółka, *Działalność dydaktyczna i naukowa Biblioteki UMCS w Lublinie (1958–1962)*, „Roczniki Biblioteczne” 1963, R. 7, z. 1/2, s. 234.

²³ *Fragment korespondencji Rosy Bailly... op. cit.*, sygn. rkps 595.

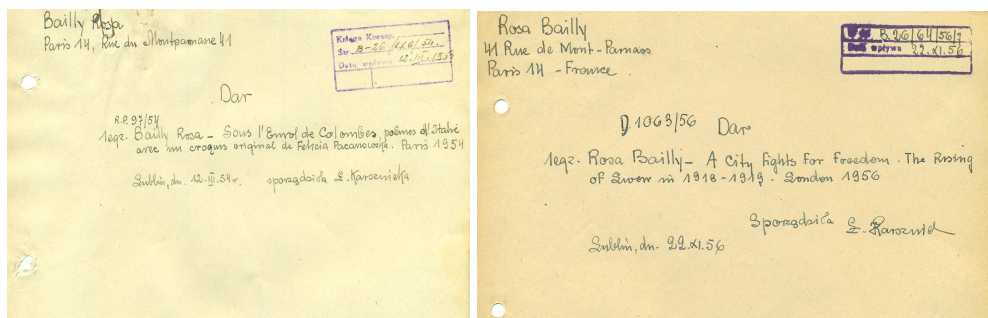
²⁴ M. Nossowska, *op. cit.*, s. 392.

²⁵ *Fragment korespondencji Rosy Bailly... op. cit.*, sygn. rkps 595.

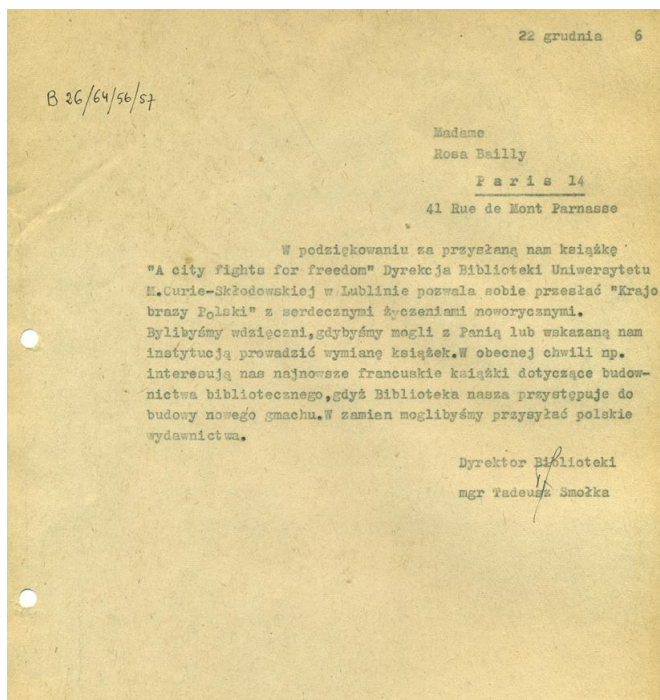
²⁶ *Biblioteka UMCS. Dary 1954 r.*, cz. II, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/66; *Rejestr przybytków 1946–1957*, s. 374, nr przychodu 97, Biblioteka Główna UMCS.

²⁷ *Biblioteka UMCS. Dary 1956 r.*, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/68; *Rejestr przybytków 1946–1957*, s. 522, nr przychodu 1063, Biblioteka Główna UMCS.

²⁸ *Biblioteka UMCS. Dary 1956 r.*, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/68.



Fot. 1. Karty z informacjami o darach



Fot. 2. List dyrektora Tadeusza Smółki z 22 grudnia 1956 roku

roku, składając serdeczne życzenia z okazji świąt Wielkiej Nocy Rosa, kontynuując ten wątek zapytuje, czy doszło do kontaktu z Biblioteką Narodową w Paryżu²⁹. W kolejnym liście, z 11 czerwca 1957 roku, zaproponowała przekazanie książki o obronie Lwowa Władysławowi Skoczylasowi – byłemu dyrektorowi Biblioteki

²⁹ Fragment korespondencji Rosy Bailly. . . , op. cit., sygn. rkps 595.

UMCS. Dziękując za monografię o Zamościu, wspominała o przedwojennym pobycie w tym mieście, które, tak jak Lublin, ją zachwycało. Zapytała jednocześnie, czy Biblioteka przyjąłaby jej utwory – wymieniając ich tytuły – które w większości zostały zniszczone przez Gestapo podczas II wojny światowej³⁰.

Luka w korespondencji z lat 1957–1966 – następny list Rosy nosi datę 7 kwietnia 1966 roku – mogłaby sugerować przerwanie wzajemnych kontaktów. Dokumentacja darów świadczy jednak o ich kontynuacji. Rosa przekazała w tym czasie kolejne książki, m.in.: *De fête en fête* w 1961 roku³¹, Stanisławy Kuszelewskiej *Varsoviennes* w 1962 roku³², *Hautes solitudes* w 1964 roku³³ (fot. 3), *Le Voyage en Grèce* w 1965 roku³⁴ czy *Giroflées des vieux murs* w 1966 roku³⁵. W Archiwum UMCS zachowały się z tego okresu także dwa listy dyrektora Smołki – jeden z 5 lutego 1964 roku z podziękowaniami za tomik poezji *Hautes solitudes* i informacją o przesłaniu książki *Warszawa odbudowana*³⁶ (fot. 4) oraz drugi, nie-datowany (z końca 1966 roku) z życzeniami świątecznymi i wzmianką o wysłaniu „zawsze pamiętającej o Polsce, w dowód pamięci *Almanachu poetyckiego*”³⁷. Rosa z wyraźnym wzruszeniem podziękowała za poezję w liście z 19 lutego 1967 roku, napomykając o zapaleniu płuc, które przeszła. Rozważała też, napisanie z okazji założenia miasta *Zarysu dziejów Lublina 1317–1967*³⁸.

Opisana przez Jerzego Szczepańskiego korespondencja z lat 1968–1971 to kolejne listy oraz dwie pocztówki. Ich treść stanowią, podobnie jak poprzednio, podziękowania za przesłane książki, wśród których wymienić można: prace o Warszawie Karoliny Beylin, monografię Barbary Winklowej o Tadeuszu Boyu-Żeleńskim czy wydane przez Ossolineum dzieło o życiu i twórczości Józefa Czechowicza. W listach tych Rosa dzieli się ponadto swoimi przeżyciami, opisując między innymi: przyjaźń z Boyem-Żeleńskim – w tym organizację jego wystąpień na Sorbonie i w różnych miastach we Francji, obecność Polski i Polaków w jej życiu, pracę nad *Histoire de Varsovie*. Pocztówka z pomnikiem ku czci Polski i wojska polskiego w Pau to jednocześnie przywołanie wspomnień z II wojny światowej oraz wzniesienia – jak sama określiła – „kapliczki przydrożnej”, otoczonej szczególnym kultem przez miejscową Polonię i władze francuskie³⁹. W liście z 2 lutego 1971

³⁰ *Ibid.*, sygn. rkps 595.

³¹ *Biblioteka UMCS. Dary 1961 r.*, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/78.

³² *Biblioteka UMCS. Dary 1962 r.*, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/79.

³³ *Biblioteka UMCS. Dary 1964 r.*, cz. I, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/81.

³⁴ *Biblioteka UMCS. Dary 1965 r.*, cz. I, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/83.

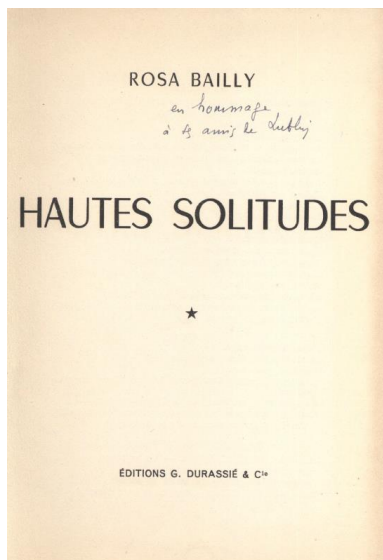
³⁵ *Biblioteka UMCS. Dary 1966 r.*, cz. I, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/85.

³⁶ *Biblioteka UMCS. Dary 1964 r.*, cz. I, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/81.

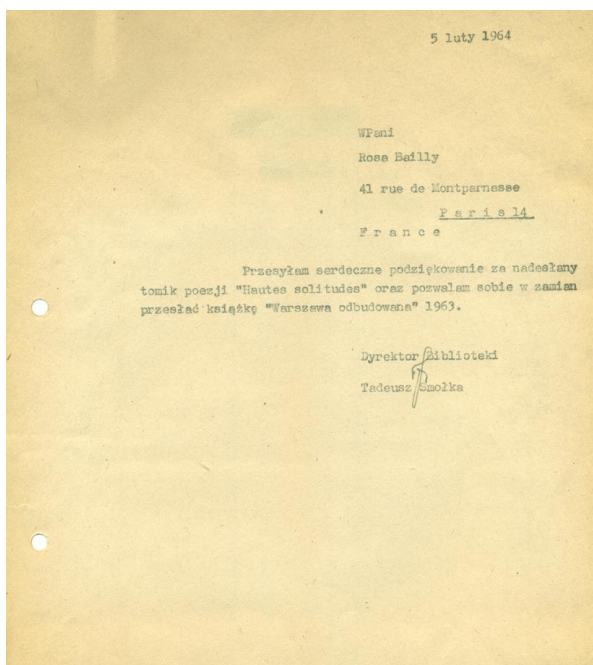
³⁷ *Biblioteka UMCS. Dary 1965 r.*, cz. I, Archiwum UMCS, sygn. Bibl. 9/83.

³⁸ *Fragment korespondencji Rosy Bailly...*, *op. cit.*, sygn. rkps 595.

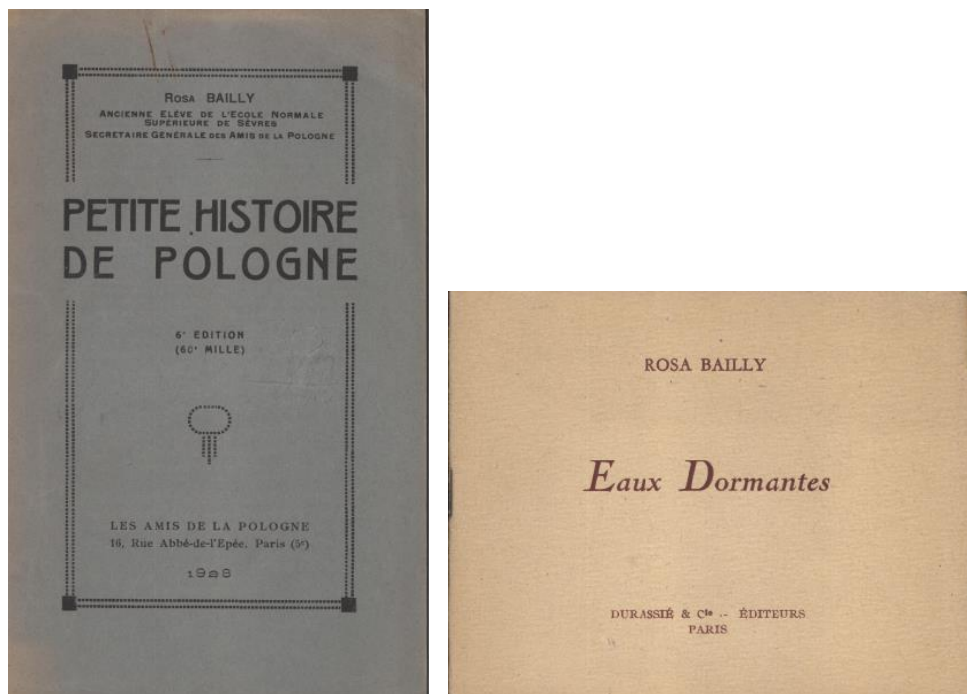
³⁹ *Fragment korespondencji Rosy Bailly...*, *op. cit.*, sygn. rkps 595.



Fot. 3. Strona tytułowa *Hautes solitudes* z odręczną dedykacją Rosy Bailly



Fot. 4. List dyrektora Tadeusza Smolki z 5 lutego 1964 roku



Fot. 5. Strony tytułowe *Petite histoire de Pologne* oraz *Eaux dormantes*

roku, dziękując dyrektorowi Janowi Gurbie za przesłanie książki, zaznaczyła, że „zawsze była w doskonałych stosunkach z Biblioteką Główną UMCS w Lublinie”, a podtrzymanie korespondencji uznała za dowód pamięci sprawiający jej wiele radości⁴⁰.

Omówione fragmenty korespondencji czy zachowane informacje o darach stanowią interesującą dokumentację kontaktów Biblioteki UMCS z – zapomnianą, jednak ważną z punktu widzenia relacji polsko-francuskich – postacią, jaką była Rosa Bailly. Świadczą o wielkim zainteresowaniu poetki sprawami Polski, o jej zaangażowaniu i wiedzy. Przekazują jej wspomnienia, spostrzeżenia z dziedziny literatury, np. w odniesieniu do twórczości Czechowicza czy nawiązania do historii Polski. Listy dyrektorów są wyrazem nie tylko pamięci, ale też głębokiego szacunku dla jej osoby. Widoczna jest w nich chęć trwałej współpracy. Współpraca ta polegała głównie na wzajemnej wymianie książek – Bailly przekazała Bibliotece 26 prac swojego autorstwa lub przez siebie przetłumaczonych⁴¹. Efektem tych kontaktów była też organizacja w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej wystawy

⁴⁰ *Ibid.*, sygn. rkps 595.

⁴¹ J. Szczepański, *op. cit.*, s. 23.

jubileuszowej z okazji 50-lecia działalności Rosy oraz próba nawiązania kontaktów z Biblioteką Narodową w Paryżu.

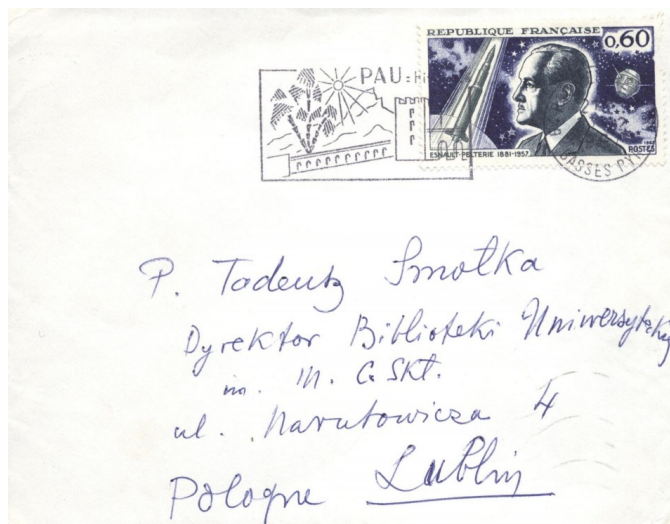
List Rosy Bailly z 27 grudnia 1967 roku

List Rosy z 27 grudnia 1967 roku zaadresowany do Tadeusza Smółki, przedstawiony został w wersji oryginalnej oraz w tłumaczeniu na język polski. List jest szczególnie, ponieważ autorka w bardzo refleksyjny, wzruszający sposób przywołuje w nim Marię Curie-Skłodowską i związane z nią wspomnienia. Jak zauważa Nossowska, jeszcze w okresie działalności *Les Amis de la Pologne* na łamach „Bulletin «Les Amis de la Pologne»” czy „Notre Pologne” Rosa przybliżała czytelnikom interesujące postaci życia publicznego, sylwetki wielkich Polaków – historycznych i współczesnych. Pojawiała się w nich również uczona, która jak mało kto łączyła Francję i Polskę. Przedstawiana była przy tym w perspektywie postępu, nowoczesności i siły drzemącej w Polakach⁴². W liście pojawia się również Ewa Curie, córka Marii, która była laureatką nagrody w konkursie literackim stowarzyszenia *Les Amis de la Pologne* za książkę o matce⁴³. Nie zabrakło w nim też wzmianki o bohaterach i uczestnikach powstania kościuszkowskiego: Janie Kilińskim, Kazimierzu J. Konopce, Karolu J. Sierakowskim i Filipie W. Haumanie. Bailly mówi też o Lublinie, który ją urzekł i w którym, jak sama stwierdziła, miała przyjaciół – dyrektora Tadeusza Smółkę oraz niejednokrotnie wymienianych w korespondencji prof. Narcyza Łubnickiego i prof. Juliusza Willaume.

⁴² M. Nossowska, *op. cit.*, s. 217, 231.

⁴³ A. Longiewska, *op. cit.*, s. 97.

List Rosy Bailly do dyrektora Biblioteki UMCS Tadeusza Smółki
z 27 grudnia 1967 roku (tłumaczenie Małgorzata Posturzyńska-Bosko)



27.12.1967

Cher Monsieur et ami,

bonne année à vous ! Bonne année
à chacun de vos collaborateurs !

Vos lettres et vos envois me tiennent
à cœur et me rappellent Lublin, que j'ai gardé en
mon cœur depuis que j'y ai connu
l'accueil chaleureux des lycéens et des
lycéennes et que j'ai admiré les monuments.
Que je me sens heureuse d'y

avoir, toujours des amis tels que vous !

L'album sur Marie Skłodowska-Curie¹⁹¹³ vient d'arriver, juste pour les fêtes. Je l'ai regardé longtemps et pieusement et le regarderai souvent encore. Il est fort beau et très éloquent, digne de la géniale savante polonaise, qui est un lien entre nos deux patries. Je conserve d'elle plus d'un souvenir. J'avais bataillé pour elle avec l'ardeur de ma jeunesse, quand j'étais élève à l'École normale supérieure de Sens, et que l'Académie de Science

31

refusait de l'admettre parmi les membres, pour la seule raison qu'elle était une femme. Mais elle dépassait tous les autres savants !

Elle était d'une modestie extraordinaire. Un jour, elle est venue assister à une fête que j'avais organisée au Quartier Latin (dans la grande salle du lycée Louis-le-Grand). Sa fille Eve y donnait un récital de piano. Je verrai toujours Madame Curie causant avec le général Weygand dans un couloir : vêtue, même en ce jour de fête, de la façon la plus simple, et cherchant à s'oublier autant le son

4
 visage amaigri par d'épuisants travaux.
 Cette vision de la grande Marie Skłodowska
 ne me quittera jamais. Et je contemplerai
 souvent l'admirable photographie qui
 termine l'album que je tiens de votre amabilité.
 elle est jeune, belle, et déjà toute donnée à
 la science : son regard le dit.
 Cher Monsieur, j'ai dû quitter Paris,
 où je me portait fort mal. Je me suis
 fixé à Pau, où j'ai beaucoup d'amis,
 au pied de ces Pyrénées qui ont enchanté
 ma vie. Je passe les journées passionnément
 à relire mon livre sur Varsovie. En ce
 moment, je vis avec Kilinski, Konopka,

5
 Siera-Kowski, Hauman, et cette fond
 de 1794 que dirige l'amour de la patrie
 et la foi en Kosciuszko.
 A vous, à mes amis de Dublin,
 de tout coeur.
 Rosa Bailly
 37 rue Bayard
 64 PAU
 France

P. Tadeusz Smółka
Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej
Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej
Ul. Narutowicza 4
Polska

27.12.1967

Drogi Przyjacielu,

Szczęśliwego Nowego Roku życzę Panu i Pana współpracownikom.

Pańskie listy i przesyłki przywiązują mnie do Lublina, który ciągle jest obecny w moim sercu, od kiedy tak gorąco przyjęli mnie licealiści, a którego zabytki mnie zachwyciły. Jak bardzo czuję się szczęśliwa mając tu takich przyjaciół jak Pan.

Album o Marii Curie-Skłodowskiej dotarł akurat na święta. Długo go przeglądałam ze wzruszeniem i będę do niego jeszcze powracać. Jest piękny i bardzo staranny, swoisty symbol genialnej polskiej uczoney łączącej dwie nasze ojczyzny.

Zachowam o niej wiele wspomnień. Walczyłam o nią z żarem właściwym młodości, będąc uczennicą w École Normale Supérieure w Sèvres i kiedy Akademia Nauk (Académie des Sciences) odmawiała przyjęcia jej w poczet członków, z tej tylko przyczyny, że była kobietą. A ona przewyższała wszystkich innych uczonych!

Odnaczała się nadzwyczajną skromnością. Pewnego dnia pojawiła się na spotkaniu zorganizowanym przeze mnie w dzielnicy Quartier Latin (w auli Liceum Louis le Grand – Ludwika Wielkiego). Jej córka Ewa miała tam recital fortepianowy. Będę zawsze miała przed oczami panią Curie rozmawiającą na korytarzu z generałem Weygand, ubraną bardzo skromnie, mimo tak uroczystego dnia, z potarganymi włosami okalającymi jej wychudzoną twarz, wyczerpaną pracą.

Ta wizja Wielkiej Marii Skłodowskiej nigdy mnie opuści. I będę często oglądać wspaniałą fotografię na końcu albumu, który posiadam dzięki Pana uprzejmości. Jest młoda, piękna i już oddana nauce: jej spojrzenie to mówi.

Drogi Panie, byłam zmuszona opuścić Paryż, z powodu poważnych problemów ze zdrowiem. Przeprowadziłam się do Pau. Mam tu wielu przyjaciół, u stóp tych Pirenejów, które zaczarowały moje życie. Spędzam pasjonujące dni pisząc książkę o Warszawie. W tym momencie żyję z Kilińskim, Konopką, Sierakowskim, Haumanem i innymi licznymi, którymi w 1794 kierowała miłość do ojczyzny i wiara w Kościuszkę.

Pozdrawiam z całego serca Pana i moich przyjaciół z Lublina.

Rosa Bailly
37, rue Bayard
64 Pau

Monika Żuraw

Biblioteka Główna
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

PRZYSZŁOŚĆ KSIĄŻKI DRUKOWANEJ W CZASACH E-BOOKA (Z PERSPEKTYWY BIBLIOTEKARZA)

Habent sua fata libelli (I książki mają swoje losy)

[Terencjusz]

Future of the Printed Book in the Age of E-books (from the perspective of a librarian)

Abstract: The objective of the paper is to discuss problems concerning the future of the printed book in the age of the widespread development of the Internet, and the role of the library in the digital world. Until recently, the printed book was the most accessible and basic source of information transmission. The Internet, which entered our lives at the end of the twentieth century, created a virtual world. The ever-growing range of publications on offer, the introduction of less expensive readers, and the continuing process of digitalization of library collections have contributed to the popularity of e-books.

The paper presents the advantages and disadvantages of printed books and e-books. The key questions underlying the discussion are: Is the e-book going to replace the traditional book? Will this revolution also affect libraries?

After music and film, the book is yet another area of the analog world that has been digitalized. The consequence is that the role of the library and the librarian is changing. Present-day libraries are in the process of immense changes, being transformed from traditional to digital libraries, while those visiting a library are more often users of specialist databases rather than readers.

The emergence of e-books was a natural consequence of widespread informatization and the development of the Internet; however, the electronic form of publication and different interfaces of platforms for reading e-books did not arouse the interest of traditionalists, to whom no digital version can replace the rustle of pages being turned over and the atmosphere of reading a printed book.

Książka towarzyszy ludziom od tysiącleci, jest doradcą w trudnych chwilach, „lekiem na całe zło”, źródłem wiedzy, narzędziem intelektualnej i duchowej

rozrywki. Przez setki lat zmieniała swoją formę, przybierając różne postacie. Internet wykreował wirtualny świat. Książka drukowana, która do tej pory była podstawowym źródłem przekazu, wraz z rozwojem sieci wydaje się nie tylko zagrożona, ale wręcz wypierana z obiegu kultury i czytelnictwa. Często więc padają pytania o jej przyszłość.

W dobie ekspansji mediów cyfrowych, problemem nurtującym nie tylko środowisko bibliotekarzy, ale i środowiska intelektualistów i humanistów, jest pytanie o rolę literatury, a tym samym książki w procesie nauczania, kształcenia, wychowania czytelnika i użytkownika bibliotek¹.

W epoce rosnącej popularyzacji mediów elektronicznych miejsce książek tradycyjnych powoli zaczynają zajmować publikacje wydawane w formie elektronicznej, czyli e-booki.

Książki w wersji elektronicznej zaczęły pojawiać się już dawno, ale „od początku napotykały opór psychiczny u czytelników, którzy przyzwyczajeni byli do pagin, przypisów, rysunków i innych elementów graficznych charakterystycznych dla książki drukowanej”². Jednak wynalazki techniki, niezależnie od nas, coraz bardziej się rozprzestrzeniają i nic tego faktu nie powstrzyma. Obecnie obserwujemy wzrost liczby książek dostępnych w wersji elektronicznej. Aby lepiej poznać specyfikę publikacji drukowanych i elektronicznych, należy podać ich definicje.

Książka jest to „dokument piśmienniczy, zapis myśli ludzkiej, raczej obszerny, w postaci publikacji wielostronicowej o określonej liczbie stron o charakterze trwałym”³.

Natomiast definicja książki elektronicznej jest bardziej skomplikowana, można jednak przyjąć, że „publikacją elektroniczną jest zestaw dokumentów wyposażony we własny system nawigacyjny i wyszukiwawczy dostarczany w postaci pliku przeznaczonego do odczytu w odpowiedniej przeglądarce, bądź zewnętrznym urządzeniu odczytującym”⁴. A zatem książką elektroniczną jest zarówno elektronicznie zapisany tekst odtwarzany na domowym komputerze, jak też urządzenie elektroniczne zaopatrzone w wyświetlacz, pamięć, oprogramowanie oraz łącze niezbędne do załadowania pliku z określoną treścią.

Między książką drukowaną a elektroniczną występują zasadnicze różnice. Zasady tworzenia książki drukowanej są dobrze znane, w końcu istnieje ona już

¹ M. Pietrzak, *Między tekstem a czytelnikiem. Żywe słowo w bibliotece – tradycja i współczesność*, Toruń 2012, s. 70.

² K. Kuligowska, *Książka elektroniczna – chwilowa moda czy zwiastun rewolucji w bibliotekach?*, „Bibliotekarz” 1997, nr 1, s. 19.

³ [online]: Dostępny na: pl.wikipedia.org/wiki/Ksiazka [data dostępu: 10.03.2015].

⁴ P. Wimmer, *Publikacje elektroniczne. W poszukiwaniu standardu*, „Webmaster” 2000, nr 6: <http://eff10.internetdsl.tpnet.pl/www/pckurier/webmaster/2000/czerwiec/wimmer/pubelek.html> [data dostępu: 11.03.2015].

ponad pięćset lat. Natomiast historia książki elektronicznej jest krótka, ale już stała się ona trwałym elementem naszej kultury. Porównując publikacje drukowane i elektroniczne, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na ich strukturę. Najważniejszym elementem jest tu zawartość treściowa, czyli zapis graficzny, oraz rozplanowanie tekstu w przestrzeni książki. Konstrukcja tekstu w publikacji drukowanej jest zawsze stała, natomiast publikacja elektroniczna cechuje się brakiem jednoznacznej postaci fizycznej (począwszy od materiałów na płytach CD, które obecnie powoli tracą na znaczeniu, do opracowań w formie aplikacji multimedialnych). Książki te nie funkcjonują też samodzielnie. Aby zapoznać się z ich treścią, nie wystarczą kompetencje lingwistyczne, ale trzeba dodatkowo dysponować właściwym sprzętem i oprogramowaniem oraz odpowiednimi umiejętnościami ich obsługi.

Publikacja elektroniczna nie jest czymś „namacalnym”, stanowi ona pojęcie bardziej abstrakcyjne [...] elektroniczne publikacje nie są samodzielnymi, samowystarczającymi i jednoznacznie określonymi obiektami, lecz stanowią integralną część całego systemu elektronicznie przetwarzanej informacji i pozostają od tego systemu uzależnione⁵.

Właśnie owa „namacalność” książek drukowanych powoduje, że mogą nam one towarzyszyć niemal wszędzie, możemy je wziąć do ręki, dotknąć, przekartkować. Atmosfera, jaką tworzą książki drukowane, jest niepowtarzalna. Zdaniem Umberto Eco:

Książka to jeden z tych wynalazków, dla których nie znaleziono w ciągu stuleci lepszych odpowiedników. Książka pasuje do ręki, można ją czytać prawie w każdej sytuacji, także przy świetle świecy, także w łóżku, siedząc na gałęzi drzewa, na bezludnej wyspie⁶.

Za publikacją drukowaną przemawiają też względy estetyczne, czyli kolorowa okładka, zdjęcia, ewentualnie możliwość zamieszczenia w niej dedykacji oraz bardzo ważny atut – praca wyobraźni. Pod tym względem książka jest bezkonkurencyjna. W każdej chwili można też do niej powrócić i wspominać czasy, kiedy ją czytaliśmy. Również wygląd stron w książce drukowanej wynika z ich fizycznych właściwości. Natomiast w wydaniu elektronicznym strony nie mają jednakowego formatu (tekst ukazuje się w tzw. oknie). Nie ma też zazwyczaj czarno-białej specyfiki druku, z uwagi na to, że okna mają różnokolorowe czcionki i tło.

Czytelnik wraz z książką drukowaną otrzymuje do dyspozycji nie tylko jej treść, lecz również pewien określony i utrwalony obraz percepcyjny (utrwalony zarówno w przestrzeni całej książki, jak

⁵ K. Mussur, *Książka drukowana czy elektroniczna*, „FIDES. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2004, nr 1–2, s. 180. Dostępny na: <http://digital.fides.org.pl/Content/1166/Mussur.pdf> [data dostępu: 30.10.2014].

⁶ U. Eco, *Nowe środki masowego przekazu*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2012, s. 541.

i na pojedynczej stronie). [...] Natomiast odbiorcy tekstów elektronicznych nie tylko mogą wpływać na obraz strony prezentującej określoną informację, lecz są do tego wręcz zachęcani, ponieważ wiele programów komputerowych zawiera odpowiednie komendy umożliwiające użytkownikowi dokonywanie tych zmian⁷.

Książka drukowana i elektroniczna oferują czytelnikowi inny zestaw wrażeń i doświadczeń. Należy jednak podkreślić, że ważną cechą książek elektronicznych jest to, iż:

[...] mogą one być powielane w nieskończonej liczbie egzemplarzy, a przy tym dokładnie takiej, jaka jest potrzebna, ponieważ zapis elektroniczny aktualizuje się i materializuje niejako podczas każdej lektury. Wynika to z cyfrowej formy tych tekstów, inną tego konsekwencją jest możliwość przesyłania tekstów na dowolne odległości⁸.

Niewątpliwie jednym z najważniejszych atutów książki elektronicznej jest jej ogólna dostępność, ograniczona jedynie uwarunkowaniami technicznymi (takimi jak: dostęp do Internetu, odpowiedni sprzęt, oprogramowanie), oraz system nawigacyjno-wyszukiwawczy, dzięki któremu znalezienie informacji dostępnej online jest dużo szybsze i łatwiejsze, ponieważ nie wymaga kartkowania wielu stron książki tradycyjnej. Pozwala on również dostosować czcionkę do potrzeb użytkownika, przewijać strony publikacji czy tworzyć zakładki.

Zaletą tych e-booków jest też ich multimedialność, czyli możliwość zawarcia w nich dźwięków oraz ilustracji. Dzięki symulatorom dźwięku z książek cyfrowych mogą korzystać niewidomi i niedowidzący. Poza tym zajmują one mało miejsca, nie niszczą się, są tańsze i lżejsze niż książki drukowane. Do czytania ich wystarczy komputer, tablet, smartfon lub specjalny czytnik. Można więc mieć wszystkie książki w jednym urządzeniu, cały czas przy sobie i korzystać z nich bez obaw, że na przykład od nadmiernego użytkowania się zniszczą. Jednak, gdy zabraknie prądu i rozładują się baterie, czytnik, niestety, staje się bezużyteczny, jak każdy sprzęt wymagający energii elektrycznej. Jak zauważa Arkadiusz Pulikowski:

Środowisko cyfrowe staje się dla coraz większej części społeczeństwa środowiskiem „naturalnym”. Dokumenty elektroniczne zaczynają dominować w obiegu firmowym i w komunikacji osobistej. Stopniowo wypierają one dokumenty drukowane⁹.

Jaka będzie przyszłość książki? Czy tablety, czytniki i audiobooki zastąpią tradycyjną książkę, pachnącą drukarską farbą?

⁷ M. Góralska, *Książka drukowana wobec przekazu informacyjnego*, „EBIB” 2001, nr 9, s. 27. Dostępny na: <http://www.ebib.pl/2001/27/goralska.html> [data dostępu 24.04.2015] (dokument elektroniczny) red. B. Bednarek-Michalska.

⁸ J. Grzela, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2012, s. 75.

⁹ A. Pulikowski, *Przyszłość książki i bibliotek w świetle wyników badań nad elektronicznym papierem* [online]. Dostępny na: eprints.rclis.org/17481/1/Przyszlosc-ksiazki-i-bibliotek.pdf [data dostępu: 11.03.2015].

Jeśli chodzi o informację rzeczową, taką jaką uzyskujemy z encyklopedii, słowników, książek telefonicznych już dziś elektronika wydaje się być niezastąpiona. Encyklopedie elektroniczne w porównaniu z tradycyjnymi dają więcej informacji dzięki wykorzystaniu atrybutów multimedialnych. Na przykład wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN na CD-romie *Encyklopedia multimedialna PWN* zawiera 36 000 haseł, 3000 fotografii i rysunków, 300 kolorowych map, 80 animacji, 60 minut nagrań dźwiękowych i 20 minut nagrań filmowych [...] do poszukiwania haseł dotrzeć można za pośrednictwem ośmiu indeksów (np. alfabetyczny, rzeczowy, geograficzny, historyczny, drzewo wiedzy) wzbogaconych o możliwości wyszukiwania logicznego, np. w ciągu paru sekund jest możliwe uzyskanie informacji o wszystkich pisarzach określonego kraju i okresu historycznego albo wszystkich rzekach Europy o interesującej nas długości¹⁰.

Największy wzrost korzystania z książki elektronicznej widać na przykładzie encyklopedii, leksykonów i słowników. Do tej pory stanowiły one księgozbiory podręczne bibliotek i były dostępne dla wszystkich, lecz korzystanie z nich było utrudnione ze względu na opasłe tomy, ich ciężar i drobny druk oraz konieczność przesiadywania godzinami w bibliotece. Jednak nawet to nie spowodowało całkowitego spadku popularności wydawnictw drukowanych – mimo dostępu do Internetu ludzie nadal z nich korzystają. Jest to nie tylko przejawem przywiązania do tradycji, ale też większego zaufania do słowa drukowanego.

Niemniej jednak podręczniki akademickie powinny być dostępne w formie elektronicznej. Należy bowiem podkreślić, że żywot publikacji z tej kategorii jest długi, a dzięki elektronicznej formie są one łatwo dostępne, mimo wyczerpanych nakładów czy też całkowitego braku dostępu do wersji drukowanej. Istotne jest też, że podręczniki, rozprawy akademickie czy poradniki metodyczne – to tylko niektóre publikacje, w których bardzo ważna jest aktualność, dostępność oraz elastyczność, a tylko książka elektroniczna może to zapewnić.

Ludzie, żyjąc we współczesnym świecie, są podatni na przekazy płynące ze środków masowego przekazu i, jak zauważa Małgorzata Pietrzak: „[...] żyjąc w atrakcyjnym świecie wykreowanej fikcji nie sięgają po książkę, która takich atrakcji nie zapewnia. Często pierwszym i jedynym miejscem, w którym mają do czynienia z książką, tekstem literackim i artystycznym jest biblioteka”¹¹.

Coraz bogatsza oferta wydawnicza, pojawienie się tańszych czytników oraz postępujący proces digitalizacji zbiorów bibliotecznych ma bardzo duży wpływ na popularność e-booków. Książki elektroniczne funkcjonują obok książek drukowanych, wzbogacają źródła wiedzy i są dostępne dla współczesnego użytkownika biblioteki. Jak twierdzi Adam Zysk z Wydawnictwa Zysk i S-ka:

Im więcej integralnych elementów jednego promowanego produktu, w tym przypadku książki, tym łatwiej go wypromować. Zdarza się, że czytelnik kupujący książkę elektroniczną kupuje również

¹⁰ [online]: www.książnicapodlaska.pl/site/bibliotekarz/bp.8.pdf [data dostępu: 12.03.2015].

¹¹ M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 72.

egzemplarz papierowej, żeby postawić go na półce, pożyczyć znajomym. Często decyzja o zakupie książki podyktowana jest możliwością zapoznania się z darmowym fragmentem e-booka¹².

Rosnąca popularność książek elektronicznych powoduje, że zmienia się zarówno rola biblioteki, jak i bibliotekarza:

Bibliotekarz, jako uczestnik i współtwórca społeczeństwa wiedzy, musi bardziej niż inni umiejętnie dostosować się do zmian niesionych przez współczesne technologie, często wybiegające w przyszłość [...] w związku z rozwojem technologii informacyjno-komunikacyjnych, przyjmowana jest na świecie nomenklatura nadająca nowe znaczenia nazwie zawodu bibliotekarz, czy specjalista informacji¹³.

Książka elektroniczna stanowi duże wyzwanie dla bibliotek. Obecnie osoba odwiedzająca bibliotekę będzie coraz częściej użytkownikiem specjalistycznych baz danych niż czytelnikiem. W związku z rozwojem nowych technologii współczesne biblioteki przechodzą ogromne zmiany, przeobrażając się z tradycyjnych w cyfrowe.

Czytelnie internetowe oraz książki elektroniczne mogą na stałe zagrozić w bibliotece, nie zakłócając jej pracy. A zatem rozwój e-booków nie oznacza końca bibliotek, ale tylko zmierzch tradycyjnego bibliotekarstwa opartego na udostępnianiu książek drukowanych. Jaka więc będzie biblioteka przyszłości? Jak twierdzi Andrzej Marcinkiewicz (dyrektor WBP w Olsztynie):

Czytelnictwo w jego tradycyjnym rozumieniu spada, słowo drukowane ukazuje się w coraz mniejszych nakładach, rynek prasowy w wersji papierowej szybko się kurczy. Na nowo należałoby określić definicję książki i czytania.

Biblioteki zmuszone są przedefiniować rolę miejsca, gdzie się wypożyczało książki, na miejsce gdzie ponadto ułatwia się dostęp do treści i animuje wydarzenia kulturalne. Nie sposób mówić o jednej bibliotece przyszłości. Inna będzie biblioteka akademicka, czy wielkomiejska. [...] Wspólnym mianownikiem obu będzie bibliotekarz. Wykształcony, otwarty, życzliwy i pomocny w nawigowaniu przez chaos w gąszczu informacji, rekomendacji i komentarzy¹⁴.

Pojęcie nowoczesnego bibliotekarza nie oznacza jednak wszechwiedzy, lecz bardziej skłania się w kierunku wszechstronności, ponieważ koniecznością staje się wskazanie czytelnikowi właściwej drogi poszukiwań oraz źródeł informacji. Do tej pory podstawą popularności bibliotek była niedostępność publikacji, a także

¹² *Popularność e-booków nie zagrozi książce drukowanej* [online]. Dostępny w Tech-Puls Biznesu: <http://www.tech.pb.pl/3591736,87125.popularnosc-e-bookow-nie-zagrozi-ksiazce-drukowana> [data dostępu: 30.10.2014].

¹³ T. Milewska, *Biblioteka w świecie cyfrowym*, [w:] *Książka elektroniczna*, red. B. Taraszkiewicz, Słupsk 2011, s. 50.

¹⁴ B. M. Morawiec, *Jak będzie wyglądać biblioteka przyszłości?* [online]. Dostępny na B-lustro Biblioteki: http://www.lustrobiblioteki.pl/2013/07/jak-bedzie-wygladac-biblioteka_10.html [data dostępu: 19.10.2014].

wysokie ceny książek. To powodowało, że były one jedynym miejscem, w którym czytelnik mógł skorzystać z interesującej go publikacji. Obecnie większe biblioteki (np. uniwersyteckie) gromadzą i udostępniają zarówno piśmiennictwo w wersji drukowanej, jak i elektronicznej. Jak twierdzi Jacek Wojciechowski:

Koncepcja współistnienia rozmaitych form komunikacji – w szczególności piśmienniczej (w wersji drukowanej) oraz digitalnej – przy postępującej specjalizacji dla niektórych zadań, znajduje najlepsze uzasadnienie w procedurach recepcji treści oraz w przebiegu myślenia [...] aktualnie jest jedyną, która daje się zaakceptować. Nie ma żadnego powodu, żeby było inaczej. Wzajemne sprzyjanie sobie obu tych form jest oczywiste, natomiast sugestie wypierania są fikcyjne¹⁵.

Pojawiające się możliwości technologiczne, umiejętności informatyczne i dostęp do Internetu umożliwiły czytelnikom dotarcie do niezliczonej ilości dokumentów. Charakter zbiorów gromadzonych w bibliotekach zmieniał się wraz z rozwojem myśli ludzkiej oraz potrzebami użytkowników. Bardzo ważną rolą bibliotek jest odpowiedni dobór udostępnianych publikacji elektronicznych. Dodatkowo e-zbiory pozwalają na ochronę cennych i rzadkich książek. Tak więc, po muzyce i filmie książka jest kolejnym obszarem świata analogowego, który uległ digitalizacji. Jak twierdzi Bartosz Spadło:

Digitalizacja to również bardzo dobra metoda udostępniania zbiorów. W wielkim stopniu ułatwia ona korzystanie ze zbiorów bibliotecznych. Znosi wiele ograniczeń, które stały przed ludźmi w dotarciu do zawartości bibliotek – czasu, odległości, liczby egzemplarzy.

Digitalizacja sprawia, że zbiory mogą być rozpowszechniane w stopniu dotąd w historii nie zaobserwowanym. Jest to technologia bez precedensu. Użytkownik zyskuje możliwość nieograniczonej eksploracji oceanu wiedzy i znalezienia bardzo wielu informacji w bardzo krótkim czasie¹⁶.

Książki elektroniczne mają zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników:

[...] ci pierwsi twierdzą, że książkę elektroniczną trudniej przeczytać w pociągu, autobusie, tramwaju, poczekalni, na plaży, czy w wannie. Są to tymczasowe argumenty, które obalane są przez coraz to nowsze osiągnięcia technologiczne. Nowe czytniki e-booków, których baterie ładuje się raz na tydzień można zabrać praktycznie wszędzie. Problemem pozostaje piaszczysta plaża, która nie sprzyja żadnemu elektronicznemu urządzeniu, oraz wanna dla nieostrożnych¹⁷.

Dynamiczny rozwój książki elektronicznej pociąga za sobą również wiele negatywnych następstw. Dużym problemem jest kwestia praw autorskich, których nagminne łamanie jest niestety praktyką bardzo rozpowszechnioną. „Poważnym

¹⁵ J. Wojciechowski, *Odbiór komunikatów z Internetu i druku*, „Przegląd Biblioteczny” 2011, z. 3, s. 308.

¹⁶ B. Spadło, *Digitalizacja zbiorów bibliotecznych – forma ochrony i szansa na upowszechnienie informacji* [online]: <http://www.ujk.edu.pl/infotezy/ojs/index.php/infotezy/article/view/75> [data dostępu: 20.11.2014].

¹⁷ J. Laskowska, *E-book następcą książki drukowanej*, [w:] *Książka elektroniczna...*, s. 55.

zagrożeniem dla tekstu literackiego są wszelkie skróty i przeróbki tekstów oryginalnych, najczęściej autorów klasycznych, które bardzo często oprócz tytułu i nazwiska autora nie mają z oryginalnym utworem nic wspólnego [...]”¹⁸.

Biblioteka mieszcząca w sobie mediatekę i przekształcająca się w nowoczesne centrum dydaktyczne winna wykorzystać nowe formy komunikacji z pożytkiem dla czytelnika oraz samego tekstu literackiego. Tym samym nowoczesne media nie będą zagrożeniem, ani dla form i metod pracy bibliotekarza z czytelnikiem, ani dla literatury, języka, kultury¹⁹.

Wraz z utwaleniem pozycji książki elektronicznej e-booki zaczynają podbijać świat:

E-booki robią zawrotną karierę, sprzedaż elektronicznych książek i urządzeń do ich wyświetlania – czytników, tabletek – rośnie lawinowo. Nie tylko czytamy na nich beletrystykę, ale także się z nich uczymy. Jednak jak dowodzą naukowcy, nasz mózg zdecydowanie woli zadrukowane kartki papieru – informacje czytane z tradycyjnej książki zostają nam w głowie na dłużej, a sam proces czytania jest głębszy i bardziej angażujący wyobraźnię, niż w przypadku śledzenia wirtualnego tekstu na czytniku²⁰.

Książki elektroniczne mogą zarówno zachęcić, jak i zniechęcić do korzystania z nich. Elektroniczna forma publikacji czy też odmienne interfejsy platform do korzystania z e-booków nie zdobędą zaufania tradycjonalistów przyzwyczajonych do czytania książki drukowanej. Minusem książki elektronicznej jest też fakt, że w dobie Internetu, mimo dużej wygody, ograniczają one zaangażowanie oraz wysiłek włożony w wyszukiwanie potrzebnych informacji, zmniejszając tym samym korzystanie ze świata innego niż wirtualny.

Zdaniem Arkadiusza Pulikowskiego:

Wraz z upowszechnieniem e-czytników udział książek drukowanych w sprzedaży będzie się powoli zmniejszał. Jednocześnie będzie wzrastać sprzedaż książek elektronicznych w księgarniach internetowych [...] Nigdy jednak książka tradycyjna nie zniknie zupełnie z obiegu. Książki drukowane zaczną z czasem zyskiwać dodatkową wartość – „kolekcjonerską”. Będzie ona tym większa, im mniej książek drukowanych będzie pozostawać w sprzedaży. Istnieje duże podobieństwo, że nadejdą kiedyś czasy, w których posiadanie dużej biblioteczki tradycyjnie wydanych książek będzie świadectwem zamożności, tak jak to miało miejsce w dawnych wiekach²¹.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, jaka przyszłość czeka książki i biblioteki. Najprawdopodobniej jeszcze przez wiele lat książki drukowane i elektroniczne

¹⁸ M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 74.

¹⁹ *Ibid.*, s. 75.

²⁰ *Z papieru wyczytasz więcej, czyli naukowcy o wyższości papierowych książek nad e-bookami* [online]: <http://www.newsweek.pl/wyzszosc-ksiazki-papierowej-nad-e-bookiem-wady-e-bookow-newsweek.pl,artykuly,286327.1.html> [data dostępu: 24.10.2014].

²¹ A. Pulikowski, *op. cit.*

będą istnieć obok siebie, wzajemnie się uzupełniając i rywalizując o względy czytelników. Biblioteka fizyczna natomiast „jest i nadal będzie potrzebna, jako miejsce spotkań, miejsce do uczenia się w komfortowych warunkach z szerokim dostępem do informacji”²².

Książka drukowana nadal będzie miała liczne grono swoich obrońców, którzy uważają, że świat bez tradycyjnej książki nie byłby ciekawy, a Internet nie zastąpi im przeczytanej lektury. Wynika to niewątpliwie z przyzwyczajenia, przywiązania do tradycji oraz całej otoczki towarzyszącej czytaniu książek. Natomiast księgarnie czy biblioteki to miejsca, gdzie książkę można wziąć do ręki, przejrzeć i panuje w nich szczególna atmosfera, z której wielu czytelników nie chciałoby zrezygnować.

²² *Ibidem.*

Piotr Rudera

uczestnik studiów doktoranckich z zakresu bibliologii, Wydział Nauk Historycznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

CZYTELNICTWO W KULTURZE NOWYCH MEDIÓW – NAPŁYW INFORMACJI A PERCEPCJA LUDZKA

Readership in new media culture – the inflow of information vs. human perception

Abstract: Changes in expectations and mentality contemporary receive caused, the classic approach to the process of reading seems to be outdated. Reception of messages to the reader generates several difficulties caused by differently shaped reading habits for linear and hypertext. This phenomenon shape our brains in specified ways. Perhaps the inflow of new information to the network exceed capabilities of human perception? There other important reasons for those changes attempt to analyze the issue of developing impact of new media on the perception and reception of information.

Wiele zmian, jakie dotyczą kwestii związanych z tekstem, książkami i czytelnictwem, wraz z dominacją cyfrowych technologii informacyjnych staje się przedmiotem debaty publicznej na całym świecie. Na gruncie czytelnictwa zmieniają się także odbiorcy i ich nawyki, które powodują, że klasyczne podejście do odbioru treści wydaje się nieaktualne. Dla społeczeństwa informacyjnego obraz na monitorze to wszak jedna z ważniejszych form przekazywania informacji. Dynamiczny rozwój technologii cyfrowych, powstawanie nowych rodzajów mediów audiowizualnych i elektronicznych na rynku wydawniczym spowodowały w ciągu ostatnich kilku dekad znaczne przeobrażenia w zakresie zachowań lekturowych. Oprócz zmiany praktyk i nawyków czytelnicznych zmieniają się również modele biznesowe związane z produkcją i kolportażem tekstów, pojawia się problem praw autorskich oraz diskutowany jest model edukacji, który w większości rozwiniętych krajów wciąż przypomina ten z XIX wieku.

Interesujące w tym złożonym procesie przekształceń mogą wydawać się konsekwencje i znaczenie, jakie niosą za sobą zmieniające się praktyki czytania w kulturze nowych mediów. Zdaniem wielu specjalistów pojawienie się

dokumentów w postaci elektronicznej, a w efekcie powstanie bibliotek cyfrowych, zapoczątkowało proces rozwijania się nowego trendu: szybszego, płytszego, bardziej fragmentarycznego i mniej skoncentrowanego na treści czytania¹.

Na sposób odbioru treści niebagatelny wpływ ma metoda jej zaprezentowania i kwestie związane z jej strukturą w ramach poszczególnych mediów. W nowych mediach pismo może przybrać dowolne formy i dostępne jest praktycznie we wszystkich możliwych formach: od podpisów pod poszczególnymi folderami, haseł czy inicjałów wpisywanych w rysunki i fotografie, po krótkie teksty prasowe lub też długie teksty bez form ikonicznych w formie e-booka. Możliwe jest również funkcjonowanie tekstu w postaci zdjęcia bądź skanu tekstu papierowego. Wszystkie te formy podlegają następnie operacjom charakterystycznym dla bytów cyfrowych, takich jak: kopiowanie-wklejanie, kopiowanie całego pliku tekstowego, edytowanie o różnym stopniu automatyzacji, w końcu natychmiastowe publikowanie w sieci. A zatem możliwa staje się bezpośrednia interakcja z innymi tekstami, możliwość komentowania kolejnych edycji itd., poddawania go wielu operacjom, na które „odporny” był tekst na papierze, co oczywiście pociąga za sobą określone konsekwencje.

Jak zauważa Maryla Hopfinger, po kilkunastu latach używania edytorów tekstu wiemy już, że nie są to jedynie ulepszone, wirtualne maszyny do pisania. Narzędzia te powodują głębokie zmiany w sposobie pisania. Hopfinger wskazuje tu przede wszystkim na sam akt komponowania tekstu, który zasadniczo różni się od swego pierwowzoru w świecie papieru. Na papierze tekst budowany jest raczej liniowo, zaś wszelkie poprawki i ulepszenia wiążą się z niewygodną ingerencją w gotową już strukturę. Efektywność pisania na papierze wymaga więc o wiele dokładniejszego przemyślenia całościowego planu pracy. Większość pracy redakcyjnej w tym wypadku zostaje po stronie wydawców. Natomiast komputer pozwala na nieliniowe powstawanie tekstu, na dowolny porządek pisania, na łatwe techniczne przeformułowania, na wycinanie jednych fragmentów, a wklejanie innych, na przemieszczanie słów, zdań i akapitów. Na zaczynanie od dobrze przemyślanej kwestii i rozbudowywanie jej w dowolnym kierunku². Struktura i sposób prezentacji tekstu generują w związku z tym odmienne postrzeganie hipertekstu i klasycznego, wydrukowanego materiału, co z kolei wpływa na to, jak szybko jesteśmy w stanie czytać tekst, ile informacji zapa-

¹ Z. Liu, *Reading behavior in the digital environment. Changes in reading behavior over the past ten year*, „Journal of Documentation” [online] 2005, nr 6, t. 61, s. 700: <http://www.emeraldinsight.com/journals.htm?issn=0022-0418&volume=61&issue=6&articleid=1529390&show=pdf&PHPSESSID=6c1pt4u79a378t834ct3iigi44> [data dostępu: 15.04.2014].

² M. Hopfinger, *Literatura i media po 1989 roku*, Warszawa 2010, s. 167.

miętuujemy i czy potrafimy skupić się na lekturze dostatecznie długo bez rozproszenia uwagi przez bodźce związane z medium, poprzez które korzystamy z treści.

Badania nad różnicami między czytaniem z ekranu a lekturą tekstu drukowanego sięgają początku lat 80. ubiegłego stulecia. W przeglądowej pracy, podsumowującej stań badań z całej dekady Andrew Dillon, Cliff McKnight i John Richardson wyróżniają najczęściej badane różnice: prędkość, dokładność, zmęczenie, zrozumienie i preferencje. W konkluzjach stwierdzają, iż kluczowym czynnikiem jest cały zespół zmiennych związanych z ekranem (np. polaryzacja, rozmiar ekranu, częstotliwość odświeżania). Wydaje się, że wraz z rozwojem technologicznym wiele z problemów poruszanych w tamtych studiach straciło na aktualności. Na podstawie badań Ziming Liu z Uniwersytetu San José można stwierdzić, że do wcześniej przywołanej fragmentarycznej lektury skłania hipertekstowa forma dokumentów z linkami, które odwracają uwagę i utrudniają skupienie się na jednym problemie. Coraz rzadziej czyta się w sposób skoncentrowany, uważny i dogłębny. Większość tekstów jest przeglądana tylko raz. Standardowe czynności wykonywane podczas czytania drukowanych dokumentów, czyli podkreślanie fragmentów tekstu i opatrywanie ich uwagami, nie przyjęły się jeszcze w środowisku cyfrowym, poza wciąż rzadkimi przypadkami korzystania z takiej możliwości w ramach użytkowania e-czytników³.

Argumenty przemawiające za tym, że czytelnictwo dokumentów w postaci cyfrowej wywołuje zmiany w kulturze czytania, które uwidaczniają się także podczas czytania treści drukowanych, przynosi raport z badań holenderskich uczonych. Na przestrzeni dwóch lat analizowano wykorzystanie urządzeń do odczytu e-zasobów i porównywano, w jaki sposób, w kontekstach edukacyjnych i zawodowych, badani czytają długie, bogate w treść i nowe informacje teksty, mając do dyspozycji wydruki, czytniki z ekranem w technologii elektronicznego papieru i ekrany LCD. Badacze z Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Amsterdamie, projektując badanie, dążyli do ustalenia odpowiedzi na pytanie, jak rodzaj nośnika wpływa na komfort oraz efektywność czytania i uczenia się⁴. Podobne obserwacje poczynił Mirosław Konkul, zgodnie z którymi przemiany, jakie dokonują się w obszarze nowych mediów, pozbawiają nas umiejętności skupienia uwagi, która ściśle wiąże się z czytelnictwem tradycyjnych książek. Sprawcą przemian – według opinii tego

³ Z. Liu, *op. cit.*, s. 702–703.

⁴ J. Stoop, P. Kreutzer, J. Kircz, *Reading and learning from screens versus print: a study in changing habits*, „New Library World” [online] 2013, nr 7/8, t. 114, s. 285: <http://www.emeraldinsight.com/journals.htm?issn=0307--4803&volume=114&issue=7&articleid=17092908&show=pdf> [data dostępu: 6.03.2014].

autora – w kulturze czytelniczej jest napływ nowych informacji do sieci, który przekracza możliwości ludzkiej percepcji⁵.

Zjawisko konwergencji – jako rezultat rewolucji cyfrowej – w przypadku treści dostępnych w tradycyjnej i cyfrowej wersji zapoczątkowuje proces wielu nieodwracalnych zmian na rynku wydawniczym. Recepcja komunikatów dla czytelnika wykorzystującego obie formy prezentacji treści generuje kilka trudności wynikających z odmiennie ukształtowanych nawyków czytelniczych dla tekstu linearnego i multilinearnego – hipertekstowego, wobec których odbiór przekazu w danej formie formatuje nasze mózgi w określony sposób. A trzeba pamiętać, że człowiek uzyskuje ponad 90% informacji o świecie zewnętrznym za pomocą zmysłu wzroku. Konwergencja polega na wiązaniu i przenikaniu różnego rodzaju mediów. Owo przenikanie ma charakter wzajemnego wspierania się. Przykładem konwergencji jest pojawienie się pisma na ekranie telewizora. Oczywiście konwergencja zachodziła również w przypadku mediów analogowych, na przykład połączenie radia i telefonu, co również daje efekt interaktywności. Słuchacze mogą dzięki temu wpływać na treść programu.

Na zmianę w sposobie lektury można patrzeć przez pryzmat materialnych nośników tekstu, jak to robi Roger Chartier. Badacz ten zwraca uwagę na pewne interesujące zależności pomiędzy materialnym nośnikiem tekstu a praktykami czytelniczymi i wyobrażeniami. Za najbardziej znaczącą zmianę w praktykach czytelniczych Chartier uważa przejście od zwoju do kodeksu. Po raz kolejny okazuje się, że poziom praktyk jest tu fundamentalny, nie tylko jako najbardziej elementarny opis, ale poprzez wpływ na techniki intelektualne stosowane wobec treści. Relacja ciała i tekstu ma w wypadku zwoju taki oto charakter: zwój bardzo silnie angażuje ciało czytelnika, jego ręce muszą być zajęte trzymaniem uchwytów. Brak paginacji i możliwości sporządzania indeksu powoduje, że odnalezienie wybranych miejsc w tekście następuje z wieloma trudnościami⁶.

Na podstawie analizy procesów zachodzących w mózgu podczas czytania udało się ustalić pewne prawidłowości, które pozwalają na przewidywanie skutków związanych z czytelnictwem treści zaprezentowanych na różnych nośnikach (biorąc pod uwagę bodźce, które są związane z danym medium)⁷. Problem związany z nowymi elektronicznymi mediami dostrzega Maryanne Wolf, obawiająca

⁵ M. Konkel, *Refleks zamiast refleksji*, „Tygodnik Powszechny” [online] 2013, nr 5: <http://tygodnik.onet.pl/cywilizacja/refleks-zamiast-refleksji/5pesy> [data dostępu: 8.03.2014].

⁶ R. Chartier, *Od historii książki do historii lektury*, [w:] P. Rodak, *Pismo, książka, lektura. Rozmowy*, Warszawa 2009, s. 75.

⁷ P. Cieśliński, *Czy e-booki zmieniają nam mózgi?* „Gazeta Wyborcza” [online] 2012. Dostępny w World Wide Web: http://wyborcza.pl/1,75400,11333409,Czy_e_booki_zmienia_nam_mozgi_.html [data dostępu: 10.03.2014].

się, że czytanie dokumentów w wersji cyfrowej może spowodować zmianę sieci szlaków i powiązań, która do tej pory umożliwiała głębsze skojarzenia. Według przewidywań Wolf – zmieni na gorsze – tj. „stanie się ona uboższa, bardziej powierzchowna”⁸. Zgodnie z analizą Jana Bieleckiego przytoczonego przez autora tekstu – nowe media są dynamiczne i niecierpliwe, skąd wynika różnica pomiędzy korzystaniem i przyswajaniem informacji w wersji tradycyjnej i cyfrowej. Bielecki wyjaśnia, że prześlizgiwanie się po treści w poszukiwaniu słów kluczy, dokonywanie selekcji, wynika z tego, że bombarduje nas mnóstwo bodźców, które walczą o naszą uwagę. Przywoływane przez Piotra Cieślińskiego badanie dowodzi, że pracując przy komputerze, nie potrafimy skupić się na jednej czynności dłużej niż trzy minuty, bo stale coś odwraca naszą uwagę, a do przerwanej pracy wracamy dopiero kilkanaście minut później⁹. Nie jesteśmy bowiem w stanie przetwarzać w tym samym czasie dwóch informacji, dlatego nasz mózg zmuszony jest przełączać naszą uwagę z jednej czynności na drugą. Cieśliński proponuje ciekawą tezę dotyczącą różnic efektu pozostawianego podczas czytania na cyfrowym czytniku i papierowej książki. Przesłanką do tego wniosku może być jego zdaniem silniejszy ślad pamięciowy zostawiany w czasie czytania papierowego tekstu, dzięki któremu „kojarzymy przestrzenny układ stron i lokalizację tych fragmentów, które nas poruszyły, wygląd obwoluty i okładki, może też zapach i fakturę papieru, szelest stron, a czasem pamiętamy nawet ciężar tomu”¹⁰. Z kolei tekst czytany w cyfrowym pliku wywołuje pewien rodzaj efektu tunelowego. Nie potrafimy wskazać struktury i objętości tekstu, a wzrokiem obejmujemy tylko fragment tekstu, natomiast całość lektury umyka nam. Na ten problem zwraca również uwagę inny badacz. Christian Vandendorp twierdzi, że książka ma z założenia integrować i intensyfikować naszą wiedzę, zaś lektura hipertekstu działa w zupełnie innym kierunku – niejako na rzecz rozproszenia, mnożenia odnośników, swobody kojarzenia itp.¹¹.

Poruszane przez Vandendorpa zagadnienie rozproszenia uwagi związane jest z tendencją do wielozadaniowości, którą można odnieść do metafor czytania online, z których najbardziej popularne jest surfowanie¹². Metafora ta dotyczy nie tylko czytania, lecz ogólnie – poszukiwania informacji, przeglądania, sprawdzania różnego rodzaju materiałów w Internecie. Obecnie jednak badacze chętniej eks-

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ C. Vandendorpe, *Od papirusu do hipertekstu. Esej o przemianach tekstu i lektury*, Warszawa 2008, s. 14–15.

¹² N. C. Burbules, *Retoryka sieci: hiperlektura oraz krytyczny poziom piśmienności*, [w:] A. Gwóźdź, *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, Warszawa 2008, s. 200.

plorują termin *multitasking*. Pojęcie w dosłownym rozumieniu oznacza właśnie wielozadaniowość, a w wypadku korzystania z sieci chodzi po prostu o wykonywanie na pulpicie ekranu wielu czynności jednocześnie. W przypadku gdy ten stan rzeczy jest długotrwały, ma on niebagatelne znaczenie dla nawyków czytelnicznych. Ogromna część dziedzictwa kulturowego zawarta jest w dość obszer-nych tekstach (literatura piękna, dzieła historyczne, traktaty religijne). By je przy-swoić, potrzebna jest wypracowana umiejętność skupienia uwagi. Okazuje się, że spora część tradycji może stać się niedostępna dla osób regularnie używających mediów wielozadaniowo. Badania empiryczne pokazują, że ci, którzy regularnie bombardowani są jednocześnie kilkoma źródłami informacji, mają problemy ze skupieniem, wyodrębnianiem obiektów w wyobraźni, zapamiętywaniem, a także z prawidłowym oddzielaniem informacji istotnych od nieistotnych dla danego za-dania¹³.

Wątek różnic w sposobie czytania tekstów tradycyjnych i elektronicznych po-kazuje, że w literaturze brak jednoznacznych ustaleń odnoszących się do wyni-ków badań na ten temat. Spór dotyczy nie tylko różnic natury fizjologicznej, związanej z czytaniem tekstu, ale także procesów poznawczych zachodzących w umyśle człowieka czy wielkości pamięci operacyjnej angażowanej w czyta-nie¹⁴. Problematyczne jest także rozstrzygnięcie takich aspektów jak ten, czy akt czytania na ekranie komputera jest, czy też nie jest tożsamy z czytaniem książ-ki, pragmatyką czytania – szybkością, liczbą przerw, długością procesu koncen-tracji uwagi, częstotliwością powrotu do uprzednio czytanych fragmentów¹⁵. Potwierdzenie dotychczasowych ustaleń dotyczących podstawowych kwestii róż-nic w tym zakresie przynosi dalsza analiza kontekstu różnic w czytaniu obu form dostępnego tekstu. Współprowadzone przez Bibliotekę Narodową badanie pokazało bowiem, że „codzienne obcowanie z komunikatami zorganizowanymi w formie krótkich wypowiedzi hipertekstowych, którym towarzyszą materiały au-diowizualne, formatuje umysły ich użytkowników w taki sposób, że coraz trud-niej jest im skupić się na lekturze stosunkowo długiego linearnego tekstu”¹⁶. Jak pokazują badania Joel Geske i Saras Bellur¹⁷ – którzy skupiają się przede

¹³ A. Gorlick, *Media multitaskers pay mental price. Stanford study shows*, [w:] *Stanford news* 2009 [online]: <http://news.stanford.edu/news/2009/august24/multitask-research-study-082409.html> [data dostępu: 7.05.2014].

¹⁴ R. Chymkowski, *Spoteczny zasięg książki – raport Biblioteki Narodowej za 2012 r.*, Warszawa 2013 [online]: <http://www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf> [data dostępu: 7.05.2014].

¹⁵ N. Burbules, *op. cit.*, s. 193.

¹⁶ R. Chymkowski, *op. cit.*, s. 6.

¹⁷ J. Geske, S. Bellur, *Differences in brain information processing between print and com-puter screens Bottom-up and top-down attention factors*, „International Journal of Advertising” [online] 2008: <http://fj8fv2td5.t.scholar.serialssolutions.com/?sid=google&auinit=J&aualast=Ges>

wszystkim na próbie ustalenia nie tyle rozmiaru różnic w czytaniu treści drukowanych i elektronicznych, ile ich neurofizjologicznej genezy – w trakcie trwania eksperymentu podłączeni do encefalografu uczestnicy badania czytali proste, „gazetowe” teksty prezentowane na poziomie gałek ocznych. Czytelnicy wkładali więcej wysiłku w lekturę tekstu z monitora, co – według badaczy – świadczy o przeładowaniu poznawczym umysłu. Dyskusje na temat różnic między procesem czytania tekstów drukowanych i w wersji cyfrowej wydają się mieć podłoże przede wszystkim na gruncie problematyki kultury czytelniczej, czyli związanej bardziej z wypracowanymi nawykami czytelniczymi, a nie fizjologicznymi i psychicznymi różnicami podczas recepcji tekstów dostępnych w dwóch różnych formach.

Porównywanie obydwu sytuacji czytelniczych z wykorzystaniem technologii, jaką daje nam współcześnie okulografia, może w przyszłości przynieść wiele cennych informacji edytorskich, a wiedza na temat charakterystyk procesu czytania sprawi, że wyniki badań posłużą do zaprojektowania przyjaznych użytkownikowi elektronicznych dokumentów, które w przyszłości być może będą wykorzystywane już na etapie edukacji podstawowej. Niewątpliwie interesującym zjawiskiem, jakie warto obserwować w związku z nieustającymi przemianami praktyk piśmienniczych i czytelniczych, jest z pewnością rodząca się humanistyka 2.0. Jak dotychczas, w naukach humanistycznych wykorzystuje się najbardziej podstawowe i zautomatyzowane funkcje dostępne w cyfrowym świecie, takie jak: poczta e-mail, pisanie w elektronicznych edytorach, niejednokrotnie sprzyjające negatywnym zjawiskom, jak nadprodukcja tekstów, ściśle przecież związana z możliwościami elektronicznej indeksacji, wyszukiwania. Narzędzia te doskonale wpisują się w projekt ścisłej parametryzacji nauk humanistycznych, jak najbardziej odległy od jej istoty. Z drugiej strony – nauki humanistyczne dostają potężne narzędzia w postaci ogromnych baz danych, które już zaczynają być wykorzystywane w ciekawy poznawczo sposób.

Monika Jaworska, Ewa Rzeska

Biblioteka Główna

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

GROMADZENIE ZBIORÓW W BIBLIOTECE GŁÓWNEJ
UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE
– PROBLEMY I KIERUNKI ROZWOJU*

Acquisition of collections at the MCS University Main Library in Lublin
– problems and directions of development

Abstract: The paper attempts to present some problems of work organization at the Acquisition and Collection Development Department of the MCS University Main Library. This article discusses the changes effected in the Department organizational structure over the last 20 years. The acquisition strategy has been discussed together with the forms of cooperation with readers in relation to the selection of new titles.

Gromadzenie zbiorów jest fundamentalnym zadaniem w działalności każdej biblioteki, ponieważ jego efekty przekładają się bezpośrednio na jej zasobność i potencjał, które mają służyć użytkownikom placówki. Dzisiaj gromadzenie rozumiane jest nie tylko jako tworzenie zbiorów bibliotecznych w postaci materiałów o różnej formie wydawniczej i sposobie zapisu (od rękopisów po dokumenty elektroniczne), lecz także jako proces organizowania dostępu do zasobów informacji elektronicznej. Zmiany zachodzące w praktyce bibliotekarskiej wywołały równocześnie dyskusję nad samym terminem „gromadzenie”, którego zakres semantyczny stał się zbyt wąski wobec całości nowych zadań. Coraz częściej w literaturze fachowej zastępuje się go sformułowaniem „zarządzanie zbiorami”, obejmującym łącznie cztery rodzaje działań: gromadzenie, uzupełnianie, selekcję i dostęp¹.

Wyjątkową okazję do podjęcia tego tematu stanowi Jubileusz 70-lecia działalności Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Biblioteki Głównej (BG).

* Autorki wyrażają podziękowanie Pani mgr Krystynie Kwapisiewicz-Hudzik, Kierownikowi Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów Biblioteki Głównej UMCS za cenne wskazówki podczas przygotowywania artykułu.

¹ *Bibliotekarstwo*, red. A. Tokarska, Warszawa 2013, s. 131.

Warto przypomnieć, że przed laty, w roku świętowania półwiecza Biblioteki, ukazała się publikacja Marii Brzyskiej *Zadania i możliwości w zakresie gromadzenia zbiorów przez Bibliotekę Główną we współpracy z bibliotekami zakładowymi*². Od tamtego czasu proces gromadzenia uległ przemianom zarówno w sferze organizacyjnej (warsztatu pracy), jak i merytorycznej (przedmiotu gromadzenia). Niniejszy artykuł przedstawia zatem uwarunkowania działalności Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów (OGiUZ) w ciągu ostatnich dwóch dekad. Koncentruje się na realizowanych zadaniach, nie uwzględniając gromadzenia czasopism bieżących, które prowadzone jest przez Oddział Wydawnictw Ciągłych.

Struktura i organizacja gromadzenia

Gromadzenie zbiorów obejmuje trzy rodzaje materiałów bibliotecznych w wersji drukowanej i elektronicznej: książki (druki zwarte), czasopisma (wydawnictwa ciągłe) i zbiory specjalne (rękopisy, stare druki, kartografia, ikonografia, muzykalia, zbiory dźwiękowe i audiowizualne, dokumenty życia społecznego).

Całością gromadzenia zajmował się przez wiele lat Oddział Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, a zmiana nastąpiła w związku z komputeryzacją opracowania zbiorów w systemie VTLIS. Program pozwalał na rejestrację wpływu bieżącego czasopism i organizacyjnie stało się uzasadnione połączenie prac w zakresie gromadzenia i opracowania czasopism w jednym Oddziale Wydawnictw Ciągłych, który utworzono w 1998 roku³. Nowy Oddział przejął więc gromadzenie czasopism wpływających z egzemplarza obowiązkowego i prenumeraty, a jego obowiązki z czasem poszerzyły zakupy dostępu do czasopism elektronicznych w ramach ogólnopolskich konsorcjów (zadanie całkowicie nowe w działalności bibliotek) oraz przeprowadzanie przetargów na prenumeratę czasopism polskich i zagranicznych (zgodnie z ustawą z 2004 roku *Prawo zamówień publicznych*). Oddział Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów kontynuował dotychczasowe zadania: gromadzenie książek, zbiorów specjalnych, czasopism z darów i wymiany, uzupełnianie braków czasopism w ciągach retrospektywnych, gospodarowanie dubletami oraz prowadzenie wymiany dla całego systemu biblioteczno-informacyjnego Uniwersytetu. W latach 1995–2003 w ramach OGiUZ działała wewnętrzna Sekcja

² M. Brzyska, *Zadania i możliwości w zakresie gromadzenia zbiorów przez Bibliotekę Główną we współpracy z bibliotekami zakładowymi*, „Folia Bibliologica” 1994/1995, vol. XLII/XLIII, s. 93–97 (M. Brzyska kierowała Oddziałem Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów w latach 1992–2007).

³ *Zarządzenie nr 18/98 Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Załącznik nr 2: Struktura organizacyjna Biblioteki Głównej UMCS.*

Wymiany Wydawnictw, która po przejęciu wymiany z Biura Wydawnictw „Annales UMCS” dokonała jej reorganizacji i redukcji liczby kontrahentów. Obecnie funkcjonuje stanowisko wymiany.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że odbywająca się w drugiej połowie lat 90. ubiegłego stulecia komputeryzacja Biblioteki Głównej ominęła gromadzenie zbiorów. Zakupiony w 1994 roku amerykański zintegrowany system biblioteczny VTLS zawierał moduł opracowania i udostępniania, bez opcji gromadzenia. Przypomnijmy, że katalogowanie książek rozpoczęto w marcu 1996 roku, jako następne dołączyły czasopisma, a rok później zaczął działać katalog komputerowy OPAC. Kolejnym krokiem było uruchomienie w roku 1998 modułu udostępniania, który umożliwił czytelnikom zamawianie książek przez katalog komputerowy i rejestrował wypożyczenia.

W tym intensywnym okresie komputeryzacji nasza Biblioteka ściśle współpracowała z wiodącą w kraju grupą bibliotek uniwersyteckich i naukowych w ramach *Porozumienia o współpracy bibliotek wdrażających i użytkujących VTLS*⁴. Tak się złożyło, że we wszystkich tych bibliotekach sytuacja z gromadzeniem wyglądała podobnie, nie zakupiono modułu gromadzenia i nie podjęto się jego wdrożenia. Wersja producenta systemu nie odpowiadała potrzebom polskich bibliotek. Główne rozbieżności dotyczyły sposobu ewidencji materiałów bibliotecznych (w bibliotekarstwie amerykańskim nie prowadzi się rejestru wpływów i akcesji) oraz rejestracji wpływów z egzemplarza obowiązkowego⁵. Moduł gromadzenia w systemie VTLS ma bardzo rozbudowaną strukturę i posiada wiele funkcji związanych z dostawcami, kontami finansowymi i zarządzaniem budżetem, z zamówieniami, księgowaniem i rozliczaniem faktur. Służy do kompletnej obsługi zakupów księgozbioru, podczas gdy najliczniejszym źródłem wpływu wielu naszych bibliotek jest nieodpłatny egzemplarz obowiązkowy. Implementacja tego modułu wymagała znacznych modyfikacji programu przez jego producenta, a mimo to nie zniechęciła niektórych bibliotek do działań.

Jako pierwsza zmierzyła się z problemem Biblioteka Jagiellońska już w roku 1993, która nabyła moduł gromadzenia w wersji AFAS (Acquisition and Fund Accounting System), stosowała go przez prawie dziesięć lat i zrezygnowała z powodu braku opcji nadawania akcesji, zestawiania statystyk i obsługi wymiany⁶. Kolejne-

⁴ Zob. *Porozumienie o współpracy bibliotek wdrażających i użytkujących VTLS* [online]: <http://konsorcjum.bg.univ.gda.pl/historia.php> [data dostępu: 28.11.2014].

⁵ B. Kozłowska, *Model gromadzenia w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego i jego implikacje dla wdrażanego modułu gromadzenia*, [w:] *Strategie gromadzenia zbiorów w bibliotekach polskich: materiały z IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Pobierowo, 15–17 września 2011*, red. U. Ganakowska, M. Różycka, Szczecin 2012, s. 136–148.

⁶ E. Dąbrowska, *Problem komputeryzacji procesów gromadzenia zbiorów w polskich biblio-*

go podejścia do wdrożenia modułu gromadzenia systemu VTLS/Virtua dokonała Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego, która po okresie testowania rozpoczęła pracę w tym module od stycznia 2011 roku. Wykorzystuje część jego funkcji, wypracowała dwie ścieżki przekazywania książek do opracowania – z pełnym opisem bibliograficznym skopiowanym z NUKAT lub ze skróconym, uzupełnianym przez osoby katalogujące. Całość zmian organizacyjnych przysporzyła wiele trudności do pokonania, ale ostatecznie wpłynęła na poprawę jakości pracy, co gdańscy bibliotekarze oceniają pozytywnie. Jako poważny problem wymieniają jednak brak możliwości prowadzenia elektronicznego rejestru wpływów⁷. W ich przypadku prowadzony jest ręcznie w tradycyjnej księdze akcesyjnej, ponieważ obowiązujące przepisy w sprawie sposobu ewidencji materiałów bibliotecznych (*Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 października 2008 roku – Dz.U.2008.205.1283*) nakładają obowiązek prowadzenia sumarycznej (wstępnej) ewidencji wpływów w postaci rejestru wpływów (przybytków).

Podsumowując kwestię włączenia gromadzenia do pracy w zintegrowanym systemie VTLS/Virtua, należy stwierdzić, że to trudne zadanie stoi przed nami, ponieważ w bibliotekarstwie jest tendencja, aby w celu większej efektywności pracy wykorzystywać we wszystkich modułach raz wprowadzone dane bibliograficzne książki (praca na tym samym rekordzie), zaczynając od etapu jej zamówienia u dostawcy i wpływu do biblioteki.

W Bibliotece Głównej komputeryzacja gromadzenia odbyła się poza zintegrowanym systemem VTLS/Virtua dzięki zaangażowaniu naszych informatyków i bibliotekarzy, którzy na bazie MS Access opracowali własne autorskie oprogramowania do tworzenia dwóch baz danych. Bazy te zastąpiły tradycyjny rejestr wpływów (przybytków) i katalog akcesyjny⁸. Jako pierwsza powstała w 2001 roku baza Akcesja w miejsce kartkowego katalogu akcesyjnego, wykazująca książki przekazywane do Oddziału Opracowania Zbiorów. Drugą bazę o nazwie Rejestr Przybytków wdrożono w 2002 roku na jednym stanowisku komputerowym, dzięki czemu zaprzestano ręcznego prowadzenia księgi rejestru wpływów. Dane do bazy Akcesja w postaci skróconego opisu bibliograficznego wprowadzały dwie osoby, kontrolujące jednocześnie procedurę przekazywania książek na podstawie generowanych raportów z informacją o liczbie i wartości pozycji z poszczególnych źródeł

tekach naukowych – możliwości systemów bibliotecznych a potrzeby bibliotek, „Bibliotheca Nostra” 2011, nr 3 (25), s. 116–124.

⁷ E. Nowaczyk-Potaż, *Moduł gromadzenia w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego*, „Przegląd Biblioteczny” 2012, z. 3, s. 369–378.

⁸ K. Mojejko-Kotlińska, *Bazy danych w automatyzacji funkcji bibliotecznych w BG UMCS w Lublinie*, [w:] *Infobazy '2002 – bazy danych dla nauki: materiały z konferencji, Gdańsk, 24–26 czerwca 2002 roku*, red. A. Nowakowski, Gdańsk 2002, s. 183–188.

nabycia. Uporządkowanie procedury przekazywania książek wiązało się z przejęciem przez OGiUZ czynności technicznego opracowania, czyli naklejania kodów kreskowych i sygnatur oraz formatowania półek według *numerus currens*, co w innych bibliotekach wykonywane jest z reguły w oddziałach opracowania. Ponadto na każdym egzemplarzu oznaczona jest kategoria udostępniania, nanoszone są skierowania do poszczególnych czytelników i agend, a obecnie typowane są także tytuły do wolnego dostępu.

Kolejnym etapem zmian była komputeryzacja wszystkich stanowisk pracy w Oddziale (poza wymianą), którą wprowadzono w styczniu 2011 roku. Przejście na nowszą, sieciową wersję programu umożliwiło połączenie obydwu prowadzonych baz i rozszerzenie ich funkcji. Wdrożona baza „Rejestr Przybytków Nowy” pozwala na szczegółową rejestrację materiałów bibliotecznych w momencie ich wpływu do Oddziału. Wprowadzaniem danych zajmuje się siedem osób dokonujących akcesji. Baza wykazuje także druki podlegające selekcji, zawiera dane o naszych dostawcach i służy do wydruku naklejek z adresami, co ułatwia wysyłkę potwierdzeń otrzymanych egzemplarzy obowiązkowych (przeciętnie ok. 500 listów miesięcznie). Posiada również funkcję automatycznego potwierdzania w formie e-maili, która za zgodą wydawców stosowana jest przez nas coraz częściej (ponad 1/4 listów wysyłana jest drogą poczty elektronicznej). Baza służy przede wszystkim do sporządzania wszelkiego rodzaju statystyk i zestawień zgodnie z przepisami o ewidencji wpływów, do rejestracji kupna i kontroli finansów oraz do ustalania z Kwesturą, dwukrotnie w ciągu roku, stanu wydatków na księgozbiór. Dużą zaletą bazy jest możliwość szybkiego wyszukiwania akcesjonowanych książek według takich kryteriów, jak: tytuł, ISBN, sygnatura oraz nazwa dostawcy. Nasze rozwiązania w tworzeniu nowej bazy spotkały się z zainteresowaniem osób z innych bibliotek, odbywających w Oddziale staże i praktyki.

Wprowadzona organizacja pracy podniosła znacznie efektywność rejestracji wpływających materiałów (jedna osoba dokonuje akcesji ok. 3,5–4,5 tys. książek rocznie), przyczyniła się do większej przejrzystości drogi książki i wyeliminowała dublowanie wielu czynności. Każdy pracownik realizuje swój zakres obowiązków, a w razie potrzeby potrafi zastąpić osobę nieobecną.

Warsztat pracy w gromadzeniu zmienił Internet i wszechobecna w nim informacja o książce, sprawiająca, że każdy tytuł z łatwością można zidentyfikować oraz zamówić w internetowych księgarniach i hurtowniach (zakupy za jednym kliknięciem)⁹. Biblioteka Główna posiada konta u takich dostawców, jak: Azymut www.azymut.pl, Dawson Book www.dawsonera.com oraz Amazon

⁹ R. Borońska, *Wpływ Internetu na proces gromadzenia zbiorów zwartych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy*, „Przegląd Biblioteczny” 2013, z. 3, s. 326–339.

www.amazon.com (także w Amazonie niemieckim, brytyjskim czy francuskim). Od wielu lat współpracujemy z takimi dostawcami, jak: ABE/IPS (Warszawa–Kraków), Kraina Książek (Wrocław), Pełka & Wysocki (Łódź), International Books Distributor (Warszawa), Bibliofil (Łódź). Kupowanie książek zagranicznych ułatwia nam korzystanie z elektronicznej karty bankowej, którą Uniwersytet przekazał do dyspozycji dyrektora BG. Zamówienia złożone przez pracowników naukowych i studentów staramy się realizować jak najszybciej. Czas nabycia książek zależy jednak w znacznym stopniu od obowiązujących procedur, które są efektem stosowania przepisów o zamówieniach publicznych. Przysporzyło to czynności związanych z przygotowaniem odpowiedniej dokumentacji, zgodnie z *Zarządzeniem nr 21/2014 Rektora UMCS z dnia 16 kwietnia 2014 roku, Załącznik nr 2: Regulamin udzielania zamówień publicznych w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej o wartości nieprzekraczającej równowartości kwoty 30 000 euro lub zamówień, dla których nie stosuje się ustawy Prawo zamówień publicznych.*

Zasady gromadzenia zbiorów

Podstawowym zadaniem biblioteki uniwersyteckiej jest zapewnienie społeczności akademickiej dostępu do zbiorów bibliotecznych i zasobów informacji naukowej potrzebnych do realizacji procesu dydaktycznego i badań naukowych. Obowiązujący Regulamin Biblioteki UMCS określa to zadanie jako „gromadzenie zbiorów tradycyjnych i zasobów informacji elektronicznej z uwzględnieniem potrzeb pracowników naukowych i studentów UMCS”¹⁰. Szczegółową politykę gromadzenia zawierają dwa wewnętrzne dokumenty Oddziału: *Zasady gromadzenia zbiorów w Bibliotece Głównej UMCS w Lublinie* oraz *Zasady selekcji bieżącego wpływu druków zwartych wg formy piśmienniczej i wydawniczej*, których treść była dyskutowana na jednym z posiedzeń Rady Bibliotecznej. Zasady gromadzenia określają źródła nabytków, zakres tematyczny piśmiennictwa, rodzaje wydawnictw, zasięg chronologiczny i terytorialny, język dokumentów oraz liczbę przechowywanych egzemplarzy. Profil zbiorów ma charakter uniwersalny i wyznaczają go dziedziny wiedzy reprezentowane na jedenastu wydziałach uczelni. Przedmiotem specjalizacji tematycznej są: literatura regionalna, judaica (zbiory historyczne) oraz materiały literackie i historyczne dotyczące ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

Źródła gromadzenia materiałów bibliotecznych stanowią: egzemplarz obowiązkowy, zakupy, wymiana oraz dary. Każda z form pozyskiwania zbiorów odgrywa

¹⁰ Załącznik do *Zarządzenia nr 18/2014 Rektora UMCS, Regulamin Biblioteki Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie*, § 3, pkt 2, ppkt 1.

inną rolę przy rozwijaniu księgozbioru (budowaniu kolekcji), wzajemnie się uzupełniając. Liczebnie największym źródłem wpływów jest egzemplarz obowiązkowy (EO) polskich wydawnictw, otrzymywany przez Bibliotekę od 1954 roku na mocy ustawy. Udział EO w rocznym przyroście książek do naszych zbiorów wynosi średnio ok. 80%. Kompletność otrzymywania egzemplarza obowiązkowego była ustabilizowana w czasach funkcjonowania kilkudziesięciu wydawnictw państwowych, realizujących ustawowy obowiązek niemal w stu procentach. Przemiany gospodarcze lat 90. ubiegłego stulecia zmieniły rynek wydawniczy, który zapełniły tysiące nowo powstających wydawnictw komercyjnych. Rynek książki dynamicznie się zmieniał, powstawały i upadały nowe oficyny, które obowiązek bezpłatnego przekazywania egzemplarzy obowiązkowych realizowały w niewielkim wymiarze¹¹. Ostatnie lata przyniosły powolne klarowanie się rynku wydawniczego. Według prowadzonych przez nas statystyk średni wpływ z EO realizowany do biblioteki był na następującym poziomie: w 2010 roku – 63%, w 2011 roku – 60% i w 2012 roku – 53% produkcji wydawniczej w Polsce¹². Sprawą oczywistą stało się, że wiele z cennych publikacji nie docierało i nie dociera także do Biblioteki Głównej UMCS. Wysyłane do wydawców monity rzadko przynoszą efekty – wydawnictwa najczęściej milczą i nie udzielają odpowiedzi lub jako powód podają złą kondycję finansową firmy. Niektórzy wydawcy sami ograniczają liczbę egzemplarzy obowiązkowych, wysyłając je tylko do Biblioteki Narodowej i Biblioteki Jagiellońskiej. W tym też kierunku idą od kilku lat starania Polskiej Izby Książki, która domaga się zmiany Ustawy o egzemplarzu obowiązkowym oraz zmniejszenia liczby bibliotek uprawnionych do jego otrzymywania.

Kupno książek stanowi racjonalną formę gromadzenia zbiorów, a jedynym ograniczeniem jego udziału w nabytkach są posiadane fundusze. Wysokość finansów w dyspozycji Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów pozostaje od ponad dekady na tym samym poziomie. Kwota ta przeznaczona jest na kupno: drukowanych książek polskich i zagranicznych, nabytków antykwarycznych oraz książek elektronicznych. Włączenie do wydatków opłat za dostępy do serwisów e-książek odbyło się, niestety, kosztem zakupów antykwarycznych, które ograniczyliśmy do minimum. Warto nadmienić, że publikacje elektroniczne objęte

¹¹ L. Biliński, *Prawo biblioteczne na co dzień*, Warszawa 2006, s. 121; E. Dąbrowska, *Polemika wokół egzemplarza obowiązkowego w latach 1989–2009*, „Biblioteka” 2012, nr 16 (25), s. 141.

¹² Ruch Wydawniczy w liczbach [online], 2010, R. 56, Warszawa: Biblioteka Narodowa. Dostępny w Internecie: <http://www.bn.org.pl/download/document/1312382595.pdf> [data dostępu: 3.11.2014].

Ruch Wydawniczy w liczbach [online], 2011, R. 57, Warszawa: Biblioteka Narodowa. Dostępny w Internecie: <http://www.bn.org.pl/download/document/1342181669.pdf> [data dostępu: 3.11.2014].

Ruch Wydawniczy w liczbach [online], 2012, R. 58, Warszawa: Biblioteka Narodowa. Dostępny w Internecie: <http://www.bn.org.pl/download/document/1377611929.pdf> [data dostępu: 3.11.2014].

są wysoką stawką podatku VAT w wysokości 23%, a na książki drukowane od stycznia 2011 roku obowiązuje stawka 5% VAT. Za książkę zagraniczną płacimy średnio osiem razy więcej niż za książkę polską, z powodu utrzymującego się wysokiego kursu euro i dolara. Decyzje o zakupach drogiej literatury specjalistycznej podejmowane są po konsultacjach z pracownikami naukowymi. Biblioteka Główna kupuje rocznie ok. 200 książek zagranicznych, które przekazuje w depozyt do zakładów i bibliotek specjalistycznych. Realizuje także zamówienia na książki z grantów, w tych przypadkach, gdy płatność odbywa się kartą bankową.

Książki elektroniczne stanowią – po bazach danych i e-czasopismach – stały element rozwijania naszych zasobów od roku 2008. Dostępne online w sieci uczelnianej i z komputerów domowych, poszerzają ofertę monografii i podręczników w dogodnej formie korzystania. W serwisach MyiLibrary i Ebrary dostępne są 164 zakupione przez nas książki zagraniczne, a serwis Springer w ramach licencji krajowej Wirtualnej Biblioteki Nauki udostępniał w 2013 roku archiwa serii książkowych wydawnictwa Springer: 17 serii od woluminu 1 do roku 2008; 9 serii z archiwami z lat 1997–2008, a także 16 700 e-książek anglojęzycznych Springera wydanych w latach 2004–2005 i 2009–2011.

Popularnością wśród studentów cieszą się e-książki w serwisie Ibuk wydawnictwa PWN z dostępem dla 5 lub 10 równoczesnych użytkowników, które na zasadach rocznej licencji kupujemy od roku 2009. Wysoką statystykę wykorzystania Ibuków ilustrują dane za 2013 rok: dostępne 1154 książki – liczba otwarć: 8854; liczba przeczytanych stron: 107 045; czas czytania: 2344 godz. 17 min¹³.

Decyzje o zakupie serwisów e-książek poprzedza z reguły ich testowanie przez miesiąc, czasem dłużej, w celu zapoznania użytkowników i bibliotekarzy z ich merytoryczną zawartością oraz sposobami wyszukiwania i korzystania z tekstów (udostępniane są pełne teksty publikacji lub tylko abstrakty). Testowane przez nas kolekcje wielodziedzinowe to m.in.: Oxford University Press, Oxford Scholarship Online, Oxford Handbooks Online, iG Publishing, eBook Academic Collection oraz ostatnio (jesienią 2014) eBook Library, połączone ze szkoleniem przez firmę ProQuest. Bogatą ofertę e-książek przygotowało także wydawnictwo Elsevier na portalu ScienceDirect, dobrze znanym już od dawna polskim użytkownikom e-czasopism.

Należałoby podkreślić, że system prowadzenia sprzedaży e-książek ewoluował w kierunku coraz większej wolności doboru tytułów. Na początku firmy proponowały bibliotekom wielodziedzinowe bazy liczące nawet 80 tys. tytułów, z których ponad 3/4 stanowiły książki mało przydatne, szybko dezaktualizujące się, wydane

¹³ Dane ze *Sprawozdania z działalności Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów w roku 2013* (dokumentacja pracy Oddziału).

w latach 90. i starsze. Do kupowania całych pakietów miał zachęcać korzystny przelicznik ceny jednego tytułu (np. 2 dolary za jedną książkę). Inny wariant stanowił zakup pojedynczych, wybranych tytułów wraz z roczną opłatą za korzystanie z platformy – w ten sposób Biblioteka Główna nabyła książki w serwisach Ebrary i MyiLibrary. Z czasem pojawił się model rocznych umów licencyjnych na dostęp do wybranych kolekcji (abonament płacony z góry), a po tym okresie na podstawie statystyk należy zakupić książki najczęściej wykorzystane. Model ten, określany jako Patron Driven Acquisition (PDA), daje możliwość doboru tytułów przez użytkowników oraz kupowania na stałe potrzebnych i wartościowych publikacji. Na podobnej zasadzie opiera się model Evidence-Based Selection (EBS), którego podstawą są także statystyki logowań czytelników, ale z tą różnicą, że ostateczną weryfikację tytułów i decyzję o zakupieniu podejmują biblioteki. Dodatkowo wszystkie serwisy dostarczają bezpłatnie rekordy MARC nabytych książek oraz dają możliwość czytania tekstów na urządzeniach mobilnych typu tablet, Ipad. Pobrany tekst wygaszany jest automatycznie przez systemy kontrolne po upływie ustalonego czasu.

Do pełnej prezentacji źródeł gromadzenia zbiorów pozostały wymiana i dary. Przedmiotem naszej wymiany są wszystkie sekcje „Annales UMCS” oraz książki Wydawnictwa UMCS. Wymianę prowadzimy z liczną grupą partnerów zagranicznych i krajowych (łącznie ok. tysiąca). Nabytki z wymiany stanowią przede wszystkim specjalistyczne czasopisma (średnio ok. 2 tys. numerów rocznie), które przekazywane są do bibliotek instytutowych i wydziałowych jako kontynuacje wieloletnich ciągów. Wśród otrzymywanych książek część stanowi wartościowa literatura, a w ostatnich latach szczególnie cenne dla naszych slawistów są pozycje przysyłane z Moskwy przez Wszechrosyjską Państwową Bibliotekę Literatury Zagranicznej im. M. I. Rudomino. Wynika to z tego, że książka rosyjska, podobnie jak ukraińska, jest prawie nieobecna i trudna do kupienia na rynku polskim, ponieważ nie ma dostawców podejmujących się jej sprowadzenia.

Wymiana wydawnictw ma też swój udział w promocji dorobku naukowego i publikacji UMCS. Cieszą nas zamówienia z bibliotek uniwersyteckich w Niemczech, Stanach Zjednoczonych czy British Library na konkretne tytuły dotyczące kultury i historii Słowian, językoznawstwa polskiego i słowiańskiego czy politologii i nauk o ziemi. Trzeba podkreślić, że wysokie koszty wymiany od 2005 roku w całości ponosi Biblioteka Główna, wcześniej były to tzw. koszty ogólne uczelni. Składają się na nie zakupy poszczególnych roczników „Annales” i książek oraz opłaty pocztowe za wysłane przesyłki. Zapowiedzią nowej sytuacji dla wymiany są plany przejścia „Annales” wyłącznie na wersję elektroniczną.

Dary otrzymujemy od osób prywatnych i instytucji. Są one zróżnicowane pod względem liczebności i zasobności, zdarzają się lata bardziej i mniej obfite w dar-

czyńców. Cenne dla nas są spuścizny po zmarłych profesorach Uniwersytetu, które stanowią starannie dobrane księgozbiory z danej dziedziny wiedzy, gromadzone przez całe naukowe życie, z książkami zawierającymi liczne dedykacje i notatki. Zdarza się, że życzeniem rodziny jest wprowadzenie przekazanego księgozbioru w całości. Częściej jednak osoby darujące mają świadomość, że wiele z oddawanych książek Biblioteka ma już w swoich zbiorach i wyrażają zgodę na przekazanie ich do innych bibliotek lub wyłożenie na specjalnym regale dla studentów. Otrzymane w ostatnich latach księgozbiory naszych Profesorów to m.in. prof. Marii Grzędzielskiej (2000), prof. Mieczysława Łobockiego (2011), prof. Kazimierza Karczmarza (2013). Wśród innych ofiarodawców są między innymi: Matylda Wełna-Klonowiecka – lubelska literatka i publicystka, której bogaty księgozbiór, liczący ponad 1,4 tys. egzemplarzy, przekazała w 2001 roku jej siostra dr Mieczysława Adrianek; prof. Tadeusz Edward Domański – językoznawca, wykładowca na Sorbonie, którego syn, dr Bernard Domański, w 2006 roku ofiarował ok. 2 tys. książek; dr Jerzy Markiewicz z Biłgoraja, który przekazał ok. 4 tys. publikacji historycznych i prawniczych w 1997 roku. Wśród darczyńców z naszego środowiska akademickiego należy wymienić prof. Romana Tokarczyka, który w latach 1993–2006 przekazał do Biblioteki Głównej ponad 1,3 tys. książek i czasopism oraz prof. Tadeusza Borowieckiego, ofiarującego w 2006 roku ponad 600 woluminów z księgozbioru rodzinnego. Jednym z liczniejszych darów było także przekazanie 2 tys. książek przez Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych po wystawie *Polska książka naukowa* w 2003 roku, z których 800 woluminów wprowadzono do księgozbioru Biblioteki Głównej, a znaczną część przekazano do bibliotek zakładowych.

Znaczącym darem zagranicznej książki naukowej było otrzymanie prawie 500 tytułów o łącznej wartości ponad 17,5 tys. euro w ramach programu „Ludzie i Książki” – Niemieckiej Inicjatywy na rzecz Bibliotek w Europie Środkowej i Wschodniej („Menschen und Bücher” – Deutsche Bibliotheksinitiative für Mittel- und Osteuropa) w latach 2005–2007. Było to wspólne przedsięwzięcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec i Goethe-Institut, razem z Niemieckim Towarzystwem Badań Naukowych i sześcioma prywatnymi fundacjami na rzecz 30 bibliotek z 22 krajów. Księgozbiór Biblioteki Głównej wzbogacił się o najnowsze wydania z zakresu humanistyki, zwłaszcza germanistyki (prawie 400 woluminów w języku Goethego z literatury pięknej, językoznawstwa, historii oraz sztuki). Nauki ścisłe – przede wszystkim matematyka i fizyka – otrzymały 100 cennych publikacji encyklopedycznych, kompendiów i monografii w języku angielskim, takich wydawców jak: Springer, Elsevier, Birkhäuser i Chapman & Hall/CRC. Wszystkie pozycje zostały oznaczone odpowiednim ekslibrisem.

Udział poszczególnych źródeł wpływu w gromadzeniu książek, zbiorów specjalnych i czasopism (tylko uzupełnienia) prezentuje za wybrane trzy lata 1993, 2003, 2013 tabela 1.

Tab. 1. Udział źródeł wpływu w gromadzeniu zbiorów w 1993, 2003 i 2013 roku (wol. i jedn. oblicz.)

Źródła nabycia	Książki drukowane	Dokumenty elektroniczne (CD)	Książki elektroniczne	Czasopisma uzup.	Zbiory specjalne	RAZEM
Kupno (K)						
1993	905			387	136	1 428
2003	2 526			6	63	2 595
2013	1 118	1	1 031	2	4	2 156
Egz. obow. (EO)						
1993	8 489				605	9 094
2003	14 677		–	–	1 058	15 735
2013	18 800	135			638	19 573
Wymiana (W)						
1993	1 196			2 773	2	3 971
2003	220	–	–	394	2	616
2013	222					222
Dary (D)						
1993	1 369			1 008	64	2 541
2003	2 087	–		144	246	2 477
2013	674		123		133	930
Łącznie						
1993	11 959			4 268	807	17 034
2003	19 510			544	1 369	21 423
2013	20 814	47	1 154	2	863	22 881

Źródło: Opracowanie własne.

Dane zawarte w tabeli 1 dotyczą materiałów, które otrzymały akcesję i zostały przekazane do opracowania. Zarejestrowany wpływ bieżący obejmuje ponadto część niezakwalifikowaną do zbiorów, czyli dublety i druki zbędne, których liczba w skali roku sięga średnio ok. 7 tys. woluminów i jednostek obliczeniowych. To tej właśnie grupy materiałów dotyczy selekcja, która jest istotnym elementem zarządzania zbiorami, poza głównymi zadaniami, jakimi są gromadzenie i uzupełnianie. Selekcja wpływu bieżącego prowadzona na poszczególnych stanowiskach w Oddziale Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów dotyczy książek wpływających z darów, wymiany i egzemplarza obowiązkowego. W przypadku egzemplarza obowiązkowego zasady i tryb przekazywania publikacji innym bibliotekom reguluje *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 roku*¹⁴. Zezwa-

¹⁴ *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 roku w sprawie wykazu*

la ono na nieodpłatne przekazywanie druków zbędnych i niezgodnych z profilem gromadzenia innym bibliotekom wchodzącym w skład ogólnopolskiej sieci bibliotecznej. Biblioteka Główna przekazuje swoje dublety w pierwszej kolejności do bibliotek specjalistycznych UMCS. Kolejnymi naszymi odbiorcami są biblioteki lubelskich uczelni: Politechniki Lubelskiej, Uniwersytetu Przyrodniczego, Uniwersytetu Medycznego, gdzie kierujemy wąsko specjalistyczną literaturę z zakresu nauk technicznych, rolniczych i medycznych. Współpracujemy także z bibliotekami publicznymi w naszym regionie, bibliotekami szkolnymi, przedszkolami i bibliotekami więziennymi. Piśmiennictwo o charakterze religijnym przekazujemy do bibliotek zgromadzeń zakonnych i do księgozbiorów parafialnych. Współpraca z bibliotekami w Lublinie i okolicy odbywa się na zasadzie osobistych kontaktów utrzymywanych od wielu lat, z dużym zaangażowaniem obydwu stron. Poza taką formą kontaktów prowadzimy również rozsyłanie drogą e-mailową wykazów naszych dubletów książek i czasopism do bibliotek uniwersyteckich w kraju oraz bibliotek publicznych Lubelszczyzny. Dodatkowo listy dubletów zamieszczane są na stronie internetowej Biblioteki Główniej.

Drugim torem selekcji w Bibliotece jest wycofywanie materiałów już opracowanych i zinwentaryzowanych. Dotyczy ona publikacji nieprzydatnych, nieaktualnych, zacytanych, nieodpowiadających profilowi gromadzenia zbiorów. Prowadzona jest przez kilkusobową Komisję ds. Selekcji, powołaną przez dyrektora Biblioteki, której stałym członkiem jest kierownik OGiUZ.

Merytoryczny dobór gromadzonych książek jest w bibliotece uniwersyteckiej sprawą bardzo ważną. W bibliotekarstwie zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych od ponad wieku funkcjonują specjaliści (bibliotekarze) dziedzinowi, którzy odpowiadają za przydzielone im dziedziny wiedzy w zakresie gromadzenia (doboru materiałów bibliotecznych), opracowania rzeczowego i specjalistycznej informacji naukowej. W ich gestii pozostaje także zarządzanie funduszami na zakup książek, czasopism i baz danych oraz stały kontakt z pracownikami naukowymi, określane jako pełnienie funkcji pomostu między biblioteką a zakładami i katedrami. Specjaliści dziedzinowi posiadają najwyższe kompetencje bibliotekarskie, najczęściej są to osoby z tytułem doktora i stanowią w bibliotece grupę zawodową liczącą od kilku do kilkunastu osób. O takie właśnie stanowiska upomniano się także na gruncie polskim w drugiej połowie lat 90. ubiegłego stulecia, podejmując na ten temat ożywioną dyskusję. Jednym z forum szerokiej prezentacji problematyki „dziedzinowców”, a jednocześnie pewnym podsumowaniem, była międzynarodowo-

bibliotek uprawnionych do otrzymywania obowiązkowego egzemplarza poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania, Dz.U. 1997, nr 29, poz. 161, z późn. zm.; szerzej o selekcji zob. L. Biliński, *Selekcja materiałów bibliotecznych: przekazywanie druków zbędnych*, Warszawa 2007.

wa konferencja w Toruniu w 2000 roku¹⁵. Odpowiedź na pytanie o możliwość implementacji tego typu stanowisk w Polsce w ramach funkcjonalnej struktury naszych bibliotek była raczej negatywna. Potwierdziły to również doświadczenia kilku bibliotek uniwersyteckich, m.in. w Toruniu, Warszawie i Poznaniu, gdzie wprowadzone stanowiska specjalistów dziedzinowych nie obejmują całości przypisywanych im zadań, a jedynie są rozwiązaniem częściowym. Podobnie wygląda to u nas i polega na rozszerzeniu obowiązków czterech kompetentnych osób w Oddziale o dodatkowe czynności, które polegają na śledzeniu nowych tytułów z określonych dziedzin nauki oraz na utrzymywaniu systematycznej współpracy z kierownikami bibliotek specjalistycznych w zakresie doboru tytułów książek do zakupu oraz aktualizacji wykazów podręczników. Efektem tych bezpośrednich kontaktów jest uzyskanie miarodajnej informacji o aktualnych potrzebach pracowników i studentów, z tej racji, że biblioteki sieci są bliżej wydziałów i instytutów niż Biblioteka Główna.

Zapotrzebowanie na literaturę naukową naszych użytkowników zmienia się i ewoluje równoległe z rozwojem dziedzin nauki oraz tworzeniem nowych kierunków studiów na Uniwersytecie. Wymieńmy niektóre z ostatnio powołanych kierunków: chemia kosmetyczna, turystyka i rekreacja, gospodarka przestrzenna, logistyka, bałkanistyka, bezpieczeństwo narodowe czy inżynieria nowoczesnych materiałów. Wszystkie tego typu zmiany bierzemy pod uwagę i rozszerzamy zakres gromadzonego piśmiennictwa. Trzeba jednak podkreślić, że – aby nasze działania były efektywne i zadowalające czytelników – konieczne są dwa warunki: ścisła współpraca pomiędzy środowiskiem naukowym i bibliotekarzami oraz przydział dodatkowych pieniędzy na zapewnienie źródeł do prowadzenia badań i dydaktyki na nowych kierunkach. W przeciwnym razie trudno mówić o należyтым wywiązaniu się BG z tego obowiązku.

Współpraca ze środowiskiem akademickim

Zadowolenie użytkowników biblioteki w dużym stopniu zależy od tego, czy dana biblioteka prowadzi ze swoimi klientami dialog i uwzględnia ich potrzeby. Nadrzędnym celem każdej biblioteki akademickiej jest budowanie zbiorów przydatnych w działalności naukowo-dydaktycznej swej uczelni. Nie jest możliwe kształtowanie zasobu bez nawiązywania kontaktów z kadrą naukową w kwestii doboru niezbędnej literatury.

¹⁵ *Bibliotekarz dziedzinowy w bibliotekach akademickich: materiały z seminarium zorganizowanego przez Bibliotekę Główną UMK w dniach 26–27 października 2000 roku w Toruniu, Toruń 2001.*

W celu ułatwienia naszym czytelnikom zgłaszania zamówień zostały udostępnione dwa formularze na stronie internetowej Biblioteki: „zgłaszanie propozycji zakupu książek” oraz „odpowiemy na pytanie” w sprawach dotyczących gromadzenia zbiorów. Na wszystkie zamówienia czytelników udzielamy odpowiedzi drogą e-mailową i informujemy o terminie nabycia książki. Praktykowane są również zgłoszenia telefoniczne, przez e-mail oraz pisemne – te ostatnie obowiązują przy zakupach depozytów przekazywanych do zakładów i bibliotek specjalistycznych. Cenimy sobie wysoko wszelkie kontakty bezpośrednie, każdy naukowiec, doktorant i student może przyjść do Oddziału, złożyć zamówienie lub uzyskać informacje o tym, czy poszukiwany tytuł dotarł już do BG.

Z myślą o pracownikach naukowych w Bibliotece Głównej i na wydziałach organizowane są cykliczne wystawy najnowszych książek zagranicznych, które dają możliwość przejrzania aktualnej oferty najlepszych światowych wydawców oraz wybrania najbardziej potrzebnych tytułów do zakupienia.

Staramy się umiejętnie prezentować nowe nabytki już na etapie gromadzenia. Co miesiąc przygotowywana jest wystawa nowości w gablotach w holu Biblioteki, a także na stronie internetowej, gdzie zamieszczane są skany okładek oraz opisy bibliograficzne książek.

Trzeba przyznać, że ten ważny aspekt naszej pracy, zawarty w pytaniu, na ile zasoby Biblioteki odpowiadają potrzebom pracowników Uniwersytetu, skłonił nas do przeprowadzenia ankiety w 2012 roku¹⁶. Analiza wyników ankiety wykazała, że tylko 40% respondentów uważa zasoby BG za wystarczające i trafiające w potrzeby związane z działalnością naukowo-dydaktyczną. Można więc wnioskować, że większość naszych pracowników naukowo-dydaktycznych zaopatrzuje się w specjalistyczną literaturę poza Biblioteką Główną UMCS. Wyniki badań skłaniają zatem do poszukiwania dalszych rozwiązań w tym zakresie. Motywują bibliotekarzy Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów do szukania innych możliwości komunikacji w celu nawiązania aktywnej współpracy ze środowiskiem akademickim. Jest to zadanie niełatwe, wymagające czasu i zaangażowania. Temat ten od lat podnoszony jest w literaturze fachowej, jednak w dalszym ciągu wymaga wnikliwej uwagi bibliotekarzy¹⁷. Stale mierzymy się z problemami dotarcia i poznania preferencji naszych użytkowników, zwłaszcza pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni.

¹⁶ E. Rzeska, *Zasoby biblioteki uczelnianej wobec potrzeb pracowników naukowych. Z doświadczeń Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*, [w:] *Fizyczna przestrzeń biblioteki*, red. M. Wojciechowska, Gdańsk–Bydgoszcz 2013, s. 171–180.

¹⁷ Problem ten poruszano m.in. w publikacjach: *Budowanie relacji z klientem biblioteki*, red. J. Przybysz, P. Pioterek, M. Nowak, Poznań 2014; M. Kisilowska, *Już nie wiem jak mam do ciebie mówić... czyli komunikacja w bibliotece*, Warszawa 2001.

Wnioski

W artykule omówiono zagadnienia dotyczące gromadzenia zbiorów w Bibliotece Głównej UMCS. Jest to proces złożony, na który wpływa dywersyfikacja źródeł informacji oraz mnogość dostawców. Sztuka budowania zasobu BG wymaga więc dużego zaangażowania pracujących w OGiUZ bibliotekarzy. Niezbędna jest dobra znajomość rynku wydawniczego, otwartość na potrzeby klientów oraz doskonalenie warsztatu pracy. Oddział Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów funkcjonuje obecnie poza zintegrowanym systemem bibliotecznym VTLS/Virtua, w przyszłości można więc spodziewać się włączenia procesów gromadzenia do zintegrowanego systemu bibliotecznego.

Artur Maik

Studenckie Koło Naukowe „Koncept”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

OCHRONA PRZED SPAMEM W PRZEPISACH

Protection against spam legislation

Abstract: A long time ago in the United States was established computer network. Initially, there were three computers compiled by scientists working for the U. S. military. We found it very beneficial, and the next stage of the technique introduced in universities, and eventually created the Internet. University scientists approached the matter very professionally focused its activities mainly on the creation of advanced protocols, through which you can communicate between different types of machines, systems, or operations and programs. Each time the activity of the Internet is based on specialized protocols. The average Internet user does not realize the seriousness of the situation and the complexity and amount of these protocols, which comes to him to use every day. In this paper we adopted the goal of the analysis simple act of sending and receiving e-mails in the context of the related spam and legal conditions.

Wstęp

Wysłanie poczty polega na połączeniu z serwerem SMTP oraz podaniu mu ustrukturalizowanego strumienia informacji; zaś odebranie poczty to połączenie do określonego serwera protokołem IMAP oraz korzystanie z wielu jego rozszerzeń. Warto także podkreślić możliwość skorzystania z innych standardów, przykładowo z sieci Ethernet w sieci lokalnej czy też z TCP/IP do połączenia z serwerem zdalnym, a także z protokołu TLS do zabezpieczenia poufności konkretnych danych. Przytoczone możliwości połączeń w celu „istnienia” w sieci oraz wysyłania wiadomości elektronicznych są wiedzą techniczną¹.

¹ K. Leszczyński, *Walka ze spamem*, http://www.linux-magazine.pl/issue/04/Sysadmin_grey_listing.pdf [data dostępu: 27.04.2014].

Niewiedza przeciętnego użytkownika o specjalistycznych połączeniach sieciowych jest niekiedy negatywnym zjawiskiem, lecz ma także dobre strony – w końcu nie musimy być mechanikami samochodowymi, żeby jeździć. Nie w tym sensie, że jeśli się nie wie, co oznacza koło, to trudno zgłosić mechanikowi dany problem. Jednym z najbardziej niebezpiecznych aspektów ignorancji technicznej jest brak świadomości zagrożeń, które czyhają w Internecie. Dodatkowo aktualna propaganda na rzecz ułatwiania dostępu do sieci spowodowała, że do korzystania z niej nie są już wymagane żadne szkolenia i przyuczenia, a dzięki „inteligentnym” aplikacjom wszystko wydaje się bardzo proste i niezbyt skomplikowane w obsłudze².

Regres intelektualny w kontekście obsługi technicznej użytkowników Internetu i komputera jest złożonym problemem. W początkach każdej z kolei nowej technologii istnieją wszelakie bariery jej konsumpcji. W przypadku sieci do takich barier można zaliczyć tę związaną z kosztami, lecz bardzo szybko została ona zniesiona, przykładowo, przez możliwość korzystania z sieci na uczelniach. Kolejną z barier jest bariera wiedzy, której, niestety, nie dało się tak szybko uniknąć. Dopiero pojawienie się przyjaznych programów, konfiguracji, graficznych interfejsów oraz stron WWW pozwoliło na zniwelowanie tego czynnika³.

Osoby projektujące sieć były zdania, że należy ją stworzyć dla ludzi inteligentnych i życzliwych. Wiele protokołów nie posiadało zabezpieczeń oraz wiele aspektów takiej działalności zostało określonych podobnymi do klauzuli generalnej z *Kodeksu cywilnego* zasadami ogólnymi, zgodnie z którymi można robić wiele, ale świadomie się z tego prawa nie korzysta. Każdy miał więc prawo moralne w sobie. Dla przykładu można przytoczyć protokół SMTP, który pozwalał wysyłać listy każdemu przez określony serwer i nie był zabezpieczony przed podszywaniem się pod nadawców wskazanych wiadomości. Nikt z użytkowników tego nie naruszał, lecz oczywiście do pewnego momentu⁴.

W dużym uproszczeniu można stwierdzić, że scenariusz rozwoju Internetu i wszelkich aspektów funkcjonowania w sieci jest bardzo prosty: wraz ze zwiększeniem liczby użytkowników postępowała erozja wartości moralnych, przede wszystkim odpowiedzialności za dobro wspólne. Nasilały się także pewne elementy, które zawarł Gustaw Le Bon w *Psychologii tłumu*: tłum bezmyślnie i bezpośrednio niszczący na swojej drodze wszystko, co szlachetne oraz dobre i pozytywne. Oczywisty jest fakt, że opracowano zasady sieciowego *savoir-vivre*, lecz podobnie jak w przypadku zwykłej etykiety, porządni ludzie jej nie potrzebują, ponieważ zachowują się

² J. Klensin, *Simple Mail Transfer Protocol*, <http://www.rfc-editor.org/> [data dostępu: 27.04.2014].

³ Ł. Kozicki, *Walka ze spamem – obyczaje i prawo*, <http://www.nospam-.pl.net/> [data dostępu: 27.04.2014].

⁴ J. Klensin, *op. cit.*

przyzwocie, zaś określony informacyjny lumpenproletariat wcale nie ma zamiaru zaznajomić się z tymi informacjami⁵.

I tak w sferze istnienia Internetu i na polu poczty e-mailowej wykształcił się spam. Nazwa ta ma swoją określoną genezę, którą zawdzięcza skeczowi Monthly Pythona, w którym wikingowie skutecznie powodowali zagłuszanie rozmów przez zachwalanie konserwy mięsnej głośnym krzykiem *Spam, Spam...* Tak przy okazji warto poinformować, że nie należy pisać wyrazu *spam* wielką literą, ponieważ taka forma jest zastrzeżona przez spółkę Hormel Foods Corp dla ich konserwy mięsnej, która była produkowana od 1937 roku⁶.

Elektroniczna wiadomość jest spamem, jeśli wiąże się z nią trzy aspekty. Są to:

- treść i kontekst wiadomości są niezależne od tożsamości odbiorcy, ponieważ ta sama treść może być skierowana do wielu innych potencjalnych odbiorców;
- jej odbiorca nie wyraził uprzedniej, możliwej do weryfikacji, zamierzonej, wyraźnej i zawsze odwoływalnej zgody na otrzymanie tej wiadomości;
- treść wiadomości daje odbiorcy podstawę do przypuszczeń, iż nadawca wskutek jej wysłania może odnieść korzyści nieproporcjonalne w stosunku do korzyści odbiorcy wynikających z jej odebrania⁷.

Społeczne aspekty spamu

W ogólnym sprecyzowaniu spam jest nadmiarem informacji, które są zbędne dla odbiorcy przekazu. W poczcie elektronicznej wyróżnia się minimum dwa jego typy, są to UCE (niezamawiany komercyjny e-mail oraz UBE (niezamawiany wielokrotny e-mail). Czyli listy niezamówione przez określonego odbiorcę, które mają charakter komercyjny albo też są wysyłane w masowych ilościach.

Spamerzy są osobami, które egzystują na ułomnościach określonych protokołów oraz samej natury ludzkiej. Jak już zostało wspomniane wcześniej, SMTP pozwala na wysyłanie danych wiadomości od dowolnego nadawcy do dowolnego odbiorcy danej treści. Co gorsza, można to także osiągnąć przy praktycznie zerowym koszcie takiego nadania, co przekłada się na niespotykany gdzie indziej zwrot z danej „inwestycji” – koszt takiej wątpliwej jakości kampanii reklamowej, nie dość, że prawie nie jest zależny od wielkości akcji, to jeszcze jest przerzucony

⁵ J. Nadgórny, *Społeczeństwo informacyjne. Zagrozenia dla integralności osoby*, „Ethos” 2010, nr 18, s. 368.

⁶ *Ibid.*, s. 369–370.

⁷ M. Hłowiecki, *Człowiek na smyczy. Manipulacje osobą ludzką w społeczeństwie informacyjnym*, „Ethos” 2010, nr 18, s. 490.

w całości na odbiorcę. Spamer jest w stanie wysłać miliony wiadomości dziennie, ale przecież nie zastanawia się nad nimi i ich nie czyta, bowiem istnieje jeden szablon, kilkaset serwerów, a wysyłka jest wykonywana automatycznym programem czy też aplikacją. Skutki tego ponosi odbiorca, bo przecież spam nie tylko jest przesyłany po łączach internetowych, lecz także przechowywany na serwerach, dopóki nie zostanie skasowany przez użytkowników⁸. Odbiorcy takich listów muszą zatem odebrać pocztę elektroniczną, przeczytać oraz skasować śmieci, żeby „wyłuskać” te pożądane przesyłki. Jest to strata czasu, która łatwo przekłada się na określone pieniądze. Wszystkie związane z tym aspekty wpływają na utratę zaufania użytkowników poczty. Spam pozostaje nadal wymiernym i ciągłym źródłem rosnących strat, które, przykładowo dla przedsiębiorstw, szacowane są w milionach.

Zjawiskiem wielce niepożądanym jest fakt, że niektórzy odbiorcy spamu są w stanie skorzystać z oferowanej „promocji” lub „reklamy”. Dzięki temu spamery nadal istnieją i robią to, co robili od zawsze, czyli funkcjonują dzięki ludziom naiwnym. Takich użytkowników jest oczywiście niewielu, z tendencją niżową, ale to tylko zachęca do zwiększania akcji spammerskich. Dodatkowo jest to spirala, która może zakończyć się fiaskiem całego systemu poczty elektronicznej. Im więcej wydajemy na ochronę przeciwspamową, im więcej czasu nam to zajmuje oraz im bardziej skuteczniej radzimy sobie ze spamem (programy filtrujące), tym więcej wiadomości spamowych będzie rozsyłanych – żeby przeciwdziałać naszym wysiłkom, a także, żeby utrzymać określone ułamki procentowe skuteczności⁹.

Spamowanie jest często zjawiskiem ogólnym. Bardzo rzadko spotyka się spam dopasowany do profilu danego użytkownika. Kobiety otrzymują oferty przeznaczone *stricto* dla mężczyzn i odwrotnie. Niesie to za sobą negatywne skutki oraz pewnego rodzaju niechęć ze strony potencjalnych konsumentów.

Prawne aspekty spamu

Listę aktów prawnych, które wiążą z instytucją spamu, należy rozpocząć od dyrektyw Unii Europejskiej oraz od interpretacji Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dyrektywy, które stanowią na temat omawianego zjawiska to przede wszystkim:

- dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dyrektywa o handlu elektronicznym),

⁸ *Ibidem*.

⁹ J. Klensin, *op. cit.*

• dyrektywa 2002/58/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 lipca 2002 r. dotycząca przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej (dyrektywa o prywatności i łączności elektronicznej)¹⁰.

Łatwe w udowodnieniu jest to, że spam ingeruje w nasze życie prywatne i jest nieuczciwą praktyką rynkową, o czym mówią przytoczone poniżej artykuły Konstytucji RP i artykuły Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji:

Art. 47. Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym.

Art. 76. Władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Zakres tej ochrony określa ustawa¹¹. Art. 16. 1. Czynem nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy jest w szczególności: [...] 5) reklama, która stanowi istotną ingerencję w sferę prywatności, w szczególności przez uciążliwe dla klientów nagabywanie w miejscach publicznych, przesyłanie na koszt klienta niezamówionych towarów lub nadużywanie technicznych środków przekazu informacji¹².

Warto także podkreślić, że zgoda na otrzymywanie propozycji dotyczącej zawarcia umowy (a tak należy interpretować większość spamów reklamowych) musi nastąpić przed terminem wysłania takiej propozycji. Ten zapis jest w stanie zdelegalizować większość osób zajmujących się spamem¹³. Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną, która powstała podczas dostosowywania prawa w Polsce do wytycznych unijnych, zawiera zdecydowanie mocniejszy akcent, który położony jest na spamerów:

Art. 4. 1. Jeżeli ustawa wymaga uzyskania zgody usługobiorcy to zgoda ta: 1) nie może być domniemana lub dorozumiana z oświadczenia woli o innej treści, 2) może być odwołana w każdym czasie. 2. Usługodawca wykazuje uzyskanie zgody, o której mowa w ust. 1, dla celów dowodowych.

Art. 10. 1. Zakazane jest przesyłanie niezamówionej informacji handlowej skierowanej do oznaczonego odbiorcy za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej. 2. Informację handlową uważa się za zamówioną, jeżeli odbiorca wyraził zgodę na otrzymywanie takiej informacji, w szczególności udostępnił w tym celu identyfikujący go adres elektroniczny¹⁴.

Powyższe zapisy unieważniają wszelkie zastrzeżenia typu: *Pana/Pani adres jest publicznie znany, jeżeli Pan/Pani nie chcą otrzymywać informacji handlowych, to*

¹⁰ B. Danowski, Ł. Kozicki, *Spam. Profilaktyka i obrona*, Warszawa 2004, s. 134–135.

¹¹ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku* (Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483).

¹² *Ustawa z dnia 17 kwietnia 1993 roku o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji* (Dz. U. 2003, nr 153, poz. 1503).

¹³ B. Danowski, Ł. Kozicki, *op cit.*, s. 110.

¹⁴ *Ustawa z dnia 18 lipca 2002 roku o świadczeniu usług drogą elektroniczną* (Dz. U. 2002, nr 144, poz. 1204).

proszę wysłać list o treści NIE na adres [...]. Jeżeli nie zapisaliśmy się sami do określonego otrzymywania danych informacji handlowych, to nie można tego w żaden sposób domniemywać, nie można wyprowadzić takiej zgody z naszej zgody na inne rzeczy (przykładowo usługi), a obowiązek dowodu ciąży nie na nas, a na usługodawcy¹⁵. Tego typu wykroczenie, to znaczy otrzymanie niezamawianej informacji handlowej, jest ścigane na wniosek poszkodowanego. Ofiara takiego zjawiska powinna sama zgłosić się w dowolnym komisariacie. Oczywiście jest, że dotychczasowa praktyka sądów w tej kwestii jest dosyć zniechęcająca do działania ze względu na niewielką szkodliwość społeczną oraz niewielkie grzywny, a, niestety, dużą stratę czasu, – ale warto wiedzieć, że droga sądowa w tym przypadku jest możliwa. Co ciekawe, także osoby, które działają jako spamery, również mają prawo do złożenia wniosku do sądu o zakazie publikowania opinii i nieprawdziwych informacji na temat działań, jakie podejmowały¹⁶.

Niektóre osoby jako źródła ochrony wskazują także ustawę o ochronie danych osobowych, a precyzując – zapis o kontroli procesu przetwarzania danych:

Art. 32 1. Każdej osobie przysługuje prawo do kontroli przetwarzania danych, które jej dotyczą, zawartych w zbiorach danych, a zwłaszcza prawo do: [...]

8) wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania jej danych w przypadkach, wymienionych w art. 23 ust. 1 pkt 4 i 5, gdy administrator danych zamierza je przetwarzać w celach marketingowych lub wobec przekazywania jej danych osobowych innemu administratorowi danych¹⁷.

Należy zauważyć, że kwestia spamu komercyjnego w aktualnym polskim prawie nie jest do końca uregulowana. Można próbować działać przeciwko takiemu zjawiskowi na podstawie przytoczonych powyżej paragrafów ustaw, ale w chwili, gdy mamy do czynienia ze spamem niekomercyjnym, jesteśmy bezradni. Oczywiście możemy zgłosić taki fakt do administratora spamera, lecz niekoniecznie jest to efektywne rozwiązanie.

Podsumowanie

„Człowiek posiada informacyjną przepustowość obecnie taką samą, jak sto tysięcy lat temu” – stwierdza Stanisław Lem w *Bombie megabitowej*. W obecnych czasach, kiedy spam jest rzeczą bardzo powszechną i spotykaną w każdej aktywności komputerowej, szkoda czasu oraz zdrowia na działania polegające na

¹⁵ B. Danowski, Ł. Kozicki, *op. cit.*, s. 175–176.

¹⁶ *Ibid.*, s. 180.

¹⁷ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku, o ochronie danych osobowych (Dz. U. 1997, nr 133, poz. 883).

„odsiewaniu” tych niechcianych wiadomości. Warto jednak zainstalować specjalistyczne oprogramowanie, które posiada i korzysta z zaawansowanych algorytmów statystycznych do określenia, co jest spamem, a co nie. Chociaż należy mieć świadomość, że tego typu aplikacje nie dają nam stuprocentowej skuteczności¹⁸.

Reasumując powyższą analizę aspektów społecznych i prawnych zjawiska, jakim jest spam, warto wskazać kilka rozwiązań w celu jego uniknięcia. Rozwiązania prawne są nie do końca wystarczające, dlatego też należy sięgać do innych metod, przykładowo wspomnianych już programów filtrujących czy też bardziej zaawansowanych: kodowań, analiz statystycznych, systemów rozproszonych. Istnieją także możliwości oddziaływania na spamera, jak na przykład pisanie skarg lub po prostu tłumaczeniu mu, że wysyłanie tego typu wiadomości jest złe. Z racji tego, że regulacja prawna jest na dosyć ograniczonym poziomie, warto byłoby wprowadzić sankcje, które gwarantowałyby wykonanie dyrektyw. Dostawcy usług powinni wpływać na ograniczanie spamów przez zamieszczanie klauzul w umowach, które przewidywałyby zakaz korzystania z serwerów w celu wysyłania wiadomości typu spam. Powinni również aktywnie propagować określoną wiedzę o danych możliwościach filtrowania przychodzących wiadomości, a także umożliwić użytkownikom opcje korzystania z tego typu dodatkowych usług. Także sami dostawcy określonych usług internetowych winni przyjąć dany zespół dobrych praktyk, co często przejawia się zobowiązaniem do przestrzegania na przykład kodeksów postępowania (art. 30 dyrektywy 95/46/WE)¹⁹.

¹⁸ B. Danowski, Ł. Kozicki, *op. cit.*, s. 85.

¹⁹ *Ibid.*, s. 211–212.

Jakub Kuna, Anna Rzuciło

Zakład Kartografii i Geomatyki
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

JAK ZOBACZYĆ INFORMACJĘ, CZYLI RÓŻNORODNE FUNKCJE MAPY W PROCESIE WYMIANY INFORMACJI

How to perceive information – variety of maps’ functions in the communication process

Abstract: Along with the development of the modern communication techniques communication and the information storage, the amount of data building-up from all around is increasing at an alarming rate. A significant part of these data is of spatial nature, which means that identifying them on the surface of the Earth is possible. This, so called ‘spatial data’, can also include information about objects’ geometry, location in the defined reference system, as well as characteristics of spatial relations that can occur between particular object and other objects. Therefore we can interpret the term ‘geographic information’ as an information about natural or abstractive objects as well as phenomena and processes that occur on the Earths’ surface.

There are many sources of spatial data, including: satellite and aerial imaging, field measurements, maps and other databases, etc. The timeliness of the spatial data is diverse and depends on many factors. In comparison with a life of an average human, large amount of spatial data is up-to-date for a long period: for instance, mountain ranges change so slow that it is imperceptible. Decades are needed to percept substantial changes in the density of roads or railways. Some data, like administrative boundaries, have specified chronological durability – they are valid from the moment they were introduced by one legislation until they would be cancelled by another legislation. However, crucial part of the spatial data get out of date very quickly — in matter of months, days, hours – catastrophic events are the mayor reason of the spatial information redundancy. The abstract character of some information is another problem that often arises from collecting spatial data. For example population density – what it really is, how should it be counted or what is the reason for doing it? While presenting spatial information, a cartographer must face a lot of issues similar to those mentioned in this paper.

Since the early 60’s there is a big dispute among cartographers on the definition of map and its role in the process of the information transfer. The most frequently advanced thesis describes maps as sources, carriers, models, visualizations and even specific language of information transfer. Maps simultaneously collect, describe (encode), order (give

a hierarchy), select, synthesize, visualize, communicate and archive information about qualitative or quantitative characteristics of geographical phenomena (real or abstract) in the form of a notional spatial model. Similarly to a language, a map is a dynamic creation, which changes along with time, space and function. Model arising in the mind of an editor (map creator) subjects to the laws of determinism and, as such, is burdened with a number of factors (history, language, culture, environment, etc.). Map made in accordance with the best possible knowledge and the most advanced printing techniques for a given historical period, is a reflection of the civilization development which shows how the reality was perceived by the maps' creators.

The stages of selection, synthesis and visualization of information done by map editor, lead to a new quality of communication, adapted to the recipients' mental and physical capabilities (age, knowledge, efficiency of response to stimuli). Despite this, the model formed in the mind of the maps' recipient is always secondary, burdened with a different set of conditions and, in consequence, may significantly differ from the original model.

Wprowadzenie

Wraz z rozwojem nowoczesnych technik przekazu i gromadzenia informacji ilość docierających do nas danych zwiększa się w zastraszającym tempie. Znaczna część tych danych ma charakter przestrzenny, co znaczy, że informacje te są możliwe do zidentyfikowania na powierzchni Ziemi. Zgodnie z definicją przyjętą na potrzeby ustawy o infrastrukturze informacji przestrzennej pod pojęciem danych przestrzennych „rozumie się [...] dane odnoszące się bezpośrednio lub pośrednio do określonego położenia lub obszaru geograficznego”¹. Jak zauważa Elżbieta Bielecka², dane przestrzenne obejmują właściwości geometryczne danego obiektu, jego położenie w przyjętym układzie odniesienia, a także związki przestrzenne, jakie mogą zająć między nim a innymi obiektami tej przestrzeni.

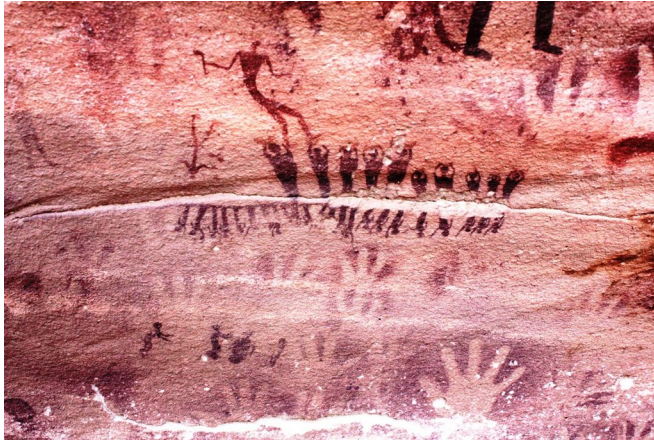
W związku z tak przyjętą definicją danych przestrzennych pojęcie informacji geograficznej niesie za sobą możliwość interpretowania jej jako informacji o obiektach rzeczywistych, abstrakcyjnych, a także o procesach i zjawiskach, jakie zachodzą na powierzchni Ziemi.

¹ Ustawa z dnia 4 marca 2010 roku o infrastrukturze informacji przestrzennej (Dz. U. nr 76, poz. 489), s. 1.

² E. Bielecka, *Systemy informacji geograficznej. Teoria i zastosowanie*, Warszawa 2006, s. 17.

Geos + grapho, tj. opis Ziemi

Próby graficznego przedstawienia informacji o charakterze przestrzennym pojawiają się już w kulturach pierwotnych³. Na całym świecie malowidła naskalne obrazujące stada zwierząt, polujących ludzi i drapieżniki noszą ślady relacji przestrzennych zachodzących w ówczesnej rzeczywistości (ryc. 1)⁴.



Ryc. 1. *Wadi Hammat* – prehistoryczny artysta wykorzystał naturalne pęknięcie skały do zobrazowania koryta rzeki (fot. Clemens Schmillen 2014)

Źródło: <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Bestias11.JPG>.

Naturalne dążenie człowieka do poznania świata, połączone z próbami podniesienia efektywności przekazu informacji (w odniesieniu do informacji przestrzennych), zaowocowało doskonaleniem graficznych form wizualizacji rzeczywistości. Mapa, rozumiana jako „graficzny obraz powierzchni Ziemi, przedstawiony w zmniejszeniu w sposób uogólniony i umowny”⁵, okazała się najbardziej efektywnym sposobem przedstawienia wybranych zagadnień przestrzennych⁶. Ewolucja map świata⁷: od schematycznych rysunków babilońskich, przez mapy Pto-

³ J. Clottes, *Chauvet Cave: The art of earliest times*, P. G. Bahn (translator), University of Utah Press 2003, Translation of *La Grotte Chauvet, l'art des origines*, Éditions du Seuil 2001, s. 214.

⁴ A. Byrnes, *The Archaeology of the Eastern Desert*, University College London 2007, <http://archaeology-easterndesert.com/> [data dostępu: 13.04.2014].

⁵ W. Ostrowski, J. Paślawski, *Przedmiot kartografii i jej powiązania z innymi naukami*, [w:] *Wprowadzenie do kartografii i topografii*, red. J. Paślawski, Warszawa 2006, s. 16.

⁶ W. Ostrowski, *Semiotyczne podstawy projektowania map topograficznych – na przykładzie prezentacji zabudowy*, Warszawa 2008, s. 9.

⁷ Nie wiadomo jakim terminem określano te rysunki, termin *mappae mundi* (łac.) pojawił się dopiero w średniowieczu [podaję za] W. Ostrowski, J. Paślawski, *op. cit.*, s. 13.

lemeusza, średniowieczne *mappae mundi*, po dzieła nowożytnej i współczesnej kartografii, dają wyobrażenie o rozwoju nauki i pogłębianiu wiedzy o środowisku geograficznym⁸.

Wydaje się, że najważniejszym czynnikiem decydującym o rozwoju przedstawień kartograficznych w historii ludzkości była ilość informacji o kształcie planety i położeniu różnych obiektów geograficznych⁹. Jednym z przełomowych momentów w dziejach było wynalezienie triangulacji (w XVIII wieku we Francji), pozwalające na wykonywanie dosyć precyzyjnych pomiarów terenowych. Rozwój fotografii i lotnictwa na przełomie XIX i XX wieku zaowocował skokowym zwiększeniem ilości i poprawą jakości gromadzonych informacji przestrzennych¹⁰. Opracowanie technologii satelitarnych (teledetekcja satelitarna, GPS) sprawiło, że dokładne, różnorodne i precyzyjne dane przestrzenne zaczęły napływać szerokimi strumieniami. Dopiero zastosowanie technologii komputerowych z zakresu Systemów Informacji Geograficznej (GIS) dostarczyło narzędzi efektywnego zarządzania tymi danymi¹¹.

Źródła danych przestrzennych

Istnieje wiele źródeł danych przestrzennych, są to między innymi: zdjęcia satelitarne i lotnicze, pomiary terenowe, mapy, dane statystyczne itp. Każde z nich dostarcza nam niezwykle istotnych informacji o terenie.

Zdjęcia satelitarne i lotnicze (tzw. dane teledetekcyjne) w szczegółowy sposób oddają obraz powierzchni Ziemi (ryc. 2). Na ich podstawie można odtworzyć kształt i relacje topologiczne obiektów. Dla określenia wymiarów rzeczywistych obiektów niezbędna jest informacja o wysokości, z jakiej zostało wykonane zdjęcie (na tej podstawie określa się skalę zmniejszenia obrazu)¹². Dane teledetekcyjne są bardzo powszechnie wykorzystywane w procesie tworzenia map ze względu na ich dostępność, dokładność i aktualność. Samo zdjęcie lotnicze bądź satelitarne nie może być jeszcze postrzegane jako mapa. Opracowanie mapy wymaga wielu zabiegów redakcyjnych¹³. Proces redakcji kartograficznej jest ściśle związany z funkcjami mapy, dlatego poszczególne etapy zostaną omówione w dalszej części artykułu.

⁸ B. Horodyski, *Kształt i wielkość Ziemi*, [w:] *Wprowadzenie do kartografii...*, s. 29–46.

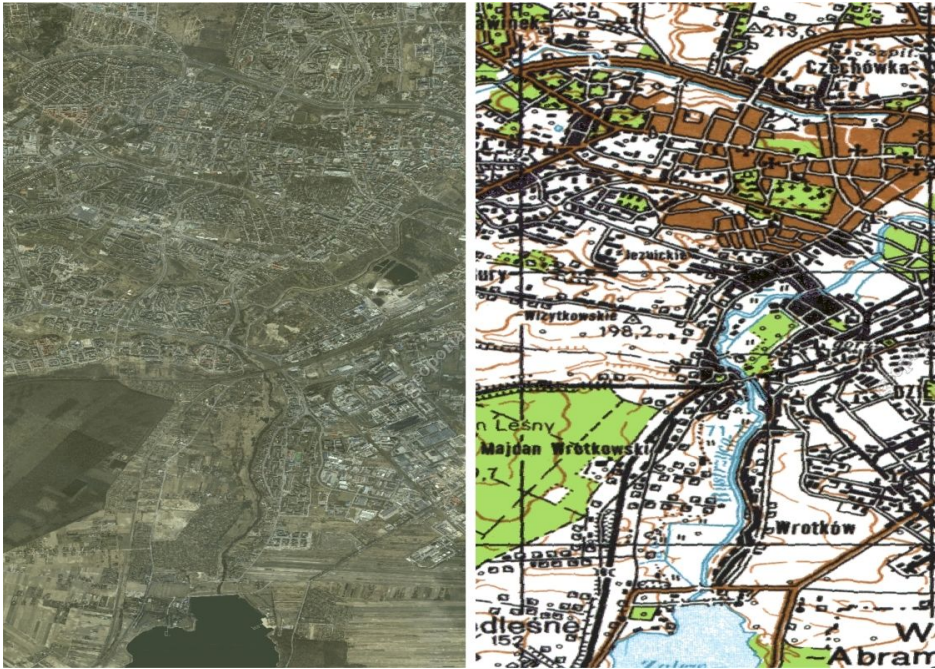
⁹ W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 9.

¹⁰ B. Horodyski, *Pomiary terenowe*, [w:] *Wprowadzenie do kartografii...*, s. 78.

¹¹ A. Macioch, *Kartografia a systemy informacji geograficznej*, [w:] *Wprowadzenie do kartografii...*, s. 373–379.

¹² B. Horodyski, *Pomiary terenowe...*, s. 78–80.

¹³ W. Ostrowski, J. Paślawski, *op. cit.*, s. 17–19.



Ryc. 2. Porównanie form przekazu informacji przestrzennej: danych „surowych” (tj. zdjęcia satelitarne) i przetworzonych (mapy 1: 100 000). Materiały dokumentują różny stan (zdjęcie z 2009 roku, mapa z 1882 roku)

Źródło: www.geoportal.gov.pl.

Pomiary terenowe pozwalają na uzyskanie bardzo dokładnych danych dotyczących badanych obiektów. Mogą to być między innymi pomiary wysokości, odległości, powierzchni, azymutów (kątów), kubatury¹⁴. Często wykonywane są pomiary parametrów niezbędnych do stworzenia map tematycznych – badanie średnich przepływów w rzekach, analizy składu chemicznego gleb i skał, obszary występowania określonych gatunków flory i fauny. Pomiary terenowe to nie tylko tworzenie nowych danych od podstaw, to również sposób na weryfikację i aktualizację istniejących informacji¹⁵.

Dane statystyczne odnoszące się do sztucznie wydzielonych powierzchni, np. województw, krajów itp., umożliwiają opracowanie map przedstawiających zróżnicowanie terytorialne zagadnienia, dzięki czemu analiza przestrzenna zjawiska jest łatwiejsza¹⁶.

¹⁴ B. Horodyski, *Pomiary terenowe...*, s. 54–80.

¹⁵ *Ibid.*, s. 68.

¹⁶ W. Ostrowski, J. Ostrowski, *Porównanie formy i struktury tematycznej wybranych europej-*

Aktualność danych przestrzennych

Stopień aktualności informacji przestrzennych jest bardzo zróżnicowany i zależy od wielu czynników. Znaczna część zgromadzonych informacji jest aktualna przez długi czas. Odnosząc tempo zmian do skali ludzkiego życia, pasma górskie są bardzo stabilnym elementem przestrzeni, ponieważ zmiany wynikające z ruchów górotwórczych są tak powolne (kilka milimetrów na rok), że właściwie ich nie zauważamy. Tempo zagęszczania sieci głównych dróg czy linii kolejowych jest powolne i trzeba kolejnych dekad, żeby odczuć wyraźne różnice.

Niektóre informacje mają określoną trwałość chronologiczną, np. granice administracyjne są aktualne od momentu ich ustanowienia do momentu zniesienia innym aktem prawnym. Zdecydowana większość danych przestrzennych charakteryzuje się niską aktualnością. Dla przykładu: zabudowa w obszarach podmiejskich zmienia się tak szybko, że dane zebrane w jednym roku – w następnym są już mało aktualne.

Istnieją też zmiany zachodzące z dnia na dzień, takie jak np. powstanie osuwiska, powódź zmieniająca bieg rzeki. Wydarzenia katastroficzne w bardzo szybkim tempie dezaktualizują zbiory danych przestrzennych.

Funkcje mapy

Operowanie dużą ilością informacji przestrzennych na potrzeby analizy zjawisk, archiwizacji stanów i komunikacji międzyludzkiej wymagało opracowania metod pozwalających na szybkie, intuicyjne i jednoznaczne określenie rodzaju przedstawianej informacji, jej charakteru przestrzennego i zasięgu oddziaływania. Metody przetwarzania i wizualizacji informacji przestrzennych rozwijały się w wyniku stuleci eksperymentów praktycznych (mniej lub bardziej udanych)¹⁷. Doświadczenia praktyczne zaowocowały wytworzeniem się pewnych konwencji kartograficznych, np. wojskowa kartografia topograficzna została ukształtowana w XIX wieku i do dziś zmieniała się raczej nieznacznie¹⁸.

Mapy odniosły sukces w procesie wymiany informacji ze względu na ich różnorodne funkcje. Dzięki możliwościom gromadzenia i archiwizacji informacji przestrzennych¹⁹ (zarówno ilościowych, jak i jakościowych) pełniły one funkcję baz danych na długo przed pojawieniem się komputerów²⁰. Należy zwrócić szcze-

skich atlasów narodowych, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2014, t. 46, nr 1, s. 15–33.

¹⁷ W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 11.

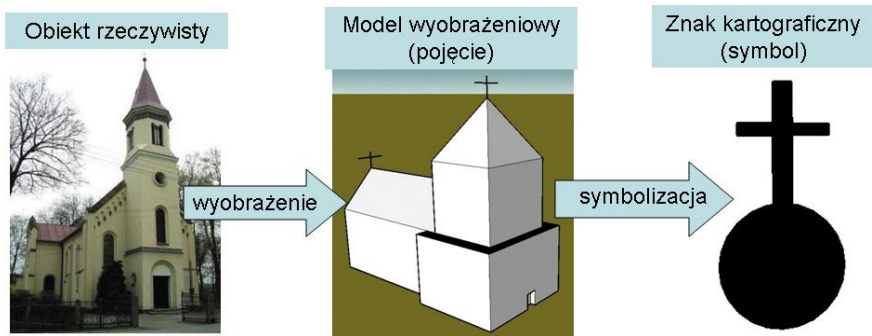
¹⁸ *Ibid.*, s. 13–14.

¹⁹ *Ibid.*, s. 13, 18.

²⁰ W. Ostrowski, J. Paślawski, *op. cit.*, s. 16.

gólną uwagę na pojemność informacyjną map: przeciętny fragment współczesnej mapy topograficznej w skali 1: 100 000 o powierzchni formatu A4 składa się z ok. 40 tys. obiektów bazodanowych zapisanych w postaci punktów, linii, poligonów i napisów. Opisanie cech wszystkich obiektów i relacji przestrzennych takiego wycinka mapy w postaci maszynopisu zajęłoby ok. 40 stron.

Skoncentrowanie tak dużej ilości informacji na mapie jest możliwe dzięki funkcji kodowania (ryc. 3). Mapa przedstawia rzeczywistość w sposób umowny, tj. za pomocą systemu znaków²¹. Obiekty rzeczywiste są przetwarzane przez kartografów do postaci modelu wyobraźniowego (pojęcie ogólne), a następnie umieszczane na mapie za pomocą znaku kartograficznego (symbolu graficznego). Procesowi symbolizacji towarzyszy utrata części indywidualnych cech obiektu, natomiast niewątpliwą zaletą tego procesu jest uzyskanie możliwości przedstawienia dużej ilości informacji na stosunkowo małej powierzchni²².



Ryc. 3. Schemat kodowania obiektów przestrzennych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: L. Ratajski, *Metodyka kartografii społeczno-gospodarczej*, Warszawa 1973.

Mapy pełnią niezwykle ważne funkcje jako modele rzeczywistości²³. Po pierwsze, pozwalają na graficzne uporządkowanie obrazu przestrzeni – rozróżnialność znaków zwiększa czytelność tego obrazu i ułatwia jego interpretację (jest to jeden z głównych argumentów przewagi map nad zdjęciami lotniczymi). Po wtóre, możliwość dowolnego porządkowania i grupowania tematycznego znaków kartograficznych jest czynnikiem sprzyjającym usystematyzowaniu i hierarchizacji informacji zakodowanych za pomocą symboli graficznych. Jak podaje Jacek Paślawski, jest to

²¹ *Ibid.*, s. 14.

²² *Ibidem.*

²³ *Ibid.*, s. 15–16.

szczególnie istotna cecha mapy (jako modelu), ponieważ „pozwała odkrywać i poznawać nowe zjawiska i prawidłowości, niedostępne przy bezpośrednim badaniu rzeczywistości”²⁴.

Należy podkreślić, że wartość poznawcza mapy jako nośnika informacji nie ogranicza się jedynie do udzielenia wiadomości dotyczącej orientacji w terenie²⁵. Walorem wyróżniającym mapy spośród różnorodnych form przekazu jest zdolność do selekcji i syntezy zjawisk. Tworzenie komunikatu kartograficznego nabiera przez to charakteru wnioskowania, skutkującego bardziej dynamicznym przyrostem wiedzy i pogłębieniem zrozumienia funkcjonowania rzeczywistości²⁶. Selekcjonowanie i synteza informacji przestrzennych odbywa się na etapie redakcyjnym i jest zasadniczo związana z przygotowaniem mapy do przedstawienia konkretnych treści w konkretnej skali²⁷. W terminologii fachowej proces ten nosi miano generalizacji kartograficznej²⁸ i jest jednym z najbardziej złożonych etapów tworzenia mapy²⁹.

Z punktu widzenia użytkownika mapy jej najważniejszą funkcją biorącą udział w procesie komunikacji jest wizualizacja zjawisk w przestrzeni geograficznej³⁰. Chociaż obraz mapy bywa interpretowany jako fragment powierzchni Ziemi przedstawionej w „rzucie z góry”, to jednak zachowuje on ściśle określony sposób matematycznego przyporządkowania płaszczyźnie współrzędnych powierzchni Ziemi, nazywany odwzorowaniem kartograficznym³¹. Kartometryczność mapy (możliwość wykonywania pomiarów odległości, kątów i pól powierzchni) decyduje o wykorzystaniu mapy jako wysoce specjalistycznego narzędzia analitycznego³², stosowanego w najrozmaitszych dziedzinach życia człowieka³³.

Współczesna kartografia dysponuje bogatym zasobem metod prezentacji ilościowych i jakościowych cech zjawisk na mapie³⁴. Dobór właściwej metody prezentacji jest uwarunkowany celem opracowania mapy (tematyką, przeznaczeniem,

²⁴ W. Ostrowski, J. Paślawski, *op. cit.*, s. 15.

²⁵ L. Ratajski, *Metodyka kartografii społeczno-gospodarczej*, Warszawa 1973, s. 229.

²⁶ K. Aleksiejewicz Saliszczew, *Kartografia ogólna*, wyd. 3, Warszawa 2003, s. 265–267.

²⁷ W. Ostrowski, J. Paślawski, *op. cit.*, s. 14–15.

²⁸ W. Ostrowski, P. Kowalski, *Redakcja i reprodukcja map*, [w:] *Wprowadzenie do kartografii...*, s. 336–345.

²⁹ W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 80–92.

³⁰ W. Ostrowski, J. Paślawski, *op. cit.*, s. 13.

³¹ Obecność odwzorowania kartograficznego jest cechą odróżniającą mapę od planu.

³² W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 60–63.

³³ *Ibid.*, s. 9.

³⁴ J. Paślawski, *Kartograficzne metody prezentacji*, [w:] *Wprowadzenie do kartografii...*, s. 196–229.

rodzajem odbiorcy) oraz charakterem danych (skalą pomiarową, dokładnością, kompletnością itp.)³⁵.

Złożoność obrazu kartograficznego sprawia, że mapy spełniają w procesie wymiany informacji wiele funkcji równocześnie. Opisane powyżej funkcje przenikają się i uzupełniają nawzajem, dlatego nie należy ich analizować w oderwaniu od pozostałych³⁶. Kolejność przedstawienia poszczególnych funkcji mapy proponowana przez autorów niniejszego opracowania jest jedną z wielu kombinacji ich logicznego uporządkowania. W literaturze przedmiotu można spotkać także warianty o innym rozkładzie akcentów.

Percepcja mapy

Ostatnim, ale nie mniej istotnym aspektem roli mapy w procesie wymiany informacji jest zagadnienie odbioru komunikatu kartograficznego, czyli tzw. percepcja mapy. Można powiedzieć, że o skuteczności przekazu informacji przestrzennej decydują trzy obszary kluczowe: tematyka mapy (charakter przedstawianych informacji), metodyczna poprawność mapy (rodzaj zastosowanych metod prezentacji) oraz umiejętność czytania mapy przez odbiorcę.

Tematyka mapy ma bezpośredni wpływ na jej percepcję: komunikat kartograficzny dotyczący prostych zagadnień (np. zasięg występowania dębu w Polsce) będzie zdecydowanie łatwiejszy w odbiorze niż komunikat dotyczący zagadnień wymagających specjalistycznej wiedzy (np. mapa geologiczna osadów podzwartorzędowych Wyżyny Lubelskiej).

Poprawność metodyczna warunkuje sporządzenie komunikatu czytelnego, przedstawiającego informacje w sposób prawdziwy i jednoznaczny. Ponieważ temat metodyki kartografii (i błędów powstających w wyniku braku znajomości tejże) jest bardzo rozległy, autorzy odsyłają zainteresowanych do literatury fachowej.

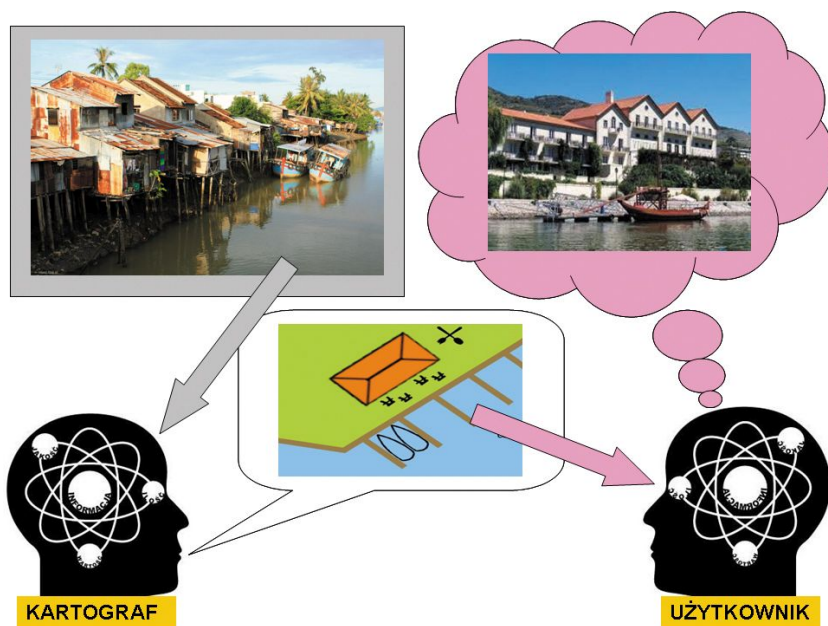
Nawet poprawnie opracowany komunikat kartograficzny może nie spełnić swoich funkcji, jeśli odbiorca nie będzie posiadał wiedzy umożliwiającej odcodowanie treści przekazu. Dobrze sporządzona mapa uwzględnia poziom wiedzy i możliwości intelektualne potencjalnych użytkowników³⁷. Dostosowanie zakresu treści, metod prezentacji i formy graficznej daje odbiorcy wrażenie lekkości przyswajania informacji przedstawionych za pomocą mapy – najlepsze mapy „czytają się same”.

³⁵ *Ibid.*, s. 230–234.

³⁶ W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 10.

³⁷ W. Ostrowski, P. Kowalski, *op. cit.*, s. 338.

Sposób patrzenia na mapy jest silnie uwarunkowany geograficznie, historycznie, kulturowo itd. Wyobraźniowy model rzeczywistości powstający w umyśle użytkownika mapy nigdy nie będzie taki sam, jak model powstający w umyśle redaktora mapy (ryc. 4), ponieważ osobowość nadawcy i odbiorcy przekazu została ukształtowana w innych realiach³⁸.



Ryc. 4. Model kartograficznego przekazu informacji

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Antona Koláčny'ego (*Cartographic information, a fundamental concept and term in modern cartography*, New Delhi 1967), w uproszczeniu Lecha Ratajskiego (*Metodyka kartografii społeczno-gospodarczej*, Warszawa 1973).

Wnioski

Od lat 60. XX wieku w środowisku kartografów toczą się spory na temat definicji mapy i roli, jaką ona pełni w procesie przekazu informacji³⁹. Wśród najczęściej wymienianych znajdziemy stwierdzenia opisujące mapy jako źródła, nośniki, modele, wizualizacje, a nawet swoisty język przekazu informacji⁴⁰. Mapa

³⁸ A. Koláčny, *Cartographic information, a fundamental concept and term in modern cartography*, New Delhi 1967 [podaję za:] W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 24–25.

³⁹ W. Ostrowski, *op. cit.*, s. 10.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 10–63.

jednocześnie gromadzi, opisuje (koduje), porządkuje (hierarchizuje), selekcjonuje, syntezuje, wizualizuje, przekazuje i archiwizuje informacje o jakościowych lub ilościowych cechach zjawisk geograficznych (rzeczywistych bądź abstrakcyjnych) w postaci przestrzennego modelu wyobraźniowego.

Podobnie jak język, mapa jest tworem dynamicznym, ulegającym zmianom w zależności od czasu, przestrzeni czy pełnionej funkcji. Model powstający w umyśle redaktora (twórcy mapy) podlega prawom determinizmu i jako taki jest obarczony uwarunkowaniami historycznymi, językowymi, kulturowymi, środowiskowymi itp. Mapa, wykonana w danym okresie historycznym zgodnie z możliwie najlepszym stanem wiedzy i przy użyciu najbardziej zaawansowanych technik drukarskich, stanowi odbicie stopnia rozwoju cywilizacyjnego i sposobu percepcji rzeczywistości przez jej twórców.

Wykonanie przez redaktora etapów selekcji, syntezy i wizualizacji informacji prowadzi do powstania nowej jakości przekazu, dostosowanej do psychofizycznych możliwości odbiorcy (wiek, wiedza, sprawność reakcji na bodźce). Mimo to model powstający w umyśle odbiorcy mapy zawsze jest modelem wtórnym, obciążonym innym zestawem uwarunkowań, przez co może znacząco odbiegać od modelu pierwotnego.

Za sprawą rozmaitych funkcji pełnionych przez mapy w procesie wymiany informacji geografia (kartografia w szczególności) stała się bardzo popularną dyscypliną pomocniczą dla różnych dziedzin nauki (np. geografia historyczna, geografia ekonomiczna, biogeografia). Jest to zjawisko bardzo pożyteczne, dające pewną wartość dodaną, nawet jeśli za opracowanie map zabierają się osoby niewystarczająco obeznane ze skomplikowaną metodyką prezentacji zjawisk przestrzennych. Niestety, często spotykane sprowadzenie roli mapy (i geografii w ogóle) do przedstawienia rozmieszczenia fenomenów badanych w ramach zainteresowań innych dyscyplin wydaje się stwierdzeniem płytkim, wynikającym z niedostatecznego zrozumienia korzyści płynących z poznania przestrzennych aspektów problemu badawczego (np. analizy rozkładu, natężenia czy autokorelacji przestrzennej⁴¹). Trzeba także pamiętać, że obszary badawcze niemal wszystkich dziedzin nauki są w bezpośredni lub pośredni sposób związane z przestrzenią, a zatem stanowią przedmiot zainteresowania geografii.

⁴¹ L. Ratajski, *op. cit.*, s. 229.

Jakub Maciej Łubocki

Koło Naukowe Bibliotekoznawców
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Wrocławski

FRAZES CZY FAKTYCZNA TREŚĆ? RELEWANCJA POJĘCIA
‘SPOŁECZEŃSTWO INFORMACYJNE’ I JEGO SYNONIMÓW
W TYTUŁACH ARTYKUŁÓW Z ZAKRESU
BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

A Cliché or Actual Content? The Relevance of the Term ‘Information Society’
and Its Synonyms in the Titles of Articles on Library and Information Science

Abstract: The article touched a problem of relevance concept of ‘information society’ and its synonyms in the titles of articles on library and information science. Attention was given to Polish literature.

Niniejszą pracą pragnę poruszyć problem, którego – jak się zdaje – świadome jest środowisko bibliotekoznawców i informatologów. Jednakże do tej pory nie zostały podjęte żadne próby rozwiązania go lub choćby opisanie czy przedyskutowania. Mianowicie chodzi o pojęcie ‘społeczeństwo informacyjne’ i kwestię jego ewentualnego nadużywania lub stosowania tam, gdzie nie ma ono kompletnie związku z tematem lub jest on na tyle luźny i swobodny, że pominięcie go nie wyrządziłoby wielkiej szkody dla prezentacji treści. Jest to – jak już zaznaczyłem w tytule referatu – kwestia relewancji pojęcia tj. „związku, zwłaszcza logicznego, z rzeczą, o którą chodzi”¹.

Nie rozwodząc się dłużej w tym miejscu nad definicją społeczeństwa informacyjnego (niezbędną do ustalenia znaczenia pojęcia, od którego zależy określanie jego relewancji), dość powiedzieć za Jerzym Stanisławem Nowakiem, że „brak jest [...] jasnej definicji społeczeństwa informacyjnego [...]. Intuicyjnie, przeciętny człowiek określi je, jako takie społeczeństwo, gdzie używa się powszechnie

¹ Zob. <http://sjp.pwn.pl/slownik/2573853/relewancja>. Dostępny online w World Wide Web [data dostępu: 20.03.2014].

komputerów i technik z nimi związanych”². To właśnie tu tkwi źródło problemu w prawidłowym stosowaniu pojęcia ‘społeczeństwo informacyjne’ – tak do końca nie wiemy, co ono dokładnie oznacza. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że od lat 50. ubiegłego stulecia powstało ponad 60 propozycji nazwania tego zespołu nowych zjawisk społecznych obserwowanych po II wojnie światowej³, który obecnie dość jednogłośnie określa się jako społeczeństwo informacyjne (lub społeczeństwo wiedzy, społeczeństwo informacji i wiedzy itp.). Zainteresowanych głębszym spojrzeniem na różnorodność definicji i określeń odsyłam do cytowanej już pracy Nowaka *Społeczeństwo informacyjne – geneza i definicje*, zaś na potrzeby dalszych badań przyjęto za najbardziej adekwatną definicję Tomasza Gobana-Klasa, która głosi, że „społeczeństwo informacyjne to społeczeństwo, które nie tylko posiada rozwinięte środki przetwarzania informacji i komunikowania, lecz środki te są podstawą tworzenia dochodu narodowego i dostarczają źródła utrzymania większości społeczeństwa”⁴.

Wątpliwości co do definicji ‘społeczeństwa informacyjnego’ zgłaszane są nie od dziś. W 2002 roku Ryszard Tadeusiewicz w swojej pracy *Społeczność Internetu*, powiedział, iż „mitem jest to, że mówiąc społeczeństwo informacyjne, dokładnie wiemy co mamy na myśli. [...] Dzisiaj nikt jeszcze tak naprawdę nie wie, jaką strukturą będzie to społeczeństwo”⁵. Nowak przytoczył z różnych prac i dokumentów urzędowych 22 definicje z lat 1994–2003, po czym stwierdził, że „większość z nich jest mało konkretna”⁶ i zacytował Agnieszkę Bógdoł-Brzezińską oraz Marcina Floriana Gawryckiego, którzy bezradnie uznali zadanie zdefiniowania społeczeństwa informacyjnego za „niewdzięczne, gdyż pojęcie społeczeństwa informacyjnego jest pojemne, a przy tym nieostre i płynne”⁷. Jeszcze dalej poszedł Edwin Bendyk, który zapytał:

Co to jest społeczeństwo informacyjne? Ideologiczny twór państwowych biurokratów czy precyzyjna etykieta opisująca stan społeczeństwa wskutek rozwoju zaawansowanych technologii? Ani jedno, ani drugie. Społeczeństwo informacyjne to puste stwierdzenie, które w warstwie ideologicznej się wyczerpało, jego wartość opisowa zaś jest równie mała⁸.

² J. St. Nowak, *Społeczeństwo informacyjne – geneza i definicje*, s. 1. Dostępny online w World Wide Web: http://www.silesia.org.pl/upload/Nowak_Jerzy_Spoleczenstwo_informacyjne_geneza_i_definicje.pdf [data dostępu: 20.03.2014].

³ *Ibid.*, s. 12–14.

⁴ T. Goban-Klasa, P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne. Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999, s. 53.

⁵ R. Tadeusiewicz, *Społeczność Internetu*, Warszawa 2002, s. 29–31.

⁶ J. St. Nowak, *Społeczeństwo informacyjne...*, s. 7.

⁷ *Ibid.*, s. 7.

⁸ E. Bendyk, *Ideologia społeczeństwa informacyjnego*. Dostępny online w World Wide Web: <http://www.calculemus.org/lect/mes99--00/spin/1bendyk.html> [data dostępu: 20.03.2014].

I właśnie ten osąd zainspirował podjęcie próby zbadania, czy – przynajmniej w bibliotekoznawstwie i informatologii – istotnie posługiwano się tym pojęciem jak pustym stwierdzeniem, ładnym dodatkiem, który wszelako nic nie znaczy dla treści; zwłaszcza że daje się słyszeć takie opinie z ust samych bibliotekoznawców i informatologów.

Tu w sukurs przychodzi pojęcie *buzzword*, które formalnie określa to, co bardziej emocjonalnie powiedział Bendiak. Jest to bowiem „słowo lub fraza, która jest używana w celach marketingowych lub propagandowych tak często, że właściwie zatracza jakiegokolwiek znaczenie”⁹. Przykładami typowych *buzzword* są określenia, takie jak: *interaktywny*, *multimedialny*, *Web 2.0*, *kultowy*, *open source*, *peer to peer*... To rozmycie następuje najczęściej w przypadku nazw konkretnych technologii, które stosuje się nie ze względu na ich cechy, lecz dlatego, że nazwa danej technologii jest korzystna z marketingowego punktu widzenia. Jest to wprawdzie zjawisko spotykane głównie w ramach informatyki, jednak może dotyczyć także i innych dziedzin. Czy zatem 'społeczeństwo informacyjne' można uznać za *buzzword*? A jeśli tak, to jak badać ten problem?

Zasadniczą część badań należy poprzedzić zastrzeżeniami natury ogólnej. Proponowana tu metoda opiera się na analizie porównawczej materiału statystycznego i jako taka zawsze jest obciążona dużym ryzykiem subiektywności wyników, uzależnionej od osoby dokonującej porównania, gdyż wprawdzie porównywane są dane obiektywne, to jednak w sposób subiektywnie jednostkowy. Porównywane rankingi słów występujących w danym artykule zostały wykonane przez program – zatem same rankingi mogą być również obarczone błędem popełnionym przez procesy obliczeniowe programu. Co więcej, język polski, jako język z rozbudowaną fleksją, trudno poddaje się prostej statystyce. Kłopotliwa jest również różna objętość artykułów, co także może wpływać na rozbieżności w porównywaniu. Można wreszcie podnieść argument, że nie jest istotny fakt nieostrości i płynności pojęcia 'społeczeństwo informacyjne' – skoro jest ono takie pojemne, to przecież każdy może je stosować w granicach tej pojemności wedle uznania. Jednakże od artykułów naukowych i fachowych oczekuje się jednoznaczności i skrupulatności, a zatem nie byłoby dobrą praktyką frywolne podejście do posługiwania się terminologią. Podsumowując, zaproponowana procedura z pewnością nie rozstrzyga jednoznacznie problemu społeczeństwa informacyjnego jako *buzzword* i nie może być stosowana jako argument ostateczny w ocenie artykułu; z pewnością jednak ułatwia ona wgląd w jego treść i pomaga w dokonywaniu oceny – jest zatem poszlaką, czymś pomiędzy domysłem a dowodem czy też (cytujac definicję),

⁹ K. Dominas, M. Kaźmierczak, A. W. Mikołajczak, *Antyk w cyberprzestrzeni*, Gniezno 2008, s. 23.

„przesłanką przemawiającą za określoną interpretacją jakiegoś zjawiska, jakiejś sytuacji”¹⁰.

Jeśli chodzi o przebieg samej procedury, wyglądała ona następująco: przeszukano spisy treści wiodących czasopism z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa pod kątem obecności w nich artykułów, które w tytule zawierały termin ‘społeczeństwo informacyjne’ lub jemu pokrewne. Okazało się, że z wielu rozpatrywanych terminów jedynie trzy zostały znalezione: ‘społeczeństwo informacyjne’, ‘społeczeństwo wiedzy’, ‘społeczeństwo informacji i wiedzy’. Inne, m.in. ‘społeczeństwo informatyczne’ czy ‘społeczeństwo sieciowe’, nie pojawiły się, a z wyżej wymienionych trzech najpopularniejsze było ‘społeczeństwo informacyjne’, co świadczy o tym, że przynajmniej w zakresie brzmienia terminu dochodzi do wykrystalizowania się jednego określenia wspólnego dla wszystkich. Tu należy dodać, że choć pojęcia te nieznacznie różnią się od siebie, to jednak najczęściej używa się ich jak synonimów. Pod uwagę wzięto 6 tytułów czasopism – były to „Bibliotekarz” (liczba artykułów: 8), „EBIB” (14), „Poradnik Bibliotekarza” (3), „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej” (13), „Przegląd Biblioteczny” (3), „Zagadnienia Informacji Naukowej” (5) – przeszukiwanych w zasięgu czasowym 1990–2012. W efekcie znaleziono 46 artykułów opublikowanych w okresie 1993–2012. Dodatkowo, w trakcie poszukiwań, odkryto jeden artykuł pasujący do kryteriów doboru artykułów, z tą różnicą, że był on opublikowany w 1985 roku – były to *Ideologiczne aspekty koncepcji społeczeństwa informacyjnego i rewolucji mikroelektronicznej* Władimira A. Winogradowa [9]¹¹, rosyjskiego naukowca z Instytutu Informacji Nauk Społecznych Akademii Nauk ZSRR, opublikowane na łamach „Zagadnień Informacji Naukowej”. Postanowiono włączyć go do opracowywanego materiału, ponieważ jest to ewenement, że już w połowie lat 80. ubiegłego stulecia polskie bibliotekoznawstwo i informacja naukowa były – wprawdzie w dość indoktrynujący i tendencyjny sposób, ale jednak były – informowane o przemianach w społeczeństwie opisywanych jako ‘społeczeństwo informacyjne’.

Tu, na marginesie niniejszych rozważań, należy podkreślić, że stawia to te dziedziny wręcz na pozycji pionierów tej tematyki w kraju, bowiem, jak pisze Nowak:

[...] przyjęto traktować Raport Bangemanna [opublikowany w 1994 roku – przyp. J. M. Ł.] jako początek dyskusji publicznej na ten temat w kraju. Analiza źródeł nie potwierdza tego, a wręcz przeciwnie – można stwierdzić, że przedstawiciele polskiej socjologii dość wcześniej uprzedzili społeczeństwo o nowych ideach. [...] Jednym z pierwszych autorów jest K[azimierz] Krzysztofek,

¹⁰ Zob. <http://sjp.pwn.pl/slownik/2506061/poszlaka>. Dostępny online w World Wide Web [data dostępu: 20.03.2014].

¹¹ Numery w nawiasach kwadratowych oznaczają numer pozycji w bibliografii podmiotowej.

który publikuje w 1987 r. rozdział o „Teorii społeczeństwa informacyjnego” w pracy A[dam]a Jamroza *Przemiany współczesnego kapitalizmu* („Prace Naukowe UŚ”, nr 881)¹².

Zatem, nawet jeśli obali się pogląd, że społeczeństwo informacyjne w Polsce zaczęło się w 1994 roku i przyjmie, że miało to miejsce w roku 1987, to i tak artykuł Winogradowa jest wcześniejszy o 2 lata. Toteż z dużą dozą prawdopodobieństwa, nie licząc publikacji z połowy lat 70. wydanych poza oficjalnym obiegiem, a więc niedostępnych powszechnie¹³, można przyjąć, że tematyka społeczeństwa informacyjnego w Polsce pojawiła się w roku 1985 i prawdopodobnie w tym roku termin ten pojawił się tu po raz pierwszy.

Wracając do głównego nurtu tej pracy, jak już powiedziano, zebrano wstępny materiał badawczy zawierający 47 opisów bibliograficznych artykułów (patrz: bibliografia podmiotowa). Po przystąpieniu do prac okazało się jednak, że 2 z artykułów nie są dostępne w taki sposób, aby ich treść odzwierciedlić na nośniku cyfrowym (dostępne były jedynie w bibliotekach, które nie zezwoliły na ich zeskanowanie). Pozostałe artykuły pozyskano z bibliotek cyfrowych (Kujawsko-Pomorska¹⁴ oraz Bibliologiczna¹⁵) bądź zeskanowano do plików w formacie .pdf i za pomocą aplikacji Online OCR¹⁶ skonwertowano do formatu .txt, który obsługiwały dalsze narzędzia. Były to: aplikacja obliczająca statystykę słów – Online Word Counter¹⁷ – oraz, bazująca również na statystyce, tworząca chmurę słów w powiązaniu z ich częstotliwością – Wordle¹⁸. Mając 45 artykułów w pożądanym formacie, opracowano je za ich pomocą i wówczas można było przystąpić do analizy porównawczej.

W tej pracy uznano, że najbardziej optymalne będzie sprawdzenie według wcześniej przyjętej definicji Gobana-Klasa, czy artykuł opisuje nie tylko „rozwinęte środki przetwarzania informacji i komunikowania”, lecz analizuje także, jak stają się one „podstawą tworzenia dochodu narodowego i dostarczają źródła utrzymania większości społeczeństwa”. Oczywiście wśród artykułów były także „metaartykuły”, opisujące społeczeństwo informacyjne samo w sobie lub lokujące artykuł w pewnym okresie, który obecnie trwa. Tylko te 3 kategorie artykułów uznano za relewantne, gdyż – analogicznie do pojęcia społeczeństwa kapitali-

¹² J. St. Nowak, *Bangemann nie był pierwszy – społeczeństwo informacyjne w Polsce*, [w:] *Technologie i systemy informatyczne w organizacjach gospodarki opartej na wiedzy*, red. E. Ziemia Warszawa 2008, s. 48–49.

¹³ Szerzej zob. *ibid.*, s. 49.

¹⁴ <http://kpbk.umk.pl/dlibra>. Dostępny online w World Wide Web [data dostępu: 20.03.2014].

¹⁵ <http://bbc.uw.edu.pl/dlibra>. Dostępny online w World Wide [data dostępu: 20.03.2014].

¹⁶ www.onlineocr.net. Dostępny online w World Wide Web [data dostępu: 20.03.2014].

¹⁷ <http://www.textfixer.com/tools/online-word-counter.php>. Dostępny online w World Wide Web [data dostępu: 20.03.2014].

¹⁸ <http://www.wordle.net/>. Dostępny online w World Wide Web [data dostępu: 20.03.2014].

stycznego – społeczeństwo informacyjne jest społeczeństwem, w którym żyjemy, ale nie zawsze wszystko w tym społeczeństwie działa w służbie społeczeństwa: tak kapitalistycznego 30–40 lat temu, jak informacyjnego dziś. Stąd, skoro kiedyś opisywano działalność informacyjną czy budowę katalogów biblioteki bez używania terminu ‘społeczeństwo kapitalistyczne’ czy ‘społeczeństwo socjalistyczne’, tak dziś, jeśli praca dotyczy wyłącznie struktury katalogów, nie powinna ona być określana w kontekście ‘społeczeństwa informacyjnego’.

Prace poświęcone typowemu społeczeństwu informacyjnemu najlepiej widać w grupie „metaartykułów”. Są to opracowania Mariusza Majty [37, ryc. 1] (z wynikiem: pracy = 32, rynku = 16, pracowników = 12), Jacka Tomaszczyka [28] (wiedzy = 38, rozwoju = 28, gospodarki = 24, pracy = 15), Jakuba Bulika [5, ryc. 2] (klasy = 26) czy Beaty Ćwiertni [11] (zatrudnionych = 4). Z artykułów *stricte* bibliotekoznawczych i informatologicznych dobrze prezentują się te Stanisława Krzywickiego [15] (środków = 3, program = 3) czy Diany Pietruch-Reizes [39, ryc. 3] (rozwoju = 22, administracji = 12, gospodarki = 9, technologii = 8). Szkolnictwo i społeczeństwo informacyjne dobrze połączyła Hanna Batorowska [19, ryc. 4] (edukacji = 32, technologii = 29, przygotowanie = 15, informatyki = 17). Dobrze wypadły też wszystkie prace dotyczące seniorów – artykuły Renaty Aleksandrowicz [8], Łukasza Tomczyka [2] i Katarzyny Urbanowicz [45, ryc. 5]. Wszystkie wysoko odnoszą się do umiejętności, podkreślają znaczenie komputera i Internetu, ale przede wszystkim ich obsługi.

Ciekawie wypada porównanie artykułów Agnieszki Frankowskiej [12, ryc. 6] i Piotra Marcinkowskiego [16, ryc. 7], które dotyczą roli bibliotekarzy w społeczeństwie informacyjnym. O ile u Frankowskiej wyżej lokowane są informacja (= 20), media, bariery oraz technologie i wiedza, a bibliotekarz otrzymał tylko 4 wyniki, o tyle u Marcinkowskiego jest zupełnie odwrotnie – bibliotekarz otrzymał 30 wyników, technologie jedynie 8, a informacja w ogóle się nie pojawiła.

Przykładem artykułów, które mają w tytule ‘społeczeństwo informacyjne’ raczej dla podniesienia waloru niż faktycznej treści, są artykuły m.in. Marzeny Przybysz [41, ryc. 8] (bibliografii = 29, bibliograficznych = 22, biblioteki = 20, rekordów = 13), któremu w zupełności wystarczyłby tytuł np. *Bibliografia regionalna w Polsce – stan obecny*, czy Ryszarda Turkiewicza [44] (gdzie biblioteki występują aż 37 razy, ale bez żadnej wzmianki o finansowaniu, prawie, technologiach czy Internecie). To samo dotyczy artykułu Małgorzaty Jaworowskiej [20], w którym według tytułu jest mowa o działaniach lubelskiej biblioteki na rzecz społeczeństwa informacyjnego, a i tak wysokie frekwencje otrzymały katalogi, bazy czy oin.

Do artykułów ulokowanych po prostu w okresie społeczeństwa informacyjnego zaliczono te Marii Kocójowej [29, ryc. 9] i Anny Ogonowskiej [30], gdyż wynika to z ich tytułów i odzwierciedlają to frekwencje słów. Na samym końcu warto również

przedstawić wyniki dla artykułów Wiesława Babika [4, ryc. 10; 18], których treść jest tak skondensowana wokół pojęcia informacji, że przy obrazowaniu tego chmurą słów wszystkie inne określenia pozostają daleko w tle.

Jest to oczywiście tylko jeden ze sposobów interpretowania danych, który z pewnością zawiera dużą dozę subiektywności. Przygotowując go na Międzynarodową Studencko-Doktorancką Konferencję Naukową „Informacja: jakość, ilość, wartość” (Lublin, 21 marca 2014) miałem nadzieję, że w trakcie dyskusji uda się nam wypracować inną procedurę badawczą dla tego problemu i nie zawiodłem się. W związku z tym pragnę podziękować jednej z uczestniczek konferencji – Ekaterinie Sherengovskiej – która zaproponowała, by do badania wykorzystać metodę delficką (co w tym przypadku oznaczałoby ankietowanie samych autorów na okoliczność stosowania danego pojęcia w tekście). Jest to propozycja, którą z pewnością warto wziąć pod uwagę przy dalszym badaniu tego zagadnienia.

Bibliografia podmiotowa

„Poradnik Bibliotekarza”

1. Drzewiecki M., *Biblioteka szkolna w społeczeństwie informacyjnym*, 5/2001, s. 7–8.
2. Tomczyk Ł., *Polski senior a społeczeństwo informacyjne*, 1/2008, s. 14–15.
3. Weryho M., *Dostęp do informacji w społeczeństwie wiedzy*, 6/2006, s. 3–7.

„Zagadnienia Informacji Naukowej”

4. Babik W., *Ekologia informacji katalizatorem równoważenia rozwoju społeczeństwa informacji i wiedzy*, 2/2012, s. 48–65.
5. Bulik J., *Podział klasowy społeczeństwa informacyjnego*, 1/2011, s. 3–19.
6. Kurek-Kokocińska S., *Społeczeństwo biblioteczne jako społeczeństwo informacyjne*, 2/2001, s. 43–63.
7. Luterek M., *E-demokracja. Demokracja w społeczeństwie informacyjnym*, 1/2007, s. 66–79.
8. Aleksandrowicz R., „Trzeci wiek” w społeczeństwie informacyjnym, 2/2008, s. 94–107.
9. (Winogradow) W. A., *Ideologiczne aspekty koncepcji społeczeństwa informacyjnego i rewolucji mikroelektronicznej*, 1/1985, s. 3–18.

„Bibliotekarz”

10. Szczepańska B., *Dyrektywa w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym. Implikacje dla bibliotek*, 2/2004, s. 8–11.
11. Cwiertnia B., *Społeczeństwo informacyjne*, 6/1993, s. 26–27.

12. Frankowska A., *Rola bibliotekarzy w kreowaniu społeczeństwa informacyjnego*, 6/2009, s. 11–15.
13. Howorka B., „*Spółeczeństwo informacyjne*”, 1/2002, s. 3–10.
14. Jaworowska M., *Biblioteka Politechniki Lubelskiej a kształtowanie społeczeństwa informacyjnego*, 4/2002, s. 21–23.
15. Krzywicki S., *Program „Spółeczeństwo informacyjne” wielką szansą dla bibliotek i instytucji kultury*, 12/2002, s. 16–17.
16. Marcinkowski P., *Czy bibliotekarze będą budowniczymi społeczeństwa informacyjnego w Polsce?*, 11/2006, s. 3–8.

„Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej”

17. Augustyniak M., *Wpływ nowoczesnych technologii na rozszerzenie możliwości bibliotek w zakresie kształtowania społeczeństwa wiedzy na przykładzie Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego*, 1–2/2009, s. 45–56.
18. Babik W., *Ekonomia informacji jako element zarządzania informacją w społeczeństwie informacji i wiedzy – perspektywa infologiczna*, 1–2/2011, s. 3–10.
19. Batorowska H., *Reforma systemu edukacji dla potrzeb społeczeństwa informacyjnego*, 3/1999, s. 4–9.
20. Jaworowska M., *Działania Biblioteki Głównej Politechniki Lubelskiej na rzecz społeczeństwa informacyjnego*, 4/2001, s. 29–34.
21. Kapusta J., *Kształtowanie się społeczeństw informacyjnych na tle rozwoju infrastruktury informatycznej*, 3/1999, s. 9–14.
22. Knypl S. J., Knypl E. T., *Wyrkom II, czyli ku społeczeństwu informacyjnemu*, 2/1999, s. 15–23.
23. Kukurowska Z., *Nowe wyzwania przed biblioteką wydziałową w społeczeństwie informacyjnym*, 2–3/2003, s. 11–15.
24. Kurek-Kokocińska S., *Młody użytkownik a społeczeństwo informacyjne*, 3/1999, s. 13–14.
25. Kurkowska E. J., *Edukacja informacyjna a rozwój społeczeństwa wiedzy*, 2/2005, s. 49–53.
26. Młodzka-Stybel A., Klimaszewska W., *W kierunku społeczeństwa informacyjnego – bibliograficzna baza danych SP-BHP jako źródło informacji o zmianach w środowisku pracy*, 2/2004, s. 15–20.
27. Młodzka-Stybel A., *Rola informacji w kształtowaniu bezpiecznych warunków pracy – w kontekście przemian w kierunku społeczeństwa informacyjnego*, 2/2004, s. 10–14.
28. Tomaszczyk J., *Spółeczeństwo informacji i wiedzy*, 2/2010, s. 20–30.

„Przegląd Biblioteczny”

29. Kocójowa M., *Bibliofilstwo w kulturze społeczeństwa informacyjnego XXI wieku*, 3/2001, s. 263–271.
30. Ogonowska A., *Biblioteki w społeczeństwie informacyjnym na przykładzie Unii Europejskiej i jej państw członkowskich*, 2–3/1998, s. 135–148.

31. Sordylowa B., *Terminologia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej a potrzeby społeczeństwa informacyjnego*, 1–2/2003, s. 9–16.

„EBIB”

32. Bednarek-Michalska B., *Budować społeczeństwo informacyjne bez bibliotekarzy?*, 2/2001, <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/20/michalska.html>.
33. Curyło M., *Od społeczeństwa informacyjnego do społeczeństwa cyfrowego: na podstawie „Raportu o digitalizacji dóbr kultury”*, 7/2009, <http://www.ebib.info/2009/107/a.php?curlylo>.
34. Długosz J., *Społeczeństwo informacyjne a wykluczeni. Zadania edukacji i polityki społecznej. Potencjalny udział bibliotek*, 7/2003, <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/dlugosz.php>.
35. Golec-Nycz E., *Rola współczesnego bibliotekarza w społeczeństwie informacyjnym*, 7/2003, <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/golec.php>.
36. Leończuk J., *Misja bibliotek publicznych i samorządów małych wspólnot lokalnych w rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, 5/2001, <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/23/leonczuk.html>.
37. Majta M., *Społeczeństwo informacyjne jako nowa formacja cywilizacyjna*, 7/2003, <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/majta1.php>.
38. Midura M., *Kursy na odległość z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w kontekście rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, 6/2004, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/57/midura.php>.
39. Pietruch-Reizes D., *Forum do spraw Społeczeństwa Informacyjnego w Polsce*, 7/2003, <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/pietruch.php>.
40. Pindłowa W., *Jakość usług informacyjnych jako warunek tworzenia nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego w Unii Europejskiej*, 2/2002, <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/31/pindlowa.php>.
41. Przybysz M., *Bibliografia regionalna w globalnym społeczeństwie informacyjnym. Stan w Polsce*, 1/2009, <http://www.ebib.info/2009/101/a.php?przybysz>.
42. Szczepańska B., *Działania bibliotekarzy w procesie implementacji dyrektywy dotyczącej koordynacji pewnych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym*, 6/2003, <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/46/szczepanska.php>.
43. Thorhaug J., *Program dla nowej biblioteki. W stronę społeczeństwa wiedzy: trzy etapy zmian w nowoczesnych bibliotekach*, 9/2012, http://www.nowyebib.info/images/stories/numery/136/136_thorhaug_.pdf.
44. Turkiewicz R., *Pozytywizm w cyberprzestrzeni. Niektóre problemy bibliotek w społeczeństwie informacyjnym*, 11/2003, <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/51/turkiewicz.php>.
45. Urbanowicz K., *Seniorzy a społeczeństwo wiedzy. Rola Biblioteki*, 7/2008, <http://www.ebib.info/2008/98/a.php?urbanowicz>.

Artykuły nieuwzględnione w badaniach

46. Szocki J., *Biblioteka akademicka a społeczeństwo wiedzy „Bibliotekarz”*, 5/2006, s. 11–14.

47. Doktorowicz K., *Spółeczeństwo informacyjne w strategiach politycznych*, „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej”, 4/2008.

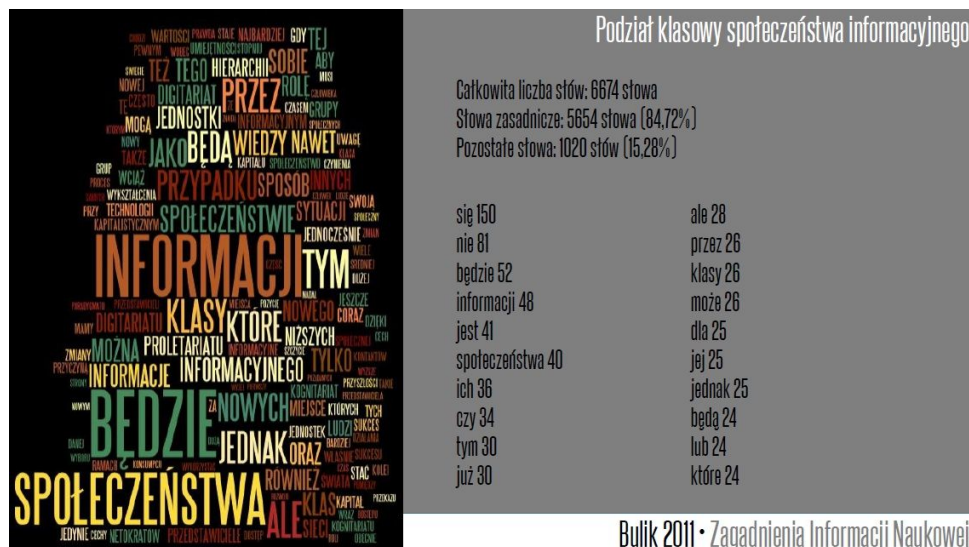
Bibliografia przedmiotowa

1. Bendyk E., *Ideologia społeczeństwa informacyjnego*. Dostępny online w World Wide Web: <http://www.calculemus.org/lect/mes99-00/spin/1bendyk.html>.
2. *Bibliologiczna Biblioteka Cyfrowa*. Dostępny w World Wide Web: <http://bbc.uw.edu.pl/dlibra>.
3. Dominas K., Kaźmierczak M., Mikołajczak A. W., *Antyk w cyberprzestrzeni*, Gniezno 2008.
4. *Free Online OCR*. Dostępny online w World Wide Web: www.onlineocr.net.
5. Goban-Klas T., Sienkiewicz P., *Spółeczeństwo informacyjne. Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999.
6. *Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa*. Dostępny w World Wide Web: <http://kpbk.umk.pl/dlibra>.
7. Nowak J. S., *Bangemann nie był pierwszy – społeczeństwo informacyjne w Polsce*, [w:] *Technologie i systemy informatyczne w organizacjach gospodarki opartej na wiedzy*, red. E. Ziemia, Poznań 2008, s. 43–53.
8. Nowak J. S., *Spółeczeństwo informacyjne – geneza i definicje*. Dostępny w World Wide Web: http://www.silesia.org.pl/upload/Nowak_Jerzy_Spoleczenstwo_informacyjne_geneza_i_definicje.pdf; także w wersji drukowanej: *ibid.* [w:] *Spółeczeństwo informacyjne 2005*, red. G. Bliźniuk, J. S. Nowak, Katowice 2005, s. 39–58.
9. *Online Word Counter*. Dostępny online w World Wide Web: <http://www.textfixer.com/tools/online-word-counter.php>.
10. *Słownik języka polskiego PWN*. Dostępny w World Wide Web: <http://sjp.pwn.pl/>.
11. Tadeusiewicz R., *Spółeczność Internetu*, Warszawa 2002.
12. *Wordle*. Dostępny online w World Wide Web: <http://www.wordle.net/>.



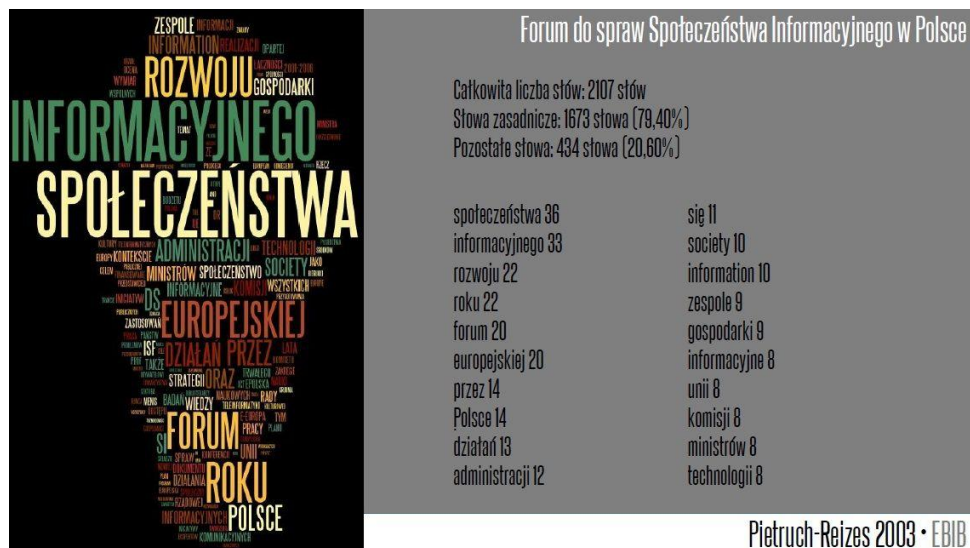
Ryc. 1. Wynik dla artykułu – pozycja 37

Źródło: Opracowanie własne.



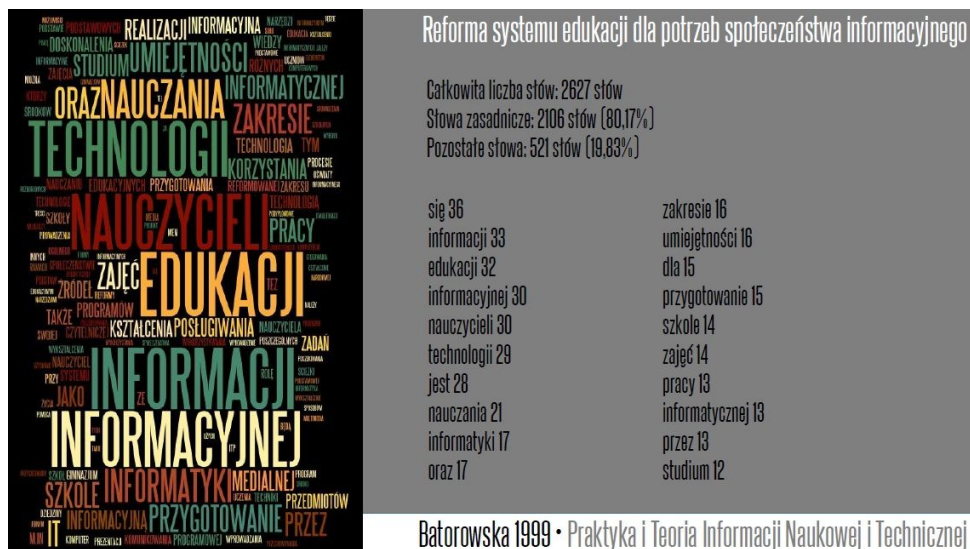
Ryc. 2. Wynik dla artykułu – pozycja 5

Źródło: Opracowanie własne.



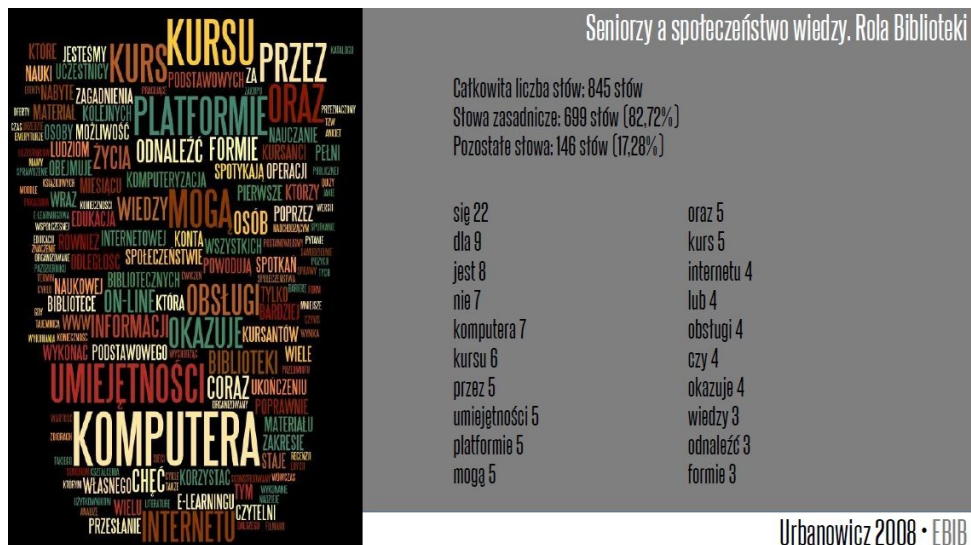
Ryc. 3. Wynik dla artykułu – pozycja 39

Źródło: Opracowanie własne.



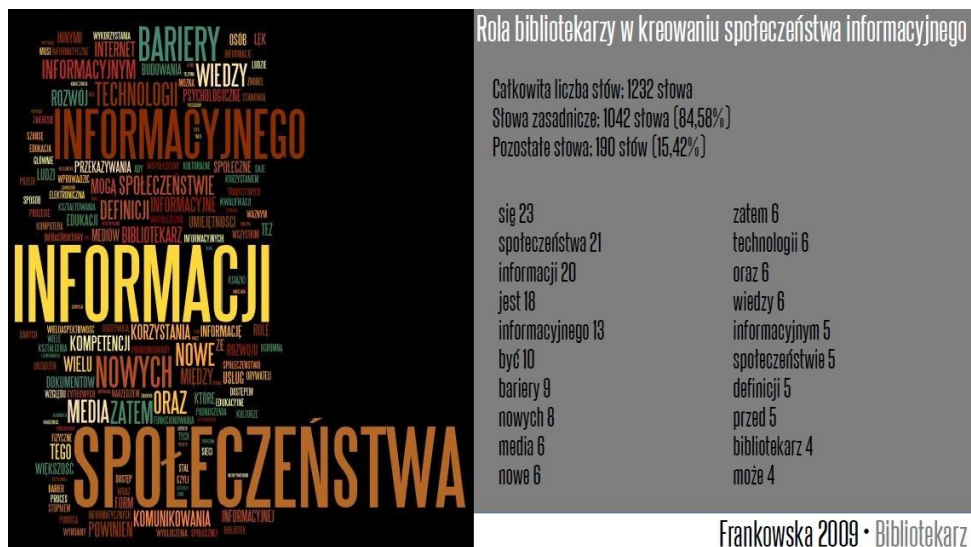
Ryc. 4. Wynik dla artykułu – pozycja 19

Źródło: Opracowanie własne.



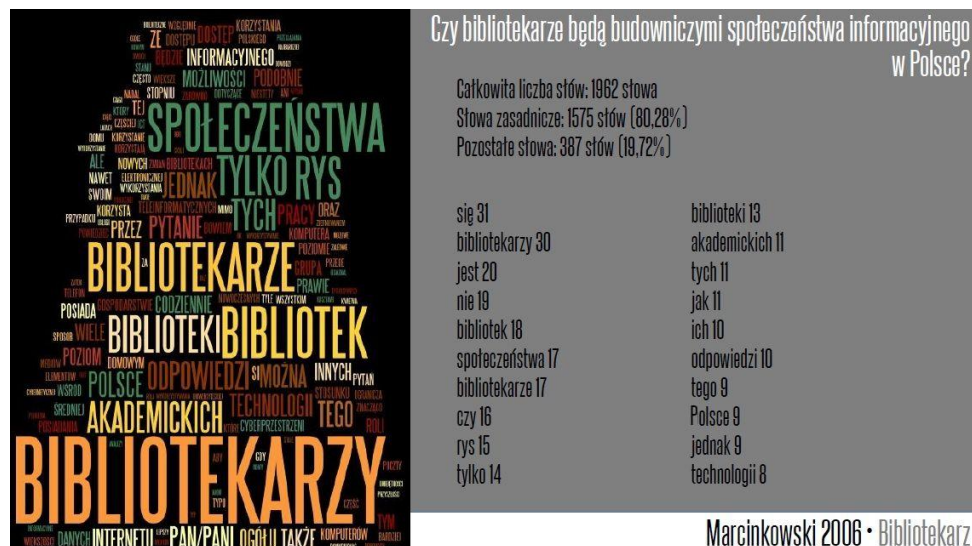
Ryc. 5. Wynik dla artykułu – pozycja 45

Źródło: Opracowanie własne.



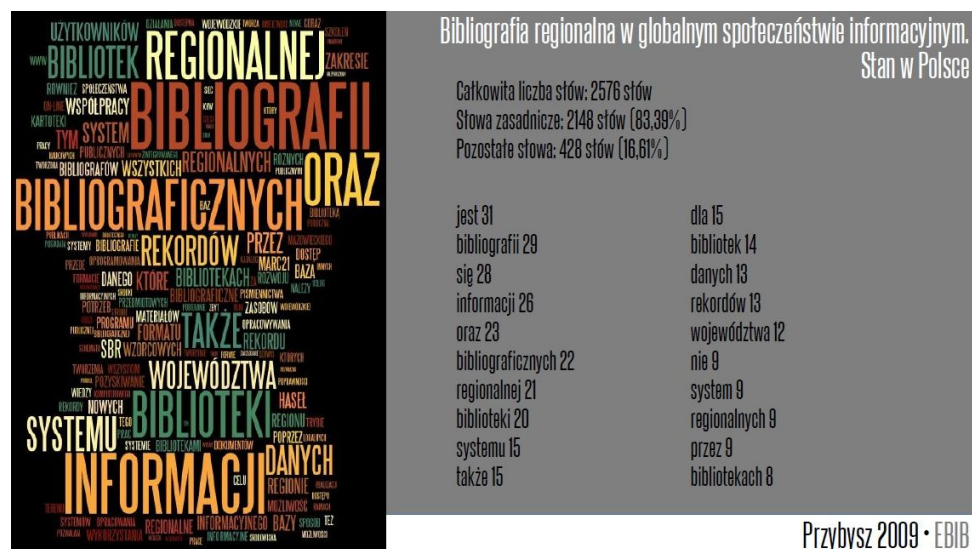
Ryc. 6. Wynik dla artykułu – pozycja 12

Źródło: Opracowanie własne.



Ryc. 7. Wynik dla artykułu – pozycja 16

Źródło: Opracowanie własne.



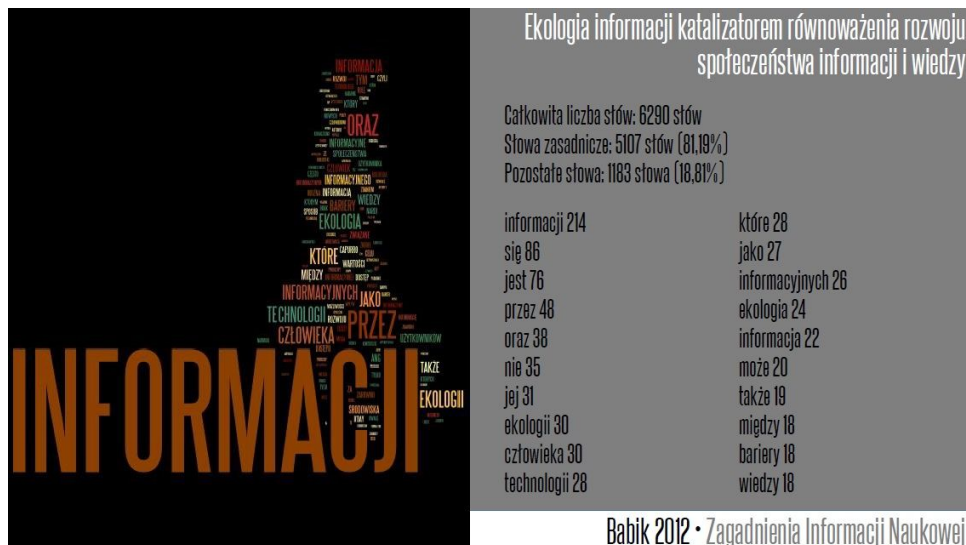
Ryc. 8. Wynik dla artykułu – pozycja 41

Źródło: Opracowanie własne.



Ryc. 9. Wynik dla artykułu – pozycja 29

Źródło: Opracowanie własne.



Ryc. 10. Wynik dla artykułu – pozycja 4

Źródło: Opracowanie własne.

Marcin Karwowski

Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

REKLAMA NATYWNA – CZY TO JESZCZE INFORMACJA?

Native advertising – the information is it?

Abstract: Native advertising is far from clear definition, it is difficult for it to state clearly whether it is a valuable qualitative information. With the analysis of native advertising and sources of them the author will assess the quality of information contained in native advertising.

Od reklamy ukrytej i lokowania produktu do reklamy natywnej

Reklama natywna zlewa się z treścią portalu WWW. Jest jej częścią, łądząc co podobną do innych treści o funkcjach typowo informacyjnych. W takim razie – w czym problem? Problem reklamy natywnej polega na tym, iż odbiorca niewyczulony na treści tego typu odbierze reklamę natywną jako pełnowartościową informację. Tak naprawdę sedno leży w braku umiejętności weryfikowania i oceny informacji. Dla przeciętnego użytkownika informacji reklama natywna jest reklamą ukrytą. Dotychczas funkcjonowało także pojęcie reklamy ukrytej (kryptoreklamy) jako wypowiedzi zachęcającej do nabycia towaru lub usługi, sprawiającej wrażenie neutralnej¹. Reklama ukryta z kolei łamie prawo, którym ustawodawca chroni niedoświadczonych odbiorców informacji. Artykuł 16 Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji mówi: „Czynem nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy jest w szczególności [...] wypowiedź, która, zachęcając do nabywania towarów lub usług, sprawia wrażenie neutralnej informa-

¹ *Reklama ukryta (kryptoreklama)*, [hasło w:] J. Lux, *Reklama. 50% pojęć gratis. Leksykon*. Warszawa 2011.

cji”². Z reklamy ukrytej wyodrębniło się pojęcie *product placement*, czyli lokowanie produktu, które polega na umieszczaniu, w sposób rozpoznawalny dla odbiorców, produktów w materiale niereklamowym (np. filmie, powieści, zdjęciu)³. Lokowanie produktu odbywa się najczęściej poprzez pokazywanie produktów bądź ich znaków towarowych w wybranych scenach filmu, używanie lub konsumowanie ich przez bohaterów, rozmowę o produkcie, pokazanie jego znaku towarowego jako tła wydarzeń, a także nakłanianie celebrytów (aktorów, pisarzy, spikerów), by używali konkretnych produktów poza planem⁴. Po emisji filmu *Śmierć nadejdzie jutro* aktor odgrywający rolę Jamesa Bonda otrzymał przydomek „Pan Marka” („Mr Brand”) ze względu na wszechobecne lokowanie produktu w filmie. Dla każdego widza jest jasne, że agent 007 pije tylko „Finlandię”⁵.

Odbiór społeczny reklamy natywnej. Definicja

Badania Online Publishers Association (OPA) wykazały, że dla respondentów reklama natywna (*native advertising*) to⁶:

- integracja treści marketingowych na stronach wydawców (93%);
- treści inspirowane przez dział marketingu danej firmy, ale opublikowane oficjalnie przez wydawcę (86%);
- artykuł sponsorowany z odpowiednim oznaczeniem (79%);
- treści tworzone pod kątem potrzeb czytelników (68%);
- niestandardowa jednostka reklamowa (64%);
- kontent marketing (61%);
- wysoko zautomatyzowana forma reklamy polegająca na publikacji różnorodnych treści (54%).

Już na etapie definicji samego pojęcia uwidacznia się fakt, iż użytkownicy informacji nie zawsze wiedzą, że mają do czynienia z reklamą, a co za tym idzie, nieadekwatnie oceniają jakość takiej treści. Najpopularniejsza definicja reklamy natywnej głosi, iż jest to przydatna dla użytkowników treść bez typowej dla

² Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji [online]. Dostępny w World Wide Web: <http://isap.sejm.gov.pl/Download.jsessionid=42086C2D85256C5D127E4D5F04A6A1BE?id=WDU20031531503&type=3> [data dostępu: 13.03.2014].

³ *Product placement (lokowanie produktu)*, [hasło w:] J. Lux, *op. cit.*

⁴ M. Drożdż, *Reklama a film: zarys problematyki „product placement”*, [w:] *Reklama w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Kowalska, M. Kowalski, Tychy 2010, s. 76–87.

⁵ K. Janiszewska et al., *Wiedza o reklamie*, Warszawa–Bielsko-Biała 2009, s. 338–340.

⁶ A. Lemański, *Native advertising – czym właściwie jest?* [online]: <http://mensis.pl/aktualnosci/native-advertising-czym-wlasciwie-jest/> [data dostępu: 12.03.2014].

reklamy nachalności z informacją wprost o nadawcy komunikatu reklamowego oraz jego ofercie, charakteryzująca się wysokim stopniem dopasowania reklamy do oczekiwań użytkowników odwiedzających dany serwis WWW⁷.

Rodzaje i przykłady reklamy natywnej

Żaden z badaczy nie wykonał jeszcze zestawienia rodzajów reklamy natywnej, gdyż ze względu na nowatorskość i powszechność zastosowania reklama natywna jest implementowana do coraz większej grupy różnego rodzaju reklam *klasycznych*.

Artykuł internetowy z reklamą natywną

Dla wielu stwierdzenie „reklama natywna” kojarzy się z dżinsami redaktora Tomasza Machały (ryc. 1). Stało się to za sprawą wpisu w serwisie NaTemat.pl, gdzie pod artykułem dotyczącym samego Machały znalazł się komentarz stylistki Justyny Suwali:

Do spodni Levi's® 501® straight leg button-fly Tomasz Machała założył szarą marynarkę i koszulkę w paski. Podwinięte nogawki świetnie współgrają z butami za kostkę. Taki zestaw jest połączeniem elegancji i casualu co nadaje stylizacji paryskiego sznytu⁸.

Całości dopełnia fakt, że nad wspomnianym artykułem widnieje baner z reklamą... Lewisa.

Wiadomość e-mail z reklamą natywną

Od kilku lat skrzynki e-mailowe zasypywane są informacjami reklamowymi. Aby skłonić użytkownika skrzynki do odczytania e-maila z reklamą, używa się mechanizmów natywnych w celu ukrycia jej prawdziwego przesłania. A zatem temat często sugeruje ciąg dalszy prowadzonej rozmowy (np. *Re: Ciekawe linki*) bądź w tytule umieszczone jest imię odbiorcy. Treść jest napisana podstawową czcionką z podpisem imiennym. Jedynym wybijającym się szczegółem jest zaproszenie do kliknięcia w linki. Brakuje natomiast klarownej informacji, iż jest to reklama.

⁷ A. Lemański, *Native advertising – reklama natywna czyli kontent marketing?* [online]: <http://mensis.pl/aktualnosci/native-advertising-czyli-kontent-marketing/> [data dostępu: 12.03.2014].

⁸ *Interpretacje: Tomasz Machała* [online]: <http://interpretacje.natemat.pl/57547,interpretacje-to-masz-machala> [data dostępu: 12.03.2014].

The screenshot shows the NaTemat website interface. At the top, there is a navigation bar with the 'na:temat' logo and several menu items: 'Blogi (ok. 500)', 'Wydarzenia', 'Pieniądze', 'Styl życia', 'Magazyn', 'Moto', 'Podróże', and 'Zdrowie'. Below the navigation bar, there is a breadcrumb trail: 'NaTemat.pl • Styl życia • Interpretacje: Tomasz Machała'. The main content area features a large image of a man in a suit with his hand to his face, overlaid with the text 'WHAT'S YOUR INTERPRETATION?'. To the right of the image is a promotional banner for Levi's 501 jeans, with the text 'PODZIEL SIĘ Z NAMI SWOJĄ INTERPRETACJĄ KULTOWEGO MODELU 501®' and the Levi's logo. Below the image, the article title 'Interpretacje: Tomasz Machała' is displayed in a large, bold font. The article text begins with 'Dzień w naTemat zaczyna się dla mnie codziennie około 7 rano - opowiada redaktor naczelny serwisu Tomasz Machała. - O 8.15 jest pierwsze kolegium z porannym wydawcą i do tego czasu nie mam czasu na nic poza gazetami i szukaniem tematów. Drugie kolegium jest o 9.30. Staram się wykorzystać godzinę, żeby gdzieś w Warszawie wypić kawę, poszukać informacji w sieci, doczytać gazety. W jednym z takich miejsc, w kawiarni Kubek w kubek, znalazł redaktora Machała fotograf "Interpretacji" Levi's®'. At the bottom left of the article, it says '11 miesięcy temu • aktualizowany 11 miesięcy temu'.

Ryc. 1. Interpretacje: Tomasz Machała

Źródło: *Interpretacje: Tomasz Machała* [online]. Dostępny w World Wide Web: <http://interpretacje.natemat.pl/57547,interpretacje-tomasz-machala> [data dostępu: 12.03.2014].



Hello!

1 wiadomość

D Willis <contact@buy-cheapnow.com>
 Odpowiedź do: D Willis <contact@buy-cheapnow.com>
 Do: knsi@stud.umk.pl

Hy Paul

Sorry I forgot to send you the link for what we discussed yesterday. [Click here](#) for it .

Are we still on for tonight?

Ryc. 2. Spam

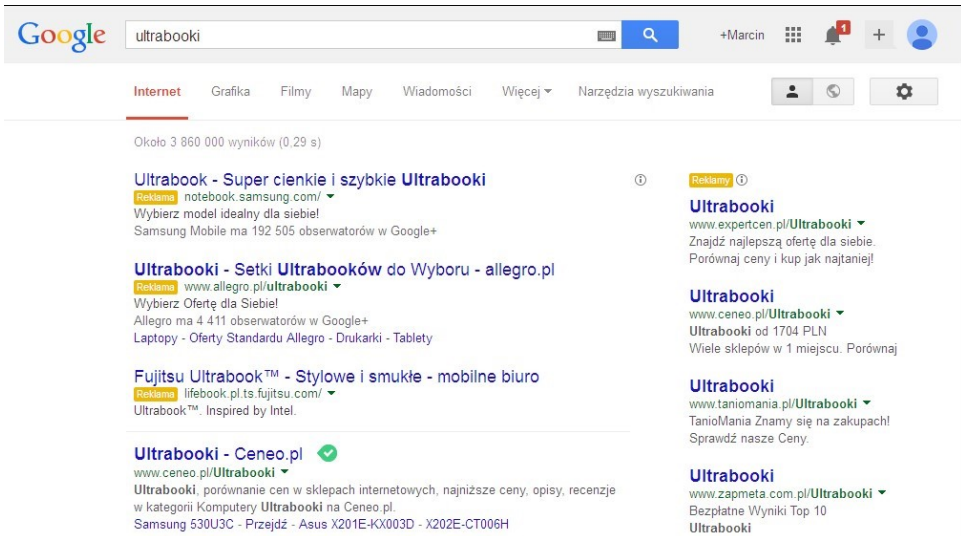
Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.gmail.com.

Reklama natywna może także przerodzić się w *phishing*, czyli wyłudzenie poufnych informacji osobistych przez wysyłanie e-maili stylizowanych na wiadomości reklamowe bądź weryfikacyjne z instytucji finansowych (ryc. 2). Wiadomości typu: *Wygrałeś, masz 24 h, by podać swoje dane do wysyłki lub Twoje konto bankowe*

*zostanie zamknięte, zaloguj się i potwierdź dane, nierzadko traktowane są jako autentyczne przez niedoświadczonych użytkowników sieci*⁹.

Linki sponsorowane

Reklama kontekstowa w postaci linków sponsorowanych jest doskonale widoczna w wynikach wyszukiwania Google (ryc. 3). Niestety wielu użytkowników nie widzi różnicy pomiędzy wynikami a umieszczonymi pomiędzy nimi reklamami, tym bardziej że reklama dopasowana jest do zapytania użytkownika. Reklama kontekstowa, mimo oznaczenia linków jako „reklama”, otrzymuje pewne znamiona reklamy natywnej (ukrytej).



Ryc. 3. Google – wynik wyszukiwania dla hasła *ultrabooki*

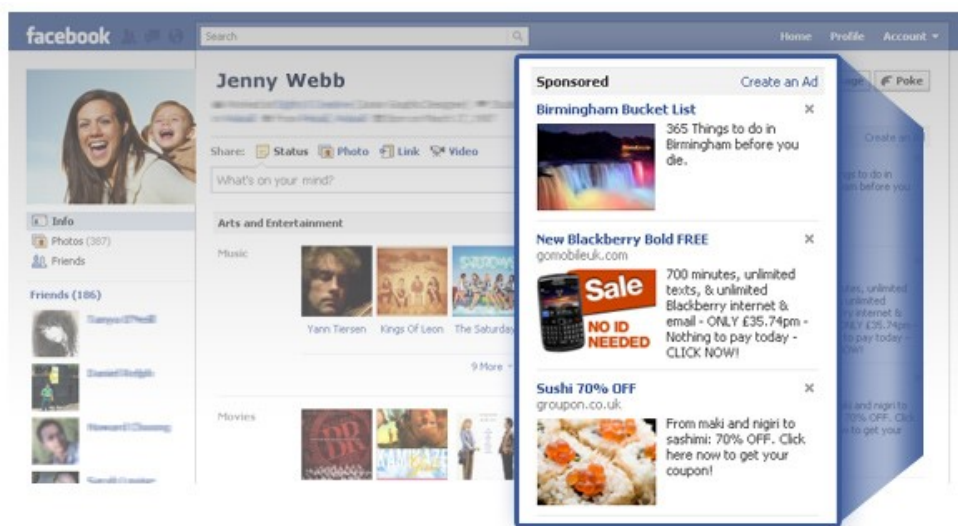
Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.google.pl.

Reklama natywna w mediach społecznościowych

Reklama w mediach społecznościowych (ryc. 4) jest często słabo zauważalna, a to za sprawą tego, iż fanpage'e traktuje się jako kolejną „rzecz”, którą się

⁹ *Jak rozpoznać wiadomości e-mail i linki typu phishing?* [online]: <http://www.microsoft.com/pl-pl/security/online-privacy/phishing-symptoms.aspx> [data dostępu: 12.03.2014].

lubi bądź obserwuje. Użytkownik ma przeświadczenie, że pokazuje znajomym, co lubi, a tak naprawdę dopuszcza do siebie kolejnych reklamodawców. Co gorsza, przeglądając strumień danych na Facebooku, użytkownik nie zauważa, że wśród informacji z profili znajomych znajdują się także ukryte reklamy¹⁰.



Ryc. 4. Facebook – reklama

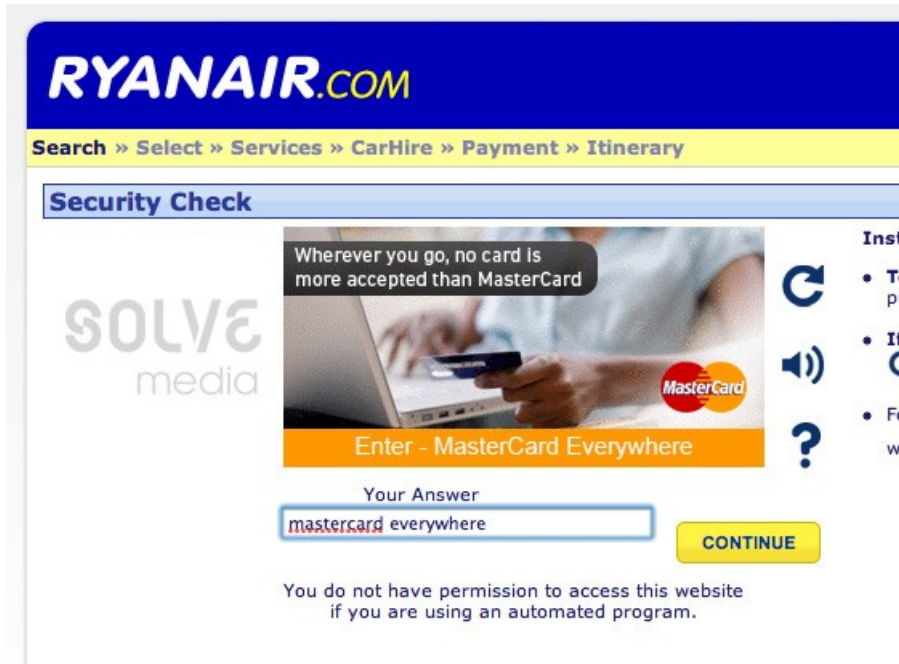
Źródło: *Reklama na Facebook* [online]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.afilioteka.pl/wp-content/uploads/2012/09/reklama-na-facebook.jpeg> [data dostępu: 16.03.2014].

Reklama natywna w CAPTCHA

CAPTCHA to technika stosowana jako zabezpieczenie na stronach WWW, celem której jest dopuszczenie do przesłania danych wypełnionych tylko przez człowieka (ryc. 5). CAPTCHA można spotkać, wypełniając formularz, zakładając konto na portalu, dodając komentarz. Reklamodawcy odkryli, że CAPTCHA to dotychczas niewykorzystana powierzchnia reklamowa, którą warto wyzyskać. Każdy użytkownik, chcąc udowodnić, iż nie jest robotem, musi przepisać tekst z obrazka, z tą różnicą, że nie jest to już finezyjnie napisany wyraz, a reklama natywna różnego rodzaju produktów i usług. Ta droga przekazu reklamy natywnej jest podwójnie niebezpieczna, bo pomimo dobrych umiejętności oceny informacji,

¹⁰ R. Szczygieł, *Reklama natywna, wszyscy mówią, ale czy ktoś rozumie?* [online]: <http://blog.2click.pl/reklama-natywna-wszyscy-mowia-ale-czy-ktos-rozumie/> [data dostępu: 16.03.2014].

użytkownik i tak musi zapoznać się z reklamą, by przepisać tekst. Zapoznanie się z treścią reklamy jest zatem w tym przypadku nieuniknione¹¹.



Ryc. 5. Ryanair – CAPTCHA

Źródło: *Ryanair captcha ads MasterCard* [online]. Dostępny w World Wide Web: http://www.bannerblog.co.uk/wp-content/uploads/2013/05/ryanair_captcha_ads_mastercard.jpg [data dostępu: 15.06.2014].

Blog jako forma przekazu reklamy natywnej

Na łamach serwisu NaTemat.pl Tomasz Lis, jego współwłaściciel, zamieścił wpis blogowy, który reklamował napój izotoniczny i siłownię w jednym z popularnych warszawskich hoteli¹² (ryc. 6). Kilka dni później autor usunął wpis. Inni blogerzy nie kryli krytyki. Między innymi w serwisie Wykop.pl rozgorzała dyskusja na ten temat. Jeden z użytkowników (*timetraveller*) skomentował zachowanie

¹¹ *Vision Ads – CAPTCHA advertising – wydawcy* [online]: <http://visionads.pl/wydawcy> [data dostępu: 16.03.2014].

¹² A. Brzozowski, *Reklama natywna? Nie ma czegoś takiego!* [online]: <http://cyfropolis.blogspot.com/2013/10/reklama-natywna-nie-ma-czegoś-takiego.html> [data dostępu: 16.03.2014].

Lisa: „Widać przelew od Powerade nie przyszedł to co się dziwić”¹³. Blog jako forma przekazu reklamy natywnej funkcjonuje dość stabilnie od dłuższego czasu. Przykładem mogą być blogi poświęcone recenzjom książek, gdzie współpraca między blogerem a wydawnictwem często opiera się na zależności: pozytywna recenzja blogera – darmowe książki z wydawnictwa.

5. Niedziela - minimum 12 km, w tempie 12 km na godzinę lub szybszym, to zależy od tego jak się czuje po sobotnim długim wybieganiu. Wiem, że wielu z Was czytając o tym planie myśli, że to albo tamto(albo i to i tamto - robię źle).



Tomasz Lis podczas treningu w siłowni Oasis w hotelu Hyatt • Fot. Bartek Zaborowski

Ryc. 6. Wpis Tomasa Lisa na blogu

Źródło: *Tomasz Lis kasuje swój wpis* [online]. Dostępny w World Wide Web: <http://niezalezna.pl/47213-tomasz-lis-kasuje-swoj-wpis> [data dostępu: 12.03.2014].

Reklama natywna w audycji radiowej

W 2011 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ukarała Radio Maryja za emisję reklam natywnych Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej, „Naszego Dziennika” oraz SKOK-u Stefczyka. Według KRRiT audycje Radia Maryja zawierały ukryte reklamy kilku podmiotów:

- [...] ta ogólnopolska prasa codzienna, to już tylko czysto polska, to już tylko „Nasz Dziennik”, proszę państwa i czytając go, kupując go, wspieracie, by on istniał dalej. W ten sposób

¹³ *Tomasz Lis kasuje swój wpis* [online]: <http://niezalezna.pl/47213-tomasz-lis-kasuje-swoj-wpis> [data dostępu: 12.03.2014].

on tylko się utrzymuje, przez to, że kupujecie go, czytacie, rozprowadzacie dalej. (Radio Maryja, 11 maja 2011)

- W naszej uczelni, która – mimo że jest bardzo młoda, jest wysoko notowana w rankingach – mają zajęcia bardzo dobrzy profesorzy i wykładowcy. [...] Serdecznie dziękujemy – Bóg zapłać – tym, którzy pomagają, by studenci mogli studiować u nas nawet za darmo. Studiować i formować swoje osobowości. Dziękujemy m.in. SKOK-om Stefczyka oraz indywidualnym ofiarodawcom z Polski i z Polonii. (Radio Maryja, 11 maja 2011)

- Jest taka uczelnia, będzie dziesiąty rok istnieje, jest bardzo dobrze notowana w tzw. rankingach, najlepsza w regionie, bardzo wysoko, bardzo wysoko w Polsce już. (Radio Maryja, 16 maja 2011)

Rozgłośnia Radia Maryja posiada status nadawcy społecznego, w związku z czym nie może nadawać reklam, audycji sponsorowanych czy telesprzedazy. Wobec powyższego KRRiT nałożyła na radio karę. Warto zaznaczyć, że odwołanie Radia Maryja oddalił Sąd Okręgowy w Warszawie, co potwierdza tezę, iż rozgłośnia emitowała reklamy natywne¹⁴.

Ocena jakości informacji w reklamach natywnych – analiza SWOT

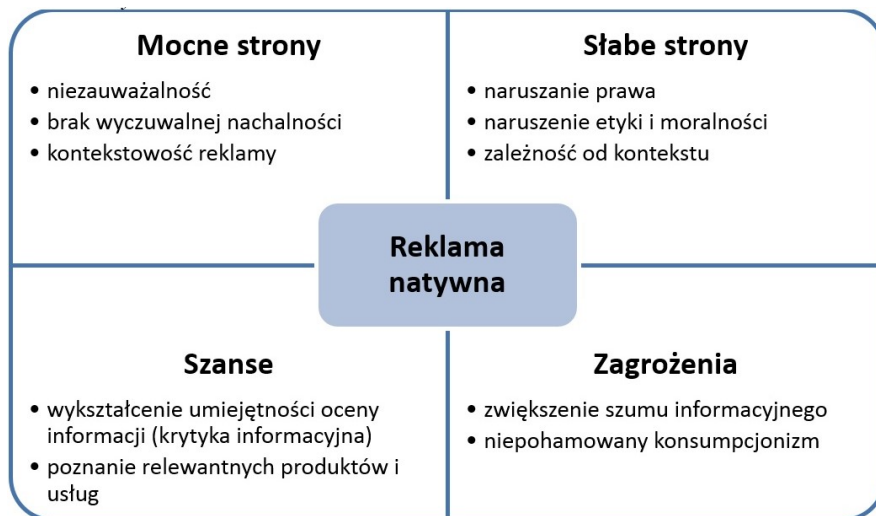
Aby ocenić, jakie znaczenie dla użytkownika informacji ma reklama natywna, wykonano analizę SWOT, która wykaże mocne i słabe strony reklam natywnych oraz szanse i zagrożenia dla odbiorcy (ryc. 7).

Aspekty negatywne reklam natywnych są oczywiste. Przede wszystkim należy podkreślić, że tworzenie informacji, treścią zachęcającej do nabywania towaru lub usługi, sprawiającej wrażenie neutralnej, jest niezgodne z prawem¹⁵. Do tego dochodzą wątpliwości natury moralnej i etycznej, które nie tworzą pozytywnego wizerunku reklam natywnych. Słabą stroną tego typu marketingu jest zależność od kontekstu. By reklama natywna była dobrze ukryta, konieczne jest dopasowanie jej do kontekstu (otoczenia). Nie każda reklama ukryje się wśród konkretnych wyników wyszukiwania w Google czy na blogu sportowca.

Jednakże natywna reklama kontekstowa ma też pozytywne strony. Mimo funkcji marketingowej taka reklama ma dla użytkownika walory informacyjne. Szukając danych na temat studiów niezbędnych, by zostać doradcą zawodowym, użytkownik może otrzymać reklamę szkół wyższych prowadzących dany kierunek, co w rezultacie okaże się całkiem przydatne. Pozytywnie należy ocenić także niezauważalność i brak nachalności omawianej reklamy. W świecie powszechnie obecnej

¹⁴ Sąd: *Radio Maryja emitowało ukryte reklamy* [online]: http://torun.gazeta.pl/torun/1,35575,14312327,Sad_-_Radio_Maryja_emitowalo_ukryte_reklamy.html [data dostępu: 16.03.2014].

¹⁵ *Ustawa o zwalczaniu...*, op. cit.



Ryc. 7. Schemat cech reklamy natywnej w optyce analizy SWOT

Źródło: Opracowanie własne.

reklamy dobrze jest chociaż przez chwilę odpocząć od jej nadmiaru i uprzączywości. Reklama natywna, poza informacją o relewantnych produktach i usługach, daje też szansę na wykształcenie u użytkowników umiejętności oceny informacji. Wielu z nich nie widzi bowiem potrzeby oceny jakości i relewantności wyszukiwanych informacji, a zatem, pod wpływem reklam natywnych, może dostrzeże potrzebę krytycznej oceny źródeł. Reklama natywna niesie za sobą także zagrożenia. Jednym z nich jest multiplikacja szumu informacyjnego. Niewprawieni użytkownicy informacji nie będą w stanie rozróżnić wartościowej i obiektywnej informacji od reklamy natywnej. Istnieje także zagrożenie, że sugerowanie użytkownikom zakupu produktów czy usług przy każdorazowym korzystaniu z sieci może wyrobić w nich nawyk ciągłego kupowania, niezdrowego konsumpcjonizmu. Po co bowiem szukać informacji o książce, skoro można ją od razu kupić online?

RECENZJE

Piotr Tańkowski

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

REC.: LUCIEN FEBVRE, HENRI-JEAN MARTIN, *NARODZINY
KSIĄŻKI*, WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO,
WARSZAWA 2014, SS. 577

Dzięki znakomitej serii „Communicare”, publikowanej przez Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, do rąk polskiego czytelnika trafił wreszcie, po upływie półwiecza od jego powstania (dzieło napisane zostało w pierwszej połowie lat 50. XX wieku), wybitny podręcznik historii książki drukowanej. O potrzebie jego przetłumaczenia i publikacji w Polsce mówiło się już od co najmniej dwudziestu lat. Pomimo że praca ta ukazała się z tak znacznym opóźnieniem, do tej pory nie dysponowaliśmy lepszym, czy choćby porównywalnym, podręcznikiem. Zalecane dotychczas studentom kierunków bibliologicznych jako lektury różne zarysy dziejów książki obarczone są pewnym bagażem błędów i niedoskonałości, ponadto są raczej powierzchowne i omawiają tematykę dość pobieżnie. Prace nad nowym polskim podręcznikiem historii książki rękopiśmiennej i drukowanej przedłużają się i nie wiadomo, kiedy doczekamy się ich sfinalizowania¹. Wstęp do *Narodzin książki* poświęcony jest zagadnieniu produkcji i dystrybucji książki rękopiśmiennej w późnym średniowieczu (XIII–XV wiek). Autor tej części, Marcel Thomas, wiele uwagi poświęcił produkcji podstawowego materiału piśmienniczego, czyli pergaminu, oraz jego cenom i możliwościom wytwórczym, a także wyjaśnieniu zagadnienia, ile skór zwierzęcych było potrzebnych do wyprodukowania jednego kodeksu. Badacz ten uznał za stosowne sprostowanie pewnych nieporozumień narosłych wokół tej kwestii.

¹ Nawiasem mówiąc, kilka innych książek z tej samej serii WUW zawiera ciekawe fragmenty dotyczące historii książki, szczególnie rękopiśmiennej, jak choćby dzieło Pawła Majewskiego, *Pismo, tekst, literatura: praktyki piśmienne starożytnych Greków i matryca pamięci kulturowej Europejczyków*, Warszawa 2013, dlatego też wiele tomów z serii „Communicare” godnych jest polecenia wszystkim osobom zainteresowanym nie tylko problematyką komunikacji społecznej, ale także bibliologii historycznej.

Wybór tej właśnie problematyki ma też inne uzasadnienie, ponieważ właściwa treść podręcznika rozpoczyna się od omówienia wytwórstwa materiału piśmienniczego, który zastąpił pergamin, wchodząc do masowej produkcji przemysłowej – papieru. To z tym wynalazkiem łączą Autorzy bezpośrednio możliwości wdrożenia i doskonalenia technologii książki drukowanej. Bez stosunkowo taniego, łatwego w produkcji i dostępnego papieru nie można byłoby myśleć o rozwoju drukarstwa. Nie bez przyczyny druk eksplodował w połowie XV wieku, czyli właśnie po upowszechnieniu się papieru. Ten wynalazek musiał mieć czas, żeby zadomowić się i rozpowszechnić w Europie. Rozwój drukarstwa z kolei pociągnął za sobą dalszy, zakrojony na coraz większą skalę, rozwój przemysłu papierniczego.

Papier natomiast nie tylko czynił ludzi bogaczami, lecz także był fantastycznie kosmopolityczny. „Często [...] papieru używano z dala od miejsca jego produkcji: arkusze z Szampanii od XV do początku XVII wieku można było znaleźć we Flandrii, w Niderlandach i w Północnych Niemczech, podobnie jak w XVI i XVII stuleciu papier z Angoulême – w Hiszpanii, Anglii, Holandii i krajach nadbałtyckich”. Podobnie globalny charakter miały także pozostałe omawiane przez Febvre’a i Martina innowacje technologiczne.

Rozdział drugi poświęcony jest zagadnieniom technicznym dawnego drukarstwa, poczynając od ksylografów (pierwsze odbitki drzeworytnicze pojawiły się w latach 70. XIV wieku). Jak jednak podkreślają Autorzy, ksylografy były ślepą uliczką sztuki typograficznej, technika ta nie miała nic wspólnego z późniejszym wynalazkiem druku ruchomą czcionką, który powstał w zupełnie innych warunkach, narodził się z innych doświadczeń i zapoczątkowany został zupełnie inną techniką.

Na ogół przyjmuje się, że wynalazku tego dokonał w Moguncji Jan Gutenberg², jednak Autorzy wskazują, że sprawa nie jest wcale tak prosta i jednoznaczna. Ustalenie to ma jedynie charakter umowny. Prawdą jest natomiast, że istnieją w tej kwestii różne ślady i wskazówki, prowadzące do różnych części północnej Europy (Niemcy i Holandia), różne kraje i regiony przypisują sobie pierwszeństwo odkrycia techniki druku, a na podstawie istniejących przekazów źródłowych nie da się tej kwestii jednoznacznie rozstrzygnąć. Tak naprawdę o pierwszych próbach typograficznych nie wiemy niczego pewnego. Nie wiemy, kto wynalazł druk i w sumie nie jest to też kwestia o pierwszorzędnym znaczeniu. Najlepsza odpowiedź jest taka, że pracowało nad tym wynalazkiem wiele osób i zrodził się on z wielu prób, błędów i doświadczeń. W *Narodzinach książki* otrzymujemy ciekawy przegląd istniejących w tym zakresie koncepcji. Autorzy opisują, jakie problemy

² J. Pirożyński, *Johannes Gutenberg i początki ery druku*, Warszawa 2002.

techniczne musiały zostać rozwiązane przez tych, którzy podejmowali pionierskie próby z tłoczeniem tekstów za pomocą ruchomej czcionki.

Trzeci rozdział poświęcony jest stronie wizualnej książki – czcionce, układowi strony tytułowej, formatom książki i realizacjom graficznym tekstu, a wreszcie tak ważnym zagadnieniom, jak ilustracje oraz oprawy. Nowsza technologia zawsze w początkowym okresie naśladowuje starszą, dlatego też inkunabuły, pierwsze druki XV-wieczne, naśladowały książkę rękopiśmienną. Podobnie zresztą dziś czytniki e-booków upodobniają się do książki drukowanej, a najlepszy czytnik to taki, który najdoskonalej potrafi imitować książkę papierową.

Książka to także towar na rynku, podlegający jego prawom i objęty działaniami komercyjnymi. Jej produkcja wymagała inwestycji kapitału, którego drukarz zazwyczaj nie posiadał. Równocześnie jednak był to biznes, który mógł przynieść drukarzowi-nakładcy, wydawcy, fortunę. Niestety zwykli robotnicy zatrudnieni przy warsztatach typograficznych (drukarze, zecerzy, robotnicy obsługujący prasy) byli raczej słabo wynagradzani i ubodzy. A kim byli pracownicy tego nowego, wyjątkowego i niesłychanie specyficznego zawodu, „jednocześnie fizycznego i umysłowego”, jak ich praca wyglądała i kształtowała ich mentalność, tego dotyczy rozdział piąty. W łonie tej grupy zawodowej dość często, z różnych powodów, dochodziło do konfliktów.

O konflikty zresztą nietrudno tam, gdzie w grę wchodzi pieniądze. Walczyli zatem nie tylko terminatorzy i czeladnicy z mistrzami, ale także drukarze z autorami wydawanych przez siebie dzieł (z tych sporów zrodziło się prawo autorskie) oraz wydawcy pomiędzy sobą. Na porządku dziennym był proceder dokonywania pirackich przedruków, gdy książka wydana przez jednego wydawcę odnosiła sukces na rynku. Tę kwestię próbowano regulować wydawaniem przez władze publiczne przywilejów drukarskich, gwarantujących na pewien czas monopole na druk i sprzedaż określonego tytułu. Z drugiej strony jednakże „system przywilejów wyłonił liczne problemy, których ogromne i sprzeczne często prawodawstwo nie omieszczało, w razie potrzeby, dodatkowo komplikować”³. Kolejnym wreszcie problemem natury prawnej, związanym z obrotem książką, była cenzura i indeksy ksiąg zakazanych⁴.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że ustawienie historii książki w takiej perspektywie jest jednym z powodów, dla których podręcznik francuskich historyków uznaje się za pracę o przełomowym znaczeniu. Żałować tylko można, że przykłady (koszty wyposażenia warsztatu drukarskiego, koszty pracy i wyprodukowania

³ Zbiór takich przywilejów wydawanych w Polsce opublikowała Maria Juda: *Privilegia typographica Polonorum: przywileje drukarskie 1493–1793*, oprac. M. Juda, Lublin 2010.

⁴ Por. P. Buchwald-Pelcowa, *Cenzura w dawnej Polsce: między prasą drukarską a stosem*, Warszawa 1997.

określonego, zamówionego przez zleceniodawcę nakładu książki) ograniczają się do drukarstwa francuskiego.

Wynalazek druku, podobnie jak niewiele wcześniej opracowana technologia produkcji papieru, był bardzo mobilny. Drukarze nie znali granic państwowych, ich rzemiosło wykazywało znaczne tendencje do ekspansji, a nowe warsztaty błyskawicznie pojawiały się w kolejnych państwach i miastach. W jaki jednak sposób typografia rozprzestrzeniła się na całym kontynencie? Jaka była geografia książki drukowanej? Tej kwestii poświęcony jest rozdział szósty.

Kolejnym ważnym problemem był handel księgarski, zbyt książek wyprodukowanych przez warsztaty typograficzne. Zagadnienie rynku księgarskiego, również obejmującego swym zasięgiem cały kontynent, a z czasem także i Nowy Świat, omówione zostało w rozdziale siódmym. Częścią tej problematyki była również kwestia nakładów wydawniczych. Niemałą trudność stanowiły organizacja transportu i dystrybucji książki oraz rozliczeń finansowych w handlu księgarskim. Związany jest z tym niezwykle fenomen międzynarodowych targów książki (Lyon, Frankfurt, Lipsk). Handel książką, od zarania swych dziejów, miał charakter międzynarodowy.

Rozwój drukarstwa, ciągły wzrost produkcji wydawniczej i ilości książek dostępnych na rynku wymusiły powstanie bibliografii. Początkowo w dostępności najnowszych publikacji pozwalały zorientować się katalogi targów lipskich, jednak już w połowie XVII wieku zaczęto tworzyć specjalne zestawienia bibliograficzne, z których narodziły się bibliografie narodowe. Były one jednak przeznaczone głównie dla wydawców i księgarzy. Na użytek uczonych i czytelników niedługo później zaczęto publikować czasopisma bibliograficzne.

Wynalezienie i rozwój drukarstwa to jednak nie tylko innowacja technologiczna o skutkach handlowych i prawnych. To przede wszystkim fundamentalna zmiana społeczno-kulturowa, przemiana w świecie komunikacji społecznej i naukowej, pierwsza na tak wielką skalę rewolucja medialna. Tej problematyce poświęcona jest ostatnia oryginalna część dzieła. Znajduje się tutaj dość dokładna i interesująca analiza statystyczna inkunabułowej i wczesnonowożytnej produkcji wydawniczej. Obszerne jest także omówienie repertuaru wydawniczego oficyn XVI-wiecznych pod względem treści publikowanych dzieł. Dowiadujemy się, co zachodnich Europejczyków, a zwłaszcza Francuzów, interesowało najbardziej, a co mniej (nie przeprowadzono jednak podobnych analiz dla wieków XVII i XVIII). Obszerny fragment tekstu poświęcono, co zrozumiałe, wpływowi drukarstwa na rozwój reformacji i rozprzestrzenianie się tekstów religijnych. Dalszą konsekwencją rozpowszechnienia książki drukowanej było ustalenie gramatyki i ortografii oraz ujednoczenie języków narodowych, a wreszcie narodziny literackich języków narodowych.

Dzieło zamyka postowie Pawła Rodaka, poświęcone, jakże by inaczej – narodziom książki, narodzinom dzieła Febvre’a i Martina. Wybitny polski historyk literatury i kultury opowiada, skąd wzięła się ta książka, skąd pomysł na nią, jakie cele przyświecały autorom jej koncepcji, na jakim gruncie wyrosła. Zarysował także sylwetki Autorów, a wreszcie wskazał, dlaczego jest to dzieło tak ważne i dlaczego odegrało tak wielką rolę w historiografii drugiej połowy XX wieku, zachowując swą wagę do dziś.

Tytuł dzieła Febvre’a i Martina, ustalony przez wydawcę i genialny w swej prostocie, może być jednak nieco mylący. Uściślić bowiem należy, iż chodzi tu o narodziny książki drukowanej. A jej historia została przedstawiona wszechstronnie, w różnorodnych aspektach zjawiska, w jej kontekście społeczno-ekonomiczno-kulturalnym. Książka jest zjawiskiem społecznym i tak też jej powstanie i rozwój zostały opisane. Tytuł podręcznika mógłby zatem brzmieć również „Społeczna historia książki drukowanej”.

Trzeba jednak pamiętać, że nie omówiono tu dokładnie historii wczesnego drukarstwa w całej Europie. Takiej syntezy nie udało się zawrzeć w jednym tomie. Autorzy siłą rzeczy najwięcej uwagi poświęcili drukarstwu francuskiemu, poza tym omawiając je częściowo dla obszaru Niemiec, Holandii, Włoch czy Anglii. Odrębne, choć zaledwie kilkustronicowe podrozdziały poświęcono początkom drukarstwa w krajach słowiańskich (także w Polsce), na Dalekim Wschodzie oraz warsztatom uruchamianym w Nowym Świecie. Jest to jednak bardzo niewielka część opracowania.

Wydaje się, że niemożność całościowego omówienia w jednym tomie kwestii dawnej książki drukowanej dla całego kontynentu europejskiego to zaledwie część problemu. Do niedawna historiografia zachodnia do Europy nie zaliczała krajów słowiańskich, tego obszaru, który dziś znamy jako Europę Środkową i Wschodnią. Upominać się o nią zaczęto dopiero pod koniec XX wieku⁵. Autorzy podręcznika popełnili ten sam błąd. Dość powiedzieć, że Prusy były dla nich wschodem kontynentu (s. 351–352). Ich Europa w znacznej mierze pokrywa się z Europą śródziemnomorską bliskiego współpracownika Luciena Febvre’a, Fernanda Braudela.

Narodziny książki to znakomity podręcznik, który powinien być wykorzystywany przede wszystkim przez studentów kierunków humanistycznych, historii i neofilologii (w tym miejscu chciałbym powtórzyć swój postulat, aby studenci neofilologii, oprócz zajęć z historii literatury, przechodzili także kurs historii książki, bibliologii historycznej). Doskonale systematyzuje wiedzę na temat historii te-

⁵ Por. K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2009; podobny problem mają mieszkańcy Zachodu z Bałkanami, por. B. Jezernik, *Dzika Europa: Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, Kraków 2013.

go medium w okresie końca średniowiecza i wczesnej nowożytności (XV–XVIII wiek). Wypada tylko żałować, że nadal nie dysponujemy podobnym syntetycznym opracowaniem poświęconym historii książki drukowanej w Polsce. W tym zakresie wymienić trzeba przede wszystkim znakomite, choć liczące już prawie sto lat dzieło Jana Ptaśnika – *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum* (Leopoli 1922; publikacja jest dostępna online pod adresem polona.pl/item/3276366/) oraz kolejne wspaniałe tomy *Drukarzy dawnej Polski XV–XVIII w.* (dostępne w Bibliotece Cyfrowej UMCS), które jednak nie spełniają takiej roli, jak tekst francuskich historyków.

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Anna Dymmel

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

NAJNOWSZE TRENDY WE WSPÓŁCZESNYM BIBLIOTEKARSTWIE AMERYKAŃSKIM*

W dniu 20 maja 2014 roku w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej¹ na Wydziale Humanistycznym UMCS gościła dr Beata Cessak-Obydzińska z Monterey County Free Libraries w Kalifornii (USA), która wygłosiła wykład zatytułowany *Najnowsze tendencje we współczesnym bibliotekarstwie amerykańskim*. Spotkanie, wpisujące się w wiosenne wydarzenia związane z książką i biblioteką, począwszy od Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich, poprzez Tydzień Bibliotek, na Warszawskich Targach Książki kończąc, stało się dobrą okazją do zapoznania studentów naszego Instytutu z doświadczeniami publicznych bibliotek amerykańskich. W spotkaniu uczestniczyli także pracownicy Instytutu oraz bibliotekarze z lubelskich placówek, m.in. Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. KEN oraz bibliotek uniwersyteckich Lublina.

Wystąpienie dr Cessak-Obydzińskiej dało możliwość porównania aktualnych przemian w polskim bibliotekarstwie ze zmianami zachodzącymi za oceanem, gdzie niewątpliwie wyznaczane są nowe trendy w tej dziedzinie. Dr Cessak-Obydzińska przypominała widoczne już od paru lat tendencje w działalności amerykańskich bibliotek dotyczące zasad funkcjonowania placówek i wynikające z tej działalności określone skutki dla użytkowników i całej społeczności. Do niewątpliwie istotnych, szczególnie w odniesieniu do bibliotek publicznych, należą przekształcenia organizacyjne związane z zarządzaniem biblioteką. W wyniku kryzysu ostatnich lat podejmowano rozmaite działania oszczędnościowe, co w sektorze bibliotek przyniosło pomysły łączenia placówek z innymi instytucjami, czy próby

* Tekst został opublikowany w „Wiadomościach Uniwersyteckich” 2014, nr 8 (208), s. 42–43.

¹ Dnia 1 lipca 2014 roku, zgodnie z *Zarządzeniem nr 42/2014 Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z dnia 1 lipca 2014 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej uniwersytetu* nazwa została zmieniona na: Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa.

prywatyzacji, które jednak okazały się nieudanymi rozwiązaniami i obecnie zaniechany. Do trwałych zmian można natomiast zaliczyć właściwe dla bibliotek wszelkiego typu zwiększanie samoobsługi użytkowników czy postępującą automatyzację i komputeryzację procesów bibliotecznych. Jeszcze innym zjawiskiem jest odchodzenie od Klasyfikacji Dziesiątej Deweya jako zbyt skomplikowanej dla klientów bibliotek na rzecz z pozoru prostszych klasyfikacji, znanych chociażby z księgarni, które jednak jako mniej precyzyjne w ostatecznym rozrachunku, przy znacznej liczbie tomów, utrudniają użytkownikowi dotarcie do właściwej pozycji. Do ważnych tendencji należy promocja Virtual Reference niejednokrotnie opartej na outsourcingu, umożliwiającego korzystanie z informacji bibliotekarza – jeśli nie przez całą dobę, to przynajmniej przez znaczną jej część – przy likwidacji *reference desk*. Niemniej jednak otwarta pozostaje kwestia jakości otrzymanej informacji. Do ważnych dla fachowców i klientów zjawisk należy migracja zintegrowanych systemów bibliotecznych oraz rozwój mediów cyfrowych i digitalizacja zbiorów specjalnych, np. prasy lokalnej, pozwalające korzystać na odległość z wybranych zasobów. Jeszcze inne wyzwania dla bibliotek rodzi rozwój e-booków oraz związane z ich wypożyczaniem dylematy ekonomiczne i prawne².

Jednak, co podkreśliła dr Cessak-Obydzińska, oprócz wspomnianych trendów, w ostatnim czasie uwidaczniają się jeszcze inne tendencje. Rozwój Internetu spowodował, że coraz częściej poszukujemy informacji w Google czy Yahoo zamiast zmagać się z profesjonalnymi bazami danych, poprzestając na co prawda powierzchownych, ale szybko odnalezionych danych. Jednocześnie internetowi giganci coraz częściej tworzą aplikacje umożliwiające udzielanie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie użytkownika, np. Wolfram Alpha, produkt firmy Wolfram Alpha LLC, pozwala na obliczanie wyrażeń algebraicznych, symbolicznych, numerycznych i wizualizację danych³. Działa od 2009 roku i różni się od Google precyzyjnością odpowiedzi. Zamiast setek linków, przeszukując liczne bazy danych, wskazuje konkretną odpowiedź ilustrowaną wykresami. Systematycznie tworzone są kolejne narzędzia i aplikacje pozwalające coraz swobodniej poruszać się w gąszczu danych.

Podobnie rodzi się pytanie o efektywność bibliotecznych usług związanych z dostarczaniem filmów i muzyki, oferowanych znacznym nakładem pracy i finansów, w zestawieniu z konkurencyjnymi usługami wirtualnych wypożyczalni, proponujących za niewielką opłatą za pośrednictwem mediów strumieniowych dostęp do niemal wszystkich tytułów filmowych i utworów muzycznych. Netflix –

² B. Cessak-Obydzińska, *Nowe trendy w amerykańskim bibliotekarstwie publicznym*, [w:] *Kultura, historia, książka. Zbiór studiów*, red. A. Dymmel, B. Rejakowa, Lublin 2012, s. 415–434.

³ *Wolfram Alpha już działa*, Money.pl 2009, <http://manager.money.pl/strategie/emarketing/artykul/wolfram;alpha;juz;dziala,233,0,452585.html> [dostęp 1.09.2014].

największa wypożyczalnia filmów na świecie – ma znakomite rozeznanie rynku, działa za pośrednictwem tradycyjnej poczty i Internetu, ma doskonałą ofertę dla różnych grup użytkowników, również dla dzieci, co ważne – udostępnianą legalnie, dzięki czemu zyskała tak wielką popularność. Podobnie iTunes store – sklep online utworzony przez Apple Inc., mający w ofercie kilkanaście milionów piosenek, zdominował światową sprzedaż muzyki przez Internet.

Pojawia się zatem kolejne pytanie: do czego w takim razie biblioteki i bibliotekarze są potrzebni? Dr Cessak-Obydzińska zwróciła uwagę na wciąż ważną rolę nowoczesnych bibliotek w sektorze informacji. Nie ulega wątpliwości, że mimo wspomnianych powyżej ofert i udogodnień, bibliotekarze jako specjaliści od informacji są szczególnie niezbędni, posiadając profesjonalne narzędzia opracowania, selekcji i oceny informacji, potrafiąc trafnie sformułować zapytanie. Do istotnych usług bibliotecznych należy też działalność związana z praktykami *information literacy*, ponadto amerykańskie biblioteki publiczne prowadzą naukę czytania (!), szczególnie wśród dorosłych lub cudzoziemców, czy pomagają dzieciom i młodzieży w odrabianiu lekcji. Chętnie wspierają działalność klubów czytelniczych dających możliwość prowadzenia inicjowanych przez samych użytkowników dyskusji nad wybranymi książkami. Ponadto przydatna jest pomoc bibliotekarzy w wypełnianiu formularzy podatkowych oraz porady dotyczące informacji ekonomicznej i prawnej w określonym zakresie. Klienci bibliotek, w większości wyposażeni we własne laptopy, lubią korzystać na terenie biblioteki z wi-fi i drukarek. Biblioteki odgrywają znaczną rolę w organizowaniu dostępu do informacji związanej z lokalną historią, ułatwiając mieszkańcom zainteresowanym poszukiwaniami genealogicznymi odnalezienie ważnych danych dotyczących dziejów własnej rodziny.

Szczególne znaczenie w kształtowaniu funkcji biblioteki odgrywają nie tylko potrzeby klientów i rozwój technologii, ale i przemiany zachodzące na szeroko pojętym rynku wydawniczym. Odnosząc się do aktualnej sytuacji na rynku, Referentka zwróciła uwagę na działalność książkowego giganta, tj. firmy Amazon, aktualnie posiadającej swoje centra logistyczne również w Polsce. Amazon.com, znany nabywcom jako największa wirtualna księgarnia, w istocie jest sklepem oferującym rozmaite towary, uzyskującym jedynie 7% dochodów ze sprzedaży książek. Niemniej jednak poczynania firmy w istotny sposób oddziałują na obieg książki, jej sprzedaż, zakupy i, w miarę rozwoju firmy, stopniowo zaczynają przekładać się na działalność bibliotek. Ogólniejsze przemiany zachodzące w obrębie współczesnego handlu nie ominęły rynku książki, powodując między innymi zmniejszenie liczby stacjonarnych księgarni, a ich miejsce, podobnie jak w przypadku sprzedaży innych towarów, zajmuje sprzedaż internetowa. Amazon, założony w 1994 roku, jako potentat w branży wprowadził niewygodne dla wydawców praktyki (m.in. wymuszając opłaty za eksponowanie tytułów na witrynie internetowej) i teraz kon-

troluje amerykański rynek e-booków. Wydaje się interesujące, z uwagi na dopiero rozwijający się w Polsce rynek książki elektronicznej, w jakim kierunku będzie on podążać, jakie rozwiązania znajdą zastosowanie, a także jakie skutki przyniesie dla naszych bibliotek i kultury. Amazon oczywiście nie rezygnuje ze sprzedaży książek drukowanych, natomiast nie sięga po opinie profesjonalnych recenzentów, polegając na wpisach samych czytelników (?) rekomendujących określone pozycje, co powoduje niemożność przebicia się ambitniejszym tytułom. Jednocześnie firma, między innymi dzięki księgarni, systematycznie gromadzi niezbędne w biznesie cenne informacje o konsumentach, ich gustach, zainteresowaniach i potrzebach. Z kolei bibliotekom Amazon oferuje granty na zakupy książek, chociaż pieniądze można wydać, korzystając wyłącznie z oferty wspomnianej księgarni.

Wystąpienie Referentki, wsparte licznymi przykładami z praktyki i prezentacjami, wzbudziło duże zainteresowanie słuchaczy i stało się okazją do żywej wymiany poglądów kontynuowanej jeszcze po zakończeniu spotkania. Cieszy udział licznie przybyłych studentów, którzy mieli sposobność wzbogacenia swojej wiedzy o doświadczenia praktyka.

Artur Znajomski

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

SPRAWOZDANIE Z XII MIĘDZYNARODOWEJ
KONFERENCJI NAUKOWEJ „KRAKÓW–LWÓW. KSIĄŻKI,
CZASOPISMA BIBLIOTEKI XIX I XX WIEKU”
(KRAKÓW, 13–14 LISTOPADA 2014 ROKU)

Od 1986 roku Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (dalej: UP) organizuje cyklicznie konferencję naukową poświęconą lwowskim i krakowskim bibliotekom, książkom i czasopismom. W dniach 13–14 listopada 2014 roku odbyła się w Krakowie kolejna, już XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku”, zorganizowana pod honorowym patronatem Jego Magnificencji Rektora UP prof. dr. hab. Michała Śliwy. Przewodniczącą komitetu naukowego była prodziekan Wydziału Filologicznego prof. UP dr hab. Grażyna Wrona, a komitetowi organizacyjnemu przewodniczył dr Grzegorz Nieć.

Na konferencję przybyło 49 prelegentów, reprezentujących polskie i ukraińskie środowiska akademickie, biblioteki, instytuty i inne ośrodki naukowe, zajmujące się problematyką bibliologiczną.

Uczestników konferencji zgromadzonych w Audytorium im. W. Danka powitał w imieniu władz uczelni prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UP prof. dr hab. Kazimierz Karolczak, który podkreślił wagę i znaczenie systematycznie organizowanych spotkań. Następnie krótkie przemówienia powitalne wygłosili dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Bogusław Skowronek oraz dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa dr Michał Rogoż, po czym nastąpiło otwarcie konferencji.

Obrazy rozpoczęły się od posiedzenia plenarnego, któremu przewodniczył dr Michał Rogoż. Problematyka tej części konferencji była różnorodna. Prof. dr. hab. Krzysztof Migoń z Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: UW) w referacie zatytułowanym *Polska, rosyjska, i ukraińska nauka o książce – tradycje i współczesność* omówił okoliczności narodzin bibliologii na wschodzie Europy, przedstawił

kształtowanie się jej teoretycznych podstaw w Polsce, w Rosji i na Ukrainie oraz ukazała cechy swoiste wschodnioeuropejskiej nauki o książce. Prof. dr hab. Grażyna Gzella, reprezentująca Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (dalej: UMK), poruszyła kwestię wyroków prasowych, wydawanych przez sądy austro-węgierskie wobec polskich gazet i czasopism, a publikowanych na łamach „Dziennika Urzędowego” i „Gazety Lwowskiej” w latach 1894–1914. Prof. UJ dr hab. Anna Gruca zwróciła uwagę na rozmiar, strukturę i zmiany zachodzące w produkcji wydawniczej Akademii Umiejętności w okresie I wojny światowej. Pokazała również miejsce tej instytucji wśród innych wydawców krakowskich. Z kolei dr hab. Dariusz Kuźmina z Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: UW) przybliżył główne założenia międzynarodowej sieci wymiany ludzi, wiedzy, narzędzi i technologii – DARIAH (The Digital Research Infrastructure for the Arts and Humanities) oraz zaprezentował osiągnięcia polskiego konsorcjum jako części tego europejskiego przedsięwzięcia. Natomiast dr Grzegorz Nieć (UP) i mgr Paweł Podniesiński (UW) poruszyli problem oferty leopolianów na współczesnym polskim rynku antykwarycznym. Część plenarną obrad zamknęła dyskusja.

Po zakończeniu sesji plenarnej nastąpiło otwarcie wystawy *Cracoviana i Lwowska – dawne i najnowsze ze zbiorów dra hab. Łukasza Sroki i dra Grzegorza Niecia*, która wzbudziła duże zainteresowanie uczestników konferencji.

Dalsze obrady toczyły się w trzech sekcjach problemowych: „Biblioteki Krakowa i Lwowa”, „Książka, ruch wydawniczy, ruch wydawniczy Krakowa i Lwowa” oraz „Czasopisma Krakowa i Lwowa”.

W sekcji pierwszej przedstawiono pięć referatów. Jako pierwsza wystąpiła dr Renata Samotyj z Politechniki Lwowskiej, która zaprezentowała kolekcję litografowanych podręczników z przełomu XIX i XX wieku, znajdujących się w zbiorach Politechniki Lwowskiej. Kolejne trzy referaty były poświęcone bibliotekom szkolnym. Mgr Halina Grzywacz (UP) podzieliła się wynikami badań nad księgozbiorem, czytelnictwem oraz kondycją bibliotek szkolnych, funkcjonujących na terenie najpierw miasta, a potem dzielnicy Krakowa – Podgórze do wybuchu II wojny światowej. Dr hab. Karol Sanojca (UWr) scharakteryzował księgozbiór lwowskich bibliotek gimnazjalnych w dwudziestoleciu międzywojennym oraz ocenił stan czytelnictwa w tych placówkach, a mgr Dorota Wilk (UP) ukazała dzieje i zawartość zbiorów biblioteki Państwowego Pedagogium w Krakowie. Ostatni referat w tej sekcji i zarazem ją zamykający wygłosiła dr Urszula Lisowska-Kożuch (UP). Prelegentka podjęła problem metod i form pracy wybranych krakowskich bibliotek publicznych z czytelnikami niepełnosprawnymi.

Obrady sekcji drugiej rozpoczęły się od wystąpienia dr Haliny Rusińskiej-Giertych (UWr). Prelegentka przybliżyła sylwetki lwowskich drukarzy Łukasza i Augusta Skerłów oraz omówiła ich udział w ruchu zawodowym. Dr Ewa

Wójcik (UP) przedstawiła dzieje i działalność lwowskiej rodziny antykwariuszy Bodeków. Kolejne dwa referaty koncentrowały się na sprawie recepcji publikacji. Dr Emil Noiński z Muzeum Narodowego w Warszawie zajął się odbiorem lwowskiej edycji *Pamiętników generała Antoniego Jeziorańskiego* w środowisku weteranów powstania styczniowego, a dr hab. Anna Dymmel z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (dalej: UMCS) przedstawiła społeczny i geograficzny zasięg oddziaływania wydawnictwa *Sobótka. Księga zbiorowa na uczczenie pięćdziesięciolecia jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego*. Praca ta wzbudziła zainteresowanie nie tylko na ziemiach polskich, ale też w Europie i w środowisku Polonii mieszkającej w San Francisco. Również dwa następne referaty podjęły zbieżną tematykę. Prof. UP dr hab. Maria Konopka pokazała wkład lwowskich księgarzy i wydawców w rozwój życia muzycznego we Lwowie w okresie autonomii, zaś wystąpienie dr Hanny Kowalskiej (UWr) dotyczyło historii i działalności krakowskich oficyn wydawniczych w zakresie edycji druków muzycznych, ogłaszanych na przełomie XIX i XX wieku.

Dalsza część posiedzenia tej sekcji zaczęła się od prelekcji dr Marty Kacprzak z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Referentka przeprowadziła analizę lwowskich edycji *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, opublikowanych do 1914 roku. Zajęła się między innymi zawartością i budową poszczególnych wydań, ich inicjatorami, wydawcami, nakładcami oraz drukarzami. Następnie głos zabrała mgr Monika Jaremków (UWr). Celem jej referatu było pokazanie Lwowa jako ośrodka wydawniczego polskich przekładów literatury żydowskiej w latach międzywojennych. Z kolei mgr Olha Palyukh z Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka, badając czasopismo „Ognisko”, zwróciła uwagę na sprawy społeczne, gospodarcze i zawodowe środowiska lwowskich drukarzy w międzywojniu. Natomiast mgr Marianna Mowna z tej samej instytucji scharakteryzowała przewodniki po Lwowie wydane w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Pierwszy dzień obrad w tej sekcji zakończył referat dr. Adama Ruty z Wydawnictwa Edukacyjnego, poświęcony działalności Księgarni Geograficznej „Orbis,” założonej w Krakowie w 1922 roku przez Ludomira Sawickiego.

W pierwszej części obrad sekcji trzeciej wygłoszono sześć referatów. Trzy spośród nich były poświęcone charakterystyce wybranych czasopism. I tak mgr Daria Domarańczyk z Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: UŁ) przedstawiła historię, redakcję oraz zagadnienia feministyczne poruszane na łamach lwowskiego dwutygodnika „Ster”. Dr Sabina Kwiecień (UP) ukazała model katolickiego dziennika na przykładzie „Ruchu Katolickiego” i „Przedświtu”, a dr Adam Bańdo (UP) przybliżył sylwetki redaktorów krakowskiego „Czasu”. Prasoznawcy mieli również okazję wysłuchania trzech innych referatów. Dr hab. Władysław Marek Kolasa i dr Michał Rogoż (obaj z UP) omówili dzieje lwowskich i krakowskich czasopism prze-

znaczonych dla dzieci i młodzieży, wydawanych w latach 1848–1918. Dr Dorota Kamińska z Ośrodka Badań nad Mediami UP podjęła próbę prezentacji i oceny grafiki polskich tygodników ilustrowanych, ogłaszanych w drugiej połowie XIX wieku we Lwowie i w Krakowie. Swoje rozważania oparła na przykładzie lwowskiej „Strzechy” i „Ogniska Domowego” oraz krakowskiego „Świata” i „Włościana”. Natomiast dr hab. Małgorzata Korczyńska-Derkacz (UWr) poruszyła kwestie korelacji zachodzących między tematyką jednodniówek publikowanych w okresie międzywojennym, ich wydawcami i odbiorcami a reklamodawcami.

Po przerwie zaprezentowano cztery referaty. Dr hab. Agnieszka Cieślik z Instytutu Historii im. T. Manteuffla PAN w Warszawie przedstawiła postać Edmunda Libańskiego jako wydawcę czasopisma „Przemysłowiec” oraz popularyzatora nowoczesnej myśli technicznej i gospodarczej. Doc. dr Lidiya Lazurko z Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. I. Franki w Drohobyczu (dalej: PUP) ukazała dzieje czasopisma historycznego „Ruś”. Doc. dr Wasyl Pedycz, z Technicznego Uniwersytetu Narodowego Nafty i Gazu w Iwano-Frankowsku, mówił o sprawach polskich, podejmowanych na łamach ukraińskiego periodyku „Zapysok NTSz”. Natomiast prof. dr hab. Witalij Tewlak i doc. dr Wiktoria Tewlak (oboje z PUP) przybliżyli obraz postaci Mychajła Hruszewskiego, wyłaniający się z lektury czasopisma „Hałyczanyn”.

W drugim dniu konferencji obrady odbywały się w sekcji drugiej i trzeciej. W pierwszej z nich przedstawiono siedem referatów o zróżnicowanej problematyce. Dr Artur Znajomski (UMCS) mówił o początkach, rozwoju i metodzie opracowania bibliografii lokalnych Krakowa i Lwowa. Dr Beata Langer (UP) analizowała pracę Stanisława Wasylewskiego *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*, doszukując się w niej cech gawędy bibliofilskiej. Tematykę ossolińską poruszała również dr Marta Pękalska z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNiO). Prelegentka przedstawiła wyniki badań nad prasowym pokłosiem jubileuszu stulecia Ossolineum, świętowanym w 1928 roku. Następny referent, dr Jacek Ladorucki (UŁ), podjął próbę ukazania wpływu działalności Jana Muszkowskiego w krakowskim lewicowym ruchu młodzieżowym na kształtowanie się jego poglądów naukowych. Prof. dr hab. Krzysztof Woźniakowski (UP) pokazał wpływ lwowsko-kijowskiego Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR na ostateczny kształt lwowskiej edycji powieści dla młodzieży *Pokój na poddaszu* Wandy Wasilewskiej, ogłoszonej w 1940 roku. Z kolei mgr Maria Wierzbak (UP) omówiła i zaprezentowała wybrane przykłady dokumentów z życia społecznego Lwowa w XIX i XX wieku zgromadzone w materiałach profesora Mariana Tyrowicza. Obrady tej sekcji zakończył referat dr Doroty Degen (UMK), podejmujący zagadnienie kontroli prowadzonej przez Polską Akademię Nauk nad działalnością wydawniczą Polskiej Akademii Umiejętności.

Posiedzenie sekcji trzeciej zapoczątkował referat prof. UP dr hab. Grażyny Wrony. Autorka nakreśliła w nim wizerunek prasy krakowskiej na podstawie sprawozdań wojewody i starosty grodzkiego, sporządzanych w latach międzywojennych. Następną prelegentką, prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (dalej: UJK) dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, przedstawiła sylwetkę krakowianina, żołnierza Polskich Sił Zbrojnych, emigranta, dziennikarza i redaktora czasopism emigracyjnych – Zdzisława Baua. Wystąpienie prof. UJK dr hab. Ewy Danowskiej było poświęcone charakterystyce „Sygnałów”, organu lwowskiej lewicy. Kolejni dwaj prelegenci, prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki (UP) i dr Jacek Żurawski ze Społecznej Akademii Nauk w Warszawie, zajęli się problemami II wojny światowej. Pierwszy z nich zaprezentował środowisko wydawców i autorów krakowskiej prasy konspiracyjnej z lat wojny i okupacji, natomiast drugi omówił działalność informacyjną Polskiego Państwa Podziemnego w Okręgu Lwowskim. Dwa następne referaty dotyczyły kolekcji czasopism w wybranych bibliotekach. Mgr Ryszard Nowakowski (ZNiO) dokonał charakterystyki formalno-wydawniczej czasopism ze zbiorów Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego, które zachowały się w Bibliotece im. Stefanyka we Lwowie oraz sformułował postulaty dalszych prac badawczych. Natomiast dr Małgorzata Mirek z Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu przybliżyła lwowskie czasopisma zgromadzone w tej książnicy. Ostatni referat na temat współczesnej prasy studenckiej Krakowa przedstawiły mgr Joanna Brońka i mgr Urszula Dulęba (obie z UP).

Poszczególne części obrad kończyły się z reguły dyskusją, która niejednokrotnie była prowadzona też w kuluarach.

Dwudniowe obrady podsumowali prof. UP dr hab. Grażyna Wrona i dr Michał Rogoż. Dziękując uczestnikom konferencji za ciekawe referaty i udział w dyskusjach, zaprosili wszystkich zgromadzonych na ponowne spotkanie za dwa lata. W imieniu gości słowa podziękowania za organizację i niepowtarzalny klimat konferencji wyraziła dr hab. Małgorzata Korczyńska-Derkacz.

Stanisława Wojnarowicz

Biblioteka Główna

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ
„BIBLIOTEKA W CZASIE – CZAS W BIBLIOTECE”
(LUBLIN, 25–26 WRZEŚNIA 2014 ROKU)

Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uczciła jubileusz siedemdziesięciolecia działalności zorganizowaniem Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Biblioteka w czasie – czas w bibliotece”. Konferencja została objęta honorowym patronatem JM Rektora UMCS prof. dr. hab. Stanisława Michałowskiego. Obrady otworzył prorektor UMCS prof. dr. hab. Ryszard Dębicki. Zaproponowana problematyka konferencji wzbudziła zainteresowanie pracowników naukowych instytutów: Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Kulturoznawstwa, Filologii Polskiej akredytowanych na uniwersytetach: Warszawskim, Jagiellońskim, Śląskim, Jana Kazimierza w Bydgoszczy oraz Marii Curie-Skłodowskiej. Referaty wygłosili także praktycy bibliotekarstwa naukowego z Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku i Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Najliczniejszą grupę prelegentów stanowili pracownicy bibliotek uniwersyteckich: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i bibliotek uczelni specjalistycznych: Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Politechniki Łódzkiej, Politechniki Częstochowskiej, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu. Wystąpienia konferencyjne ujęto w pięć sesji tematycznych: „Biblioteka w perspektywie kulturowej”, „Biblioteka akademicka w uczelni”, „Biblioteka w perspektywie czasu”, „Biblioteka obszarem pamięci”, „Czas w bibliotece”.

Wieloaspektowe ujęcie roli bibliotek w kulturze zostało przedstawione podczas pierwszej plenarnej sesji „Biblioteka w perspektywie kulturowej”. Prof. dr. hab.

Anna Kamler (Uniwersytet Warszawski) w referacie poświęconym *Polskim bibliotekom królewskim* omówiła początki zbieractwa ksiąg przez osoby świeckie – monarchów i członków ich rodów. Działalność biblioteczną służącą kształtowaniu tożsamości kulturowej Polaków w kraju na obczyźnie, adresowaną do polskiej społeczności na wychodźstwie, przedstawiła dr Iwona Pugacewicz (Uniwersytet Warszawski), omawiając powstanie i rozwój *Biblioteki emigracyjnej na Batignolles*. Wskazała na wkład tej ksiąźnicy w zabezpieczenie dorobku intelektualnego emigracji. Na podstawie nieznanych dotychczas materiałów archiwalnych omówiła działania organizacyjne wskazujące na znaczenie strategii działań umiejętnie dostosowanej do warunków administracyjno-organizacyjnych we Francji. Prof. dr hab. Zdzisław Gębołyś (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), przedstawiając przeobrażenia *Biblioteki Miejskiej w Essen w czasie*, zwrócił uwagę na wpływ wydarzeń politycznych oraz zatrudnionych bibliotekarzy na kształtowanie zbiorów i działalność społeczną ksiąźnicy. Ukazał przemiany reguł funkcjonowania biblioteki i poszczególnych funkcji bibliotecznyc. Zwrócił uwagę na to, jak bliższe i dalsze otoczenie wpływa na rozwój biblioteki w czasie. Odbudowa zbiorów po zniszczeniach wojennych była przedmiotem referatu prof. dr hab. Ryszarda Nowickiego (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), który omówił wyniki swoich badań nad *Księgozbiorami zabezpieczonymi w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie*. Materiały biblioteczne, zabezpieczone w latach 1946–1956 przez polskie Ministerstwo Oświaty oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki, przyczyniły się wydatnie do zrekompensowania strat oraz wzrostu zbiorów. Zasadnicze znaczenie dla zbudowania ksiąźnicy o wyjątkowym znaczeniu w powojennej Polsce miała strategia zarządzania, zaangażowanie i profesjonalizm dyrektorów biblioteki.

Refleksje nad fenomenem biblioteki zawarte w utworach literackich były przedmiotem referatu *Biblioteka na miarę człowieka – świat wizji i rzeczywistości – Borges, Eco, Domingues, Debroux* mgr Gabrieli Meinardi (Biblioteka Instytutu Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie). Spośród rozważanych kwestii: czym jest biblioteka w ogólności, jaka powinna być dla korzystających, jakie ma znaczenie dla swoich posiadaczy, pierwsza zostaje otwarta, pozostałe prowadzą do wniosku zasygnalizowanego w tytule wystąpienia. Postrzeganie biblioteki przez intelektualistów i pisarzy oraz budowanie jej wizji literackich są według referentki przesłanką dla tezy, iż świat bez ksiązek nie jest możliwy. Dr Beata Przewoźnik (Uniwersytet Śląski) podjęła próbę omówienia biblioteki jako miejsca i przedmiotu badań z zakresu bibliotekarstwa, bibliologii, historii turystyki górskiej, dziejów literatury tatrzańskiej, taternickiej na przykładzie Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie.

Podczas sesji „Biblioteka w perspektywie czasu” skierowano uwagę na okres od XVIII stulecia do współczesności, eksplorując problematykę księgozbiorów prywatnych i fundacyjnych. Mgr Ewa Lichnerowicz (Polska Akademia Nauk, Biblioteka Gdańska) przedstawiła wyniki badań nad *Bogatym księgozbiorem mieszczańskim na przykładzie biblioteki Jana Uphagena (1731–1802)*. Zbiór – należący do największych i najcenniejszych w XVIII wieku w Polsce – odzwierciedlił zainteresowania i aktywność polityczną reprezentanta wyższych warstw mieszczaństwa w tym okresie.

Referat *W kręgu wileńskich i warszawskich kontaktów biblioteki puławskiej w latach 1806–1831* przedstawiony przez mgr Anetę Kwiatek (doktorantka w Katedrze Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu na Uniwersytecie Jagiellońskim) przyniósł, oparte na materiałach źródłowych, omówienie współpracy właścicieli biblioteki ze środowiskami wydawców, księgarzy, bibliofilów. Bogactwo zbiorów, profesjonalizm i dorobek bibliotekarzy, a przede wszystkim zainteresowania przedstawicieli rodu Czartoryskich sprawiły, że ich biblioteka stała się repozytorium pamięci i tradycji polskiej kultury piśmienniczej.

Mgr Alicja Sobańska (Biblioteka Raczyńskich), mówiąc o Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, skupiła uwagę na okresie utworzenia ksiąźnicy i jej współczesności w prezentacji zatytułowanej: *Vetus et nova – Biblioteka Raczyńskich przestrzeni „ducha czasu”*. Przedmiotem szczególnego zainteresowania uczyniła kształtowanie przestrzeni bibliotecznej, zwracając uwagę na rolę czynników społecznych, politycznych i socjologicznych w powstaniu i rozwoju ksiąźnicy dedykowanej szerokim kręgom społecznym. Odzwierciedlenie polsko-litewskich kontaktów naukowych zostało zarysowane w referacie mgr Barbary Zezuli (Biblioteka Uniwersytecka KUL) *Czas polski, czas litewski*, przedstawiającym dzieje założonej przez Tadeusza Wróblewskiego Państwowej Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich, działającej od 1941 roku w strukturze Litewskiej Akademii Nauk. Stuletnia dzisiaj ksiąźnica należy do pięciu najważniejszych bibliotek państwowych na Litwie.

Mgr Wiesława Łapuć (Biblioteka Główna Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie), podążając przez stulecia tropem przeobrażeń podstawowego mebla bibliotecznego, jakim jest regał, przedstawiła kształtowanie przestrzeni bibliotecznej w rozległej perspektywie czasowej – od średniowiecza po współczesność. Bliższym współczesności okresem w historii bibliotek zajął się dr Maciej Szablewski (Biblioteka Narodowa), który omówił działania służące zabezpieczeniu najcenniejszych zabytków polskiego piśmiennictwa w latach 1950–1961, prowadzone przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Przedstawił je w referacie *Praca na zgłiszczach. Działalność Stacji Mikrofilmowej Biblioteki Narodowej...* Natomiast *Współczesna działalność i współpraca bibliotek narodowych*

Unii Europejskiej była przedmiotem wystąpienia mgr Julity Niedźwieckiej-Ambroziak (Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu). Autorka omówiła działania księżnic narodowych mające na celu zapewnienie szybkiego, zintegrowanego dostępu do cyfrowych wersji materiałów reprezentujących dziedzictwo narodowe. W ten sposób biblioteki narodowe spełniają rolę łącznika przeszłości z przyszłością.

Dr Renata Malesa (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) podczas prezentacji zatytułowanej *Wirtualna przestrzeń biblioteki jako wyznacznik jakości jej działań* wskazała, iż w badaniu efektywności bibliotek oraz tworzeniu wskaźników, norm i standardów ich funkcjonowania coraz częściej brane są pod uwagę wskaźniki dotyczące przestrzeni wirtualnej. Prelegentka przeprowadziła analizę jej elementów w bibliotece naukowej. Z kolei zagadnienia współczesnej działalności młodej generacji bibliotekarzy były przedmiotem referatu mgr Katarzyny Bikowskiej (Biblioteka Uniwersytecka w Olsztynie). Autorka omówiła wyniki badań przeprowadzonych wśród uczestników 8. Forum Młodych Bibliotekarzy. Badała oczekiwania młodych bibliotekarzy w odniesieniu do tego rodzaju gremiów. Stwierdziła, iż są to spotkania bogate w doświadczenia i inspiracje, integrujące środowisko zawodowe, wzbogacające przygotowanie zawodowe.

Perspektywa czasu w odniesieniu do bibliotek pozwala wyraźnie zarysować widzenie ich zasobów jako nośnika kultury duchowej i materialnej poszczególnych epok. Konsekwencją tego podejścia jest postrzeganie „Bibliotek jako obszarów pamięci”. W sesji, której nadano taką nazwę, wygłoszono pięć referatów. Dr Monika Sulejewicz-Nowicka (Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego) w wystąpieniu *Czas zamknięty w bibliotece Ignacego Krasickiego (inwentarz 1810 roku)*, omawiając księgozbiór tego intelektualisty i pisarza, stwierdziła, że zebrane tam dzieła starożytnych klasyków, twórców czterech stuleci od XV do XVIII wieku, obiekty sztuki „odzwierciedliły stosunek osiemnastowiecznych pisarzy do kategorii czasu – przyszłość, która miała nastąpić łączyła się z przeszłością, która minęła i trwającą teraźniejszością”. Dr Tomasz Stolarczyk (Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego) w referacie *Czas w staropolskich bibliotekach klasztornych* stwierdził, że na podstawie ksiąg zgromadzonych w staropolskich klasztorach dominikańskich można wnioskować o postrzeganiu świata i postępowaniu zakonników, a także o zmianach w postawach intelektualnych, które przynosił duch czasu. Ich biblioteki były instrumentami życia religijnego, duchowego, intelektualnego.

Interesujące podejście do pamięci trwającej dzięki starym książkom przedstawił mgr Piotr Lewkowicz (Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego). Na zagadnienie pamięci książki spojrział zarówno z perspektywy bibliologicznej, jak i z perspektywy antropologii i archeologii rzeczy.

Te obiekty liczące często setki lat, będące ciągle w użyciu i spełniające funkcje przypisane im w chwili stworzenia łączą w sobie znaki pamięci, które należą do czasu tekstu i jego autorów, czasu ilustracji i jej twórców, czasu drukarzy i księgarzy, czasu składników materialnej postaci książki, czasu czynników atmosferycznych i losowych na nią oddziałujących, czasu użytkowników. Wiekowość ksiąg pomnaża potencjał pamięci, którego wykorzystanie (interpretacja) pozwala odnieść się do zapisanej przeszłości, wysuwać hipotetyczne ustalenia.

Dr Agata Rybińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) w referacie *Biblioteka a świat, którego już nie ma* wskazała na zasoby wybranych bibliotek (literatura piękna, dzieła historyczne, archiwalia, dokumenty życia społecznego) jako źródła wiedzy o historii, literaturze i kulturze Żydów oraz jako dziedzictwo polskiej kultury. Kulturowe bogactwo mieszkańców nieistniejących już sztetli zilustrowała fragmentami z utworów żydowskich autorów, w tym klasyków literatury jidysz.

Mgr Danuta Gurdak (Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie) w wystąpieniu *Nie tylko dla teologów – Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i jej misja w społeczeństwie globalnym* wskazała na kulturową i komunikacyjną rolę, jaką może spełniać biblioteka teologiczna i kościelna we współpracy ze środowiskiem uniwersyteckim, bibliotekarskim i lokalnym.

„Biblioteka w czasie” to zarówno przeszłość, jak współczesność. Sesje „Biblioteka akademicka w uczelni” i „Czas w bibliotece” skupiły wystąpienia dotyczące teraźniejszości bibliotek. Rozważania nad miejscem biblioteki akademickiej w uczelni były w dużej części prezentacją działań usługowych i promocyjnych ukierunkowanych na osiągnięcie optymalnej satysfakcji użytkowników. Mgr Krystyna Jazdon i mgr Aleksandra Szulc (obie z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu) w referacie *Biblioteka częścią „planetarnego układu uczelni” czy pozostająca poza orbitą przestrzeni akademickiej, na przykładzie działań Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu* przedstawiły szeroki zakres działań służących tworzeniu przyjaznej i wygodnej przestrzeni bibliotecznej dla użytkowników z uczelni, miasta i regionu. Uznały, że prowadzone przez Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu działania, zgodne ze strategią uczelni i misją Biblioteki, zapewniające wysoki poziom usług i zbiorów uzasadniają pozytywną odpowiedź na postawione w tytule wystąpienia pytanie. Mgr Halina Brzezińska-Stec (Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku), dając twierdzącą odpowiedź na pytanie *Czy Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia jest „miejscem trzecim” w społeczności akademickiej i lokalnej?*, stwierdziła, iż biblioteka akademicka, stając się „trzecim miejscem”, powinna pełnić przede wszystkim funkcję „miejsca drugiego”, czyli miejsca nauki i pracy dla studentów oraz pracowników uczelni. Mgr Danuta Domalewska i mgr Aureliusz Potempa (oboje z Biblioteki Głównej Uniwersyte-

tu Ekonomicznego w Krakowie) w referacie *Hybrydowy model funkcjonowania biblioteki wyższej uczelni ekonomicznej* omówili podstawowe elementy hybrydyzacji usług i mediów w reprezentowanej przez nich Bibliotece: automatyzację procesów gromadzenia i opracowania, gromadzenie zbiorów tradycyjnych i dokumentów elektronicznych, udostępnianie online zasobów elektronicznych, świadczenie usług informacyjnych poprzez platformy cyfrowe i pocztę elektroniczną, prowadzenie dydaktyki bibliotecznej w trybie onsite i online.

Referat mgr Edyty Kołodziejczyk (Biblioteka Politechniki Łódzkiej) *Miejsce biblioteki akademickiej we współczesnej uczelni* stanowił formę uogólniającej refleksji na temat pozycji biblioteki w uczelni. Nawiązując do jej roli w tradycji akademickiej oraz fizycznego i symbolicznego usytuowania, prelegentka wskazała na jakość współczesnej działalności opierającej się na najnowszej technologii informacyjno-komunikacyjnej. Jej zdaniem „współczesna biblioteka akademicka to instytucja nowoczesna i wielofunkcyjna, która stawia sobie za cel «być potrzebną» i «być właściwie postrzeżoną»”. Autorka przywołała wyniki badania na temat świadomości usług bibliotecznych wśród wykładowców, które wskazywały na niezgodne z rzeczywistością, bardzo zawężone postrzeżenie funkcjonalności biblioteki. Przedstawiła propozycje doboru strategii marketingowej. Mgr Mariola Augustyniak (Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego) w referacie *Komputeryzacja jako czynnik ewolucji systemu biblioteczno-informacyjnego biblioteki naukowej* stwierdziła, że oprócz usprawnienia procesów bibliotecznych komputeryzacja wpłynęła na merytoryczną integrację systemu bibliotecznego. Mgr Alicja Paruzel (Biblioteka Politechniki Częstochowskiej) przedstawiła wyniki badań ankietowych dotyczących wykorzystania rozszerzonej w czasie i przestrzeni dostępności zbiorów i usług. Mgr Andrzej Koziara (Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego) omówił rozwiązania informatyczne zastosowane w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach. Mgr Elżbieta Tomczyńska (Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego) ukazała wpływ rozwoju systemu biblioteczno-informacyjnego uniwersytetu i technologii komunikacyjnej na zmianę przygotowania zawodowego bibliotekarza oraz na pozycję tej grupy pracowniczej w uczelni. Gospodarze konferencji zaprezentowali dwa referaty: mgr Urszula Pośłada i mgr Grzegorz Szczypa omówili *Start i współczesność – Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, mgr Barbara Woźniak i mgr Małgorzata Ziółkowska w prezentacji *Od wykazu publikacji do narzędzia parametryzacji – dokumentacja dorobku naukowego pracowników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Zintegrowanym Systemie Zarządzania Uczelnia* ukazały kierunek rozwoju działalności dokumentacyjnej biblioteki prowadzący do integracji Biblioteki z uczelnia poprzez tworzenie narzędzi parametryzacji dorobku naukowego.

Sygnalizowane podczas sesji poświęconej usytuowaniu bibliotek akademickich w uczelni zagadnienia organizacji czasu w bibliotece zostały rozwinięte podczas sesji „Czas w bibliotece”. Dzięki wdrożeniu nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych współczesne księżnice mogły zrealizować ideę biblioteki otwartej. Wydłużając czas udostępniania zbiorów w fizycznej przestrzeni i rozszerzając swą dostępność na przestrzeń wirtualną, powiększyły społeczność swych użytkowników. Mówiły o tym mgr Kornelia Choryńska (Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu Filia w Swarzędzu) i dr Katarzyna Zygmunt (Biblioteka Główna i Centrum Informacji Naukowej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Filia nr 2 przy Wydziale Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu) w referacie *Czytelnik w piżamie, czyli nowa czasoprzestrzeń biblioteki*. Stwierdziły, że Internet jest idealnym uzupełnieniem oferty bibliotek, zwiększającym ich atrakcyjność i dostępność, a także ułatwiającym funkcjonowanie. Mgr Anna Myśliwska (Biblioteka Narodowa) w wystąpieniu zatytułowanym *Krótko, szybko, efektywnie. Ekonomiczny przekaz informacji bibliotecznej w trosce o czas użytkownika* przedstawiła wyniki badań wykorzystania przez naukowców źródeł dostępnych w Internecie oraz określenia preferencji, odnośnie do nowych narzędzi informacji. Wyniki badań mówiące o potrzebie uwiarygodnienia informacji pozyskanych w Internecie pozwoliły wnioskować o zapotrzebowaniu na pomoc biblioteki w zakresie konkretyzacji problemu wyszukiwawczego, nauczania skutecznych technik lokalizowania użytecznych materiałów, oceny ich wartości, a także wskazania źródeł pozainternetowych.

Mgr Liliana Fabisińska (doktorantka na Wydziale Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie) podjęła próbę analizy spotkań autorskich w bibliotekach z perspektywy czytelnika, bibliotekarza i pisarza. Na podstawie literatury przedmiotu, wypowiedzi na blogach prowadzonych przez pisarzy i czytelników, ale także wyników własnych badań próbowała znaleźć receptę na udane spotkanie autorskie. Autorka niniejszego sprawozdania w podsumowaniu konferencji zatytułowanym frazą z Alexandra Pachmanna: *Biblioteki nie są zbiorami martwej materii – żyją, oddychają i wędrują przez czas* stwierdziła, iż przegląd funkcjonowania bibliotek w rozległej perspektywie czasu i przestrzeni przypomniał o ich aktywnym udziale w kulturze w każdym okresie dziejów. Zawsze były bibliotekami na miarę swoich czasów. Współczesne biblioteki funkcjonujące w epoce unikania nazwy „biblioteka”, konotującej treści przestarzałe i nieatrakcyjne, dostosowują swoje działania do potrzeb użytkowników. Jeśli ich nazwy ulegną przeobrażeniom, to będą one bibliotekami swoich czasów i na miarę człowieka tych czasów – czego oczekiwali przywoływani podczas tej konferencji intelektualności.

Anna Bogowska

Biblioteka Główna

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

SPRAWOZDANIE Z WYSTAWY *POLSKA NA MAPACH
XIX-WIECZNYCH – PREZENTACJA WYBRANYCH MAP ZE ZBIORÓW
SPECJALNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS ZORGANIZOWANEJ
W RAMACH XXVII OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI
HISTORYKÓW KARTOGRAFII
(BG UMCS W LUBLINIE W 2013 ROKU)*

W ramach odbywającej się XXVII Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Kartografii w budynku Biblioteki Główniej UMCS w Lublinie w Oddziale Zbiorów Specjalnych została zorganizowana wystawa *Polska na mapach XIX-wiecznych – prezentacja wybranych map ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Główniej UMCS*. Pokazano na niej zbiory kartograficzne obejmujące 23 dawne mapy. Ekspozycje ukazywały głównie XIX-wieczną Polskę. Zwiedzający mogli zapoznać się z 13 mapami wydanymi w kraju oraz w Austrii, we Francji, w Niemczech i w Rosji, obejmującymi tereny ziem polskich, w tym 4 mapy kart pocztowych, 2 mapy województwa lubelskiego i mapy województwa chełmskiego oraz województwa warszawskiego z 1894 roku. Na eksponowanej wystawie można było zapoznać się również z ogólnymi mapami Europy przedstawiającymi granice Polski – dwoma eksponatami oraz dwiema mapami zachodniej Rosji. Ekspozycję przygotowali pracownicy Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki Główniej UMCS w Lublinie.

Tytuły przedstawionych map zachowane zostały w wersji oryginalnej.

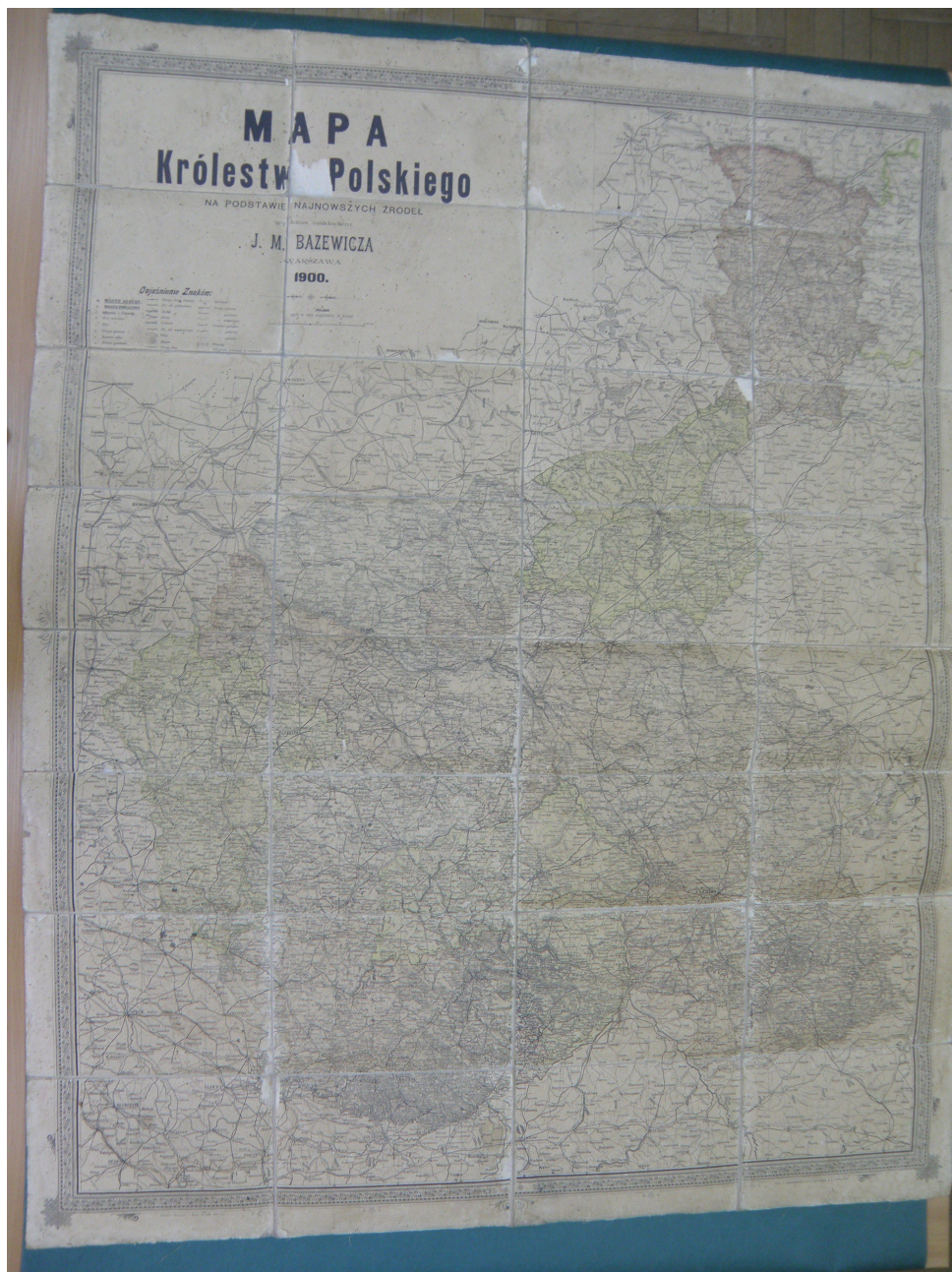
Mapa (fot. 1) jest wykonana litografią wielobarwną, podklejona na płótnie, umieszczona w ramce ozdobionej motywem wici roślinnych. Rzeźba terenu jest prezentowana metodą kreskową, objaśnienia znaków znajdują się pod tytułem mapy. Powierzchnie guberni, ich granice oraz granice powiatów oznaczono kolorami¹.

Kolejny obiekt (fot. 2) to 7. wydanie mapy, która po raz pierwszy ukazała się w 1863 roku². Została zakupiona przez Maurycygo Olgerbranda³ i była

¹ L. Szaniawska, *Mapy Królestwa Polskiego wydane w latach 1815–1915 w zbiorach Biblioteki Narodowej: katalog*, Warszawa 1997, s. 105–106.

² B. Olszewicz, *Kartografia polska XIX wieku: przegląd chronologiczno-bibliograficzny*, t. 1, Warszawa 1998, s. 277.

³ L. Szaniawska, *Warszawscy wydawcy oraz drukarze map i atlasów w latach 1815–1915*,



Fot. 1. Mapa Królestwa Polskiego na podstawie najnowszych źródeł wydana nakładem J. M. Bazewicza



Fot. 2. *Mapa Królestwa Polskiego ułożona przez M. Nipanicza*

ośmiokrotnie przedrukowywana. Wykonana została techniką litografii kolorowanej w skali 1: 504 000, czyli 12 wiorst w calu angielskim⁴. Mapa jest podklejona na płótnie i umieszczona w ozdobnej ramce, zawiera też objaśnienia znaków oraz podziałkę.

Dwie następne mapy (fot. 3 i fot. 4) zostały wydane nakładem księgarń Gebethnera i Wolffa w Warszawie:

Pierwsza z nich w skali 1: 1 008 000 autorstwa Marcelego Gotza⁵ jest przedrukiem wydania z 1891 roku⁶.

Druga mapa tego samego autora jest 3. wydaniem mapy, która po raz pierwszy ukazała się w 1858 roku⁷ umieszczona została w twardej okładce.

Kolejny obiekt (fot. 5) to ogólna, komunikacyjna mapa Polski i krajów ościennych, na których oznaczone są koleje, drogi bite oraz rzeki spławne⁸. Jest to 3. wydanie mapy z 1960 roku⁹, została podklejona na płótnie i umieszczona w twardej okładce z napisem „Polska”.

Fotografia 6 ukazuje mapę administracyjną Królestwa Polskiego z 1867 roku opublikowaną w wydawnictwie Aleksieja Afinogenowicza Ilina w Petersburgu. Wykonano ją techniką litograficzną barwioną w skali ok. 1: 840 000. Przedstawia nowy podział kraju na gubernie oraz powiaty, umieszczono na niej plany pięciu miast: Warszawy w skali ok. 1: 84 000, Płocka, Suwałk, Radomia i Lublina w skali ok. 1: 42 000¹⁰.

Bardzo interesująca jest mapa na fotografii 7, uważana za pierwszą polską mapę gospodarczą¹¹, własnoręcznie litografowana w miedzi przez Jerzego Engloffa w jego własnej pracowni litograficznej w Warszawie. Została wydana nakładem [Franciszka Spiessa i Spółki]. Mapę wykonano techniką miedziorytu kolorowanego, a w jej obrębie umieszczono „Tabellę statystyczną Królestwa”¹². W objaśnieniach mapy podana jest podziałka liniowa w wiorstach i milach geograficznych. Na mapie zamieszczono bogatą sieć wodną oraz rzeźbę przedstawioną za pomocą

[w:] *Kartografia Królestwa Polskiego 1815–1915*, t. 10, red. L. Szaniawska, J. Ostrowski, Warszawa 2000, s. 203.

⁴ B. Olszewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 277, 279.

⁵ L. Szaniawska, *op. cit.*, s. 201.

⁶ B. Olszewicz, *Kartografia polska XIX wieku: przegląd chronologiczno-bibliograficzny*, t. 2, Warszawa 1998, s. 459.

⁷ *Ibid.*, s. 368.

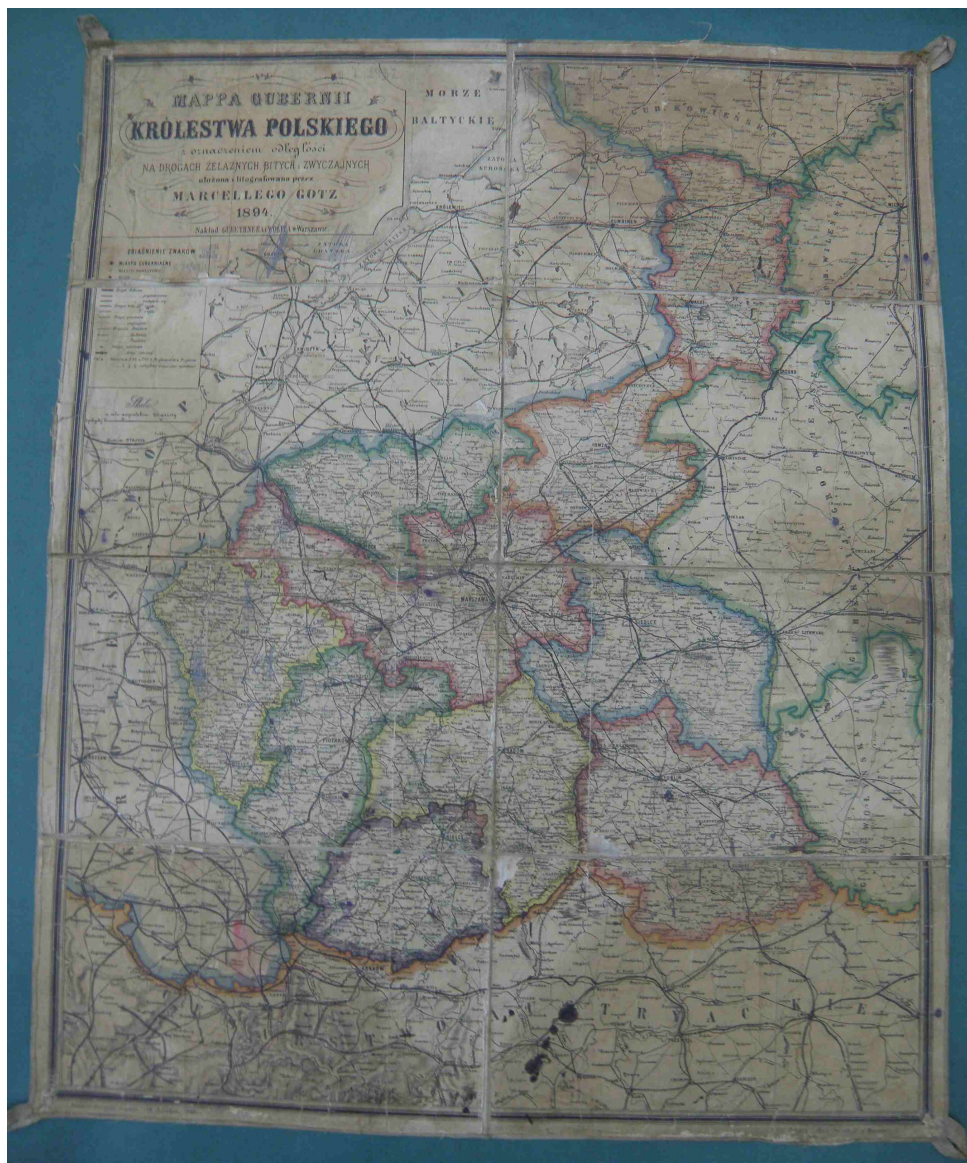
⁸ P. Ochman, *Atlasy i mapy komunikacyjne Królestwa Polskiego do końca XIX wieku*, [w:] *Kartografia Królestwa Polskiego...*, s. 174.

⁹ B. Olszewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 281.

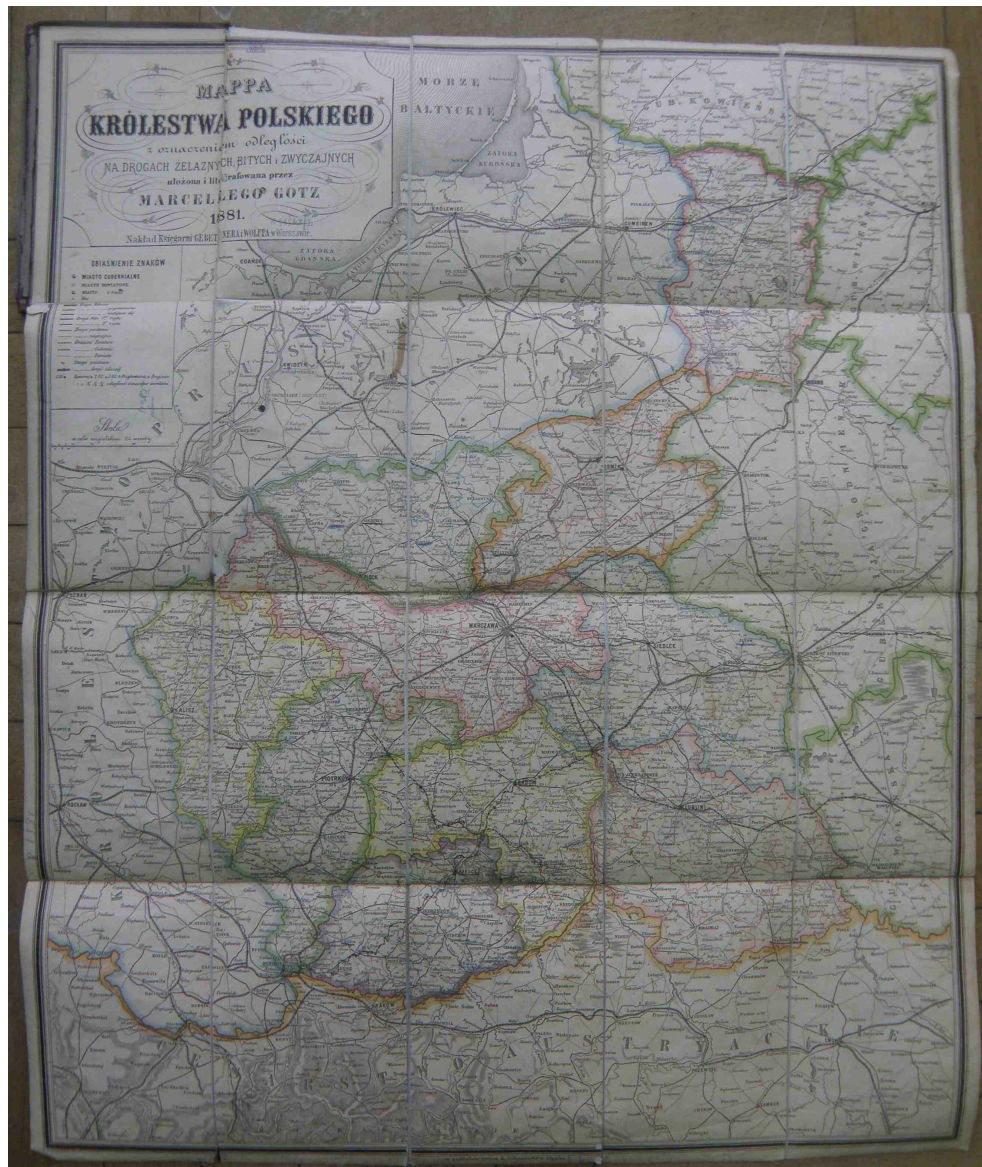
¹⁰ H. Bartoszewicz, *Mapy za karę – unifikacja Królestwa Polskiego po klęsce powstania styczniowego w świetle źródeł kartograficznych*, „Geodeta. Magazyn Geodezyjny” 2013, nr 1, s. 52.

¹¹ P. Ochman, *op. cit.*, s. 170.

¹² B. Olszewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 200.



Fot. 3. *Mapa Gubernii Królestwa Polskiego z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych, ułożona i litografowana przez Marcelego Gotza*



Fot. 4. Mapa Królestwa Polskiego z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych, ułożona i litografowana przez Marcellego Gotza

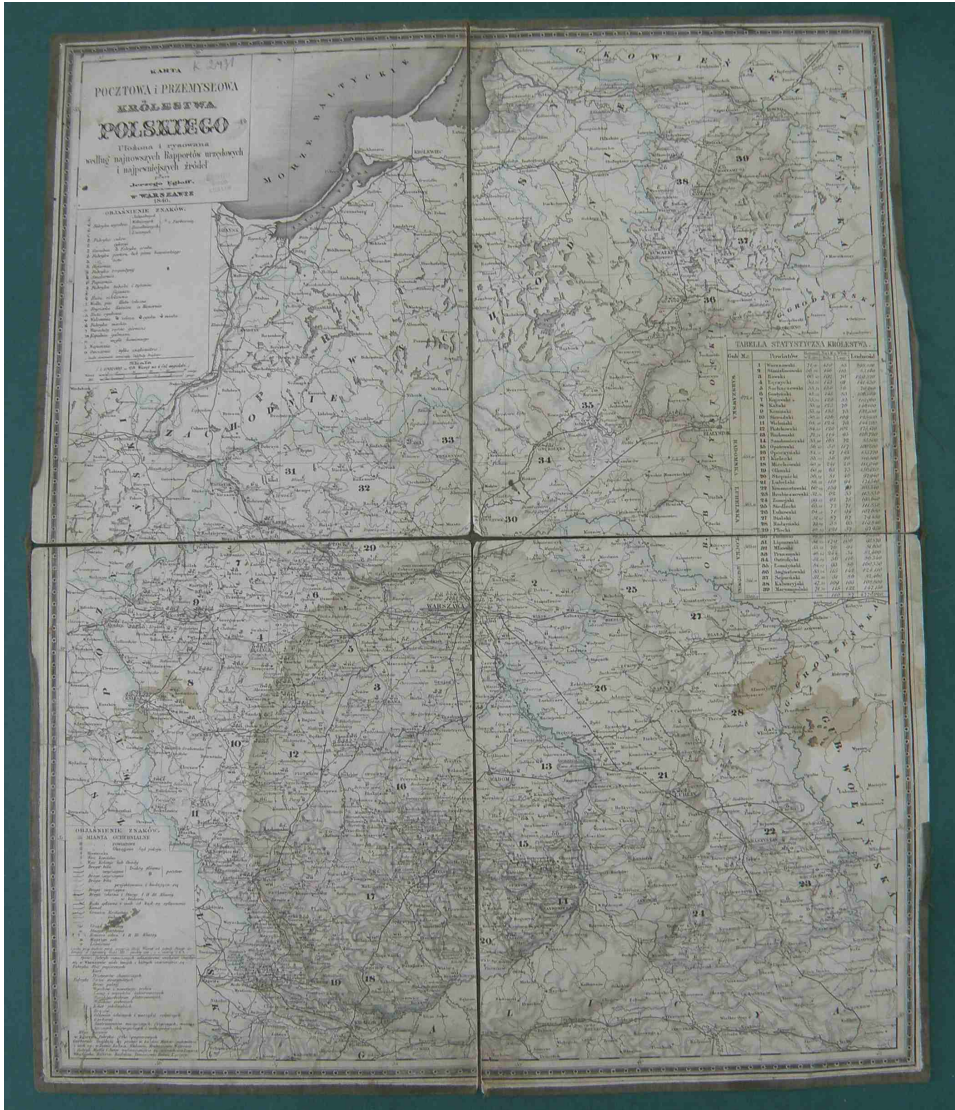


Fot. 5. *Karta Polski i krajów ościennych, ze szczegółowym oznaczeniem kolei żelaznych, dróg bitych, rzek splawnych i zdrojowisk, według najnowszych podań statystycznych, skreślona przez J. Osieckiego*

delikatnej szrafury (rodzaj cieniowania graficznego). Miasta sklasyfikowano według funkcji administracyjnej, trakty pocztowe podzielono na trakty główne, wśród których wyróżniono drogi bite i zwyczajne. Wszystkie te elementy przedstawiono różnymi rodzajami linii podwójnej. J. Engloff zamieścił na mapie też drogi bite projektowane i w budowie oraz inne drogi zwyczajne o mniejszym znaczeniu. Linie kolejowe wyrysowano za pomocą pogrubianej linii ciągłej z poprzecznymi kreskami i uzupełniono oznaczeniem stacji kolejowych z rozróżnieniem trzech klas

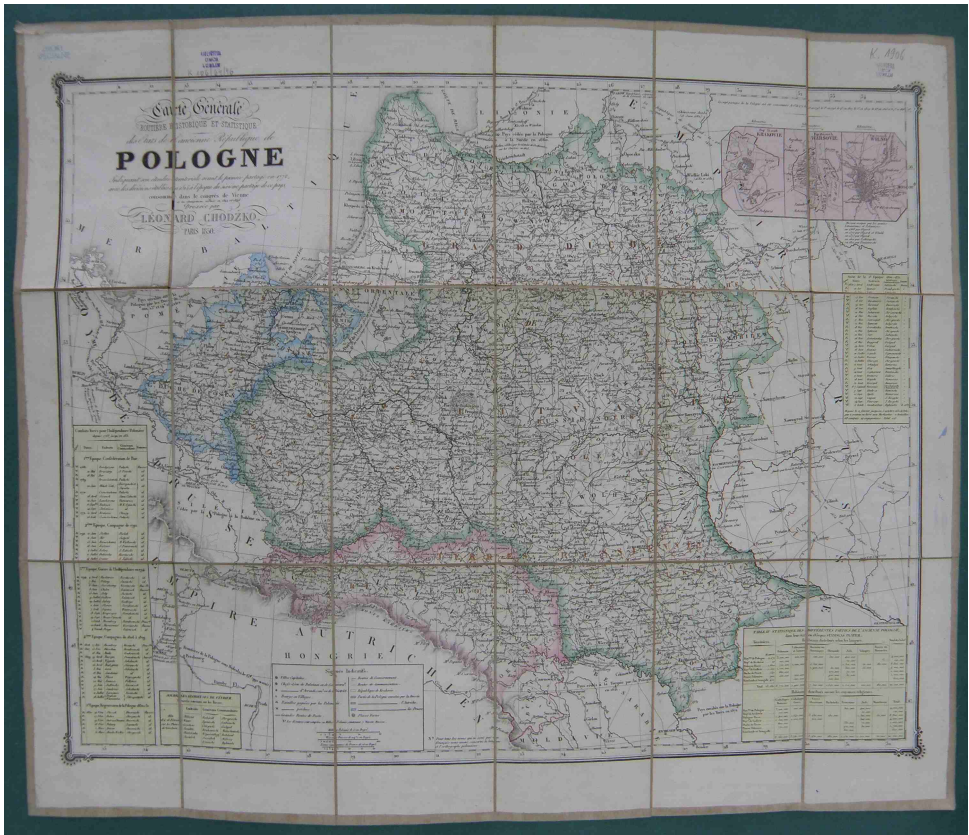


Fot. 6. Karta Carstwa Polskago



Fot. 7. Karta pocztowa i przemysłowa Królestwa Polskiego, ułożona i rysowana według najnowszych raportów urzędowych i najpewniejszych źródeł przez Jerzego Engloffa

ważności. Elementy komunikacji wodnej zostały oznaczone sygnaturą obrazkową kanałów i rzek spławnych, natomiast urzędy i stacje pocztowe – sygnaturą symboliczną – trąbką pocztyliona. Komory celne podzielono na 3 klasy. Odległości przy traktach pocztowych w granicach Królestwa Polskiego podano w wiorstach, a poza jego granicami w milach, głównie przy ważniejszych traktach pocztowych.



Fot. 8. *Carte Générale routière historique et statistique des Etats de l'ancienne République de Pologne, indiquant son étendue territoriale avant le premier partage en 1772, avec les divisions établies en 1815, à l'époque du sixième partage de ce pays... en 1844 et 1846, dressée par Leonard Chodźko*

W milach opisano też odległości pomiędzy stacjami kolejowymi na trasie kolei warszawsko-wiedeńskiej, przedstawiono je z odgałęzieniami z Mysłowic do Gliwic i do Krakowa. Odległości są podane z dokładnością do 3/4 wiorsty lub mili, wyrażonych kropkami przy liczbach. Na mapę naniesiono projekt trasy „Kolei galicyjskiej” z Krakowa do Lwowa oraz z Oświęcimia do Krakowa i Chrzanowa. Oprócz tego są zlokalizowane różnego rodzaju zakłady produkcyjne i przetwórcze. Delikatny rysunek i drobne pismo sprawiają, że mimo bogatej treści mapa Engloffa jest przejrzysta i czytelna¹³. Mapa jest podklejona płótnem i oprawiona w ozdobną ramkę¹⁴.

¹³ P. Ochman, *op. cit.*, s. 170–171.

¹⁴ L. Szaniawska, *op. cit.*, s. 141.

Mapa (fot. 8) w skali 1: 2 850 000 jest wykonana techniką miedziorytu, z ręcznie kolorowanymi granicami. W rogach ramki dodano graficzne elementy ozdobne. Mapę podklejono płótnem. Jest to 5. wydanie mapy z 1831 roku¹⁵. Rzeźba terenu została przedstawiona metodą kreskową, ale tylko główny łańcuch Karpat, natomiast brzegi morskie podcieniowano gęstą łamaną kreską równoległą do linii brzegowej. W lewym dolnym rogu tablice chronologiczne podzielono na 5 epok, obok umieszczono legendę i podziałki liniowe. W prawym dolnym rogu znajduje się tabela statystyczna, zaś w prawym górnym rogu plany Krakowa, Warszawy i Wilna – powyżej każdego z nich zamieszczono podziałki liniowe podane w kilometrach. Po prawej stronie mapy widnieje tabela zawierająca informacje o bitwach powstania listopadowego. Mapy poboczne, bez tytułu z podziałką liniową, to plany: Krakowa, Warszawy i Wilna¹⁶.

A oto 2 mapy komunikacyjne.

Pierwsza mapa (fot. 9) została wykonana techniką litografii ręcznie kolorowanej i umieszczona w ozdobnej ramce oraz w twardej okładce zatytułowanej „Karta pocztowa”; rytowana przez Marcelego Gotza. Całe powierzchnie mórz są zaszafrowane (zacieniowane) kreską, wzdłuż dróg opisane są odległości na traktach pocztowych i kolejowych. W Ces. Rosyjskim, w Kr. Polskim, Mołdawii i Wołoszczyźnie oznaczono je w wiorstach, natomiast w Niemczech w milach. Brakuje współrzędnych geograficznych oraz podziałki liniowej, pozostały tylko ślady siatki kartograficznej. Mapa obejmuje obszary od Berlina do Moskwy i od St. Petersburga do Warny. Na dole umieszczono legendę oraz 4 tabele zawierające: opłatę kursów pocztowych, miary odległości, wartość monety oraz spis stacji [zapis oryginalny] telegraficznych objętych kartą¹⁷.

Drugą mapę (fot. 10) wykonano w technice litografii kolorowanej, zaznaczającej granice województw i Królestwa Polskiego. Została wygrawerowana na kamieniu przez Marcelego Gotza w 1858 roku. Mapa jest w twardej okładce zatytułowanej „Karta dróżna”, podklejona na płótnie i umieszczona w ramce z dodanymi graficznymi elementami ozdobnymi, nie posiada siatki kartograficznej. Zamieszczono na niej objaśnienie znaków, a podziałkę podano w calu angielskim (24 wiorsty)¹⁸.

Kolejna (fot. 11) to mapa pocztowa rytowana w miedzi przez Jerzego Engloffa, wydana nakładem Franciszka Spiessa i Spółki¹⁹.

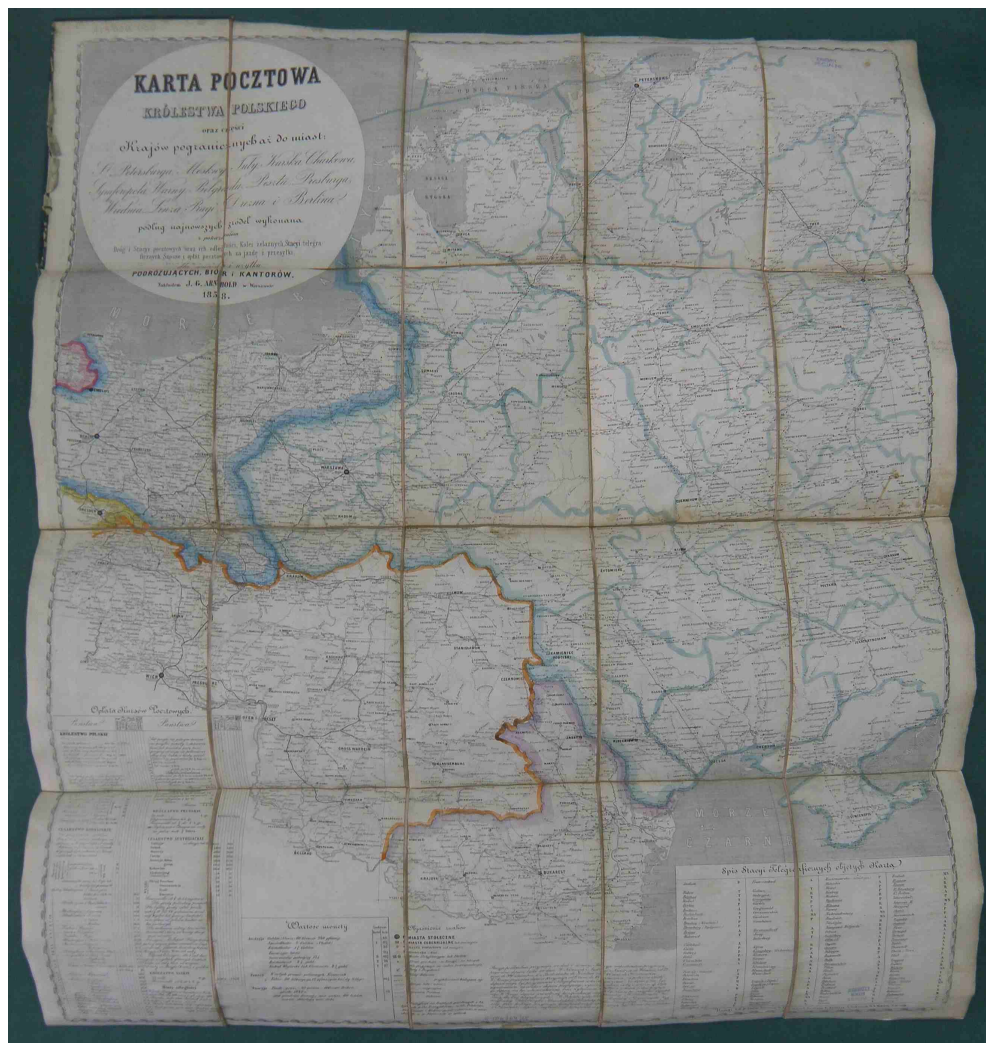
¹⁵ B. Olszewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 222.

¹⁶ L. Szaniawska, *op. cit.*, s. 78–79.

¹⁷ *Ibid.*, s. 126–127.

¹⁸ Por. B. Olszewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 257.

¹⁹ L. Szaniawska, *op. cit.*, s. 201.



Fot. 9. Karta pocztowa Królestwa Polskiego oraz części krajów pogranicznych aż do miast: St. Petersburga, Moskwy, Tuły, Kurska, Charkowa, Symferopola, Warny, Belgradu, Pesztu, Presburga, Wiednia, Linza, Pragi, Drezna i Berlina: podług najnowszych źródeł wykonana z pokazaniem Dróg i Stacji pocztowych oraz ich odległości, Kolei żelaznych, Stacji telegraficznych, Szosse i opłat pocztowych za jazdę i przesyłki. dla wygody i użytku podróżujących, biur i kantorów



Fot. 10. Karta dróżna Królestwa Polskiego z pokazaniem odległości na traktach pocztowych i bocznych, ułożona i litografowana w Zarządzie General. Kwatermistrza 1 ej Armii 1861

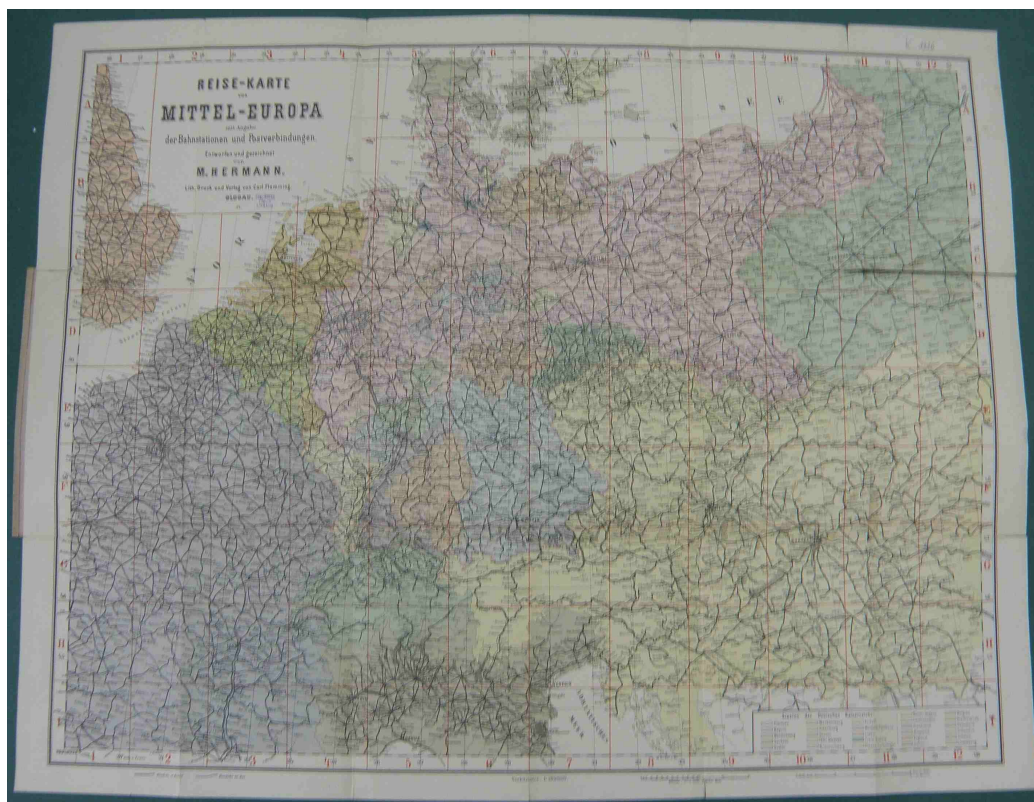


Fot. 11. Karta pocztowa i przemysłowa Królestwa Polskiego. Ułożona i rysowana według najnowszych raportów urzędowych i najpewniejszych źródeł przez Jerzego Engloffa



Fot. 12. Mapa jeneralna województwa lubelskiego ułożona według najlepszych źródeł przez Juliusza Colberga

Natomiast mapa województwa lubelskiego (fot. 12) została wykonana techniką litografii ręcznie kolorowanej, z zaznaczonymi granicami politycznymi i administracyjnymi. Na rysunek sytuacyjny mapy składają się elementy matematyczne, fizyczno-geograficzne, społeczno-gospodarcze oraz polityczno-administracyjne. Treść mapy uzupełniają umieszczone na arkuszu tabeli statystyczne.



Fot. 13. *Reise-karte von Mittel-Europa mit Angabe der Bahnstationen und Postverbindungen* entworfen und gezeichnet von M. Hermann

Fotografia 13 przedstawia 25. wydanie mapy komunikacyjnej w kolorze M. Hermanna. Zaznaczono na niej południk zerowy Ferro oraz naniesiono siatkę skorowidzową. Została wydana w miękkiej okładce, na której widnieje tytuł: *Reisekarte von Mittel-Europa...*, i umieszczona w ramce. W prawym dolnym rogu znajduje się legenda, a pod mapą 2 podziałki liniowe²⁰.

²⁰ Por. <http://rcin.org.pl/dlibra/docmetadata?id=22133&from=pubindex&dirids=34&lp=1866> [data dostępu: 15.10.2014].

Ostatnia opisana mapa to:



Fot. 14. *General-Karte vom Westlichen Russland nebst Preussen, Posen und Galizien entworfen und gezeichnet von F. Handtke*

Na mapie (fot. 14) rzeźba terenu została przedstawiona za pomocą metody kreskowej, granice zaś oznaczono kolorami. W lewym dolnym rogu umieszczono legendę oraz skalę liczbową i 5 podziałek liniowych. Dodatkowo, w prawym górnym rogu, widnieje mapa okolic Warszawy w skali ok. 1: 90 000. Mapa jest podklejona na płótnie i umieszczona w ramce.

Spis map

1. *Mapa Królestwa Polskiego na podstawie najnowszych źródeł* wydana nakładem J. M. Bazewicza, 1: 504 000, Warszawa 1900, Druk. L. Szkaradzińskiego i S-ki (sygn. K 5154).
2. *Mappa Królestwa Polskiego ułożona przez M. Nipanicza. Nakład i własność Maurycego Olgerbranda*, 1: 504 000, Warszawa 1888 (sygn. K 5044).
3. *Mappa Gubernii Królestwa Polskiego z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych, ułożona i litografowana przez Marcelego Gotza*, 1: 1 008 000 Warszawa 1894 (sygn. K 2432).
4. *Mappa Królestwa Polskiego z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych, ułożona i litografowana przez Marcelego Gotza (w Lipsku) [ok. 1: 1 000 000]*, Warszawa 1881 (sygn. K 1902).
5. *Karta Polski i krajów ościennych, ze szczegółowem oznaczeniem kolei żelaznych, dróg bitych, rzek splawnych i zdrojowisk, według najnowszych podań statystycznych, skreślona przez J. Osieckiego*, 1: 2 500 000, Wiedeń 1863, wyd. 3 (sygn. K 1901).
6. *Karta Carstwa Polskago*, 1: 840 000, Petersburg 1867, Chromo-litograficeskoe Zavedenie Poltarackago Il'ina i Komp. (sygn. K 5159).
7. *Karta pocztowa i przemysłowa Królestwa Polskiego, ułożona i rysowana według najnowszych raportów urzędowych i najpewniejszych źródeł przez Jerzego Engloffa*, 1: 1 092 000, Warszawa 1846 (sygn. K 2431).
8. *Carte Générale routière historique et statistique des Etats de l'ancienne République de Pologne, indiquant son étendue territoriale avant le premier partage en 1772, avec les divisions établies en 1815, à l'époque du sixième partage de ce pays... en 1844 et 1846, dressée par Leonard Chodźko*, 1: 2 850 000, Paris 1850 (sygn. K 1906).
9. *Karta pocztowa Królestwa Polskiego oraz części krajów pogranicznych aż do miast: St. Petersburga, Moskwy, Tuły, Kurska, Charkowa, Symferopola, Warny, Belgradu, Pesztu, Presburga, Wiednia, Linza, Pragi, Drezna i Berlina: podług najnowszych źródeł wykonana z pokazaniem Dróg i Stacyi pocztowych oraz ich odległości, Kolei żelaznych, Stacyi telegraficznych, Szosse i opłat pocztowych za jazdę i przesyłki, dla wygody i użytku podróżujących, biór i kantorów [1: 3 000 000]*, Warszawa 1858, nakładem J. G. Arnholda (sygn. K 1904).
10. *Karta dróżna Królestwa Polskiego z pokazaniem odległości na traktach pocztowych i bocznych, ułożona i litografowana w Zarządzie Generał. Kwatermistrza 1 ej Armii 1861 [ca 1: 1 008 000]* (sygn. K 1908).
11. *Karta pocztowa i przemysłowa Królestwa Polskiego. Ułożona i rysowana według najnowszych raportów urzędowych i najpewniejszych źródeł, przez Jerzego Engloffa*, 1: 1 092 000, Warszawa 1863 (sygn. K 2434).
12. *Mappa jeneralna województwa lubelskiego ułożona według najlepszych źródeł przez Juliusza Colberga [ok. 1: 520 000]*, Instytut Litogr. Szkolny, Warszawa 1826 (sygn. K 5311).

-
13. *Reise-karte von Mittel-Europa mit Angabe der Bahnstationen und Postverbindungen entworfen und gezeichnet von M. Hermann*, 1: 2 800 000, Lith. Druck und Verlag von Carl Fleming, Glogau 1896 (sygn. K 1926).
 14. *General-Karte vom Westlichen Russland nebst Preussen, Posen und Galizien entworfen und gezeichnet von F. Handtke*, 1: 2 000 000, Druck u Verlag v. C. Flemming, Glogau (koniec XIX wieku) (sygn. K 2437).

Marzena Bukowska

Biblioteka Główna

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

SPRAWOZDANIE Z WYSTAWY *STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ!*
ZORGANIZOWANEJ W RAMACH KONFERENCJI „POLSKA I UNIA
EUROPEJSKA WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA”
(16 CZERWCA 2014, WYDZIAŁ POLITOLOGII UMCS W LUBLINIE)

Rok 2014 to czas niezwykle ważnej dla naszego kraju rocznicy – jubileusz członkostwa Polski w Unii Europejskiej. W związku z tym wydarzeniem w całym kraju miały miejsce różnego rodzaju konferencje, debaty, wystawy, imprezy plenerowe oraz spotkania.

Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej również odbywały się wykłady i konferencje poświęcone tematyce integracyjnej, m.in. na Wydziale Politologii UMCS zorganizowano 5. konferencję w ramach rocznego cyklu seminariów poświęconych 10. rocznicy przystąpienia Polski do UE pod nazwą „Polska i Unia Europejska wobec wyzwań współczesnego świata”¹. Konferencji tej towarzyszyło uroczyste otwarcie wystawy *Strzał w dziesiątkę!*, w projekt której zaangażowali się pracownicy Centrum Dokumentacji Europejskiej UMCS oraz pracownicy Muzeum UMCS.

Wystawa powstała z inicjatywy Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce (PKE). Kuratorem merytorycznym ekspozycji była dyrektor Przedstawicielstwa – Ewa Synowiec, która reprezentowała Polskę w roli zastępcy ambasadora w pierwszych latach funkcjonowania w strukturach UE. Wystawa została przygotowana we współpracy z pracownikami CDE UMCS w Lublinie – Katarzyną Stachurską-Szczesiak, Marzeną Bukowską oraz Piotrem Sękowskim. Dwie pierwsze historyczne plansze zrealizowali pracownicy Muzeum UMCS – Jerzy Kasprzak i Dariusz Boruch. Graficznie wystawę opracował Paweł Znamierowski. Patronem Honorowym został minister spraw zagranicznych – Radosław Sikorski.

¹ Konferencja odbyła się 16 czerwca 2014 roku na Wydziale Politologii UMCS. Organizatorami byli: XVI Komisja Politologii i Stosunków Międzynarodowych, JM Rektor UMCS Stanisław Michałowski, Oddział Polskiej Akademii Nauk w Lublinie oraz Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, <<http://www.umcs.pl/pl/kalendarz-wydarzen,1503,konferencja-polska-i-unia-europejska-wobec-wyzwan-wspolczesnego-swiata,9481.chtm>> [data dostępu: 20.10.2014].

Wystawa została podzielona na 20 wielkoformatowych tablic ze zdjęciami, które w atrakcyjny sposób prezentują historię integracji europejskiej, proces przygotowań Polski do członkostwa w Unii Europejskiej oraz pierwsze lata obecności naszego kraju w strukturach UE. Przedstawione zostały sylwetki osób szczególnie w ten proces zaangażowanych.

Wystawę otwiera rysunek autorstwa Andrzeja Mleccki pt. *Strzał w dziesiątkę!*, który został wykorzystany jako tytuł ekspozycji.



Fot. 1. Rysunek Andrzeja Mleccki

Źródło: Ze strony Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, <http://ec.europa.eu/polska/news/events/140512_wystawa_strzal_w_10tke_pl.htm> [data dostępu: 20.10.2014].

Polska w kręgu cywilizacji zachodniej – to tytuł drugiej planszy. Trzecia plansza natomiast, zatytułowana *Wkład Polaków w idee integracji Europy*, przedstawia polskie idee uznawane przez niektórych badaczy za zapowiedź nie tylko Ligi Narodów, ale również Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tablica *Od wspólnoty 6 do Unii 28 państw* – to z kolei krótkie przypomnienie procesu kolejnych rozszerzeń Unii Europejskiej. Następne plansze ukazują proces przedakcesyjny. Przedstawiono na nich również osoby, które, nie będąc na tzw. pierwszej linii „frontu”, przyczyniły się do wspólnego sukcesu.

Kolejne tablice przybliżają moment przystąpienia Polski do UE (1 maja 2004) – *Cel osiągnięty – Polska w Unii!*, polską prezydencję (lipiec–grudzień 2011) – *Prezydencja – egzamin dojrzałości* oraz bilans członkostwa Polski w UE z perspektywy 10-lecia. Ostatnia plansza zatytułowana *Post scriptum: jak integratory*

Polski z UE integrowali się ze sobą... ;) zawiera wiele prywatnych zdjęć z różnych interesujących wydarzeń, np.: fotografię polskiego chóru w Brukseli czy *Jaselka* w Stałym Przedstawicielstwie RP przy UE. W tych doniosłych okolicznościach na zdjęciach uwieczniono również ambasadora RP przy UE – Marka Grelę (zakonczenie misji dyplomatycznej) wraz z ambasadorem RP przy NATO – Jerzym M. Nowakiem.



Fot. 2. Wystawa *Strzał w dziesiątkę!* na Wydziale Politologii UMCS w Lublinie (fot. Marzena Bukowska)

Na wystawie zgromadzono niepublikowane wcześniej zdjęcia, również te z prywatnych archiwów, np. Ewy Synowiec, Jarosława Pietrasa, Janusza Lewandowskiego, Danuty Hübner oraz z archiwum Przedstawicielstwa RP przy UE. Prezentowana ekspozycja to jedyna okazja do obejrzenia wielu oryginalnych dokumentów z czasów przedakcesyjnych, wybranych akcesoriów polskiej prezydencji oraz pamiątek związanych z okresem przed 1 maja 2004 roku.

Uroczyste otwarcie wystawy miało miejsce 9 maja 2014 roku w Kolegium Europejskim w Natolinie. Gościem Honorowym był José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji Europejskiej, który podczas wykładu przywołał słowa byłego szefa polskiej dyplomacji Bronisława Geremka: „Stworzyliśmy Europę, teraz

musimy stworzyć Europejczyków”². Chwalił też Polskę za dobrze wykorzystane członkostwo na drodze rozwoju i awansu cywilizacyjnego³. Szef Komisji Europejskiej jako pierwszy wpisał się do książki pamiątkowej.



Fot. 3. José Manuel Barroso i Ewa Synowiec

Źródło: <http://ec.europa.eu/polska/news/140509_natolin_pl.htm> [data dostępu: 12.05.2014].

Wystawa miała charakter objazdowy i została zaprezentowana w dwunastu miastach w Polsce: w Warszawie, Łodzi, Zamościu, Ustce, Słupsku, Olsztynie, Bydgoszczy, Gdańsku, we Wrocławiu, w Białymstoku, Katowicach oraz w Poznaniu. W Lublinie na Wydziale Politologii UMCS była eksponowana od 16 czerwca do 2 lipca 2014 roku. Podczas uroczystego otwarcia obecni byli nie tylko pracownicy i studenci Wydziału Politologii, ale również m.in. JM Rektor prof. dr hab. Stanisław Michałowski, prof. dr hab. Ryszard Dębicki (prorektor ds. badań naukowych i współpracy międzynarodowej), prof. dr hab. Barbara Hlibowicka-Węglarz (prorektor ds. kształcenia), prof. sztuk muz. Urszula Bobryk, prof. dr hab. Lena Kolar-

² B. Geremek, *Nasza Europa*, Kraków 2012, s. XI.

³ Relacja z uroczystego otwarcia wystawy *Strzał w dziesiątkę!* oraz przemówienie J. M. Barroso na stronie Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, Warszawa–Natolin, http://ec.europa.eu/polska/news/140509_natolin_pl.htm [data dostępu: 12.05.2014].

ska-Bobińska (minister nauki i szkolnictwa wyższego), prof. dr hab. Jan Pomorski (b. prorektor UMCS), prof. dr hab. Józef Kuczmaszewski (b. rektor Politechniki Lubelskiej), Andrzej Pruszkowski (b. prezydent Lublina).

Podczas prezentacji wystawy w pozostałych miastach gośćmi byli ambasadorowie, ministrowie, europosłanki, europosłowie, posłanki i posłowie. Ponadto brali w niej udział m.in.: Radosław Sikorski, Jacek Saryusz-Wolski, Janusz Lewandowski, Henryka Mościcka-Dendys (podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych), Marek i Anna Grela, Andrzej Kaczmarczyk (wiceprezydent Słupska), Tomasz Kossowski (zastępca prezydenta miasta Zamość).

Przy okazji otwarcia wystawy *Strzał w dziesiątkę!* podkreślano, jak doniosłe znaczenie dla Polski miało przystąpienie do struktur unijnych oraz zmiany, jakie zaszły w Polsce w ciągu tej dekady, zainicjowane między innymi dzięki dotacjom z Unii Europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że organizowanie tego typu inicjatyw ma bardzo duże znaczenie, przybliży bowiem tematykę UE i jest okazją do zaprezentowania naszego kraju w strukturach unijnych. Na wystawie można prześledzić, jak nasz kraj radził sobie na przykład podczas negocjacji czy w czasie prezydentury Polski, która była bardzo dobrze oceniana przez urzędników unijnych. Mijająca dekada to czas ewolucji dla Polski. Oczywiście nie wszystkie sprawy zakończone zostały pomyślnie, ale podsumowując 10 lat członkostwa Polski w UE, można uznać, że nasz kraj odniósł sukces.

Grażyna Piechota

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
„BIBLIOTEKA, KSIĄŻKA, INFORMACJA I INTERNET 2014”
(LUBLIN, 16–17 PAŹDZIERNIKA 2014 ROKU)

W październiku 2014 roku w Lublinie odbyła się trzecia Konferencja Naukowa z cyklu: „Biblioteka, Książka, Informacja i Internet 2014” organizowana co dwa lata przez Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Komitet Naukowy reprezentowali: dyrektor Instytutu prof. dr hab. Maria Juda oraz kierownik Zakładu Informatologii dr hab. Zbigniew Osiński. Funkcje sekretarzy konferencji pełnili: mgr Kamil Stępień, dr Sebastian Kotuła oraz dr Renata Malesa.

Referenci reprezentowali polskie ośrodki naukowe i biblioteki. Oprócz wystąpienia pracowników rodzimego Instytutu referaty wygłosili pracownicy Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, doktorantka Instytutu Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz student kierunku informacja w e-społeczeństwie UMCS. Środowisko bibliotekarskie reprezentowali przedstawiciele między innymi Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu. Konferencja cieszyła się również dużym zainteresowaniem lubelskiego środowiska bibliotekarskiego. W obradach licznie uczestniczyli pracownicy bibliotek naukowych i publicznych Lublina i Lubelszczyzny. W poszczególnych sesjach brali też udział studenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, informacji w e-społeczeństwie oraz nowo utworzonego kierunku informatologia stosowana.

Na konferencji wygłoszono ogółem 22 referaty o bardzo zróżnicowanej tematyce, obejmującej zagadnienia budowy otwartych zasobów naukowych i edukacyjnych, digitalizacji zasobów informacji i wiedzy, bibliometrii, webometrii oraz kultury, nauki i edukacji w Internecie. Z naukowymi konstatacjami i rozmyślaniami

korespondowała prezentacja firmy FunMedia z Wrocławia, poświęcona programom darmowej nauki języka angielskiego dla pracowników bibliotek.

Obrady przebiegały w podziale na sekcje, w których dokonano zarówno przeglądu stanu badań naukowych, jak i rozwiązań praktycznych w obszarach tematycznych bibliologii i informatologii. Dzięki pogrupowaniu referatów o podobnych zagadnieniach obok siebie zachowana została spójność tematyczna i możliwe było szersze spojrzenie na dany problem badawczy.

Uczestników lubelskiej konferencji w imieniu organizatorów powitali dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UMCS, prof. dr hab. Maria Juda oraz dr hab. Zbigniew Osiński, kierownik Zakładu Informatologii. Zwrócili uwagę na aktualność i różnorodność problematyki oraz wyrazili radość z powodu licznej reprezentacji osób z różnych ośrodków naukowych i bibliotek krajowych.

Pierwszej sesji obrad przewodniczyła prof. Maria Juda. Sesję tę zaingurowało wystąpienie prof. Zbigniewa Osińskiego z IINiB w Lublinie wskazujące na główne tendencje rozwojowe współczesnej humanistyki w Internecie, ze zwróceniem uwagi na różnice między humanistyką tradycyjną a cyfrową. Prelegent zaprezentował nowe strategie badań w naukach humanistycznych, w tym publikowania i komunikacji naukowej. Miejsce pracownika naukowego w sieci, poprzez charakterystykę wybranych portali wymiany poglądów i wyników badań, przedstawiła mgr Lidia Jarska z rodzimego Instytutu. Funkcjonowanie Repozytorium Uniwersytetu Łódzkiego i jego rolę w promocji dorobku badawczego macierzystej uczelni zaprezentowała mgr Lidia Mikołajuk. Ukazała etapy jego budowy i rozwoju, jak również przybliżyła promowanie idei *open access* w środowisku akademickim, kładąc szczególny nacisk na wkład bibliotekarzy w proces otwierania nauki.

Dr Agnieszka Bajor zaprezentowała recepcję tekstów ogłoszonych w dwudziestoleciu międzywojennym we współczesnym piśmiennictwie bibliologicznym. Narzędziem umożliwiającym tego typu analizy jest stworzony w 2002 roku w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach indeks cytowań bibliograficznych CYTBIN. Referentka podkreśliła, iż przeprowadzone przez nią badania są wstępem do szerszych analiz cytowań retrospektywnego piśmiennictwa we współczesnych artykułach z zakresu bibliologii i informatologii, a co za tym idzie potwierdzają użyteczność indeksu cytowań do ukazania powiązań bibliograficznych między publikacjami. Analizę wykorzystania czasopism z kolekcji „Cambridge Journals”, którą Uniwersytet Łódzki prenumeruje od 2013 roku, przedstawiła dr Gabriela Waliszewska z Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego. Przeanalizowała wpływ, jaki na wykorzystanie mają: dziedzina, do której zalicza się czasopismo, współczynnik wpływu – *Impact Factor* (IF), współczynnik prestiżu – *SC Imago Journal Rank* (SJR) oraz tzw. prenumerata archi-

walna. Wszystko to w celu wznowienia prenumeraty czasopisma przez bibliotekę uniwersytecką.

Temat górskich for, blogów i serwisów społecznościowych jako form wymiany informacji i komunikacji górskiej w Internecie poruszyła dr Beata Przewoźnik (IBiIN UŚ w Katowicach). Podkreśliła, iż są one istotnym źródłem wymiany różnorodnych informacji z zakresu tematyki górskiej, m.in. o imprezach, konkursach, festiwalach, nagrodach. Referat był próbą analizy jakości i różnorodności zamieszczanych informacji ze szczególnym uwzględnieniem problematyki książki górskiej, w tym tworzenia kanonu najpopularniejszych książek o tematyce górskiej (wspinaczkowej).

Prelegentka mgr Teresa Górniak z Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego przedstawiła miejsce i rolę książki elektronicznej w systemie biblioteczo-informacyjnym szkoły wyższej. Omówiła zalety e-podręczników zarówno dla użytkowników, jak i bibliotek, dokonując jednocześnie analizy tendencji i kierunków zmian w polityce gromadzenia książek elektronicznych w bibliotekach naukowych. Nakreśliła nowe zadania stawiane bibliotekom naukowym w związku z polityką gromadzenia prac naukowo-badawczych oraz omówiła innowacyjne metody gromadzenia e-książek do zastosowania w praktyce bibliotecznej.

Kolejną sesję pod przewodnictwem prof. Zbigniewa Osińskiego zaingurowało wystąpienie przedstawiciela firmy FUNMEDIA z Wrocławia prezentującego Funpakiety dla bibliotek, czyli program darmowej nauki angielskiego. Wykorzystanie idei *open source* w różnych sferach działalności ludzkiej przybliżył dr Sebastian Kotuła z IBiIN UMCS w Lublinie. Wśród nich wymienił m.in. *open source hardware*, *open access*, *open archives*, *open publishing*, *open content*, OSINT, *open source journalism*. W konsekwencji wykazał zastosowanie idei *open source*, a więc swoistej idei podejścia do wszelkiej działalności twórczej (badawczej, rozwojowej), realizowanej nie tylko ściśle w branży informatycznej. Tematykę otwartych zasobów kultury kontynuowała mgr Monika Sobczak-Waliś z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu w wystąpieniu o wydawnictwach lokalnych w świecie cyfrowym. Zaprezentowała stan digitalizacji XIX- i XX-wiecznych druków kaliskich oraz ich dostępność dla czytelników poprzez analizę zasobów bibliotek cyfrowych, jak również stron WWW tworzonych przez lokalnych pasjonatów historii Kalisza.

Audiowizualne biblioteki cyfrowe w otwartym dostępie do wiedzy omówiła mgr Żaneta Szerksznis z Biblioteki Uniwersyteckiej UAM w Poznaniu. Prelegentka zaprezentowała wybrane audialne i audiowizualne biblioteki cyfrowe powstałe w projektach realizowanych w obszarze dziedzictwa kulturowego, wskazując na ich rolę edukacyjną. Ważna w procesie nauczania i uczenia się jest Ninateka – audiowizualna biblioteka kultury polskiej, rozwijająca edukację muzyczną, filmo-

wą, artystyczną i medialną. Dysponuje ona materiałami dla nauczycieli, włącza uczniów w obieg multimedialnych źródeł, a gromadzone przez nią treści edukacyjne pomagają wkroczyć szerokiej odbiorcy w świat mediów, filmu, animacji i sztuki. Jednocześnie materiały edukacyjne zyskują nowe życie i wartość w publicznej przestrzeni Internetu. Kontynuacją badań przestrzeni Internetu było wystąpienie mgr. Kamila Stępnia z IINiB UMCS w Lublinie, który wskazał na możliwości wyszukiwania obrazu i wyszukiwanie obrazem w przestrzeni internetowej. Zaprezentował strategię wyszukiwania materiałów wizualnych za pomocą tekstu, obrazu, kształtów i wzorów oraz omówił serwisy wykorzystywane do przeszukiwania obrazem.

Ostatnie wystąpienie zamykające pierwszy dzień konferencji dotyczyło szkolnictwa i problemu komunikacji w dobie nowych mediów. Doktorantka Marlena Fota z IFP KUL objęła badaniem uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych w celu ukazania metod korzystania przez nich z Internetu – jako sposobów spędzania wolnego czasu (udzielanie się na portalach społecznościowych) czy też w celach edukacyjnych. Przedstawiła narzędzia wykorzystywane w szkołach do komunikowania się między nauczycielem a uczniami oraz między nauczycielem a rodzicami.

Drugi dzień obrad wypełniło dziewięć wystąpień w dwóch sesjach tematycznych. Pierwszej sesji przewodniczył dr Sebastian Kotuła, moderatorem drugiej był dr hab. Piotr Tańkowski. Pierwsze wystąpienie dr. Rafała Wójcika dotyczyło działań naukowych, edukacyjnych oraz popularyzatorskich związanych z „Kolekcją Komiksów” zgromadzonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Prelegent poruszył zagadnienia digitalizacji, blogowania, opracowywania oraz udostępniania owej kolekcji.

Problematykę grywalizacji w bibliotekach i obszaru jej zastosowań, m.in. w marketingu bibliotecznym, edukacji (grywalizacja podręczników), zarządzaniu i organizacji placówek, nakreśliła dr Natalia Pamuła-Cieślak z IINiB UMK w Toruniu.

Rolę bibliotek publicznych w zwalczaniu wykluczenia cyfrowego omówiła dr Renata Malesa z IINiB UMCS. Badania przeprowadziła na podstawie bibliotek lubelskich, wskazując programy wspierające ich cyfrowy rozwój.

W kolejnym referacie dr Izabela Swoboda z IINiB UMK w Toruniu przedstawiła, jak OPAC i biblioteki akademickie w Polsce wykorzystują potencjał informacyjny rekordów w formacie Marc21. Zaprezentowane wyniki badań pozwoliły nakreślić kierunki rozwojowe systemów bibliecznych i ich pełną integrację ze środowiskiem cyfrowym, jak również ukazały efektywność wyszukiwania informacji w wybranych OPAC-ach zintegrowanych systemów bibliecznych polskich bibliotek akademickich.

Podsumowaniem pierwszej sesji tematycznej było wystąpienie dr Małgorzaty Kowalskiej z IINiB UMK w Toruniu, w którym dokonała ona analizy oferty dydaktycznej ośrodków bibliologicznych w Polsce na rok akademicki 2014/2015. Badania prowadzone były na tle innych propozycji edukacyjnych z zakresu zarządzania informacją i wiedzą pod kątem rzeczywistej obecności w nich treści odnoszących się do nowej ery oraz w kontekście wyzwań dotyczących edukacji, sformułowanych w raporcie „Polska 2030”. Prelegentka poruszyła zagadnienie *Edukacji 2.0* jako wyzwania dla współczesnej biblio- i informatologii. Zauważyła, iż pod wpływem wzrostu rangi informacji oraz postępu technologicznego w sferze edukacji i nauki nieustannie podnoszone są kwestie wyposażenia uczniów i studentów w wiedzę i kompetencje przygotowujące ich do podejmowania świadomych wyborów oraz twórczego wykorzystania zdobytych umiejętności.

Rozwiązania technologiczne, wdrożone u progu XXI wieku, diametralnie zmieniły zarówno sposoby generowania, jak i pozyskiwania informacji. Od dłuższego czasu zauważa się wzrost zainteresowania dostępem do zasobów cyfrowych, jak również technologiami mobilnymi. Dr Anita Has-Tokarz z IINiB UMCS omówiła internetowe biblioteki oraz kolekcje książek dla dzieci i młodzieży jako narzędzie edukacji informacyjnej. Referentka wyjaśniła znaczenie edukacji informacyjnej w społeczeństwie wiedzy, zwracając uwagę na kompetencje medialne i informacyjne oraz jej rolę w przeciwdziałaniu analfabetyzmowi digitalnemu. Problematykę motoryzacji w zasobach polskiego Internetu podjął Radosław Piątek, student informacji w e-społeczeństwie UMCS. Dokonał kwalifikacji zasobów e-motoryzacji, wymieniając portale, fora dyskusyjne, blogi skupione wokół tematyki motoryzacyjnej.

W kontekście mediów społecznościowych pozostaje wystąpienie dr Wandy A. Ciszewskiej z IINiB UMK w Toruniu prezentujące serwisy dziennikarstwa obywatelskiego jako przejawu demokratyzacji życia i ciekawości świata. Prelegentka wykazała, iż o ile pierwsze internetowe serwisy informacyjne w większości były odpowiednikami istniejących wcześniej gazet i czasopism, to wraz ze wzrostem znaczenia wirtualnej informacji i reklamy w sieci zaczęły pojawiać się autonomiczne portale dziennikarstwa obywatelskiego, umożliwiające zarządzanie i popularyzowanie informacji przez osoby, które nie są zawodowo związane z branżą medialną. Podkreśliła, że dla jednych serwisy te stały się wyrazem buntu wobec tradycyjnych mediów, które nie do końca pozostają bezstronne i nierzadko manipulują faktami, dla innych – przejawem demokratyzacji mediów. Referentka przybliżyła istotę dziennikarstwa obywatelskiego w kontekście wybranych problemów prawa prasowego. Ponadto przedstawiła genezę powstania serwisów dziennikarstwa obywatelskiego, omówiła ich wybrane przykłady oraz dokonała oceny pod kątem rzetelności prezentowanych w nich informacji.

W ostatnim referacie mgr inż. Mariusz Jarocki, również z IINiB UMK w Toruniu, dokonał analizy na wybranych przykładach technologii mobilnych wraz z dostępnością do zasobów cyfrowych. Jak zauważył, technologie mobilne są obecne niemal w każdym aspekcie życia człowieka, w rozrywce, biznesie czy nauce. Współcześni usługodawcy internetowi, udostępniając swoje zasoby, muszą liczyć się z tym, że użytkownik nie tylko będzie chciał uzyskać dostęp do informacji, ale będzie chciał zrobić to szybko, z każdego miejsca i o każdej porze. Prelegent pokazał, w jaki sposób starają się sprostać temu wyzwaniu największe i najbardziej znane biblioteki cyfrowe oraz repozytoria wiedzy na świecie. Wystąpienie było próbą zweryfikowania tezy, czy o mobilności w przypadku polskich instytucji udostępniających zasoby cyfrowe tylko się pisze, czy też nabiera ona wymiaru bardziej realnego.

Podsumowując dwudniowe obrady, prof. Zbigniew Osiński zwrócił uwagę na bogactwo problematyki oraz wysoki poziom merytoryczny zaprezentowanych referatów. Wszystkie wystąpienia prelegentów zdobyły uznanie wśród uczestników. Szczególną wartością konferencji, oprócz zapoznania się z wynikami ostatnich badań w zakresie szeroko rozumianej bibliologii i informatologii, była możliwość wymiany doświadczeń pomiędzy praktykami i teoretykami działalności bibliotecznej. Problematyka wystąpień konferencyjnych okazała się przeglądem nowoczesnych rozwiązań stosowanych w funkcjonowaniu bibliotek, jak również wdrażanych w proces edukacji i działalność naukową. O sukcesie konferencji zdecydował również trafny dobór referatów, duże zaangażowanie środowiska naukowego i bibliotecznego oraz ożywiona dyskusja na temat poruszanej problematyki.

